

Rocznik Ostrowski

Regionalne pismo popularnonaukowe

Nr 9. Rok 2023



Rocznik Ostrowski

Regionalne pismo
popularnonaukowe

Nr 9. Rok 2023

Redakcja

Jerzy Bauer, Jolanta Andruszkiewicz, Anna Duda-Depta, Alina Wierzbicka

Komitet organizacyjny

Hanna Chromińska, Paweł Cieśluk, mł. bryg. dr hab. inż. Paweł Gromek, Agnieszka Gwardiak, Adam Jabłonka, Małgorzata Jamiołkowska, Damian Jasko, Marek Kuziak, Paweł Loro, Kazimierz Łaszczyński, Arkadiusz Parzych, Michał Rutkowski, ks. Dariusz Tułowiecki

Wydawca

OSTROWSKIE STOWARZYSZENIE „LUDZIE Z PASJĄ”

ul. 11 Listopada 8, 07-300 Ostrów Mazowiecka

Organizacja pożytku publicznego KRS Nr 0000342968

REGON 142159510 NIP 7591718513

Konto bankowe: Bank Spółdzielczy w Ostrowi Mazowieckiej

03 8923 0008 0026 3014 2000 0001

<http://ludziezpasja.org> e-mail: stowarzyszenie.lzp@gmail.com



MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. Marii Dąbrowskiej

w Ostrowi Mazowieckiej

ul. 11 Listopada 8, 07-300 Ostrów Mazowiecka

tel. 29 745 31 62

www.mbpostrowmaz.pl e-mail: biblioteka@mbpostrowmaz.pl



Zdjęcie na okładce

Odnaka okolicznościowa wydana z okazji I Festiwalu Kultury Łowieckiej w Ostrowi Mazowieckiej 20 maja 2023 r., z tekstu K. J. Szpetkowskiego „Festiwal Kultury Łowieckiej” w Ostrowi Mazowieckiej

Skład i projekt okładki

Dobry Sklepik Anna Ogrodnik, Łomża

Druk

Top-Druk, Łomża

Wydano z dotacji **Miasta Ostrów Mazowiecka i Powiatu Ostrowskiego**

dla Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej,
która pełni funkcję biblioteki powiatowej.



Miasto Ostrów
Mazowiecka



Powiat
Ostrowski

Wsparcie finansowe

- Międzygminny Związek „Ziemia Ostrowska”
- Gmina Boguty-Pianki
- Gmina Nur
- Gmina Zaręby Kościelne

ISSN 2451-4799

Nakład numeru 9/2023 – 400 egz.

Wersją pierwotną jest wersja papierowa.

© Copyright by Ostrowskie Stowarzyszenie LUDZIE Z PASJĄ

© Copyright by Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Dąbrowskiej w Ostrowi Mazowieckiej

Spis treści

| | |
|--------------------|---|
| Wstęp | 7 |
| <i>Jerzy Bauer</i> | |

ARTYKUŁY

| | |
|---|----|
| Redukowanie ryzyka w kontekście zagrożeń bezpieczeństwa powszechnego mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej | 9 |
| <i>mł. bryg. dr hab. inż. Paweł Gromek, prof. uczelni, Akademia Pożarnicza</i> | |
| Zwyczaje pogrzebowe Kurpi Białych - wspólnota, która wspiera w oswojaniu żałoby | 19 |
| <i>Agata Deptuła</i> | |
| 80 lat od pacyfikacji Nura, Strękowa i Żeber-Laskowca | 35 |
| <i>Krzysztof Jan Godlewski</i> | |
| Spółdzielczość wiejska na Ziemi Ostrowskiej do 1939 roku na przykładzie Małkini Górnej | 45 |
| <i>Krzysztof Ościłowski</i> | |
| Maszyny do szycia Firmy The Kempisty-Kasprzycki Company | 73 |
| <i>Jerzy Madzelan</i> | |

MATERIAŁY RÓŻNE

| | |
|--|-----|
| Historia Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach | 81 |
| <i>Karolina Skłodowska</i> | |
| Uroczystość 100-lecia Publicznej Szkoły Podstawowej im. Marii Dąbrowskiej w Dudach i 30-lecia nadania imienia oraz wręczenia sztandaru. Relacja z uroczystości oraz rys historyczny szkoły | 117 |
| <i>Joanna Duda, Zofia Reluga, Adam Sokół</i> | |
| 95 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej | 125 |
| <i>Jolanta Andruszkiewicz</i> | |
| 20 lat Zespołu Pieśni i Tańca „BezWianka” | 135 |
| <i>Ewa Zadroga</i> | |
| 5 lat Galerii Sztuki Jatki – tradycja w nowoczesnym wydaniu | 153 |
| <i>Marta Wójcik</i> | |
| Sukces projektu Muzeum – Dom Rodziny Pileckich | 181 |
| <i>Karolina Kolbuszewska</i> | |
| Otwarcie wystawy stałej „O Witoldzie i Marii Pileckich” w Muzeum – Dom Rodziny Pileckich | 199 |
| <i>Dominik Tkaczewski</i> | |
| Z Ziemi Ostrowskiej zostałam powołana do zakonu | 211 |
| <i>s. Agnieszka Jaworska</i> | |
| Błogosławiony Stefan Wyszyński patronem Powiatu Ostrowskiego | 223 |
| <i>Milena Jaroszevska</i> | |

| | |
|--|-----|
| Konferencje poświęcone błogosławionemu kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu w Zespole Szkół nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej | 229 |
| <i>Dorota Sadowska, Małgorzata Grzeszczuk</i> | |
| Reliefy na drzwiach kościoła w Nowej Osuchowej | 233 |
| <i>Artur Szydlik</i> | |
| OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA Album kapliczek i krzyży z terenu parafii p/w Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ostrowi Mazowieckiej - cz. 5 | 243 |
| <i>ks. Jan Okuła, Zespół Rycerzy Kolumba Rady 15940 im. rtm. Witolda Pileckiego w Ostrowi Mazowieckiej: Stanisław Kosewski, Sławomir Stempczyński, Eugeniusz Cieśluk, Andrzej Jaworowski</i> | |
| Działania Biblioteki Publicznej Gminy Zaręby Kościelne na rzecz ochrony lokalnego dziedzictwa .. | 249 |
| <i>Elwira Krupa</i> | |
| Bohaterowie Powstania Styczniowego – patroni naszej szkoły | 259 |
| <i>Urszula Zadroga, Bogusław Konrad</i> | |
| Questowym szlakiem. Nowe sposoby zwiedzania powiatu ostrowskiego śladami powstańców styczniowych | 269 |
| <i>Kacper Kempisty, Adam Lubczyński</i> | |
| Bohaterowie Ziemi Ostrowskiej | 275 |
| <i>Anna Duda-Depta, Alina Wierzbicka</i> | |
| Pierwszy patriotyczny mural w Starym Lubotyniu | 283 |
| <i>Grzegorz Żyłowski</i> | |
| Historia Sztandaru Polskiej Organizacji Wojskowej Koło w Ostrowi Mazowieckiej z 1921 r. | 287 |
| <i>Aleksandra Nawalany z domu Kolasińska</i> | |
| Rewitalizacja i rozbudowa siedziby Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej | 293 |
| <i>Monika Tymińska</i> | |
| Wizyta młodzieży z Brembate di Sopra w Polsce | 299 |
| <i>Don Giacomo i młodzież z Brembate di Sopra</i> | |
| II Zjazd Rodziny Gąglewskich | 313 |
| <i>Janina Brzeszczak</i> | |
| Urodziny Profesora Dobrońskiego | 319 |
| <i>Alina Wierzbicka</i> | |
| KULTURA ŁOWIECKA NA ZIEMI OSTROWSKIEJ | |
| „Festiwal Kultury Łowieckiej” w Ostrowi Mazowieckiej | 325 |
| <i>Krzysztof J. Szpetkowski</i> | |
| Malarstwo Andrzeja Łepkowskiego w Galerii „Jatki” | 335 |
| <i>Krzysztof Mielnikiewicz</i> | |
| Festiwalowa wystawa | 339 |
| <i>Krzysztof Mielnikiewicz</i> | |
| Opowieść filatelistyczna o kulcie myśliwskim | 345 |
| <i>Dariusz J. Gwiazdowicz</i> | |

BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA

| | |
|---|-----|
| Ryszard Franciszek Ejchelkraut (1924-2021). | 349 |
| <i>Agnieszka Kaczmarek</i> | |
| Szkic o Julianie Szydliku. | 367 |
| <i>Artur Szydlik</i> | |
| Paweł Olszewski – Doktor, jakiego znałem | 373 |
| <i>Roman Świerżewski</i> | |
| Ku pamięci Mario Imi przedstawiciela samorządu gminy Brembate di Sopra w latach 1992-2012 . . . | 381 |
| <i>Żona Luisa wraz z dziećmi</i> | |

ZIEMIA OSTROWSKA I OKOLICE W PUBLIKACJACH

| | |
|---|-----|
| Janina Brzeszczak: <i>Pozwólmy Babci pisać</i> Ostrów Mazowiecka: Miejska Biblioteka Publiczna, 2023. . | 391 |
| <i>Jolanta Andruszkiewicz</i> | |
| Dariusz Szymanowski: <i>Tu spoczywa Hubal</i> Wołomin: Stowarzyszenie „Wizna 1939”, 2022 | 393 |
| <i>Marcin Sochoń</i> | |

NOTY O AUTORACH

Wstęp

Szanowni Państwo,

mamy przed oczami 9. nr *Rocznika Ostrowskiego*. W wydawniczej praktyce koniec jednego numeru oznacza początek kolejnego. Tak też jest i tym razem – dzięki naszym Autorom, mamy już znaczącą część materiałów do numeru 10. Już teraz więc wchodzimy w Jubileusz 10-lecia *Rocznika* i 15-lecia Stowarzyszenia LUDZIE Z PASJĄ, pierwszego wydawcy, a teraz współwydawcy, naszego pisma. Wspominając jubileusze przypomnieć trzeba, że w roku bieżącym obchodziliśmy też 95-lecie działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej, współwydawcy *Rocznika* oraz promotora i koordynatora licznych działań regionalistycznych na Ziemi Ostrowskiej, obecnie przede wszystkim poprzez powołany w 2020 r. Ośrodek Edukacji Regionalnej PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ.

Wspomniane działania, w połączeniu z działaniami innych instytucji kultury, organizacji pozarządowych oraz grup nieformalnych i osób indywidualnych, układają się w szerszy obraz oddolnej aktywności podtrzymującej i kreującej różnorodne formy żywej lokalnej kultury na Ziemi Ostrowskiej i jej okolicach. Zjawisko to łączy w sobie dziedzictwo kulturowe i historyczne ze współczesną wrażliwością, oczekiwaniami i możliwościami. *Rocznik* jest jednym z wyrazów tej aktywności. Jest też miejscem opisywania i utrwalania zjawisk społecznych, kulturowych. Minione 9 lat potwierdza potrzebę kontynuowania pracy nad lokalnym pismem popularnonaukowym oraz poszerzania kręgu jego współtwórców, przede wszystkim autorów, ale również przedstawicieli samorządów, lokalnych i regionalnych instytucji kultury i edukacji oraz organizacji pozarządowych. Podpisywane w ostatnich dwóch latach listy intencyjne ws. współpracy Współwydawców z bibliotekami gminnymi, instytucjami kultury czy organizacjami pozarządowymi już przynoszą dobre owoce – częściej pojawiają się teksty dotyczące spraw z terenu lub zakresu działań tych Partnerów, a współudział finansowy w druku *Rocznika* pozwala na dystrybucję większej liczby jego egzemplarzy m.in. wśród czytelników gminnych bibliotek. To działania systemowe i organiczne jednocześnie. Możemy już chyba mówić o swego rodzaju początkach ruchu regionalnego na naszym terenie. Wszystkim zaangażowanym w tak różnorodne działania należą się słowa wdzięczności i uznania.

Bieżący numer *Rocznika* zawiera tematy kontynuowane jako pewnego rodzaju nieformalne cykle oraz zupełnie nowe, dotychczas niepodjęte lub bardzo rzadko obecne. Przykładowymi szczególnie tych ostatnich są:

- *Śmierć na Kurpiach Białych* Agaty Deptuły;
- *Reliefy na drzwiach kościoła w Nowej Osuchowej* Artura Szydlika;
- dwa teksty związane ze współpracą Ostrowi Mazowieckiej z północnowłoskim miastem Brebiate di Sopra: relacja z wizyty tamtejszej młodzieży w Polsce napisana przez Don Giacomo i młodzież oraz biogram jednego z inicjatorów współpracy miast, Włocha, Mario Imiego;
- *20 lat Zespołu Pieśni i Tańca BezWianka* Ewy Zadrogi;

- *Rewitalizacja i rozbudowa siedziby Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej* Moniki Ty-mińskiej;
- czy też cztery teksty w specjalnie na tę okoliczność wyodrębnionym dziale KULTURA ŁO-WIECKA NA ZIEMI OSTROWSKIEJ, dotyczące zorganizowanego po raz pierwszy w Ostro-wi Mazowieckiej w maju br. Festiwalu Kultury Łowieckiej; są to przedruki z czasopism bran-żowych, niemal niedostępne dla szerokiego grona czytelników ze względu na mocno sprofilo-wany krąg odbiorców tych czasopism.

Wśród tematów konsekwentnie kontynuowanych jest dział BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA. Za-mieszczamy tym razem trzy biografie: Włocha Mario Imi, radnego miasta Brembate di Sopra, jed-nego z inicjatorów współpracy bliźniaczej z miastem Ostrów Mazowiecka, Ryszarda Ejchelkrauta, ostrowskiego regionalisty, niestrudzonego popularyzatora historii Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie, darczyńcy całego swojego archiwum na rzecz Muzeum Dom Rodziny Pileckich, Paw-ła Olszewskiego, lekarza z Bogut-Pianek, społecznika, współzałożyciela i działacza Towarzystwa Mi-łośników Ciechanowca oraz współtwórcy Muzeum Rolnictwa im. księdza Krzysztofa Kluka w Cie-chanowcu. Autorem wspomnienia jest zmarły 23 listopada br. Roman Świerżewski, dyrektor ośrodka kultury w Bogutach-Piankach w latach 1985-2019.

Dział ten obecny jest od początku naszego pisma. W ostatnim czasie podjęta została inicjatywa zapro-szenia do współpracy wszystkich szkół podstawowych z Ostrowi i średnich z powiatu ostrowskiego przy gromadzeniu materiałów źródłowych i publikowania biografii nauczycieli tych szkół. Inicja-tywa, co oczywiste, nie jest zamknięta – zapraszamy wszystkich zainteresowanych. Jestem przekona-ny, że sprawie tej powinniśmy poświęcić więcej zaangażowania – przez pryzmat historii jednostek łatwiej jest zrozumieć doniosłość działających pośród nas, i dla nas, instytucji. Odwołam się tu do Stanisława Pajki, kurpiowskiego regionalisty, który też powołuje się na inne autorytety w tej sprawie: *Szczególnym, niepowtarzalnym bogactwem narodów i poszczególnych regionów są – mówiąc słowami prof. Henryka Samsonowicza – ludzie. To właśnie ludzie tworzą historię. Dlatego – jak trafnie zauważył przed wielu laty prof. Józef Chalasiński – historia jest biografią człowieka i dlatego biografia jednostki ludzkiej jest częścią historii. Zachowanie przeto pamięci o przeszłych pokoleniach, a szczególnie o tych, które pozostawiły po sobie ślady swojego istnienia i działalności, jest naszym obowiązkiem. Bez pamięci nie sposób mówić o pełnej kontynuacji tożsamości narodowej, regionalnej czy rodzinnej. W utrwalaniu pamięci o przodkach – i to zarówno tych wielkich, jak i tych mniej znanych – zawiera się najgłębszy sens biografistyki¹.* Tym mocniej więc zapraszam Państwa do lektury Rocznika oraz do współpracy ze Stowarzyszeniem LUDZIE Z PASJĄ i Ośrodkiem Edukacji Regionalnej PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej.

*Życzę dobrej lektury
Jerzy Bauer*

¹ S. Pajka *Słownik biograficzny Kurpiowszczyzny XX w.*, Kadzidło 2008, s. 11.

Redukowanie ryzyka w kontekście zagrożeń bezpieczeństwa powszechnego mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej

STRESZCZENIE

W artykule zaprezentowano kierunki i przykładowe sposoby redukcji ryzyka powodowanego przez zagrożenia bezpieczeństwa powszechnego mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej. Wspomniane zagrożenia pogrupowano na katastrofy naturalne i awarie techniczne. Dokonano ogólnej analizy możliwości ich wystąpienia na terenie miasta. Następnie opisano główne kierunki redukcji ryzyka katastrof zgodnie z eksponowaną na arenie międzynarodowej i wdrażaną w Polsce koncepcją Sendai Framework for Disaster Risk Reduction 2015-2030. Do każdego z kierunków redukcji ryzyka katastrof przypisano przykładowe sposoby te same redukcji. Wynikają one z dobrych praktyk krajowych i międzynarodowych. Mogą być również zaimplementowane w działalności administracji publicznej, służb, inspekcji, straży, przedsiębiorstw i placówek oświatowych.

Słowa kluczowe: ryzyko, redukcja ryzyka, katastrofa naturalna, awaria techniczna, sendai

1. WPROWADZENIE

Poziom ryzyka katastrof wzrasta niemalże na całym świecie¹. Sprzyja temu tzw. globalizacja ryzyka, czyli możliwość oddziaływania różnych zagrożeń bez względu i ponad granicami państw². Oznacza to, że w najbliższym czasie należy spodziewać się coraz częstszych zjawisk i zdarzeń, które będą niekorzystnie wpływały na jakość funkcjonowania społeczności lokal-

¹ Szerzej GAR. Global Assessment Report on Disaster Risk Reduction. Our World at Risk: Transforming Governance for a Resilient Future, Genewa: Biuro ONZ ds. Redukcji Ryzyka Katastrof.

² Zob. T. Terlikowski, *Globalisation of Risk – Challenge for Research on Security*, „Zeszyty Naukowe SGSP” 2020, numer specjalny, s. 129-140.

nej. Odnotowuje się tu również wpływ na najważniejsze wartości użyteczne (tj. ludzkie życie i zdrowie). Natomiast właściwe przejawy zdają się być obserwowane już w ostatnich latach. Za przykłady niech posłużą chociażby (m.in.) pożary lasu i powódzie w Grecji i we Włoszech, pożary lasu we Francji, Czechach i Szwecji, zatrucie Odry czy też wiatry huraganowe w północnych województwach Polski³.

Przy ograniczaniu ryzyka zagrożeń na szczególną uwagę zasługuje redukcja. Oznacza ono ukierunkowanie nie tylko na radzenie ze skutkami materializacji różnych zjawisk bądź zdarzeń, ale również podejmowanie wysiłków celem niedopuszczenia, by te w ogóle wystąpiły. Takie podejście koresponduje z ogólnie panującym przekonaniem, że lepiej (tj. taniej, szybciej, łatwiej) zapobiegać niżeli później odbudowywać.

W badaniach redukcji ryzyka warto skupić się na zagrożeniach bezpieczeństwa powszechnego. Te, z założenia, mogą dotknąć każdego, bez względu na jego status społeczny, wykształcenie, pochodzenie, zarobki, kolor skóry, przekonania itp. Zdaje się to być istotne zwłaszcza w optyce bezpieczeństwa społeczności lokalnej. Społeczność ta dysponuje bowiem ograniczonymi zasobami służb, inspekcji i straży gotowych do działania w przypadku wystąpienia katastrofy naturalnej lub awarii technicznej. Co więcej, jak udowodniła pandemia COVID-19, sami strażacy, policjanci i pozostałe osoby dedykowane do niesienia pomocy innym są podatni na zagrożenia, w związku z którymi reagują. Zarysowane powyżej założenia odnoszą się także do Ostrowi Mazowieckiej – miasta powiatowego również doświadczanego przez różne rodzaje zagrożeń.

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie kierunków i przykładowych sposobów redukcji ryzyka powodowanego przez zagrożenia bezpieczeństwa powszechnego mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej. Wyniki przeprowadzonych dociekań mogą zostać zaimplementowane na grunt realizacji przedmiotu 'Edukacja dla bezpieczeństwa' w placówkach oświatowych funkcjonujących na terenie miasta Ostrów Mazowiecka i powiatu ostrowskiego.

2. ZAGROŻENIA BEZPIECZEŃSTWA POWSZECHNEGO

Bezpieczeństwo powszechne oznacza „(...) proces, który obejmuje szereg różnych działań (m.in. w dziedzinach zdrowotnej, ekologicznej, edukacyjnej, społecznej, gospodarczej, prawnej, weterynaryjnej i sanitarnej), wspólnie zmierzających do osiągnięcia celu głównego – zapewnienia bezpieczeństwa ludności cywilnej. Ponadto, to stan uzyskany w rezultacie zorganizowanej ochrony ludzkiego życia i zdrowia, a także mienia i środowiska w zakresie niezbędnym do przeżycia ludności w wymiarach biologicznym i bytowo-kulturowym. Dotyczy bezpośrednich zagrożeń wartości chronionych. Za ich źródła przyjmuje się oddziaływania

³ Szerzej Wstęp [w:] *Międzynarodowe mechanizmy ochrony ludności w redukcji ryzyka katastrof. Wybrane zagadnienia*, red. P. Gromek, M. Feltynowski, M. Wojakowska, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2023.

sił natury lub działania człowieka przeciwko człowiekowi, co więcej, we wszystkich stanach i uwarunkowaniach funkcjonowania państwa⁴.

Biorąc pod uwagę wyniki analizy polskiego stanu prawnego, zagrożenia bezpieczeństwa powszechnego, czyli czynniki mogące negatywnie wpłynąć na poziom tego bezpieczeństwa (obniżyć ten poziom) dzieli się na:

- a. pożary,
- b. inne miejscowe zagrożenia,
- c. katastrofy naturalne,
- d. awarie techniczne.

Według popularnej i powszechnie przyjętej w ochronie przeciwpożarowej definicji, **pożar** to zjawisko niekontrolowanego spalania (się) materiału palnego w miejscu do tego nieprzeznaczonym⁵. Natomiast **inne miejscowe zagrożenie** to „zdarzenie wynikające z rozwoju cywilizacyjnego i naturalnych praw przyrody niebędące pożarem ani klęską żywiołową, stanowiące zagrożenie dla życia, zdrowia, mienia lub środowiska, któremu zapobieżenie lub którego usunięcie skutków nie wymaga zastosowania nadzwyczajnych środków”⁶. Obydwa rodzaje zagrożeń odnoszą się do sytuacji, w których społeczność lokalna (w tym funkcjonujące na rzecz tej społeczności służby, inspekcje i straże) jest w stanie sama poradzić sobie z zagrożeniem, bez pomocy pochodzącej spoza tej społeczności.

Zgodnie z zapisami prawnymi, **katastrofa naturalna** to „zdarzenie związane z działaniem sił natury, w szczególności wyładowania atmosferyczne, wstrząsy sejsmiczne, silne wiatry, intensywne opady atmosferyczne, długotrwałe występowanie ekstremalnych temperatur, osuwiska ziemi, pożary, susze, powódzie, zjawiska lodowe na rzekach i morzu oraz jeziorach i zbiornikach wodnych, masowe występowanie szkodników, chorób roślin lub zwierząt albo chorób zakaźnych ludzi albo też działanie innego żywiołu”⁷. Przez **awarię techniczną** rozumie się „gwałtowne, nieprzewidziane uszkodzenie lub zniszczenie obiektu budowlanego, urządzenia technicznego lub systemu urządzeń technicznych powodujące przerwę w ich używaniu lub utratę ich właściwości”⁸. Obydwa rodzaje zagrożeń traktują o sytuacjach, w których społeczność lokalna (w tym funkcjonujące na rzecz tej społeczności służby, inspekcje i straże) nie jest w stanie sama poradzić sobie z zagrożeniem i pożądana jest wtedy pomoc pochodząca spoza

⁴ P. Gromek, R. Wróbel, *Ochrona obiektów kluczowych. Perspektywa bezpieczeństwa powszechnego*, Wyd. SGSP, Warszawa 2017, s. 18 za W. Kitler, *Bezpieczeństwo powszechne [w:] Bezpieczeństwo ludności cywilnej. Pojęcie, organizacja i zadania w czasie pokoju, kryzysu i wojny*, W. Kitler, A. Skrabacz, Wyd. TWO, Warszawa 2010, s. 54.

⁵ Z uwagi na długoletnie ugruntowanie w teorii i praktyce ochrony przeciwpożarowej w Polsce, nie sposób wskazać autora niniejszej definicji.

⁶ Ustawa z dnia 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 2057 ze zm.), art. 2 pkt 3.

⁷ Ustawa z dnia 18 kwietnia 2002 r. o stanie klęski żywiołowej (t.j. Dz. U. z 2017 poz. 1897), art. 2 pkt 2.

⁸ Tamże, pkt 3.

tej społeczności (np. zmobilizowanie odwodów operacyjnych krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, podniesienie stanów osobowych systemu Państwowe Ratownictwo Medyczne, uruchomienie Unijnego Mechanizmu Ochrony Ludności lub umowy bilateralnej na wsparcie ratownicze z sąsiadującego kraju, wprowadzenie ograniczeń praw człowieka i obywatela).

Zacytowane definicje rzucają światło na okoliczności, w związku z którymi należy spodziewać się negatywnego przełożenia na jakość funkcjonowania społeczności lokalnej. Najprawdopodobniej będą się także wiązać z wystąpieniem konieczności podjęcia działań zmierzających ku ochronie ludzkiego zdrowia i życia, a także mienia i środowiska w zakresie niezbędnym do przeżycia ludzi w wymiarach biologicznym, bytowym i kulturowym.

Tym, co charakteryzuje pożary, inne miejscowe zagrożenia, klęski żywiołowe i awarie techniczne, to powszechność oddziaływania. Zagrożenia te są z założenia determinowane prawami przyrody (tj. mechanizmami fizycznymi, chemicznymi i biologicznymi). Oddziałują na ludzi bez względu na ich status społeczny, wykształcenie, pochodzenie, zarobki, kolor skóry, przekonania itp. Zagrożenia bezpieczeństwa powszechnego mogą więc oddziaływać powszechnie.

3. ZAGROŻENIA BEZPIECZEŃSTWA POWSZECHNEGO W OSTROWI MAZOWIECKIEJ

Ostrów Mazowiecka, jako miasto na prawach gminy, cechuje się określonymi uwarunkowaniami bezpieczeństwa powszechnego. Składają się na nie (m.in.):

- a. warunki terenowe (sąsiedztwo lasów, tereny podtapiane itd.),
- b. warunki transportowe (np. sieć dróg publicznych),
- c. warunki demograficzne (struktura demograficzna mieszkańców itp.),
- d. warunki społeczne (m.in. mieszkalnictwo społeczne, stan niekorzystnych zjawisk społecznych, obecność instytucji pomocy społecznej),
- e. dostęp do powiatowych służb, inspekcji i straży, których siedziby są zlokalizowane na terenie miasta (np. Państwowej Straży Pożarnej i Policji),
- f. struktura i rozmieszczenie terenowe zakładów pracy (zwłaszcza takich, które w procesach przemysłowych wykorzystują niebezpieczne substancje chemiczne)⁹,
- g. uprawnienia administracji publicznej w zakresie zarządzania kryzysowego.

Biorąc po uwagę uwarunkowania bezpieczeństwa powszechnego w Ostrowi Mazowieckiej, dokonano wyszczególnienia przykładów właściwych zagrożeń. Przedmiotowe rezultaty zaprezentowano w tabeli 1.

⁹ W sensie ogólnym, a nie tylko z punktu widzenia przepisów prawa dotyczących zakładów zwiększonego ryzyka i zakładów dużego ryzyka wystąpienia poważnej awarii przemysłowej.

Tabela 1. Przykładowe zagrożenia bezpieczeństwa powszechnego w Ostrowi Mazowieckiej.

| Lp. | Rodzaj zagrożenia | Przykład zagrożenia |
|-----|---------------------------|---|
| 1 | Pożar | Pożar mieszkania/domu Pożar obiektu administracji publicznej Pożar placówki oświatowej Pożar miejsca pracy Pożar nieużytków rolnych Pożar pustostanu Pożar śmieci |
| 2 | Inne miejscowe zagrożenie | Wypadek drogowy Uszkodzenie instalacji elektrycznej i utrata dostępu do energii elektrycznej w budynku Obecność błonkoskrzydłych (np. os, szerszeni) Uszkodzenie instalacji gazowej i zapłon strumienia gazu Rozszczelnienie instalacji wodociągowej Zamknięcie się w pomieszczeniu bez możliwości wyjścia Wpadnięcie do studni lub innego zagłębienia terenu Upadek z wysokości Uszkodzenie elewacji budynku wskutek gwałtownego deszczu |
| 3 | Katastrofa naturalna | Wielkoobszarowy pożar lasu Pożar zabudowań Wiatr huraganowy Upał Długotrwałe podtopienia Epidemia |
| 4 | Awaria techniczna | Wypadek autocysterny i masowe uwolnienie niebezpiecznej substancji chemicznej Utrata dostępu do energii elektrycznej dla całego miasta Utrata dostępu do gazu dla całego miasta Utrata dostępu do energii cieplnej dla całego miasta |

Źródło: opracowanie własne.

Należy pamiętać, że zaprezentowany katalog zagrożeń bezpieczeństwa powszechnego nie jest kompletny. Pozwala jednak na uzmysłowienie złożoności materii czynników negatywnie wpływających na poziom tego bezpieczeństwa. Czynniki te mogą różnić się co do skali oddziaływania. Zasadniczo, pożary i inne miejscowe zagrożenia będą cechowały się mniejszą skalą niżeli katastrofy naturalne i awarie techniczne. Ponadto, katastrofy naturalne i awarie techniczne mogą być źródłem pożarów i innych miejscowych zagrożeń.

Świadomość zagrożeń bezpieczeństwa powszechnego na danym terenie jest kluczowa dla projektowania celowych, racjonalnych i ekonomicznie uzasadnionych działań zróżnicowanych podmiotów bezpieczeństwa (organów administracji publicznej, służb, inspekcji, straży, organizacji pozarządowych i in.) przeznaczonych do reagowania na katastrofy naturalne i awarie techniczne w analizowanym mieście.

4. KIERUNKI I PRZYKŁADOWE SPOSOBY REDUKOWANIA RYZYKA POWODOWANEGO PRZEZ ZAGROŻENIA BEZPIECZEŃSTWA Powszechnego Mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej

Problematyka wyznaczania kierunków i przykładowych sposobów redukcji ryzyka powodowanego przez zagrożenia bezpieczeństwa powszechnego jest złożona. Wiele rodzajów zagrożeń, zróżnicowana ich specyfika, a także różne podmioty bezpieczeństwa je obsługujące to główne ale nie wszystkie kwestie, jakie należy brać pod uwagę w niniejszym kontekście. Dlatego warto skorzystać z koncepcji porządkujących przedmiotowe informacje. Jedną z nich zasługuje na szczególną uwagę. To koncepcja redukcji ryzyka katastrof.

Za słuszością wyboru koncepcji redukcji ryzyka katastrof, jako źródła dla struktury poznania problematyki projektowania kierunków i sposobów redukcji ryzyka przemawia to, że dotyczy zdarzeń, które mogą wykraczać ponad możliwości poradzenia sobie z nimi przez społeczność lokalną (w tym działające na rzecz tej społeczności organy administracji publicznej, służby, inspekcje, straże, organizacje pozarządowe i in.). Po drugie, uwidacznia się w jej przypadku ukierunkowanie na nie tylko radzenie sobie ze skutkami zagrożeń, utożsamiane z biernym oczekiwaniem na ich wystąpienie, by dopiero później podjąć jakiegokolwiek aktywności. Koncepcja ta służy również zapobieganiu i przygotowaniu na materializację zagrożeń. Po trzecie, redukcja katastrof znalazła swoje zastosowanie w Polsce oraz na arenie międzynarodowej. Jej koncepcję opisano na kartach dokumentu przyjętego przez rządy wielu państw na całym świecie. Mowa o Sendai Framework for Disaster Risk Reduction 2015-2030¹⁰. Rządowe Centrum Bezpieczeństwa raportuje postępy dotyczące jej implementacji w Polsce.

We współczesnej koncepcji redukcji ryzyka katastrof wskazano następujące cele działań¹¹:

¹⁰ https://www.preventionweb.net/files/43291_sendaiframeworkfordrren.pdf (dostęp: 13.11.2023 r.).

¹¹ <https://www.undrr.org/implementing-sendai-framework/what-sendai-framework> (dostęp: 13.11.2023 r.).

- a. zmniejszenie globalnej śmiertelności wynikającej z występowania katastrof,
- b. globalne zmniejszenie liczby osób doświadczanych przez katastrofy,
- c. zmniejszanie strat ekonomicznych powodowanych przez katastrofy w odniesieniu do produktu krajowego brutto,
- d. ograniczanie strat w infrastrukturze krytycznej oraz zakłóceń w realizowaniu podstawowych usług publicznych,
- e. zwiększanie liczby państw posiadających krajowe i lokalne strategie redukcji ryzyka katastrof,
- f. zwiększenie międzynarodowego współdziałania z krajami rozwijającymi się,
- g. zwiększenie zdolności i zapewnienie dostępu do systemów wczesnego ostrzegania przez zróżnicowanymi zagrożeniami.

Wymienione cele działań zdają się być zbyt ogólne, by na ich podstawie projektować kierunki i sposoby redukcji ryzyka. Niemniej, pozwala na to analiza treści całego dokumentu Sendai Framework for Disaster Risk Reduction 2015-2030. Rezultaty jej przeprowadzenia zestawiono w tabeli 2. Uzupełniono je o przykładowe sposoby redukcji ryzyka powodowanego przez zagrożenia bezpieczeństwa powszechnego mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej.

Tabela 2. Kierunki i przykładowe sposoby redukcji ryzyka powodowanego przez zagrożenia bezpieczeństwa powszechnego mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej.

| Kierunki redukcji ryzyka | Przykładowe sposoby redukcji ryzyka |
|---|---|
| Ograniczanie siły oddziaływania zagrożenia | <ol style="list-style-type: none"> a. Podejmowanie działań gaśniczych jeszcze przed przyjazdem jednostek ochrony przeciwpożarowej, po upewnieniu się, że osoby podejmujące te działania są w stanie zrealizować je względnie bezpiecznie dla siebie i innych (tzn. 'nie pogorszą sprawy'). b. Wspieranie służb publicznych w realizacji ich działań w porozumieniu i za zgodą dowódców tych służb. c. Stosowanie się do komunikatów podmiotów bezpieczeństwa (w tym obostrzeń służących ograniczaniu siły oddziaływania zagrożenia). |
| Zmniejszanie podatności na zagrożenie | <ol style="list-style-type: none"> a. Opracowanie procedur postępowania w obliczu zagrożeń i przećwiczenie ich z opiekunami osób z niepełnosprawnościami. b. Przygotowanie procedury ewakuacji szczególnie cennego mienia z urzędów administracji publicznej, obiektów powiatowych służb, inspekcji i straży, Biblioteki Publicznej i zakładów pracy. c. Zapewnienie ubrań i ciepłej wody dla osób niezdolnych do samodzielnego ogrzania swojego mieszkania/domu w czasie zimy w obliczu utraty dostępu do energii cieplej. |

| Kierunki redukcji ryzyka | Przykładowe sposoby redukcji ryzyka |
|---|---|
| Zmniejszanie ekspozycji na zagrożenie | <ul style="list-style-type: none"> a. Niezwłoczna ewakuacja dzieci i młodzieży z placówki oświatowej w wyniku pożaru. b. Wykorzystanie miejsc doraźnego schronienia w obliczu niebezpiecznych zjawisk pogodowych. c. Używanie środków ochrony indywidualnej dostosowanych do rodzaju doświadczanego zagrożenia (np. maseczek w czasie epidemii lub dymu z pożaru lasu). |
| Zwiększanie odporności na zagrożenie | <ul style="list-style-type: none"> a. Omawianie z dziećmi i młodzieżą konkretnych sposobów postępowania z konkretnymi zagrożeniami na przykładach zdarzeń mogących wystąpić w Ostrowi Mazowieckiej, na wakacjach, w domu itd. b. Ćwiczenie praktycznych sposobów postępowania w obliczu zagrożeń (np. ewakuacji) w ramach obowiązkowych szkoleń w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. c. Ćwiczenie praktycznych sposobów postępowania w obliczu zagrożeń (np. ewakuacji) w ramach zajęć z wychowania fizycznego dla dzieci i młodzieży w szkołach. d. Przygotowanie tzw. rodzinnego planu ewakuacji¹². e. Przedyskutowanie z uczniami, pracownikami i członkami rodziny podstawowych zasad postępowania w sytuacjach trudnych (np. związanych z wojną)¹³. |
| Zwiększanie zdolności radzenia sobie z zagrożeniem | <ul style="list-style-type: none"> a. Wyposażenie domów i obiektów użyteczności publicznej w środki zapewniające alternatywny dostęp do energii elektrycznej i energii cieplnej¹⁴. b. Doposażenie powiatowych służb, inspekcji i straży w sprzęt i środki ochrony indywidualnej. c. Zwiększenie obsad osobowych służb publicznych. d. Przygotowanie miejsc schronienia (schronów i ukryć) podwójnego przeznaczenia¹⁵. e. Wyposażenie samochodów prywatnych w dodatkowe apteczki pierwszej pomocy i gaśnice¹⁶. f. Wyposażenie mieszkań/domów w gaśnice (zwłaszcza śniegowe i gaśnice typu F¹⁷). |

Źródło: opracowanie własne.

¹² Możliwość ściągnięcia gotowego rozwiązania ze strony Centrum Informacji Kryzysowej Centrum Badań Kosmicznych Polskiej Akademii Nauk – Państwowego Instytutu Badawczego spod linku: <http://www.informacjakryzysowa.pl/publikacje1/rodzinny-plan-ewakuacyjny> (dostęp: 13.11.2023 r.).

¹³ Zob. <https://www.gov.pl/web/rcb/badz-gotowy--poradnik-na-czas-kryzysu-i-wojny> (dostęp: 13.11.2023 r.).

Istotne dla budowania świadomości społeczności Ostrowi Mazowieckiej może okazać się poruszanie zagadnień dotyczących redukcji ryzyka zagrożeń bezpieczeństwa powszechnego podczas różnych wydarzeń edukacyjnych, zawodowych i kulturalnych. Ogólnie im więcej tego rodzaju przedsięwzięć, tym teoretycznie większa szansa na prawidłowe postępowanie mieszkańców miasta w związku z katastrofami naturalnymi i awariami technicznymi.

5. WNIOSKI

Bezpieczeństwo społeczności lokalnej można kształtować na wiele sposobów. Uwidacznia się to na przykładzie redukcji ryzyka związanego z zagrożeniami bezpieczeństwa powszechnego w Ostrowi Mazowieckiej.

Działania służące redukcji ryzyka można pogrupować na te służące ograniczaniu siły oddziaływania zagrożenia, zmniejszaniu podatności na nie, zmniejszaniu przedmiotowej ekspozycji, zwiększaniu odporności na zagrożenie, a także zwiększaniu zdolności radzenia sobie z zagrożeniem.

Istotną rolę w kształtowaniu zdolności społeczności Ostrowi Mazowieckiej mogą odegrać nauczyciele, pracodawcy i przedstawiciele administracji publicznej. Planowane przez nich przedsięwzięcia mogą stanowić platformy efektywnego edukowania społeczności miasta.

LITERATURA:

GAR. *Global Assessment Report on Disaster Risk Reduction. Our World at Risk: Transforming Governance for a Resilient Future*, Genewa: Biuro ONZ ds. Redukcji Ryzyka Katastrof.

Gromek P., Wróbel R., *Ochrona obiektów kluczowych. Perspektywa bezpieczeństwa powszechnego*, Wyd. SGSP, Warszawa 2017.

Kitler W., *Bezpieczeństwo powszechne [w:] Bezpieczeństwo ludności cywilnej. Pojęcie, organizacja i zadania w czasie pokoju, kryzysu i wojny*, W. Kitler, A. Skrabacz, Wyd. TWO, Warszawa 2010.

Terlikowski T., *Globalisation of Risk – Challenge for Research on Security*, „Zeszyty Naukowe SGSP” 2020, numer specjalny.

¹⁴ Należy pamiętać, że instalacja fotowoltaiczna nie działa przy braku prądu elektrycznego w sieci energetycznej (nie dotyczy to instalacji w technologii grid-off, czyli niezależnych od publicznej sieci energetycznej). Podobnie jak kotły na paliwo stałe wyposażone w urządzenia wspomagające ich działanie.

¹⁵ Podwójne przeznaczenie wiąże się z wykorzystywaniem właściwych budynków i innych obiektów budowlanych do celów innych niż cele ochrony ludności, przy równoczesnym zapewnieniu możliwości niezwłocznego przygotowania ich do celów ochrony ludności w związku z zagrożeniem (np. siłownie, kina, obiekty kultury, obiekty sportowe, obiekty kultu religijnego).

¹⁶ Stosowane powszechnie gaśnice samochodowe (np. proszkowe 1 kg) pozwalają na podawanie medium gaśniczego nieprzerwanie przez kilka-kilkanaście sekund.

¹⁷ Gaśnica typu F jest przeznaczona do gaszenia pożarów tłuszczów.

Ustawa z dnia 18 kwietnia 2002 r. o stanie klęski żywiołowej (t.j. Dz. U. z 2017 poz. 1897).

Ustawa z dnia 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 2057 ze zm.).

Wstęp [w:] Międzynarodowe mechanizmy ochrony ludności w redukcji ryzyka katastrof. Wybrane zagadnienia, red. P. Gromek, M. Feltynowski, M. Wojakowska, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2023.

www.gov.pl.

www.informacjakryzysowa.pl.

www.preventionweb.net.

www.undrr.org.

Zwyczaje pogrzebowe Kurpi Białych - wspólnota, która wspiera w oswojaniu żałoby

W niniejszym artykule skupiam się na zwyczajach związanych z tematyką śmierci na terenie Kurpi Białych – regionu etnograficznego na Mazowszu. Zajmę się towarzyszeniem przy umieraniu, okresem między śmiercią a pogrzebem, pogrzebem i czasem po pogrzebie. Dodatkowo, opiszę Dzień Zaduszny, który na tym terenie miał i częściowo nadal ma ciekawy przebieg.

Kurpie Białe to grupa etnograficzna ludności polskiej zamieszkująca teren Puszczy Białej na Mazowszu. Na temat kultury duchowej Puszczy Białej pisał etnograf Oskar Kolberg. Ku mojemu zdziwieniu i podekscytowaniu znalazłam informacje również o pogrzebach. Jest to jednak wiedza z II połowy XIX w., którą chciałam skonfrontować z doświadczeniem znanym starszyźnie mojej i okolicznych wsi, a następnie postawiłam sobie za cel sprawdzenie, które zwyczaje przetrwały do czasów dzisiejszych, a które nie. By się tego dowiedzieć, przeprowadziłam wywiad z właścicielem domu pogrzebowego „Ozyrys” w Turzynie. Informacje czerpałam u źródła, rozmawiając z seniorkami z rodzinnej miejscowości - Porządzia. Jest to wieś położona w zachodniej części Kurpi Białych. Szukałam też informacji u osób z pobliskich wsi (Rząśnik, Pniewo, Lemany i Lubiel Nowy) oraz miasta Wyszków. Metoda jakiej użyłam, to wywiad swobodny, który przypomina zwyczajną rozmowę. Rozmowy rejestrowałam za pomocą dyktafonu w telefonie, na podstawie wcześniejszej zgody osób, z którymi przeprowadzałam wywiady. Następnie zrobiłam transkrypcje wywiadów i uzupełniałam nimi informacje znalezione w literaturze. W tekście zawarłam również informacje o kurpiowskich śpiewaczkach pogrzebowych, gdyż przeprowadzałam wywiad z dwoma z nich, a od jednej dostałam zeszyt z pieśniami pogrzebowymi. Stanowi to cenny materiał kulturowy związany z historią tego regionu i interesującym mnie tematem.

Zainteresowanie Kurpami jest dla mnie naturalne ze względu na wychowanie się w tym regionie, jak również przez zainteresowanie genealogią. Moja rodzina aktywnie angażuje się w poszukiwanie wiedzy, źródeł i wszelakich materiałów dotyczących Puszczy Białej oraz popularyzowanie zdobytych informacji. Współprowadzimy stronę na Facebooku i Instagramie „Kurpie Białe. Historia, kultura, dziedzictwo”. Drugim moim zainteresowaniem jest tanatologia, czyli nauka o śmierci. Refleksja nad śmiercią pozwala z jednej strony zmierzyć się ze

strachem, a z drugiej strony zaakceptować koniec życia jako naturalną kolej rzeczy. Jest to dość kontrowersyjna dziedzina pod tym względem, że w naszym kręgu kulturowym niewiele ludzi chce o śmierci rozmawiać. Podjęty przeze mnie temat był o tyle trudny, że przywołujący bolesne wspomnienia - nie wszystkie osoby, z którymi chciałam przeprowadzić wywiad, się na niego zgodziły. Piszę o tym w celu ukazania trudności, z jakimi się zmierzyłam. Badania jednak wykazują, że rozmowy o śmierci pomagają zmniejszyć cierpienie¹. Niemalą inspiracją do podjęcia tematu był również wykład ekspertek z Instytutu Dobrej Śmierci pt. „W końcu o końcu: Czego uczą nas tradycyjne rytuały pożegnania?”².

UMIERANIE

Gdy rodzina towarzyszyła przy umierającej osobie, obowiązkowo należało włożyć w ręce konającego zapaloną gromnicę. Chwili tej towarzyszyły modlitwy (przeważnie różaniec)³. Ten rytuał obecny jest do dziś, jednak zamiast różańca odmawia się koronkę do Miłosierdzia Bożego⁴. W XIX w. pilnowano, by umierający wymówił słowa: Jezus, Marya, Józefie! Załujcie dusy mojej! lub Jezus Marya, Józefie! Ratujcie dusę moją!⁵. Przytoczona tu pisownia zawiera elementy gwary kurpiowskiej, z której na pierwszy plan wysuwa się mazurzenie⁶. Osoba, która ma umrzeć, zazwyczaj przeczuwa ten moment, i prosi do siebie po kolei najbliższych, by się z nimi pożegnać. Często wspomina się, że konający umiera po pożegnaniu z ostatnią osobą⁷.

W wielu rodzinach ważnym elementem przedśmiertnych zwyczajów jest przyjęcie sakramentu namaszczenia chorych z rąk księdza oraz spowiedź, by konający mógł odejść jako dusza, której grzechy zostały wybaczone i która przez to na pewno nie zasługuje na piekło⁸.

W momencie śmierci zatrzymywano zegar jako symbol zarówno końca czasu ziemskiego, jak i bezczasu dla rodziny pogrążonej w smutku i rozpacz. Zasłanianie również lustra i szyby, by zmarły nie pociągnął za sobą bliskich oraz by dusza nie miała się w czym przегlądać⁹. Są to

¹ C.R. Longwood, D.N. Greenwood, *Joking in the Face of Death: A Terror Management Approach to Humor Production*, „Humor: International Journal of Humor Research”, 26 (2013), 4.

² Instytut Dobrej Śmierci, *W końcu o końcu: Czego uczą nas tradycyjne rytuały pożegnania?* (dostęp 23 marca 2023 r.).

³ O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, t. 27: *Mazowsze. Obraz etnograficzny*, t. 4: *Mazowsze stare. Mazury. Kurpie*, Kraków 1888, s. 147.

⁴ Z. Liwska, *Porządzie*, 2023 r.

⁵ O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje...*, s. 147-148.

⁶ *O kurpiowskim mazurzeniu i o tym gdzie Kurpie jeździli: do Łolstyna cy do Łomzy?* <https://związekkurpiow.pl/puszcza/component/content/article/13-mowimy-po-kurpiowsku/90-o-kurpiowskim-mazurzeniu-i-o-tym-gdzie-kurpie-jezdzi-do-lolstyna-cy-do-lomzy?Itemid=101> (dostęp 4 października 2023 r.)

⁷ Instytut Dobrej Śmierci, *W końcu o końcu...*

⁸ Z. Liwska, *Porządzie*, 2023 r.

⁹ D. Deptuła, *Porządzie*, 2023 r.

zwyczaje, które przestrzegano i do tej pory w wielu rodzinach się ich przestrzega, jednak nie są one charakterystyczne tylko dla tego regionu. Podobne informacje odnajduje się w innych regionach Polski, u południowych i wschodnich Słowian, a nawet w Niemczech¹⁰.

MIĘDZY ŚMIERCIA A POGRZEBEM

Rodzina i sąsiedzi schodzili się do pograżonej w smutku rodzinie, by ją wesprzeć, a zmarłego pożegnać przez modlitwy. Miejscowi wiedzieli o przykrym zdarzeniu przez informowanie się o śmierci znajomego lub znajomej. Gdy przechodziło się obok domu, w którym leżał zmarły, słychać było lamenty, które wskazywały na opłakiwanie czyjejś śmierci. Osobę w żałobie spotykało się w mleczarni, w sklepie, w kościele¹¹.

Trumna stała w największej izbie. Rodzina przygotowywała zmarłego do złożenia w trumnie - myła i ubierała, zarost u mężczyzn goliła. Odpowiednie ubranie natomiast przygotowuje się dlatego, że według wierzeń dusza w zaświatach ukazuje się w taki sposób, jak ciało na tym świecie¹². Kolberg pisał o konkretnym stroju. Dla mężczyzny była to koszula, spodnie i kamizelka oraz buty bez podkówki, dlatego że są z metalu, a metal nie próchnieje. Kobięcy strój przeznaczony do trumny miał więcej elementów: koszula, gorset, spódnica, fartuch, czepiec, chusta oraz cizemki i pończochy¹³. Prawdopodobnie mowa tu o białokurpiowskim stroju ludowym, ponieważ kobieta z Rząśnika powiedziała mi, że pokolenie jej babci chowano w kurpiowskiej kiece oraz chuście w kolorze czerwonym, zielonym, fioletowym lub czarnym zawiniętej na głowie lub ramionach¹⁴. Pochówek w białokurpiowskim stroju potwierdza A. Górczyńska¹⁵. Z początkiem II wojny światowej duże czepki tiulowe, zwane *chłopskimi z kacoramii*, przechowywane były w kufrach, by założyć je kobiecie do trumny¹⁶. Zarówno mężczyznom, jak i kobietom zakładano na szyję szkaplerze. Dzieci chowano jedynie w koszuli i skarpetkach. W skrzyżowane ręce zmarłego kładziono obrazek z wizerunkiem jakiejś świętej lub świętego¹⁷ lub owijano dłonie różańcem¹⁸, co obecnie też jest praktykowane¹⁹. Do rąk wkładano książeczkę modlitewną, a do kieszeni chusteczkę. Mężczyznom pod prawą rękę kładziono czapkę (*czym się Panu Bogu pokłoni*)²⁰. Jeśli starsza osoba chodziła o lasce, to również stanowiła ona element wyposażenia grobowego²¹. Do trumny można było również włożyć przedmioty

¹⁰ A. Fischer, *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, t. 3, Lwów 1921, s. 142-145.

¹¹ S. Stysiak, *Porządek*, 2023 r.

¹² A. Fischer, *Zwyczaje pogrzebowe...*, s. 91.

¹³ O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje...*, s. 148.

¹⁴ T. Włodarczyk, *Rząśnik*, 2023 r.

¹⁵ A. Górczyńska, *Z szumu sosen Puszczy Białej*, Pułtusk 2008, s. 53-54.

¹⁶ W. Modzelewska, *Materiały o kulturze i sztuce ludowej Polski*, red. E. Miecznikowska, Toruń 2022, s. 32.

¹⁷ O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje...*, s. 148.

¹⁸ A. Górczyńska, *Z szumu sosen...*, s. 54.

¹⁹ T. Włodarczyk, *Rząśnik*, 2023 r.

²⁰ M. Żywirska, *Puszcza Biała. Jej dzieje i kultura*, Warszawa 1973, s. 368.

²¹ M. Ślubowski, *Turzyn*, 2023 r.

cenne dla zmarłego i kojarzące się z nim. Głowę układano na poduszce wypełnionej sianem. Zmarłego nie od razu umieszczano w trumnie, dopiero przed samym pogrzebem przekładano go z ławy²². W XX w. sytuacja zmieniła się i zmarłego chowano w ubraniach, które sam przeznaczył do trumny, jeśli wcześniej o tym momencie rozmyślał. Jeśli śmierć była zdarzeniem nieoczekiwanym, zmarłą osobę ubierano w najbardziej eleganckie ubranie, jakie miała. Dzieci chowano już w ich eleganckich, niekoniecznie ciemnych ubraniach, natomiast kawalerów i panny tak, jak mieli być ubrani do ślubu – w garniturze i białej sukni. Do dziś ubranie „do trumny” dla dzieci i młodych osób jest takie samo jak dawniej²³. Zofia Liwska z Porządzia wspominała ubiór dziewczynki w trumnie: biała sukieneczka do kostek, z długimi rękawami, białe buciki i biały wianuszek na głowie²⁴. Jeśli osoba zmarła latem, pod ławą stawiano balie z wodą, by chłodziła powietrze. Według jednej relacji pod trumną stawiano miskę z octem, by pochłaniała nieprzyjemny zapach ciała²⁵. W garnkach palono jagody jałowca, które wytwarzały aromat i dym²⁶. Dziś nie stosuje się takich form zatuszowania przykrego zapachu płynów fizjologicznych. Nie jest to potrzebne, skoro w większości przypadków ciało oddaje się do zakładów pogrzebowych i trudno jest znaleźć osoby, które decydują się na samodzielne przygotowanie do pogrzebu zmarłej lub zmarłego²⁷.

Śpiewaczka pogrzebowa z Porządzia mówiła, że dowiadywała się o pogrzebie od innych śpiewaczek. Innym znakiem wskazującym na to, że w danym gospodarstwie domowym jest osoba zmarła, była czarna chorągiew z wizerunkiem trupiej czaszki, którą rodzina pożyczala od księdza na czas przebywania ciała zmarłego w domu. Białą chorągiew stosowano, gdy zmarł kawaler albo panna, jednak nie w każdej miejscowości była taka dostępna - wtedy pożyczano chorągiew w standardowym kolorze żałobnym – czarnym lub fioletowym. Krzyż pożyczony wraz z chorągwią oparty był o ścianę w pobliżu wieka od trumny²⁸.

Obecnie niewiele jest osób, które decydują się na samodzielne zaopiekowanie się zmarłym i zatrzymanie ciała do czasu pogrzebu. Gdy jednak to nastąpi, to nadal pożyczają chorągiew od księdza, którą mocuje się przed płotem od strony drogi, jednak już w kolorze fioletowym, a nie czarnym. Nie ma też już białych chorągwi. Współcześnie częściej ciało osoby zmarłej oddaje się do domów pogrzebowych, wtedy rodzina wiesza informację o pogrzebie – klepsydrę, gdzieś niedaleko domu, na bramie lub tablicy ogłoszeń kościoła, na drzewach przed kościołem, jak to się często odbywa współcześnie w parafii Porządzie, lub na tablicy przed domem pogrzebowym. Coraz popularniejszą formą staje się umieszczanie zdjęcia klepsydry na Facebooku na profilu bliskiej zmarłemu osoby z rodziny. Jest jednak możliwość wzięcia ciała

²² T. Włodarczyk, Rząśnik, 2023 r.

²³ M. Ślubowski, Turzyn, 2023 r.

²⁴ Z. Liwska, Porządzie, 2023 r.

²⁵ H. Witkowska, Lemany, 2023 r.

²⁶ A. Górczyńska, *Z szumu sosen...*, s. 54.

²⁷ M. Ślubowski, Turzyn, 2023 r.

²⁸ T. Włodarczyk, Rząśnik, 2023 r.

z domu pogrzebowego do domu przed wyprowadzeniem ciała w dniu pogrzebu²⁹.

POGRZEB

Na pogrzebie gromadziła się cała okolica. Musiała pojawić się też rodzina, bliskie zmarłemu osoby, gdyż jeśli ktoś nie przybył, to trupowi nie domykało się oko. Gdy osoba, na którą zmarły „czekał”, pojawiła się, trup miał już oczy domknięte, jakby czuł, że wszystkie ważne dla niego osoby są przy nim obecne³⁰. Gdy mieli być pochowani rodzice, dzieci kłaniały się nisko zgromadzonym i w imieniu zmarłych mówili do każdego: *Darujcie im i wybaczcie, co wam kiedy rodzice nasi w życiu swem zawinili*³¹.



Ryc. 1. Rodzina i znajomi na pogrzebie Czesławy Kmoch, z domu Łada z Porządzia, lata 50.

Źródło: Zbiory Z. Liwskiej.

Kobiety w ciąży wystrzegały się chodzenia na pogrzeby. Ludzie tłumaczyli to tym, by nie napastryły się na nieboszczyka, by potem ich dziecku niczego nie brakowało, bo w czasie ciąży należy wystrzegać się wszelkich zagrożeń³². Mówiono, że dziecko kobiety, która była na pogrzebie „w stanie błogosławionym” może urodzić się z zimnymi nóżkami lub może być niemową bądź

²⁹ M. Ślubowski, Turzyn, 2023 r.

³⁰ *Magia Kurpiów Białych*, reż. D. Galant, 2012: <https://www.youtube.com/watch?v=AVq10N9exBM> (dostęp 26 lipca 2023 r.).

³¹ O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje...*, s. 148.

³² Z. Liwska, Porządzie, 2023 r.

niewidomym, ze względu, na to, że trup nie mówi i ma zamknięte oczy³³. Współcześnie uznaje się takie dawne nastawienie za zabobony. Kobiety w ciąży nadal wystrzegają się chodzenia na pogrzeby, jednak z innego powodu – chcą uniknąć przykrej uroczystości i przykrych widoków zmarłego, by nie zaszkodzić swojemu zdrowiu, a co za tym również idzie – zdrowiu dziecka. Nie chcą narażać się na zbyt duży stres³⁴.

Gdy z domu zabierało się trumnę, zazwyczaj osoby, które wychodziły jako ostatnie, przewracały stołki, na których leżała trumna. Zwyczaj ten przywołały wszystkie osoby, z którymi rozmawiałam, jednak nikt nie wiedział, jaka symbolika za nim stała. Obecnie ten zwyczaj nie jest praktykowany³⁵. Jest to rzecz również uniwersalna dla praktyk pogrzebowych. Przewracano stołki na Kaszubach, w powiecie łowickim, w województwie lubelskim i w Szkocji. To, czym się różniły owe zwyczaje, to symbolika. W Szkocji i na Kaszubach duch powróciłby do domu gdyby nie przewrócono stołków. W województwie lubelskim natomiast mówiono, że dusza usiadłaby na jednym ze stołków i nie chciała opuścić domu. Na Kurpiach Białych istniał również przesąd, że nieboszczyka należało wynosić nogami naprzód. Tak samo było na Pomorzu, w Siedleckiem, w Serbii, Niemczech, a nawet w Malesji i Indiach. Wszędzie wiązało się to z obawą o powrót zmarłego i ewentualnymi negatywnymi tego konsekwencjami³⁶. Dziś pracownicy zakładów pogrzebowych wynoszą nieboszczyka nogami do przodu, ale żadna symbolika za tym nie stoi³⁷. Oba przesady istniały również na Kurpiach Zielonych³⁸. Właściciel domu pogrzebowego „Ozyrys” w Turzynie powiedział, że trumnę kładzie się w kościele w taki sposób, by zmarły miał głowę razem z wiernymi zwróconą ku ołtarzowi, ponieważ tyłem do ołtarza zwrócony być może jedynie ksiądz³⁹.

Następnie kondukt żałobny wyprowadzał z domu ciało i udawał się do pierwszego, licząc od domu, we wsi krzyża. Kondukt rozpoczynał mężczyzna niosący krzyż, następnie mężczyzna niosący chorągiew, za chorągwią niesiono lub wieziono trumnę, za którą szła rodzina, a za rodziną szła reszta żałobników. Krzyż i chorągiew nie nosły stale przeznaczone do tej roli osoby. Byli to zawsze mężczyźni uczestniczący w pogrzebie. Porządek orszaku był taki sam na terenie miejscowości Puszczy Zielonej⁴⁰. Od krzyża ludzie wracali do domu, a na cmentarz szli tylko najbliżsi - żona wiozła męża, mąż żonę, rodzice dzieci i dzieci rodziców⁴¹. W XX w. kontynuowano tradycję i niesiono trumnę do pierwszego krzyża, gdzie przychodził ksiądz. Wówczas,

³³ C. Skalik, *Porządzie*, 2023 r., K. Skalik, *Porządzie*, 2023 r.

³⁴ D. Deptuła, *Porządzie*, 2023 r.

³⁵ M. Ślubowski, *Turzyn*, 2023 r.

³⁶ A. Fischer, *Zwyczaje pogrzebowe...*, s. 254-255.

³⁷ M. Ślubowski, *Turzyn*, 2023 r.

³⁸ W. Skierkowski, *Zwyczaje i obrzędy pogrzebowe w Puszczy Kurpiowskiej*, „Głos Mazowiecki”, 7, nr 83 (1939).

³⁹ M. Ślubowski, *Turzyn*, 2023 r.

⁴⁰ W. Skierkowski, *Zwyczaje i obrzędy pogrzebowe w Puszczy Kurpiowskiej*, „Głos Mazowiecki”, 7, nr 82 (1939).

⁴¹ O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje...*, s. 148.

rodzina dziękowała zgromadzonym za przybycie, mówiąc: *jeżeli coś jest komuś winien, proszę zwrócić się do rodziny* i zęgnąła się ze zgromadzonymi, a od krzyża do kościoła trumna z ciałem jechała już na wozie. W Rząśniku trumna już od domu jechała na wozie żelaznym przykrytym dywanem (tu w znaczeniu tkaniny). Później jednak zwyczaj niesienia trumny na barkach pojawił się i w Rząśniku⁴². Bardziej majątne osoby, będące w posiadaniu samochodów Żuków, przewoziły zmarłego w trumnie właśnie na nim. Wykładało się przyczepę dywanem, a na niego kładziono trumnę. Obecnie, w zdecydowanej większości trumna wieziona jest w samochodzie domu pogrzebowego specjalnie do tego celu przeznaczanego. Każdy pogrzeb wygląda oczywiście trochę inaczej i są przypadki, że jeśli zmarły był wielbicielem motorów, to jego znajomi motocykliści ciągnęli trumnę na przyczepie motocyklowej, jeśli natomiast pracował jako kierowca tira, to koledzy zrobili mu platformę, na której ułożyli trumnę i tak ją wieźli. To, jak wygląda kondukt, obecnie jest uzależnione od wielu czynników, m. in. od pracy lub zainteresowań zmarłego. Natomiast pochód pogrzebowy od kościoła do cmentarza jest tylko praktykowany tam, gdzie odległość między tymi dwoma miejscami nie jest zbyt duża i można pokonać ją pieszo, np. w Porządziu, Rząśniku lub w Lubielu Nowym. Tam, gdzie odległość jest większa, np. w Brańszczyku, ludzie z kościoła do cmentarza jadą samochodami, a kondukt, w kolejności: mężczyzna z krzyżem, mężczyzna z chorągwią, osoby z wieńcami, ksiądz z organistą, trumna z ciałem, najbliższa rodzina i reszta żałobników, formułuje się dopiero przed bramą cmentarną⁴³.

Warto zaznaczyć, że dawniej szaty księdza na pogrzebie były czarne, tak jak i wcześniej wspomniana chorągiew. Od 29 czerwca 1967 r. księża mogą używać fioletowego koloru szat i chorągwi na uroczystościach pogrzebowych⁴⁴. W ostatnich latach częściej używa się właśnie tego koloru. Dopuszcza się założenie białych szat na pogrzeb dziecka⁴⁵.



Ryc. 2. Wóz przewożący trumnę z ciałem, lata 70.

Źródło: Zbiory A. Kołodziejczyk.

W momencie spisania zwyczajów przez Kolberga nie było przemów przy krzyżu oraz

⁴² T. Włodarczyk, Rząśnik, 2023 r.

⁴³ M. Ślubowski, Turzyn, 2023 r.

⁴⁴ Derdau, A. (1968). Kolor czarny, fioletowy czy też inny?. *Ruch Biblijny I Liturgiczny*, 21(4-5), s. 307.

⁴⁵ *Kolory ornatów – dowiedz się co oznaczają* <https://jakobczak.pl/kolory-ornatow-dowiedz-sie-co-oznacza> (2021) (dostęp 12 września 2023 r.).

styp. Badacz pisał jednak, że takie zwyczaje kiedyś były⁴⁶, więc pewnie istniały przed XIX w. albo w I połowie tego stulecia. Inna sytuacja już była na Kurpiach Zielonych. Tam inny był strój do trumny, często brakowało księdza na ceremonii z powodu rzadszej sieci parafialnej, była też przemowa nieco podobna do białokurpiowskiej, tyczyła się głównie prośzenia o wybaczenie za grzechy zmarłego. Mężczyzn chowano w koszuli z wykładanym kołnierzykiem oraz białych spodniach. Na koszulę nakładano *kaftun* lub *lejbzik*, a na to wkładano *letniak*. Kobiety natomiast chowano w koszuli oraz w różnokolorowej spódnicy, z których jednak przeważał czerwony. Na spódnicę nakładano czarny fartuch w kolorowe wzory⁴⁷. Na Kurpiach Zielonych stypę robiono w domu. Pijano piwo jałowcowe (tzw. kozicowe)⁴⁸, czego nie było u Kurpiów Białych. Mało kogo było stać na zorganizowanie stypy⁴⁹. Obecnie przemowa zdarza się na cmentarzu, gdzie wybrana osoba z najbliższej rodziny lub osoba przez nich poproszona, dziękuje zgromadzonym za udział w pogrzebie i mszy żałobnej. Dawniej na cmentarzach czytano „ostatnie pożegnanie”, w którym ksiądz czytał jakie osoby żegna zmarły bądź zmarła, na podstawie listy przygotowanej wcześniej przez rodzinę. Współcześnie „ostatnie pożegnanie” czyta się na mszy żałobnej⁵⁰.

To, co odróżniało parafie miejskie, jak Wyszków, od parafii wiejskich i zwyczajów wsi należących do parafii miejskich, to tzw. eksporta. Ciało wyprowadzano z domu zmarłego do kościoła, gdzie było przechowywane w przedśionku i stało do dnia następnego. Dopiero wtedy przed południem wnoszono ciało do nawy głównej kościoła, gdzie odbywała się msza święta, a potem wyprowadzenie na cmentarz⁵¹. Eksporta istniała również we wsiach Puszczy Zielonej⁵².

W dniu pogrzebu w mieście Wyszków wdowa mogła mieć na sobie woalkę, czyli czarny welon na twarzy do wysokości brody⁵³. Na wsiach wdowy w zdecydowanej większości woalki nie miały. Kiedyś na pogrzebie w Rząśniku pojawiła się kobieta w woalce, ale była to rzadkość⁵⁴. W XIX w., kobiety lamentowały często słowami: „O biednaż ja, biedna sierota!”⁵⁵. Obecnie na terenie Kurpi Białych kobiety nie zakładają woalek⁵⁶.

Kwiaty składała kiedyś wyłącznie najbliższa rodzina. Z reguły były to kwiaty z własnego ogródka lub domu (najczęściej róże i asparagus). Zdarzało się, że zamiast kwiatów pojawił się jeden

⁴⁶ O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje...*, s. 148-149.

⁴⁷ W. Skierkowski, *Zwyczaje i obrzędy pogrzebowe w Puszczy Kurpiowskiej*, „Głos Mazowiecki”, 7, nr 75 (1939).

⁴⁸ M. W. Kmoch, *Na skraju kurpiowszczyzny. Parafia pw. Św. Floriana w Jednorozcu*, Jednorozec 2020, s. 326.

⁴⁹ D. Deptuła, Porządzie, 2023 r.

⁵⁰ M. Ślubowski, Turzyn, 2023 r.

⁵¹ W. Drozd, Wyszków, 2023 r.

⁵² M. W. Kmoch, *Na skraju kurpiowszczyzny...*, s. 325.

⁵³ W. Drozd, Wyszków, 2023 r.

⁵⁴ T. Włodarczyk, Rząśnik, 2023 r.

⁵⁵ O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje...*, s. 149.

⁵⁶ M. Ślubowski, Turzyn, 2023 r.



Ryc. 3. Składanie kwiatów, lata 70.

Źródło: Zbiory A. Kołodziejczyk.

duży wieniec w kształcie ósemki (podczas opowieści o tym, kobieta kreśliła poziomo ósemkę, co daje skojarzenia z symbolem nieskończoności)⁵⁷. Niektóre rodziny zostawiały wianek, by położyć go na grób, niektóre jednak chowały trumnę razem z wieńcem. Jak go robiono? Dywany wykonywane ze skrawków materiałów cięto się na pasy i skręcało, mocując do nich ziele za pomocą sznurka, nieraz przystrajając białymi i fioletowymi kwiatami z bibuły⁵⁸. Współcześnie, w dobrym geście jest złożenie kwiatów nie tylko przez rodzinę najbliższą, ale i resztę żałobników.

Usłyszałam o ciekawych przesądach związanych z konduktem pogrzebowym. W XIX w. mieszkaniec ostatniej wsi, przez którą kondukt przejechał, gdy sam jechał pustym wozem, a minął lub ujrzał trumnę z nieboszczykiem, był przekonany, że umrze ktoś z jego wsi, ponieważ śmierć przeniosła się na jego wóz i szukać będzie ofiary⁵⁹. W II połowie XX w. już nie cała wieś uczestniczyła w pogrzebie, więc niektórzy ludzie zostawali w domach. Ci, którzy zostali w czasie przejścia konduktu żałobnego i wyrzeli przez okno, mogli być pewni, że jako następni będą niesieni w ten sam sposób, dlatego zakazywano wyglądania przez okno w czasie pogrzebu. Gdy uczestniczono w prowadzeniu ciała, to nie należało ani zawracać, ani wyprzedzać konduktu, by śmierć nie wróciła do tych, co tak postąpili⁶⁰. Te przesady są już jedynie wspomnie-

⁵⁷ T. Włodarczyk, Rząśnik, 2023 r.

⁵⁸ T. Włodarczyk, Rząśnik, 2023 r.

⁵⁹ O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje...*, s. 150.

⁶⁰ W. Deptuła, Porządzie, 2023 r.

niem, nikt ich dziś nie traktuje poważnie⁶¹.



Ryc. 4. Kondukt żałobny idący do kościoła św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Porządziu, lata 70.

Źródło: Zbiory A. Kołodziejczyk.

Trumnę nieśli na ramionach czterej mężczyźni, którzy się zmieniali co jakiś czas, z powodu przesądu, że nie dobrze było się podzwigać nieboszczykiem⁶². Jeśli zmarło dziecko, trumna była za mała, by nieść ją na ramieniu, więc kładziono ją na lnianych ręcznikach. Małą, białą trumienkę nosły cztery osoby niezależnie od płci, chwytając za róg ręcznika⁶³.

Na cmentarzu, przed opuszczeniem trumny do grobu, odkrywano ją, by Ci, co nie widzieli nieboszczyka, mogli go jeszcze zobaczyć⁶⁴. Obecnie trumnę odkrywa się tylko w domu pogrzebowym lub w domu rodzinnym zmarłego, ale nigdy na cmentarzu⁶⁵. Zgromadzeni, tak jak i dziś, wrzucali jeden po drugim garstkę piachu, z tą różnicą, że wypowiadali słowa: „Niech ci ziemia lekką będzie”⁶⁶. Dodatkowo, współcześnie na cmentarzu, w momencie opuszczania trumny do grobu oraz wrzucania garści piachu przez zgromadzonych, gra smutna muzyka klasyczna np. „Aria na strunie G” Jana Sebastiana Bacha lub „Preludium e-moll Op. 28 nr 4.” Fryderyka Chopina.

⁶¹ M. Ślubowski, Turzyn, 2023 r.

⁶² W. Deptuła, Porządzie, 2023 r.

⁶³ D. Deptuła, Porządzie, 2023 r.

⁶⁴ K. Skalik, Porządzie, 2023 r.

⁶⁵ M. Ślubowski, Turzyn, 2023 r.

⁶⁶ A. Gorczyńska, *Z szumu sosen...*, s. 54.



Ryc. 5. Zgromadzeni przy trumnie na cmentarzu w Porządziu, lata 70.

Źródło: Zbiory A. Kołodziejczyk.

Odkąd łatwiej było o zdobycie aparatu, rodzina robiła sobie zdjęcie ze zmarłym członkiem rodziny ułożonym w trumnie oraz zdjęcie samego nieboszczyka⁶⁷. Wykonywano też zdjęcia konduktów pogrzebowych lub trumny złożonej w kościele. Fotografowano moment złożenia trumny do grobu na cmentarzu⁶⁸. Obecnie gdziekolwiek zdarza się, że rodzina się fotografuje ze zmarłym lub fotografuje zmarłego, jednak są to niezwykle rzadkie sytuacje⁶⁹.

Dawniej zapraszano zebranych na *żałobny chleb*, czyli poczęstunek przygotowany przy wozach, jedzony na stojąco. Później pojawiły się stypy, inaczej konsolacje, organizowane w domu zmarłego. Najpierw organista odczytywał modlitwy, zgromadzeni śpiewali litanie za zmarłego, a następnie pili wódkę i jedli przygotowane potrawy: kapustę z mięsem, kluski z mlekiem i groch ze skwarkami. Konsolacje były ciche i poważne. Według wierzeń, zbyt głośny lament mógłby nie pozwolić duszy opuścić ziemię. Jeśli stypa odbywała się w domu, to po posiłku jeden z członków rodziny otwierał szeroko drzwi, by dusza zmarłego mogła opuścić dom. Jeśli pogrzeb odbywał się w innej miejscowości niż mieszkała rodzina zmarłego, to organizowano albo *żałobny chleb* albo szło się do pobliskiej karczmy. Jadło się zimną gotowaną lub smażoną baraninę, piwo, wódkę i słodki placek⁷⁰.

⁶⁷ Z. Liwska, Porządzie, 2023 r.

⁶⁸ A. Kołodziejczyk, Porządzie, 2023 r.

⁶⁹ M. Ślubowski, Turzyn, 2023 r.

⁷⁰ M. Żywirska, *Puszcza Biała...*, s. 357.

Jak widać relacje dotyczące konsolacji różnią się. Można się domyślać, że powodem są różnice w zwyczajach w miejscowościach Puszczy Białej, czas, gdyż stypy się pojawiały i zanikały, oraz majętność rodziny, której dochody pozwalały lub nie na zorganizowanie żałobnego poczęstunku.

PO POGRZEBIE

O okresie żałoby dowiedziałam się najmniej. Wydaje mi się, że to dlatego, że współcześnie ten czas nie różni się za wiele od tego, jak wyglądał dawniej. Od mężczyzny z Wyszkowa dowiedziałam się, że dawniej najbliższa rodzina przez rok nosiła na lewym ramieniu czarną opaskę jako znak żałoby. Ten zwyczaj potwierdziła również moja babcia z Lubiela Nowego. Powiedziała, że czas żałoby trwał zazwyczaj rok, ale za brata lub siostrę tylko pół roku. Gdy nosiło się czarną opaskę, nie było obowiązku noszenia czarnego, granatowego, szarego, brązowego czy innego ciemnego ubioru. Obecnie zwyczaj noszenia opaski został wyparty przez symbol żałoby, którym jest właśnie ciemny strój. Jak opowiadała mi osoba z Wyszkowa, w XX w. powszechnie na znak żałoby na klapie marynarki lub na rogu u rękawa koszuli noszono czarne tasiemki z aksamitki, co zostało również zauważone w Porządziu. W Nowym Lubielu kobiety wiązały tasiemki pod kołnierzem lub upinały je we włosy⁷¹. Dziś aksamitek się nie nosi⁷².

Przeprowadzając wywiad z kobietą z Rząśnika, dowiedziałam się, że rodzina zmarłego nie mogła dotykać żadnych ubrań zmarłego przez okres od trzech miesięcy do pół roku. Ludzie dawniej mówili, że dusza przez trzy miesiące krąży po domu. Prawdopodobnie zachowywano ubrania zmarłej osoby, by dusza nie czuła się pokrzywdzona, że jest z domu wyrzucana. Po wspomnianym wcześniej okresie ubrania palono⁷³.

W dwóch relacjach usłyszałam podobne wątki. Kobiety mówiły o doświadczeniach związanych ze śmiercią bliskich - po pogrzebie często słyszały odgłosy zmarłych osób, np. charakterystyczny dla nich dźwięk podczas chodzenia po domu. Podczas przeglądania lub sprzątanía rzeczy zmarłych znalazły pieniądze. Jedna postanowiła oddać je na tacę w kościele, druga natomiast kupiła za nie naczynia do domu. Dopiero po wydaniu tych pieniędzy kobiety przestały słyszeć zmarłą osobę⁷⁴.

KURPIOWSKIE ŚPIEWACZKI POGRZEBOWE

Świadkowie pieśni pogrzebowych śpiewanych z reguły przez starsze kobiety mówili o przesywającym serce charakterze tych dźwięków, poczuciu głębokiego wzruszenia i strachu towarzyszącym słuchaniu pieśni. Na takie odczucia składa się oczywiście żałobny charakter

⁷¹ J. Deptuła, Lubiel Nowy, 2023 r.

⁷² M. Ślubowski, Turzyn, 2023 r.

⁷³ T. Włodarczyk, Rząśnik, 2023 r.

⁷⁴ E. Kmoch, Porządzie, 2023 r., T. Włodarczyk, Rząśnik, 2023 r.

uroczystości, długość utworów, przejmujący tekst, melodie i głosy z reguły starszych kobiet. W pieśniach zachowały charakterystyczne cechy ludowej pieśni kurpiowskiej, wyróżniające się spośród folkloru muzycznego innych regionów, m.in. dawne skale muzyczne, inne niż dur – moll, zmienne metrum, liczne ozdobniki melodyczne. Można zauważyć również cechy dawnego sposobu śpiewania *pieśni leśnych*, a mianowicie przeskakiwania głosu w falset i apokopy – świadomy zanik ostatniej sylaby kończącej frazę muzyczną⁷⁵.

Pieśni, które znalazłam w śpiewniku przekazanym mi przez śpiewaczkę pogrzebową, nie różnią się od tych kultywowanych w innych regionach Polski. Teksty odnoszą się do św. Barbary lub św. Józefa, którzy są patronami konających (*Barbaro święta, perło Jezusowa i Szczęśliwy, kto sobie patrona Józefa ma za opiekuna*). W niektórych pieśniach prosi się o wstawiennictwo maryjne (*Przez czyścowe upalenia, Serdeczna Matko, opiekunko ludzi*), a niektóre wspominają męki Jezusowe (*Jezu w ogrójcu mdlejący*). Częstym motywem jest pożegnanie (*Już idę do grobu, Zmarły człowiecze, Śpijże już po twoim boju, Żegnam cię mój świecie, Zapada zmrok*)⁷⁶.

Pytając o przekaz pieśni, dowiedziałam się, że kobiety dostały je od swoich matek. Pieśni były przekazywane z pokolenia na pokolenie w przekazie bezpośrednim. Śpiewaczka z Porządzia, z którą przeprowadzałam wywiad, mówiła, że nie bała się śpiewać. Traktowała śpiewy pogrzebowe jako swoje zadanie, które nawet lubiła wykonywać. Pilnowała, by się nie wzruszyć, ponieważ gdyby się wzruszyła, to „wybiłaby się” z melodii i nie była w stanie jej dokończyć. Śpiewaczka z Rząśnika twierdziła, że pieśni pogrzebowe były wyzwaniem z powodu trudnej melodii, przejmujących słów, długości śpiewów i przypomniania sobie własnych doświadczeń. Dawniej śpiewaczki nie były zapraszane do domu konającego na modlitwy. Od ludzi ze wsi dowiadywały się o czymś konaniu, zbierały się i przychodziły prowadzić śpiewy⁷⁷.

Dziś już nie ma tego zwyczaju. Na terenie Porządzia oraz Rząśnika zanikła działalność kobiet, które z pokolenia na pokolenie prowadziły pieśni pogrzebowe. Nigdzie w okolicach nie ma śpiewaczek pogrzebowych. Śpiewem na uroczystościach pogrzebowych zajmuje się osoba pełniąca rolę śpiewaka/śpiewaczki z domu pogrzebowego, którego wynajęła rodzina. Nastąpiła dodatkowo zmiana pokoleniowa, w której ludzie nie chcą już śpiewów na pogrzebach, jedynie modlitwy⁷⁸.

DZIEŃ ZADUSZNY

By w pełni przedstawić zwyczaje Kurpiów Białych związane ze śmiercią, należy wspomnieć o Dniu Zadusznym.

⁷⁵ H. Gadomski *Pieśni pogrzebowe kurpiów puszczy zielonej*, Lubiejewo 2010.

⁷⁶ Śpiewnik pogrzebowy Stefanii Stysiak.

⁷⁷ S. Stysiak, Porządzie, 2023 r.

⁷⁸ M. Ślubowski, Turzyn, 2023 r.

Lepsze wyobrażenie wyglądu dawnych cmentarzy, wymaga przypomnienia, że nie były one obfite w marmurowe lub betonowe nagrobki, jak jest dzisiaj. Mogiły były usypane z ziemi, a w nie wkopany był drewniany krzyż z wrytym napisem. Dbłość o groby również była inna niż obecnie. Krzyże zazwyczaj nie były wymieniane i po kilku latach próchniały i się przewracały⁷⁹.

Kilka dni przed Zaduszkami sprzątano groby. Boki ziemnych nagrobków okładano zielenią, a wierzch posypywano piaskiem, układano żołądzie i kasztany w kształt krzyża i stawiano świeczki. Groby dziecięce dekorowane były białymi kwiatami z bibuły albo figurkami glinianych aniołków zakupionych na odpuszc⁸⁰.

W dniu 2 listopada pod kościołem siadali ubodzy, którym wierni przynosili placki, chleb, kaszę, mięso suszone lub drobne pieniądze. Tzw. dziady, chodzili potem po okolicy, śpiewając pieśni i grając na skrzypcach. Zwyczaj ten został zaobserwowany przez O. Kolberga w Porządku⁸¹. Wanda Modzelewska pisała, że dziadowie ustawiali się w dwóch rzędach przed bramą wejściową do cmentarza. Dostawali jadro, słońce, suszone lub świeże owoce, mąkę i groch. Dzięki tym darom od ludzi, „proszący” byli w stanie przetrwać zimę. Modzelewska spisała zwyczaj z Pniewa zaobserwowane w 1914 r. W przeciwieństwie do zwyczajów w Porządku z XIX w. opisanych przez Kolberga, w Pniewie dziadom nie dawano pieniędzy. Dziady prośalne dostawały jedzenie w zamian za modlitwę za dusze zmarłych, wskazane przez obdarowującego⁸².

W Dniu Zadusznym przez całą mszę świętą na środku kościoła stał katafalk z trumną i palącymi się wokół świecami⁸³. Po mszy procesja z kościoła szła na cmentarz, gdzie kobiety – zwyczajowo, ale i z powodu emocji i innych płaczących - lamentowały i głośno wołały swoich zmarłych bliskich. Kobiety rzucały się w emocjach na groby i obejmowały je rękoma. Niektóre z nich z żalu rwały sobie włosy z głowy i mdlały z natłoku silnych emocji. Groby zmarłych odwiedzane były jedynie w ten dzień, opuszczone czekały tak aż do następnego Dnia Zadusznego⁸⁴.

W filmie „Magia Kurpiów Białych” w reżyserii Darii Galant jedna z wypowiadających się osób – Irena Wróbel – opowiada więcej o przesądach dotyczących Dnia Zadusznego. Lepiej było nie chodzić po wsi w nocy, tylko koniecznie przebywać w domu całą rodziną, ponieważ wierzono, że dusze zmarłych odwiedzały swoje domy. Wyjątek stanowiło odwiedzenie grobów przez oddelegowaną do tego osobę z rodziny, która zapraszała na cmentarzu zmarłe dusze do domów.

⁷⁹ S. M. Pogorzelski, *Życie w Dąbrowie – jednej z wsi Puszczy Białej*, „Pułtusk: Studia i materiały z dziejów regionu”, 1 (1969), s. 313.

⁸⁰ A. Gorczyńska, *Z szumu sosen...*, s. 38.

⁸¹ O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje...*, s. 138.

⁸² W. Modzelewska, *Materiały o kulturze...*, s. 62.

⁸³ A. Gorczyńska, *Z szumu sosen...*, s. 38., Z. Liwska, *Porządkie*, 2023 r.

⁸⁴ W. Modzelewska, *Materiały o kulturze...*, s. 62.

Żona wymieniała imiona zmarłych członków rodziny, mąż podobnie – ze swojej rodziny. Tego dnia nie należało wylewać wody gwałtownym ruchem do góry, gdyż można było ochlapać przechadzające się po obejściu dusze. Pokrzywdzona dusza mogła zbudzić w nocy winowajcę i kazać mu siebie wysuszyć. Powinno się więc wylewać wodę jak najbliżej ziemi. Taki sam przesąd opisał ks. W. Skierkowski w odniesieniu do Kurpiów Zielonych⁸⁵. Nie można było pracować, używać kołowrotka, międlić, tkać, zamiatać, rąbać itp., by nie zranić lub zamotać duszyczki⁸⁶. Z filmu *Darii Galant* wynika, że w nocy 2 listopada spotkanie zjaw, duchów i innych nieokreślonych postaci i kształtów było częstym zjawiskiem. By odgonić zjawy należało się pomodlić⁸⁷.

Relacje te pochodzą z literatury. Opisują dawne zwyczaje. Gdy przeprowadzałam wywiad z Zofią Liwską dowiedziałam się od niej, że pamięta ona jeszcze trumnę stojącą na środku kościoła w ten dzień. Pamiętała również osobę bezdomną, która siedziała przy bramie cmentarnej, lecz nie sądziła, że jest to powiązane z dawnym zwyczajem Dnia Zadusznego⁸⁸. Potwierdziła więc ona zwyczaje, które zaczynały zanikać w latach 50. lub 60. ubiegłego wieku, Obecnie Dzień Zaduszny wygląda tak, jak uniwersalnie wygląda to w Polsce – wierni idą do kościoła na mszę, następnie odwiedzają groby bliskich zmarłych i opcjonalnie spotykają się na uroczystości rodzinnej. Na białokurpiowskiej mszy, 2 listopada, nie znajdziemy już trumny na katafalku.

Podsumowanie

Z rozmowy historyczki i regionalistki Marii Weroniki Kmoch i Kacpra Polaka, pasjonata pieśni pogrzebowych z Kurpi Zielonych, dowiedziałam się, że Kurpie są pogodzeni ze śmiercią, nie boją się jej tak bardzo jak mieszkańcy innych regionów Polski. Polak wysnuł hipotezę, że wynika to z trudnych warunków bytowych i przez to też częstego obcowania ze śmiercią⁸⁹.

Białokurpiowskie przesady i zwyczaje pogrzebowe nie różnią się zbytnio od tych z innych regionów Polski, a nawet innych państw. Zwyczaje te pozwalały na odnalezienie się w trudnej sytuacji. Dopełnienie każdego przesądu zapewniało spokój, poczucie, że zrobiło się wszystko by godnie pożegnać zmarłego lub zmarłą i by pomóc duszy łatwo przejść do zaświatów. „Nasi przodkowie poświęcali siedemdziesiąt procent czasu na rytuały. Rytuały mają znaczenie” – pisał M. Hebb⁹⁰.

Dziś śmierć jest tym trudniejsza, że nie mamy z nią bezpośredniego kontaktu. Nie przeby-

⁸⁵ W. Skierkowski, *Zwyczaje i obrzędy pogrzebowe w Puszczy Kurpiowskiej*, „Głos Mazowiecki”, 7, nr 85 (1939).

⁸⁶ B. Kielak, *Zwyczaje doroczne Puszczy Białej*, „Rocznik Mazowiecki”, 15 (2003), s. 251.

⁸⁷ *Magia Kurpiów Białych*, reż. D. Galant, 2012.

⁸⁸ Z. Liwska, *Porządzie*, 2023 r.

⁸⁹ M.W. Kmoch, K. Polak, *Zwyczaje pogrzebowe na Kurpiach Zielonych* (2021): <https://www.youtube.com/watch?v=uISNX2-3cu0> (dostęp 6 maja 2023 r.).

⁹⁰ M. Hebb, *Porozmawiajmy o śmierci przy kolacji*, tłum. M. Koziej, Warszawa 2018, s. 200.

wamy ze zmarłym, nie myjemy go, nie ubieramy, tylko oddajemy ciało do zakładów pogrzebowych, gdzie inni robią to wszystko za nas. Można dojść do wniosku, że wszystkie opisane czynności pomagały ludziom dostatecznie pożegnać się ze zmarłym, a charakter obrzędów pogrzebowych, na których gromadzili się nie tylko najbliżsi, ale i cała wieś, pomagał w tworzeniu wspólnoty i zjednoczeniu z innymi w najsmutniejszym dla rodziny czasie. Obecnie często ludzie nie wiedzą, kto kiedy zmarł i dowiadują się albo przypadkiem, po czasie, albo w rozmowie z osobą w żałobie, „rozdrapując” jej ból. Dawniej ludzie przeżywali wszystko wspólnie. I za tym dziś tęsknimy.



Ryc. 6. Czterej mężczyźni niosący trumnę, lata 70.

Źródło: Zbiory A. Kołodziejczyk.

Niech ten artykuł zakończy cytat z krótkiego filmu „The Coffinmaker” w reżyserii Dana McComb’a – kanadyjsko-amerykańskiego twórcy filmowego: „Jednym z najważniejszych aspektów trumny jest to, że można ją nieść. A my jesteśmy stworzeni do tego, żeby wzajemnie się dźwigać. Myślę, że dźwiganie kogoś, kogo się kocha, i poświęcenie się dla tej osoby, jest dla nas bardzo ważne, a kiedy mamy do czynienia ze śmiercią, chcemy wiedzieć, że odegraliśmy pewną rolę, że przyjąłszy na siebie brzemię. A więc kiedy zanadto wszystko sobie ułatwiamy, pozbawiamy się szansy na to, by stać się silniejszymi i móc radzić sobie dalej”⁹¹.

⁹¹ *The Coffinmaker*, reż. D. McComb, (2013): <https://vimeo.com/65019294> (dostęp 26 sierpnia 2023 r.).

80 lat od pacyfikacji Nura, Strękowa i Żeber-Laskowca

STRESZCZENIE

W dniu 4 sierpnia 1944 r. w pacyfikacji przeprowadzonej przez siły okupanta niemieckiego zginęło kilkudziesięciu mieszkańców Nura, Strękowa i Żeber-Laskowca. Nigdy nie ustalono kompletnej listy ofiar tej tragedii. Było znanych oficjalnie 50 pomordowanych. 10 lat temu podjąłem próbę ustalenia nazwisk ofiar, których według przekazu było 120. W toku poszukiwania kolejnych ofiar udało się ustalić, że rok wcześniej wojska niemieckie wymordowały na Bugu liczący około 50 osób tabor cygański. Jest prawdopodobne, że z biegiem czasu ludzie połączyli te dwa zdarzenia i stąd mówiono o 120 ofiarach pacyfikacji. Dotychczas udało się ustalić 68 nazwisk. Rozmowy ze świadkami wydarzeń oraz kwerenda dostępnych dokumentów pozwala przypuszczać, że jest to zdecydowana większość ofiar tych tragicznych wydarzeń.

Słowa kluczowe: Nur, wojna, pacyfikacja, pomordowani, okupacja

Okupacja niemiecka podczas II wojny światowej to tragiczny okres na terenach powiatu ostrowskiego. Znane są miejsca kaźni ludności polskiej, takie jak Pecynka, Ostrów Mazowiecka, Biel, Guty-Bujno, Drewnowo-Gołyń. Takie wydarzenia rozegrały się również w Nurze i sąsiednich miejscowościach.

Lata okupacji najpierw sowieckiej, a później niemieckiej pozostawiły trwałe piętno również w historii Nura. Po wejściu w życie paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku, na Bugu istniała granica niemiecko-sowiecka, a wsie położone nad rzeką były wysiedlone. Mieszkańcy przedwojennego Nura zostali przesiedleni na tzw. Nowy Nur, czyli około kilometr na północ od pierwotnej lokalizacji miejscowości w pobliżu miejscowości Żebry-Laskowiec i Strękowo, mieszkańcy sąsiednich Ołtarzy-Gołaczy przenieśli się na tzw. Doły, za kompleks leśny, około 2 kilometrów od granicy. Po dalszej ekspansji nazistów na wschód w 1941 roku tereny powiatu ostrowskiego znalazły się pod całkowitą okupacją niemiecką. Nur został wcielony do Rzeszy i znalazł się w Bezirk Białystok (Okręg Białostocki) w obszarze Prus Wschodnich. Tereny wcielone do państwa niemieckiego miały zostać zgermanizowane i zintegrowane z resztą Trzeciej Rzeszy, zaś Generalne Gubernatorstwo w założeniu miało stać się rolniczym zapleczem i rezer-

wuarem taniej siły roboczej dla Niemców. W Nurze znajdował się posterunek Gestapo. Obsadę posterunku stanowili Niemcy oraz tzw. granatowa policja, funkcjonująca w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939-1945. Była to formacja złożona z polskich obywateli, których przymuszono do służby dla Niemców. W granatowej policji służyli Polacy, Ukraińcy, rzadziej Białorusini. Nazywano ich szulcmanami (od Schutzpolizai). Komendantem był funkcjonariusz o nazwisku lub przydomku Laps. Poza tym stacjonowali w Nurze: Wendler lub Wendke, Franz, Krauze, Wentyl. Nazwiska Polaków współpracujących z okupantem celowo tu pomijam, ale są one również znane. Okupanci w Nurze byli zakwaterowani na plebanii oraz w domu organisty Edwarda Pawłowskiego, działacza Armii Krajowej, ofiary obozu w Majdanku.

W sierpniu 1944 roku front wschodni zbliżał się do okolic Nura. Wyzwolenie pobliskiego Ciechanowca nastąpiło 2 sierpnia 1944 roku. Ofensywa wojsk sowieckich zbliżała się do Nura.

Hipotezy co do przyczyn pacyfikacji mieszkańców Nura i okolic są dwie. Pierwsza to sprzeczka mieszkańców Nura, braci Malinowskich, właściwie nie wiadomo o co, być może o miedzę. Do sprzeczkających się Polaków podeszli dwaj granatowi policjanci - Ukraińcy, chcąc wyjaśnić problem konfliktu i rozdzielić braci. Jeden z Ukraińców uderzył któregoś z braci Malinowskich kolbą karabinu. Wtedy Antoni Malinowski oddał strzał. Ukraińiec zginął na miejscu, a bracia uciekli. Drugi Ukraińiec uczestniczący w zdarzeniu wszczął alarm i powiadomił pozostałych stacjonujących w Nurze okupantów. Drugą wersję przekazała Barbara Tymińska, wnuczka ofiary pacyfikacji Jadwigi Kazimierskiej. Według relacji jej ojca Tadeusza Kazimierskiego, zabójstwo Ukraińca było zemstą za zgwałcenie siostry Malinowskich. Prawdopodobnie obaj bracia byli członkami ruchu oporu, stąd posiadali broń.

Zasada, jaka została przyjęta przez okupanta określała, że za jednego zabitego Niemca musi zostać rozstrzelanych 100 Polaków. Według opisu w książce Józefa Fajkowskiego „Wieś w ogniu”, „5 sierpnia 1944 roku¹ o godzinie 10 rano grupa gestapowców i żołnierzy Wehrmachtu rozpoczęła bestialskie mordowanie ludzi. Strzelano z broni maszynowej i ręcznej, a do schronów i ziemianek, gdzie skryli się starcy i dzieci gestapowcy wrzucali granaty”. Tak według informacji Stanisławy Antoniak², zginęła rodzina Ludomira Domanowskiego. Z kolei Leon Kamiński opisał, że jedna z mieszkańek Nura skryła się w dziesiątku zboża i została zabita serią z karabinu maszynowego i w pozycji siedzącej została odnaleziona. Ludzie na szybko robili ziemianki, na których ustawiali dziesiątki zboża i w ten sposób kamuflowali kryjówki. Niemcy przechodząc przez pola kolbami karabinów sprawdzali „zawartość” dziesiątka, nic nie odkrywali. Dzięki temu kilka osób mogło się uratować.

¹ W rzeczywistości 4 sierpnia 1944 r. – wyjaśnione w dalszej części tekstu.

² W toku poszukiwania informacji autor uzyskał informację od następujących osób: 1. Stanisławy Antoniak (z d. Dąbkowska), 2. Adeli Bielik (z d. Pietrzak) 3. Stanisława Fiedorczyka, 4. Leona Kamińskiego, 5. Celine Kluczyńskiej (z d. Bujalska), 6. Jadwigi Murawskiej (z d. Godlewska), 7. Jadwigi Ogonowskiej (z d. Trochim), 8. Antoniego Spizewskiego, 9. Zofii Stolarczyk (z d. Piliszek), 10. Eugenii Tałaszkiewicz (z d. Kamińska), 11. Marii Terlikowskiej, 12. Barbary Tymińskiej (z d. Kazimierska), 13. Krystyny Tymińskiej (z d. Plechcińska), 14. Jadwigi Wiśniewskiej (z d. Stelmach), 15. Jerzego Zalewskiego.

Wieś podpalono z kilku stron. Kto mógł zbiec, schronić się w lesie lub za rzeką Bug to ocalał. Jak wspominają świadkowie, hitlerowcy zaczęli strzelać do wszystkiego co się ruszało. Zaczęło się palenie zabudowań zarówno w Nurze, jak również w sąsiednich miejscowościach: Strękowie i Żebrach-Laskowcu.

Z informacji Jadwigi Ogonowskiej, wtedy mieszkanki Żeber-Laskowca wynika, że część mieszkańców wsi, w tym m.in. jej rodzina uciekła za rzekę Pukawkę; matka zawinęła jej roczną siostrę w prześcieradło i tak przeniosła w bezpieczne miejsce w lesie i tam przebywali kilka dni. W obejściu został, ukrywając się ojciec i dopiero jak sytuacja się uspokoiła sprowadził rodzinę do domu. Ponieważ w tym okresie był wysoki stan wody na Pukawce, Niemcy nie kierowali się dalej, dzięki czemu leżące po drugiej stronie rzeczki miejscowości Kunin-Zamek oraz Kamieńczyk Wielki nie zostały spacyfikowane. Z relacji Krystyny Tymińskiej wynika, że Niemcy szli również w kierunku Ołtarzy-Gołaczy, ale ktoś ich poinformował, że nikogo tam nie ma i dzięki temu ta miejscowość nie została spacyfikowana.

Okupanci nie pozwolili najpierw wejść do miejscowości rodzinom pomordowanych i nie można ich było pochować na cmentarzu, dlatego rodziny grzebały zmarłych gdzie kto mógł. Jerzy Zalewski, mający wtedy 14 lat pochował osobiście swojego ojca Kazimierza, babcię Karolinę Tryniszewską oraz ciotkę Adelę Kur. Barbara Tymińska przekazała, że jej babcię Jadwigę Kazimierską pochowali ojciec Tadeusz ze stryjem Aleksandrem. Mężczyźni najpierw jednej nocy wykopali grób, a następnie przenieśli ciało na prześcieradło na znajdujący się w odległości dwóch kilometrów cmentarz i tam pogrzebali. Zofia Stolarczyk, córka zamordowanej Zofii Piliszek pamięta pogrzeb swojej matki i jej poszarpane przez kule lub odłamki granatu ciało. Większość zmarłych grzebano dopiero po wejściu wojsk sowieckich czyli po 11 sierpnia 1944 roku.

Według sporządzonej w 1969 roku informacji ówczesnego przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Nurze Mieczysława Tryniszewskiego przekazanej Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, wskazano 50 ofiar pacyfikacji, zaznaczając, że zginęło prawdopodobnie około 120 osób. Ta sama lista pomordowanych znajduje się w artykule Mieczysława Bartniczaka „Eksterminacja ludności w powiecie Ostrów Mazowiecka w latach okupacji hitlerowskiej (1939-1944)” oraz w książce Józefa Fajkowskiego „Wieś w ogniu”. Zastanawiające dla mnie było, że udało się ustalić jedynie niecałą połowę ofiar tej tragedii, mimo, że od tragicznych wydarzeń minęło w momencie powstawania ww. prac tylko trochę ponad 25 lat.

Należy tu wyjaśnić także, iż w książce „Wieś w ogniu” wskazano jako datę pacyfikacji 5 sierpnia 1944. Ta data jest błędna, gdyż na wszystkich grobach, jakie znajdują się na cmentarzu w Nurze widnieje data 4 sierpnia 1944. M. Bartniczak w swoim artykule wyjaśnia, że bez wątpliwości pacyfikacja Nura i okolic miała miejsce 4 sierpnia. Zachowała się oryginalna tabliczka na grobie Józefy Uściłowskiej, wybita przy pomocy gwoźdźcia na kawałku blachy z datą 4 sierpnia 1944. Barbara Tymińska wspomina, że jej dziadek i ojciec zawsze upamiętniali właśnie dzień 4 sierpnia.



Ryc. 1. Oryginalna tabliczka na mogile Józefy Uściłowskiej.

W roku 2013 podjąłem próbę ustalenia nazwisk pozostałych ofiar pacyfikacji Nura, Strękowa i Żeber-Laskowca. Moje działania skupiłem na poszukiwaniu mogił na cmentarzu parafialnym, wskazujących jako datę śmierci 04.08.1944 r., rozmowach z osobami wspomnianymi powyżej, a także innymi do których udało się dotrzeć. Dotarłem również do postanowienia prokuratora Instytutu Pamięci Narodowej - Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, sygn. akt S. 5/10/Zn z dnia 13.09.2013 roku, m.in. w sprawie zbrodni nazistowskiej popełnionej przez żandarmów niemieckich z posterunku w Nurze w latach 1941 do 1944 na ludności zamieszkałej na terenie administracyjnie podległym temu posterunkowi. W tymże dokumencie udało się odnaleźć kolejne nazwiska pomordowanych, m.in. kilkudniowej córki Zofii Piliszek, której nie nadano jeszcze imienia.

Na cmentarzu w Nurze znajduje się kwatery, gdzie pochowano większość pomordowanych. Po weryfikacji posiadanej listy z pisma przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Nurze z nazwiskami na mogiłach udało się poczynić ciekawe ustalenia, np. na mogile rodziny Rafalików były imiona pomordowanych, podczas gdy w przywołanych tutaj publikacjach książkowych wymieniono tylko ich nazwisko. Na stronie <https://historialomzy.pl/czarne-lata-lomzynskiej-ziemi-rozdzial-ii-13> znalazłem wpis potomka z tej rodziny, z którego wynika, że pacyfikację przeżyło dwóch synów Józefa i Marianny Rafalików: Antoni oraz Edward i to żona Edwarda zajęła się pochówkiem rodziny. W chwili obecnej nikt z potomków tej rodziny już nie mieszka w Nurze. Zgodnie z informacją Marianny Terlikowskiej, jej dziadek Konstanty

Terlikowski został pochowany przez swojego syna Kazimierza dopiero po około dwóch tygodniach od śmierci.

Cmentarz w Nurze został kilka lat temu skatalogowany, a dane były dostępne w Internecie na stronie <http://www.e-cmentarze.com/mapa/?cmentarz=nur>. Groby pomordowanych znajdują się w większości w kwaterze oznaczonej „W”. Dzięki przeglądowi na stronie internetowej cmentarza odkryłem, że szesnastoletni Gustaw Mościcki widnieje jako ofiara pacyfikacji na dwóch mogiłach: pierwszy znajduje w kwaterze pomordowanych, w grobie o numerze „W-5”, z datą śmierci 29 czerwca 1944 r., a druga informacja o zamordowanym znajdowała się na grobie o numerze „D-8”. Tam również była wzmianka o tragicznej śmierci Gustawa, ale już jako datę wskazywano 4 sierpnia 1944. W międzyczasie ktoś już dokonywał zmiany pomnika w sąsiedztwie tej mogiły i została ona prawdopodobnie zlikwidowana. Z uzyskanych informacji od rodziny innej ofiary pacyfikacji wynika, że Gustaw spoczywa na pewno w kwaterze pomordowanych.

| | |
|---------------|-------------------|
| Numer pomnika | D8 |
| Imię | Gustaw |
| Nazwisko | Mościcki |
| Data śmierci | 04-08-1944 |
| Wiek | 16 lat |
| Uwagi | Zmarł tragicznie. |

Ryc. 2. Zrzut z elektronicznej ewidencji cmentarza w Nurze z informacją o grobie Gustawa Mościckiego w kwaterze D-8.

| | |
|---------------|----------|
| Numer pomnika | W5 |
| Imię | Gustaw |
| Nazwisko | Mościcki |
| Data śmierci | 1944 |
| Wiek | |

Ryc. 3. Zrzut z elektronicznej ewidencji z cmentarza w Nurze z informacją o grobie w kwaterze W-5.

Wiemy jak zginął Gustaw Mościcki. W trakcie działań okupantów chłopak wraz z matką skrył się w polu ziemniaków. Hitlerowcy szli dość blisko tego miejsca i Gustaw, przeczuwając, że mogą oni odkryć ich kryjówkę podniósł się i zaczął uciekać. I właśnie tam dopadła go kula, a jego matka, która pozostała na miejscu przeżyła, ale jak przekazują świadkowie, widząc śmierć syna osiwiiała.

Antoni Spizewski był świadkiem zamordowania Marianny i Reginy Antoniaków i uratowania Zofii Antoniak. Ranna kilkunastoletnia Zofia skryła się w rowie wypełnionym wodą. Tam została dostrzeżona przez ocalałych mieszkańców i szybko opatrzona przez jadący w pobliżu szpital polowy, w którym lekarzem był Polak.

Kilkukrotnie zamieszczałem informację w mediach społecznościowych na temat pacyfikacji, najczęściej przy okazji rocznicy tragedii. Dzięki temu w 2017 roku skontaktowała się ze mną się osoba, która posiadała wiedzę o czterech kolejnych ofiarach pacyfikacji, rodzinach Domańskich i Murawskich. Rodzina zginęła w parsku³, gdzie ukryła się przed okupantem.

³ Rodzaj kopca do przechowywania ziemniaków.

Uzyskałem również informację potwierdzoną przez kilka osób, że trzyosobowa rodzina Topaczewskich ujęta wśród 50 ofiar wymienionych w dokumentach i książkach jako ofiary hitlerowców została zamordowana w zupełnie innych okolicznościach około miesiąca przed pacyfikacją. Na mogile tej rodziny jest data śmierci 10 lipca 1944.

Na cmentarzu na mogiłach zamordowanych często są dopisane informacje: „zginęli z rąk okupantów”, „została zastrzelona podczas II wojny światowej”, „zginął tragicznie w czasie II wojny światowej”.



Ryc. 4. Tabliczka z mogiły rodziny Kamińskich.

W księgach parafialnych parafii św. Jana Apostoła w Nurze akty zgonu ustalonych ofiar były wpisywane nawet kilka lat po tragedii. Działo się tak z powodu nieobecności księdza w parafii w tym okresie, spowodowanej obawą o aresztowanie go przez hitlerowców. W kwaterze „W” znajduje się kilka grobów, gdzie są pochowane osoby z opisem: „zginął śmiercią tragiczną”, w okolicach daty pacyfikacji, ale nie udało ustalić, czy mogą to być również ofiary tej zbrodni.

Udało się ustalić dotychczas 68 nazwisk pomordowanych:

| Nur | | | | | |
|-----|---------------------|-----|-------------------------|-----|------------------------|
| 1. | Antoniak Regina | 18. | Kaniuk Paweł | 35. | Piliszek Franciszek |
| 2. | Antoniak Marianna | 19. | Kazimierska Jadwiga | 36. | Piliszek Zofia |
| 3. | Domanowska Helena | 20. | Kazimierska Wiktoria | 37. | córka Zofii Piliszek |
| 4. | Domanowski Ludomir | 21. | Kowalska Anna | 38. | Rafalik Józef |
| 5. | Domanowski Polikarp | 22. | Kowalski (brak imienia) | 39. | Rafalik Czesława |
| 6. | Godlewska Julia | 23. | Kur Adela | 40. | Rafalik Jan |
| 7. | Godlewska Wanda | 24. | Ławnicka Elżbieta | 41. | Rafalik Marianna |
| 8. | Grossman Leokadia | 25. | Ławnicka Julia | 42. | Stelmach Antoni |
| 9. | Hacko Srul | 26. | Minarczuk Adam | 43. | Stelmach Magdalena |
| 10. | Janczewski Antoni | 27. | Mościcki Gustaw | 44. | Stelmach Marianna |
| 11. | Kamiński Adam | 28. | Murawska Anna | 45. | Terlikowska Jadwiga |
| 12. | Kamińska Anna | 29. | Murawska Zofia, w ciąży | 46. | Terlikowski Walenty |
| 13. | Kamińska Magdalena | 30. | Murawski Franciszek | 47. | Terlikowski Konstanty |
| 14. | Kamińska Władysława | 31. | Murawski Jan | 48. | Trynieszewska Karolina |
| 15. | Kamiński Antoni | 32. | Piliszek Marianna | 49. | Tymińska Barbara |
| 16. | Kamiński Józef | 33. | Piliszek Stanisław | 50. | Zalewski Kazimierz |
| 17. | Kamiński Wiktor | 34. | Piliszek Stanisława | | |

| Strękowo | | | | | |
|-----------------|----------------------|-----|-----------------------|-----|--------------------------------|
| 1. | Falkowska Marianna | 2. | Falkowski Jan | 3. | Falkowski Paweł |
| Żebry Laskowiec | | | | | |
| 1. | Biernacka Jadwiga | 6. | Murawska Felicja | 11. | Szuligowska Stanisława w ciąży |
| 2. | Fiedorczuk Kazimierz | 7. | Popławska Ludwika | 12. | Terlikowska Stefania |
| 3. | Karpińska Marianna | 8. | Popławska Celina | 13. | Uściłowska Józefa |
| 4. | Laskowski Władysław | 9. | Sierota Anna | 14. | Uścińska Iwona |
| 5. | Murawska Bronisława | 10. | Szeligowski Stanisław | 15. | Uścińska Wincenta |

Wiek pomordowanych był zróżnicowany. Zginęło co najmniej 11 osób w wieku poniżej 18 roku życia oraz 8 osób w wieku powyżej 60 lat, a pozostałe osoby były w sile wieku. Co najmniej dwie zamordowane kobiety były w ciąży.

Wśród ofiar było jedno nazwisko wskazujące na narodowość żydowską (Hacko Srul). Pozostali mieszkańcy Nura narodowości żydowskiej w większości zostali umieszczeni w getcie w Ciechanowcu, a następnie zamordowani w Treblince. Tylko nielicznym udało się przeżyć.

Ofiarą pacyfikacji Nura była Leokadia Grossman, której mąż Adolf, przed wojną właściciel jatek w Nurze, został zamordowany w egzekucji w lesie pod Jeziorkiem w nocy z 29 na 30 czerwca 1943 roku. Zginęło wówczas kilkunastu mężczyzn z Nura, Ołtarzy-Gołaczy, Strękowa, Żeber-Laskowca. Leokadia Grossman zginęła wyprowadzając krowę na pastwisko.

Jadwiga Wiśniewska, która miała wtedy trzynaście lat zapamiętała, że jej matka, spodziewając się zbliżającego frontu uciekła z nią i jej młodszym bratem na drugą stronę Bugu, gdzie na bagnach mieli „kwatery”. Słychać było strzelaninę, widać było z drugiego brzegu pożary. Dopiero po kilku dniach, gdy wszystko ucichło powrócili do Nura i mieszkali w ziemiance wykopanej w wysokiej skarpie Bugu, na jakiej leży Nur.

Porównując liczbę ustalonych z nazwiska ofiar z liczbami wskazywanymi w literaturze nie trudno zauważyć, że pozostały jeszcze do ustalenia nazwiska około 50 osób. Ze wspomnianego umorzenia śledztwa przez prokuratora Instytutu Pamięci Narodowej - Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu wynika, że w Nurze miała miejsce jeszcze jedna eksterminacja – Cyganów. Niemcy zamordowali tabor cygański, stacjonujący w okolicy Tymianek-Moderek, w sąsiedniej gminie Boguty-Pianki. Według zeznań zebranych w trakcie śledztwa ustalono, że w tej egzekucji zginęło około pięćdziesięciu Cyganów, którzy zostali zapędzeni nad Bug, gdzie kazano im się przeprowiać się na drugi brzeg. Gdy wszyscy byli w wodzie, zostali ostrzelani z karabinów maszynowych przez gestapowców. Nikt nie przeżył, a w pamięci żyjących świadków pozostał obraz dzieci płynących na pierzynach po Bugu. Zeznający w śledztwie nie byli zgodni co do czasu tej egzekucji, niektórzy umiejscowili ją w 1943, a inni z zeznających w 1944 roku, w różnych miesiącach: lipcu lub listopadzie. Ponieważ pamięć ludzka jest ulotna, stawiam tezę, że te dwie tragedie - zamordowanie taboru cygańskiego oraz pacyfikacja Nura i okolic zostały połączone i utrwaliły się jako jedno zdarzenie i stąd

pojawiła się liczba 120 pomordowanych.

Co do osób przeprowadzających pacyfikację to w ramach prowadzonego śledztwa nie udało się ustalić bezpośrednich sprawców pacyfikacji wśród okupantów. Natomiast jeśli chodzi o szulcmanów, którzy działali w Nurze, to niektórzy z nich zostali skazani na karę śmierci lub długoletnie więzienie.

Na tak zwanej „Cegielni”, w miejscu egzekucji rodziny Stelmachów został postawiony przez rodzinę Kamińskich zaraz po wojnie drewniany krzyż ogrodzony płotkiem najpierw drewnianym a później z siatki.



Ryc. 5. Krzyż na „Cegielni”, w miejscu gdzie zginęła rodzina Stelmachów.



Ryc. 6. Tablica na krzyżu na „Cegielni”.

Antoni Malinowski, który zabił Ukraińca został zamordowany przez wkraczające wojska sowieckie na tzw. Wiatrakach, czyli części Nura, gdzie przed wojna stało kilka młynów wiatrowych.

Dla upamiętnienia pacyfikacji Nura, Strękowa i Żeber-Laskowca, w pobliżu kościoła postawiono najpierw skromny krzyż, a następnie na początku lat 90-tych pomnik wykonany z elementów zburzonego przez wycofujący się Wehrmacht nurskiego kościoła i kamieni polnych.

Samorząd gminy Nur podjął działania mające na celu godniejsze upamiętnienie pomordowanych. Co roku w kościele parafialnym odprawiana jest msza święta za pomordowanych, a władze gminy Nur i rodziny pomordowanych składają wiązanki i zapalają znicze.



Ryc. 7. Pomnik na Placu Kościelnym w Nurze.



Ryc. 8. Napis na pomniku na Placu Kościelnym.

LITERATURA

Bartniczak M. „Eksterminacja ludności w powiecie Ostrów Mazowiecka w latach okupacji hitlerowskiej (1939-1944)” [w:] Rocznik Mazowiecki, Mazowieckie Towarzystwo Naukowe w Warszawie, 1974 r. T.5, ss. 205-210.

Fajkowski J. „Wieś w ogniu”, Wydawnictwa Ludowe 1972, ss. 335-337.

Postanowienie o umorzeniu śledztwa z dnia 13 września 2013 r., sygn. akt S. 5/10/Zn, przez Małgorzatę Pawłowską-Wojtczak, prokuratora Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie.

Spółdzielczość wiejska na Ziemi Ostrowskiej do 1939 roku na przykładzie Małkini Górnej

STRESZCZENIE

Artykuł ukazuje funkcjonujące w małym środowisku wiejskim, zapomniane już lub mniej znane, różnorodne formy spółdzielczości, od zarania ich powstania do czasów II wojny światowej. Zasięg terytorialny oddziaływania opisanych stowarzyszeń spółdzielczych, obejmuje Małkinię Górną oraz okoliczne wsie z ówczesnych gmin, Orło i Zaręby Kościelne. Scharakteryzowane też zostały ogólne uwarunkowania polityczne i społeczne, towarzyszące powstawaniu i funkcjonowaniu tych struktur, a także przyczyny i ludzkie motywacje, decydujące o uczestnictwie w tych spółdzielniach. Działające wówczas na omawianym terenie lokalne stowarzyszenia spółdzielcze to klasyczne przykłady z trzech głównych grup spółdzielczości: stowarzyszeń pożyczkowo-oszczędnościowych, stowarzyszeń konsumentów oraz spółdzielni wytwórczych pracowników i robotników. Przy charakterystyce spółdzielni z branży tzw. drobnego kredytu czyli pożyczkowo-oszczędnościowych, przedstawiona została wieloletnia ciągłość funkcjonowania, następujących po sobie w różnych okresach historycznych stowarzyszeń tego nurtu: Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego z okresu zaboru rosyjskiego i czasów I wojny światowej, następnie Kasy Spółdzielczej z okresu odbudowy i funkcjonowania II Rzeczypospolitej oraz kontynuatorki tego ruchu - Kasy Stefczyka z ostatnich lat przed II wojną światową. W tej części przedstawiono także historię kolejnego stowarzyszenia spółdzielczego, ale o ograniczonym zasięgu oddziaływania, czyli Spółdzielni Kredytowej w Małkini, skupiającej lokalną społeczność pochodzenia żydowskiego, a także mało znane okoliczności przejmowania jej majątku przez władze niemieckie w czasie okupacji. W następnej kolejności przedstawiono uwarunkowania społeczne, dotyczące zawiązania oraz działalności w pierwszych latach niepodległości dwóch spółdzielni spożywców tj. branżowej spółdzielni kolejowej oraz powszechnej spółdzielni „Odrodzenie”. W części końcowej scharakteryzowano rozwój reprezentującej kierunek spółdzielczości produkcyjnej, Spółdzielczej Huty Szklanej „Robotnicza Jedność” w Małkini. Jej pogmatwana historia znalazła swój tragiczny finał, służąc swoją pozostałością, czyli materiałami budowlanymi do wytworzenia urządzeń śmierci w obozie zagłady w Treblince.

Słowa kluczowe: drobny kredyt, spółdzielczość, kooperatyzm, spółdzielnia spóżywców, odpowiedzialność udziałami, kasa spółdzielcza, towary kontyngentowe, rejestr sądowy spółdzielni

WPROWADZENIE

Spółdzielczość wiejska w pierwszych dekadach XX wieku to historia bogactwa różnych form zrzeszania się polskich chłopów w celu samopomocy i przetrwania w zaistniałych warunkach życia. Charakterystyka tej różnorodności na przykładzie Małkini Górnej i okolicznych miejscowości ukazuje nie tylko dużą dojrzałość ówczesnych mieszkańców wsi w kolektywnym myśleniu i potrzebie działań grupowych w obronie swoich interesów, ale także poszerza wiedzę ogólną o tych środowiskach. Ta wielokierunkowość działań eliminuje jednocześnie pewien stereotyp myślenia, sprowadzający się często do stwierdzenia, że spółdzielczość wiejska to głównie funkcjonowanie ówczesnych maślarń, tuczarni czy kótek rolniczych i ich związków¹. Rozwój spółdzielczości w samej Ostrowi Mazowieckiej i jej najbliższych okolicach jest dość szczegółowo utrwalony i spopularyzowany w piśmiennictwie regionalnym². Dlatego zauważalna jest potrzeba popularyzacji tych form działania w szerszych środowiskach wiejskich naszego regionu. Tym bardziej, że zapominac o tym nie pozwalają źródła i dokumenty, pozostawione prawdopodobnie przez badaczy zasobów archiwalnych do dalszych prac. Do powstania tego opracowania wykorzystano w niezbędnym zakresie literaturę fachową i piśmiennictwo regionalne. Pomocnymi do zrozumienia idei spółdzielczości były zwłaszcza dzieła profesora Stanisława Wojciechowskiego, stworzone w okresie międzywojennym. Natomiast w poruszaniu się po wydarzeniach regionalnych pomogły opracowania profesora Adama Dobrońskiego. Jednak podstawowymi źródłami były materiały archiwalne, skatalogowane w Archiwum Akt Nowych oraz archiwalia inne, zdigitalizowane i dostępne w Internecie. Połączenie tych elementów doprowadziło, zdaniem autora, do kolejnego kroku w popularyzacji zapomnianych już lokalnych wydarzeń społecznych.

I. Spółdzielnie pożyczkowo-oszczędnościowe i kredytowe jako część instytucji tzw. drobnego kredytu

W drugiej połowie XIX wieku, u podstaw rozwoju w Królestwie Polskim instytucji tzw. drobnego kredytu, a w tym towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, legły założenia solidaryzmu społecznego, mającego wspomagać drobnych przemysłowców, kupców i rzemieślników

¹ Pierwszą organizacją spółdzielczą w Małkini było założone w 1909 roku przez księdza Leona Gościckiego kółko rolnicze, zrzeszone w Centralnym Towarzystwie Rolniczym. W sąsiedniej zaś Błędnicy funkcjonowało konkurencyjne Kółko Rolnicze im. Stanisława Staszica, zrzeszone w zasłużonym dla budzenia świadomości narodowej „ruchu zaraniarskim”. Ta część wiejskiego ruchu spółdzielczego ze względu na obszerność zagadnienia została wyłączona z niniejszego opracowania.

² Szerzej [w:] A. Dobroński, *Ziemia Ostrowska do 1914 roku*, a także B. Kublik, *120 lat Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej* w: *Rocznik Ostrowski* nr 3, rok 2017.

w walce konkurencyjnej z wielkokapitałowym przemysłem i handlem³. W 1895 roku ustanowiono prawo, obowiązujące w całym imperium rosyjskim o instytucjach drobnego kredytu, na podstawie którego minister skarbu wydał tzw. ustawy normalne dla towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych i kredytowych. Różnica między nimi polegała na tym, że działalność pierwszych była oparta na udziałach własnych, a drugich na zaciągniętej pożyczce z Banku Państwa i spłacana później z wytworzonego zysku. Istotnym ograniczeniem i szkodą dla środowisk wiejskich było to, że towarzystwa te mogły powstawać jedynie w miastach i osadach (byłych miastach), nie wolno im było natomiast działać na wsiach i rekrutować członków wśród chłopów. Wydarzenia społeczne i rozwój stosunków gospodarki kapitalistycznej spowodował, że konieczne były i w tym zakresie zmiany. W 1904 roku stworzono nowe zasady i podstawy prawne do działalności tego typu stowarzyszeń, do koordynacji wszystkich spraw powołano Zarząd do Spraw Drobnego Kredytu. W kolejnym roku minister skarbu wydał nową ustawę normalną, zawierającą rodzaj szczegółowego statutu dla nowo powstających towarzystw. Rola potencjalnych założycieli miała sprowadzać się tylko do wpisania nazwy towarzystwa, terenu działania i wysokości udziałów własnych. W dalszym ciągu funkcjonował zakaz działania tych instytucji na wsiach.

W środowiskach wiejskich, dla włościan miały funkcjonować zgodnie z ustawą z 1868 roku gminne kasy pożyczkowe. Kontrolowane one były przez władze gminne, a całościowy nadzór nad nimi sprawowali Powiatowi Komisarze ds. włościańskich. Zgodnie z polityką władz carskich wieś miała być wolna od jakichkolwiek wpływów innych warstw społecznych i nowinek, a w tym i ruchu spółdzielczego. Na decyzję władz carskich dopuszczającą do funkcjonowania tego typu spółdzielni na wsiach, chłopci polscy czekali długo. Sytuacja zmieniła się dopiero w wyniku wydarzeń rewolucji 1905-1907. Zaczęto dostosowywać prawo do potrzeb w terenie. W tym też okresie powołane zostały do życia tzw. gubernialne komitety do spraw drobnego na czele z gubernatorem. Komitety te w większości uznawały, że dopuszczalne jest zakładanie towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych również na wsiach. Stanowiło to istotny impuls do rozwoju tego typu spółdzielczości. Od 1907 roku odnotowano w tzw. Kongresówce niemal masowe ich powstawanie. Na koniec 1912 roku funkcjonowało już 618 Towarzystw Pożyczkowo-Oszczędnościowych, w tym jedno w Małkini Górnej⁴.

1. Od Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego do Kasy Stefczyka

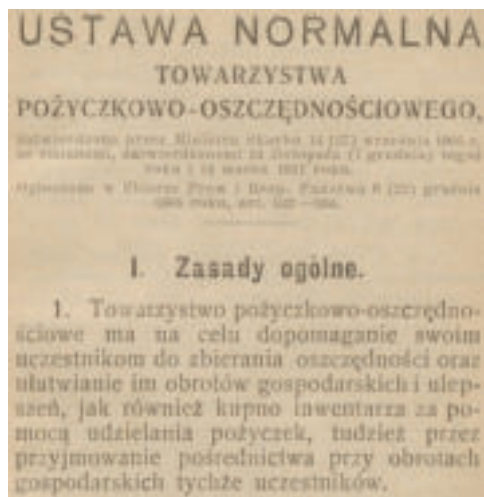
Założone w 1911 roku Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Małkini otwiera bogatą kartę lokalnej historii tej części ruchu spółdzielczego⁵. Funkcjonowało ono nieprzerwanie do 1923 roku, kiedy wołą swoich członków zostało przekształcone w Kasę Spółdzielczą, a następnie przekształcone kolejny raz w 1929 roku w Kasę Stefczyka. Jak już wspomniano, podstawą

³ Szerzej [w:] St. Wojciechowski, *Historia spółdzielczości polskiej do 1914 roku*, Warszawa 1939 rok.

⁴ Tamże...

⁵ Książka Memoriałowa Guberni Łomżyńskiej na 1912 rok (wydanie w języku rosyjskim), dostęp internetowy z dnia 14.10.2023 r.

prawną do rozwijania takich właśnie form spółdzielczości była kilkakrotnie modyfikowana „Ustawa normalna Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego” z 9 (22) grudnia 1905 roku⁶.



Ryc. 1. Pierwsza strona wzorcowego statutu dla towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych w Rosji i Królestwie Polskim, Biblioteka Narodowa (POLONA).

sytuacja była również w powiatach sąsiednich. W powiecie ostrołęckim w tym samym czasie funkcjonowało 8 takich kas (w tym dwie społeczności żydowskiej), a w nowo przyłączonym do łomżyńskiej guberni powiecie węgrowskim, 11 kas (w tym dwie społeczności żydowskiej).

Charakterystyczną cechą powstawania tych kas było także dość duże zaangażowanie się w ten proces miejscowych księży katolickich, którzy nie tylko zachęcali do takich form współpracy i pomocy, ale niejednokrotnie stawali na czele zarządów tych kas. Tak było m.in. w Andrzejewie, gdzie na czele Towarzystwa Pożyczkowego stanął ks. Henryk Olszewski, a w Bogutach ks. Władysław Kołakowski. Na czele kasy małkińskiej stanął budowniczy kościoła małkińskiego i znany działacz społeczny ks. Leon Gościcki. Podobna sytuacja panowała też w powiatach ościennych. Również po drugiej stronie rzeki Bug, m.in. w sąsiadującej z Małkinią gminie Prostyń, funkcjonowała kasa na czele z ks. Bolesławem Kamińskim⁸. Skład pierwszego Zarządu Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Małkini Górnej tworzyli: jej twórca, orędownik i organizator ks. Leon Gościcki jako prezes oraz dwaj członkowie: Aleksander Szablak

⁶ Ustawy normalne, to były akty prawne niższego rzędu, wydawane przez poszczególnych ministrów ówczesnego rządu Carskiej Rosji.

⁷ Książka Memoriałowa Guberni Łomżyńskiej na 1914 rok (wydanie w języku rosyjskim) [dostęp: 14.10.2023].

⁸ Tamże...

i Jan Sobieski. Do Rady zaś weszli: Józef Suchcicki, Franciszek Sójka i Jan Przywoźny. Nie były to osoby przypadkowe lub nieznanne w środowisku. Aleksander Szablak to telegrafista kolejowy z miejscowej stacji, działacz społeczny, zaangażowany w budowę kościoła. Pozostali to działacze społeczni z Małkini i okolicznych wsi, m.in. z Błędnicy i Kańkowa, a Jan Przywoźny to późniejszy, wieloletni wójt gminy Orło z siedzibą w Małkini.

Celami statutowymi tych kas była pomoc w zbieraniu i oszczędzaniu pieniędzy oraz ułatwianie gospodarzom obrotów towarowych, a także pomoc w kupnie inwentarza za pomocą udzielanych pożyczek aż do pośredniczenia w obrotach kapitałowych swoich członków łącznie. Do założenia kasy potrzeba było minimum 20 chętnych członków, posiadających gospodarstwo rolne, warsztat rzemieślniczy lub firmę⁹. Możliwe były przyjęcia grupowe tzn. przyjmowano jako jednego członka zbiorowego kilku współwłaścicieli wspólnej działki ziemi lub fabryki. Przyjmowano pełnoletnie osoby, zarówno mężczyzn, jak i kobiety. W początkowych latach funkcjonowania udzielano krótkoterminowych pożyczek na tzw. niski procent do wysokości 300 rubli, gwarantowanych wkładami udziałowców oraz większych, do 1000 rubli, np. na budowę domu czy zabudowań gospodarczych lub rozwój hodowli, gwarantowane zastawem swojej majątności. Kasa działała na ściśle określonym terenie, a uczestnictwo w jednej strukturze, wykluczało przynależenie do sąsiedniej. Organami zarządzającymi były: Zarząd, Rada i Zebranie Ogólne. Członkowie trzyosobowych Zarządu i Rady W skład Zarządu i Rady wchodziło po trzech członków, którzy byli wybierani na trzyletnią kadencję. Każdego roku 1/3 członków organów była wymieniana podczas Zebrania Ogólnego. Od bieżącego kierowania kasą był Zarząd, natomiast Rada, mając wgląd do finansów, czuwała nad prawidłowością gospodarki finansowej i działalności spółdzielni zgodnie z zapisami ustawy. Obszar oddziaływania Kasy, zgodnie z danymi zapisanymi w Statucie, obejmował 17 wsi w gminie Orło, liczących 611 gospodarstw rolnych. Początki były trudne, trzeba było przekonywać niezdecydowanych i niechętnych do takich form zrzeszania. Jednak poradzono sobie z tym znakomicie i na koniec pełnego, rocznego okresu funkcjonowania 31 grudnia 1912 roku kasa małkińska liczyła 120 członków, a po kolejnym roku było ich już 164.

W 1914 roku stan członków Towarzystwa przekroczył liczbę 200. W okresie I wojny światowej małkińska kasa funkcjonowała bez większych zakłóceń i kryzysów, a ponadto powiększała stan swoich udziałowców. W 1917 roku było ich 216 i każdego roku ta liczba powiększała się, osiągając w 1920 stan 284 udziałowców¹⁰. Podobnie było ze stanem finansów. Oprócz lat wojennych i na początku lat powojennych kasa przynosiła zyski. Z analizy rocznych sprawozdań wynika też, że kasa prowadziła wielokierunkową działalność, współpracując i wspierając inne struktury samopomocowe, w tym m.in. Kółko Rolnicze w Małkini czy Spółdzielnię Mleczarską w Błędnicy. Czasy I wojny światowej to trudniejszy okres. Zaczęto jednak odnotowywać i straty, które w 1915 roku wyniosły 438 rubli, jednak nie stanowiło to poważnego zagrożenia

⁹ Szerzej [w:] Statut Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego.

¹⁰ AN, Rada Spółdzielcza, nr zespołu 11307, Sprawozdania roczne z działalności Towarzystwa z lat 1913-1920.



Ryc. 2-3. Pierwsze strony sprawozdań finansowych stowarzyszenia 1913/1918, AAN, R.S. sygn.11307.

dla jej funkcjonowania. W kolejnym roku odnotowano już tylko śladową stratę 71 rubli, natomiast w 1917 roku na powrót odnotowano zyski¹¹. Trzeba podkreślić, że kasa nie zawieszała swojej działalności w czasie wojny i była wypłacalna w każdym okresie. Należy pamiętać, że w czasie wojny upadały banki, dokonano zmiany waluty z rubla na markę, występowały za paści gospodarcze, upadały okoliczne kasy. Pomimo tego, kasa małkińska wyszła z tego okresu obronną ręką. O jej ugruntowanej pozycji i znaczeniu w regionie w tych trudnych latach, świadczyć też może fakt, że na bazie jej dokumentacji zostało przeprowadzone w Małkini w dniach 5-10 listopada 1917 roku, awizowane w prasie, sześciodniowe, regionalne szkolenie dla rachmistrzów okolicznych kas¹². Przybyło na nie 12 rachmistrzów i jeden skarbnik. Szkolenie prowadzili specjaliści ze struktur krajowych Związku Rewizyjnego przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym na czele z jego dyrektorem H. Smolińskim. Natomiast nad jego przebiegiem czuwał zapalony i oddany działacz małkińskiej kasy kredytowej, wielki orędownik tego ruchu, ks. szambelan Leon Gościcki, miejscowy proboszcz i ówczesny członek władz naczelnych w/w Związku Rewizyjnego. Szkolenie to odbiło się dość szerokim echem w regionalnej prasie. Pisano, że mieszkańcy Małkini przyjęli bardzo serdecznie kursantów i wykładowców, udzielając im m.in. bezpłatnego noclegu. Nowością było również i to, że taki kurs był

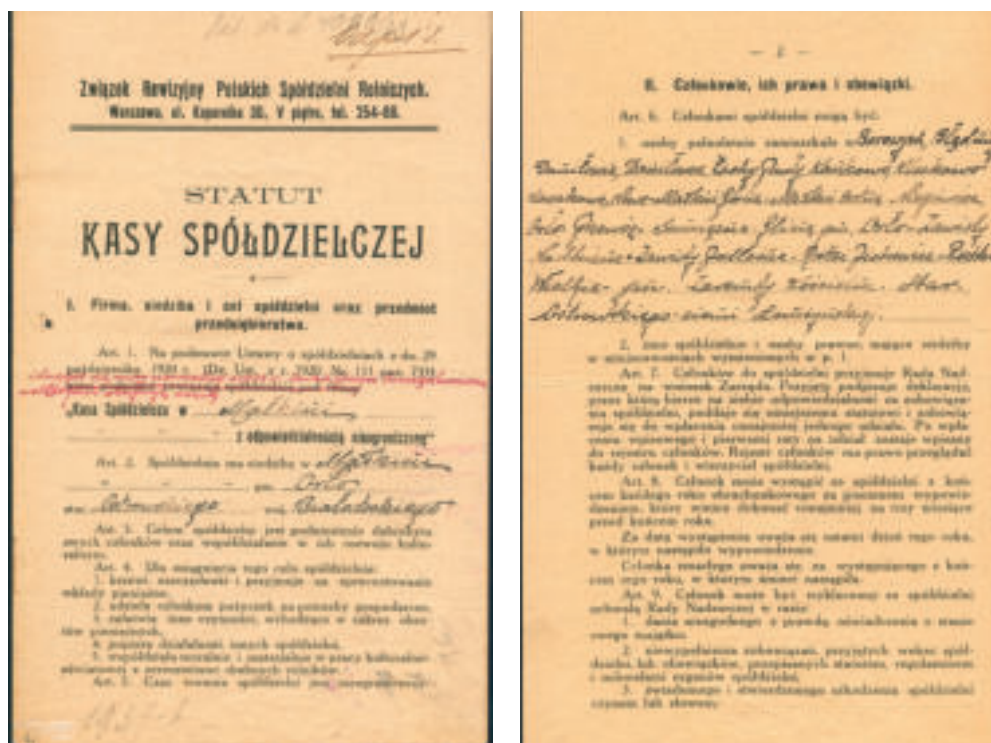
¹¹ Tamże...

¹² Wspólna Praca, dwutygodnik, nr 16-17 i 18-19 z 1917 r. [dostęp: 30.10.2023].

prowadzony tylko w języku polskim, o czym również informowała prasa jako nowym znaku rzeczywistości. Przetrwiała kasa również okres wojny 1920 roku i wchodziła w swój ostatni etap funkcjonowania w dobrej kondycji finansowej. Ostatni jej Zarząd przed zasadniczymi zmianami organizacyjnymi w 1922 roku stanowili: Jan Przywoźny z Małkini – prezes, Franciszek Sójka z Błędnicy – skarbnik, Józef Suchcicki z Kańkowa – członek. Natomiast ostatnią Radę tworzyli: Józef Szymański z Zawist – prezes, Julian Borowy z Błędnicy – członek, Adolf Polak z Kańkowa – członek.

W odrodzonej Rzeczypospolitej zmieniły się uwarunkowania i stan prawny ruchu spółdzielczego. Od 1920 roku, zgodnie z zapisami nowej ustawy o spółdzielniach tworzyły się nowe instytucje spółdzielcze, m.in Kasy Spółdzielcze, zrzeszone w Radzie Spółdzielczej¹³. Małkińskie zebranie udziałowców dotychczasowego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego postanowiło przekształcić je w taką kasę.

15 marca 1923 roku przeprowadzono Zebranie Założycielskie, które zgodnie z ustawą, przyjęło nowy Statut. Aby podkreślić ciągłość i związek nowej organizacji z dotychczasowym towarzystwem, wykreślono z gotowego wzoru Statutu standardowe zapisy o powstaniu nowej instytucji, a dopisano natomiast akapit o brzmieniu: „dotychczasowe Towarzystwo Pożyczkowe

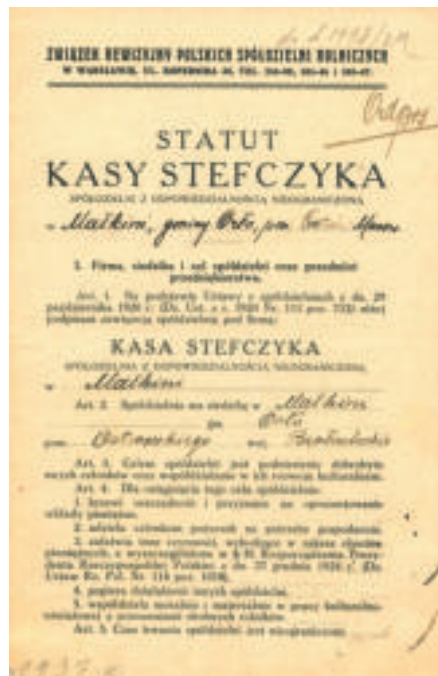


Ryc. 4-5. Pierwsza i druga strona Statutu Kasy Spółdzielczej, AAN, R.S. sygn. 11307.

¹³ Ustawa z dn. 29 października 1920 roku o spółdzielniach, Dz. U. nr 111, poz.733 (z mocą obowiązującą od dnia 01 stycznia 1921 r.).

Oszczędnościowe w Małkini otrzymuje obecnie nazwę - Kasa Spółdzielcza z nieograniczoną odpowiedzialnością w Małkini¹⁴.

Uczczono w ten sposób jej służebną rolę i znaczenie dla lokalnego społeczeństwa, podkreślając dobitnie ciągłość działania tej formy spółdzielczości w środowisku małkińskim. Zebranie określiło ponadto ściśle teren działalności przyszłej kasy. Wymieniono z nazwy 15 wiosek z gminy Orło: Boreczek, Błędnica, Daniłowo, Daniłówka, Głina, Żachy Pawły, Kańkowo, Klukowo, Kaczkowo Nowe, Niegowiec, Małkinia Górna, Małkinia Dolna, Orło, Przewóz i Sumiężne oraz 4 wioski (Rostki Wielkie i Piotrowice oraz Zawisty Podleśne i Nadbużne) z gminy Zaręby Kościelne¹⁵. Statut podpisany przez przedstawicieli zebrania i poświadczony 15 marca przez wójta gminy Orło Jana Przywoźnego oraz sekretarza gminy Juliana Brodzikowskiego, przesłany został do Sądu Rejestrowego w Łomży. 23 sierpnia 1923 roku Statut został zarejestrowany. Kasa Spółdzielcza działała w niezmienionej formule do 1929 roku, kiedy to nastąpiły kolejne zmiany organizacyjne. Otóż 29 stycznia 1929 roku w Małkini zawiązała się kolejna organizacja spółdzielcza pod nazwą: „Kasa Stefczyka, spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością w Małkini”¹⁶.



Ryc. 6-7. Wyciąg z Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Łomży oraz pierwsza strona Statutu Kasy Stefczyka w Małkini, AAN, R.S. sygn. 11307.

¹⁴ Statut Kasy Spółdzielczej w Małkini w: Rada Spółdzielcza, nr zespołu 11307.

¹⁵ Tamże...

¹⁶ Statut Kasy Stefczyka w Małkini w: AAN, Rada Spółdzielcza, nr zespołu 11307.

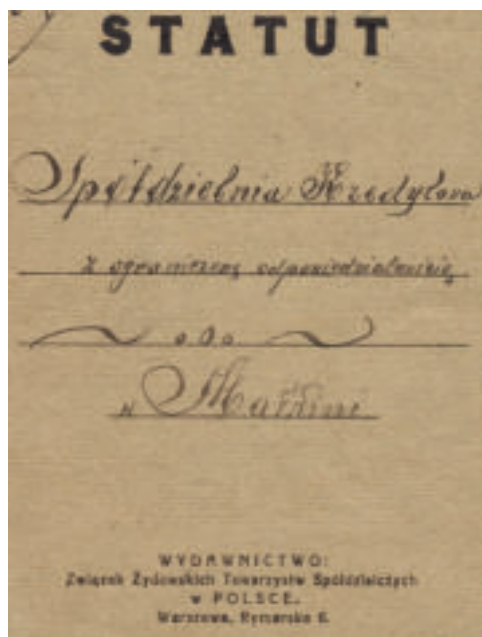
Zawiązana grupa inicjatywna, w krótkim okresie czasu skupiła czołowe postaci, miejscowego życia społecznego. Następnie 18 członków założycieli przyjęło i podpisało projekt Statutu, a wśród nich znany już Jan Przywoźny i ks. Edmund Walter, miejscowy proboszcz. Wśród członków założycieli byli również Stanisław Lipski i Teofil Jabłonka, późniejszy wójt gminy Małkinia w czasie II wojny światowej i pierwszych latach powojennych, członek Armii Krajowej i PSL. Natomiast Stanisław Lipski to późniejszy sekretarz gminy Małkinia w czasie II wojny światowej, działacz niepodległościowy, a po wojnie m.in. przewodniczący Gminnej Rady Narodowej gminy Orło z siedzibą w Małkini. Do tej grupy ponadto należeli: Władysław Socik, Józef Młynarczyk, Stanisław Kuziak, Konstanty Nowak, Stanisław Elert, Stanisław Polak, Stanisław Ponichtera i drugi Stanisław Ponichtera, Stanisław Majewski, Jan Brzóska, Jacenty Kalata, Roch Zaruski i Józef Zaruski¹⁷. Członkiem założycielem był również Stanisław Sienicki, późniejszy prezes tej Kasy, słynna postać w regionie, działacz ruchu spółdzielczego, polityczny i niepodległościowy. Zgodnie z zapisami w Statucie Kasa Stefczyka swoim zasięgiem obejmowała teren gminy Orło i parafii Małkinia. Zarząd Główny Kasy Stefczyka 23 grudnia 1929 roku powiadomił Sad Rejonowy w Łomży jako sąd rejestrowy, o przyłączeniu dotychczas działającej w Małkini Kasy Spółdzielczej do Kasy Stefczyka w Małkini, chociaż sprawy proceduralne tego połączenia trwały jeszcze kilka lat. W latach powstawania i funkcjonowania Kasy Stefczyka w Małkini, przemiany zachodziły w całym ruchu spółdzielczym. Powstawały nowe struktury. Jednym z nich był utworzony w 1934 roku Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, nadzorujący m.in. Kasy Stefczyka w terenie, a niepokornych przywołujący do porządku. Tak było i w Małkini, kiedy to nastąpiła interwencja wobec zaniedbań statutowych miejscowego Zarządu tej kasy. Niedopełnienie obowiązków polegało na zaniechaniu zwołania rocznego walnego zebrania udziałowców, niepowiadomienia Rady Spółdzielczej o terminie zebrania oraz braku przesłania sprawozdania za rok ubiegły. Za te zaniechania organ kontrolny wystąpił w dniu 13 czerwca 1935 roku do Sądu Okręgowego w Łomży z wnioskiem o ukaranie członków Zarządu karą porządkową. Sąd przychyliając się do wniosku, ukarał ówczesnych członków Zarządu Kasy Stefczyka w Małkini karą grzywny: Stanisława Sienickiego z Daniłówki - w wys. 25 zł. Franciszka Sójkę z Błędnicy - w wys. 10 zł, Jacentego Kalatę z Kańkowa - w wys. 10 zł. Kasa Stefczyka w Małkini łącząc się z Kasą Spółdzielczą, stała się na kilka następnych lat, bezpośrednim przedłużeniem i ogniwem spółdzielczego ruchu pożyczkowo-oszczędnościowego w tej miejscowości, zapoczątkowanym w 1911 roku przez ks. Leona Gościckiego i jego Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe. Nie była też jedyną organizacją tego typu w ówczesnej Małkini. Rywalizując na lokalnym rynku, musiała nauczyć się też kooperacji z działającą tu Gminną Kasą Pożyczkowo-Oszczędnościową, powiązaną z Państwowym Bankiem Rolnym¹⁸. Kolejnym miejscowym ogniwem w tej branży była Kasa Kredytowa, zrzeszona w Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych.

¹⁷ Tamże...

¹⁸ Dziennik Urzędowy Województwa Białostockiego nr 2 z 11 lutego 1926 r.

2. Spółdzielnia kredytowa w Małkini (społeczności żydowskiej)

Skupiała miejscową społeczność wyznania mojżeszowego i była częścią składową prężnie rozwijającego się jednego z głównych filarów wielkiego ruchu spółdzielczego w Polsce, jakim były spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe (kredytowe)¹⁹. Jej historia składa się z dwóch etapów, działalności w Polsce międzywojennej do roku 1939 oraz jej likwidacji w okresie okupacji niemieckiej przez administrację Generalnego Gubernatorstwa. Jak już napisano, nie była to jedyna tego typu instytucja w małkińskim środowisku. Dołączyła do już funkcjonujących dość późno, bo przed trudnym okresem ogólnego kryzysu gospodarczego. Spółdzielnia Kredytowa w Małkini z odpowiedzialnością ograniczoną, zarejestrowana została 8 kwietnia 1929 w Sądzie Okręgowym w Łomży w Rejestrze Spółdzielni pod numerem 224, zgodnie z przepisami ustawy o spółdzielniach z dn. 29 listopada 1920 roku²⁰. Zarejestrowano ją na podstawie złożonego do sądu Statutu, podpisanego przez 10 członków założycieli. Cechą wyróżniającą tego dokumentu była jego pierwsza strona z napisem, że został on przygotowany i wydrukowany przez Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Polsce.



Ryc. 8. Strona tytułowa Spółdzielni Kredytowej w Małkini, AAN, R.S. sygn. 11309.

grupowy. Jeden udział wynosił 25 złotych, a członkowie mogli posiadać nieograniczoną ilość tych udziałów, chociaż w czasie głosowań każdy miał tylko jeden głos. Wszyscy członkowie zobowiązani byli złożyć oświadczenia o stanie swojego majątku. Spółdzielnia nie mogła liczyć

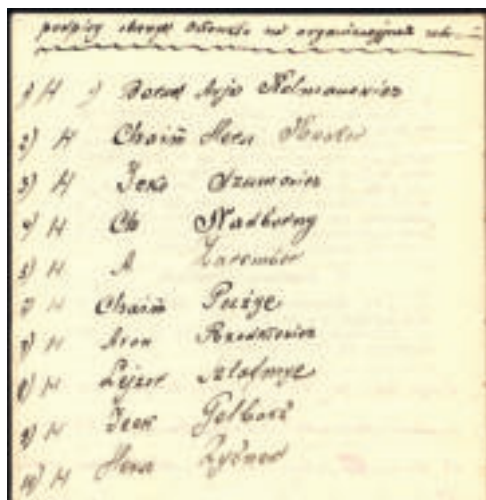
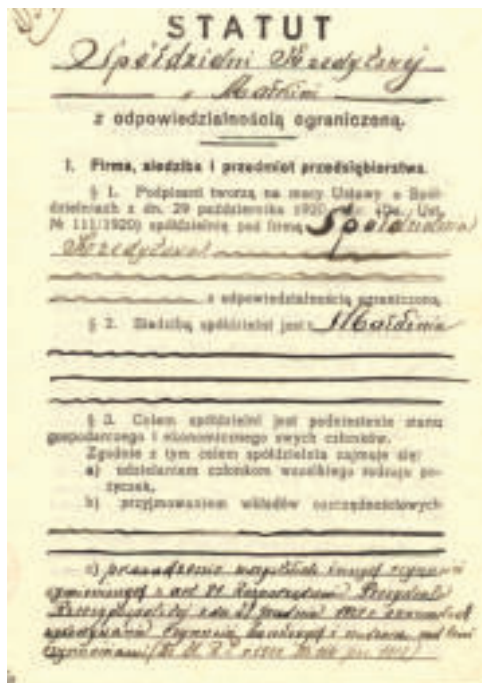
Podstawy i cele jej działania były niemal identyczne jak wszystkich tego typu towarzystw spółdzielczych. Głównym celem statutowym spółdzielni było podnoszenie stanu gospodarczego i ekonomicznego swoich członków oraz realizacji wszystkich zadań i operacji finansowych, określonych w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 roku o warunkach wykonywania czynności bankowych i nadzorze nad tymi czynnościami²¹. W tym celu spółdzielnia przyjmowała wkłady oszczędnościowe oraz udzielała swoim członkom krótkoterminowych pożyczek, zwykle na czas nieprzekraczający jednego roku. Według statutu należeć do spółdzielni mogli wszyscy, jednak każdorazowo o przyjęciu w jej szeregach decydował zarząd. Do spółdzielni mogły też należeć inne spółdzielnie jako tzw. członek

¹⁹ Władysław Rusiński, *Zarys Historii Polskiego Ruchu Spółdzielczego, część II 1918-1939*, Warszawa 1980.

²⁰ Archiwum Akt Nowych, Rada Spółdzielcza, nr zesp. 11309.

²¹ Dz. U. R.P. z 1924 r. nr 114, poz. 1018.

mniej niż 25 członków. Jej rozwiązanie mogło być dokonane przez uchwałę Walnego Zgromadzenia wielkością 3/4 głosów obecnych członków spółdzielni na dwóch kolejnych Zgromadzeniach, zwołanych w odstępie co najmniej dwóch tygodni (par. 41 Statutu). Spółdzielnia była też zobowiązana upubliczniać swoje sprawozdania finansowe. Bilanse roczne i wszystkie ogłoszenia powinny być według zapisów statutowych, zamieszczane w warszawskim czasopiśmie branżowym „Ruch Spółdzielczy” (wydawnictwo mieściło się przy ulicy Rymarskiej 6 i tam również mieściła się siedziba wspomnianego już Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych).



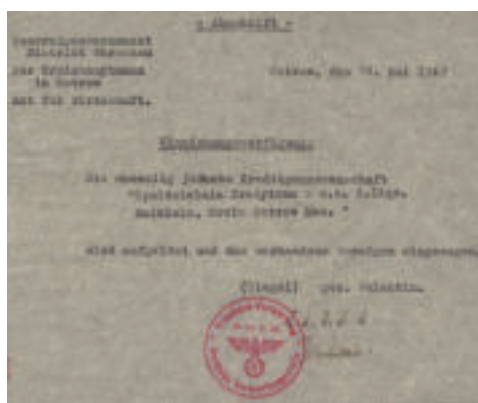
Ryc. 9-10. Pierwsza i ostatnia strona Spółdzielni Kredytowej, AAN, R.S. sygn.11309.

Cechą charakterystyczną tej spółdzielni było również i to, że skupiała ona społeczność z dwóch miejscowości. Małkińska ludność

wyznania Mojżeszowego, ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo, była w naturalny sposób powiązana ze swoimi współbraćmi z Zawist Dzikich. Dlatego też nowo powstałą spółdzielnię tworzyli członkowie z obu tych środowisk, a na liście 10 członków założycieli figurują nazwiska zarówno mieszkańców Zawist, jak i Małkini. Byli to w przeważającej części właściciele sklepów i małych warsztatów usługowych. Jednak listę tych założycieli otwierał jeden z najbardziej znanych i szanowanych obywateli miejscowego biznesu, Boruch Arja Kelmanowicz. Był to współwłaściciel fabryki tektury smołowanej i asfaltowej (papy) „Mars” w Zawistach Dzikich (w latach powojennych na działce ziemi po tej fabryce funkcjonowała m.in. fabryka marmolady, a następnie pobudowano tam zakład elektrotechniczny zwany popularnie T-1). Wśród pozostałych członków założycieli figurują też znane w tym okresie w środowisku małkińskim nazwiska. Między innymi byli to: Jako Szumowicz (skład węgla w Małkini), Lejzor Szlafmyc (sklep spożywczy w Zawistach), Hersz Zytner (rzeźnik, jatka w Małkini), Chaim Kwater (krawiec Małkinia). Spółdzielnia funkcjonowała z powodzeniem w najtrudniejszych latach ogólnoswiatowego kryzysu, wspierając swoich członków. Na skutek zawirowań w latach później-

szych, organ nadzorczy spółdzielni, Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych złożył wniosek do Sądu Rejestrowego o rozwiązanie spółdzielni. Tak też się i stało. Sąd Rejonowy w Łomży swoim postanowieniem z dnia 26 marca 1935 roku postanowił spółdzielnię rozwiązać, a na likwidatora wyznaczył Mojżesza Wajncentregera z Warszawy. Powiadomił też o tym fakcie Centralną Radę Spółdzielczą przy Ministerstwie Skarbu. Ostatni akt historii spółdzielni rozegrał się w czasie okupacji. Okazało się, że nie została do końca zlikwidowana i pozostał po niej majątek. Niemiecka administracja w Generalnym Gubernatorstwie posługiwała się kilkoma nierozwiązanymi instytucjami Państwa Polskiego m.in. finansowymi i spółdzielczymi²². Jedną z nich była przeniesiona do Krakowa przedwojenna Rada Spółdzielcza z dotychczasowym Zarządem²³. Prawdopodobnie z powodu istniejącego jeszcze, szczątkowego majątku małkińskiej spółdzielni kredytowej i braku pełnej dokumentacji, wszczęto wówczas ponownie proces jej likwidacji. Procedura trwała trzy lata. Ustanowiony specjalny Powiernik dla podlegających likwidacji Żydowskich Spółdzielni Kredytowych w Generalnym Gubernatorstwie, Karl Laux, wystąpił do Sądu Okręgowego w Warszawie o wpisanie go jako powiernika do akt małkińskiej spółdzielni.

W odpowiedzi z dnia 4 sierpnia 1941 roku poinformowano go, że taka spółdzielnia w rejestrach sądu warszawskiego nie figuruje, a próby kontaktowania się bezpośrednio ze spółdzielnią też nie przyniosły pozytywnego rezultatu. Ponadto poinformowano go, że taka spółdzielnia już nie istnieje, a jej akta znajdują się w sądzie w Białymstoku.



Ryc. 11-12. Generalna Gubernia, korespondencja między instytucjami z Krakowa, Warszawy i Ostrowi Mazowieckiej w sprawie likwidacji spółdzielni, AAN, R.S. sygn. 11309.

W dalszych działaniach w tej sprawie i w wyniku kolejnego zapytania do Starostwa Powiatowego w Ostrowi o stan spółdzielni, otrzymano w maju 1942 roku informację, że majątek spół-

²² Generalne Gubernatorstwo, Wikipedia [dostęp 12.07.2023].

²³ Szerzej [w:] Adam Piechowski, *Na czele polskiej spółdzielczości - Rada Spółdzielcza*, wyd. internetowe.

dzielni został skonfiskowany przez starostę ostrowskiego na rzecz Generalnej Guberni oraz potwierdzenie, że spółdzielnia nie istnieje. Wobec tego wspomniany już powiernik, Karl Laux wystosował 8 czerwca 1942 roku do Rady Spółdzielczej w Krakowie kolejne pismo, w którym opisał sytuację prawną i stan faktyczny spółdzielni w Małkini, wnosząc jednocześnie o wystąpienie Rady do Sądu Okręgowego w Białymstoku w celu wykreślenia spółdzielni z rejestru²⁴. W związku z tym, Przewodniczący Rady Spółdzielczej, dr Aleksander Całkosiński w dniu 11 czerwca 1942 roku wystąpił do Sądu Okręgowego w Białymstoku z wnioskiem o wykreślenie „Spółdzielni Kredytowej z odpowiedzialnością ograniczoną w Małkini w likwidacji” z rejestru sądowego²⁵. Historia tej spółdzielni uzupełnia bogatą paletę podmiotów lokalnego, samopomocowego ruchu spółdzielczego. Należy pamiętać, że chociaż obejmowała swoim zasięgiem dość istotną część małkińskiego społeczeństwa, nie była jednak znaczącą czy dominującą grupą społeczną Małkini, odwrotnie jak w przypadkach niemal wszystkich, sąsiednich miast i osad. Odsetek ludności wyznania mojżeszowego w Małkini według pierwszego spisu powszechnego w 1921 roku wynosił około 17% ogółu ludności i miał przez cały okres Polski międzywojennej tendencję spadkową²⁶. Została zawiązana w przeddzień nadchodzącego „wielkiego kryzysu” i w tym okresie pełniła swoje społeczne funkcje. Ludzie ją tworzący zajmują również trwałe miejsce w lokalnej historii.

II. Małkińskie Spółdzielnie Spożywców

Spółdzielnie spożywców to wyodrębniony rodzaj ruchu spółdzielczego, którego główną cechą było propagowanie idei kooperatywy spożywczej – demokratycznego zrzeszenia konsumentów mającego zastąpić pośrednictwo handlowe. Narodził się on w XIX wieku w angielskich środowiskach przemysłowych i rzemieślniczych, jako reakcja na głodowe pensje, powszechny zwyczaj oszukiwania na towarach oraz brak dostępu do produktów codziennego spożycia dobrej jakości²⁷. W Królestwie Polskim początki tego ruchu związane były także ze środowiskami miejskimi. Po rewolucji 1905 roku w okresie odwilży politycznej i czasowego zmniejszenia ucisku caratu powołano w 1911 roku do życia Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywców, przemianowany po odzyskaniu niepodległości na Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców, zwany popularnie w okresie II Rzeczypospolitej „SPOŁEM”. W 1924 roku „Społem” skupiało ponad 700 spółdzielni spożywców, głównie na terenach byłego zaboru rosyjskiego. Chociaż nie była to jedyna organizacja spółdzielcza tego typu w Polsce międzywojennej, to wywarła

²⁴ Tłumaczenia tekstów z języka niemieckiego na język polski znajdują się u autora opracowania. Teksty tłumaczyła Mirosława Dondalska, tłumacz przysięgły języka niemieckiego.

²⁵ AAN, Rada Spółdzielcza, nr zesp. 11309.

²⁶ Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dnia 30 września 1921 roku i innych źródeł urzędowych, Tom V, Warszawa 1924.

²⁷ Szerzej [w:] Aleksandra Bilewicz, *Wiejska spółdzielczość spożywców 1900-1939. Zapomniana karta z dziejów samoorganizacji wsi polskiej*, Wieś i Rolnictwo 4, 2019 r.

zdecydowanie największy wpływ na jej rozwój²⁸. Oprócz powszechnych spółdzielni spóżywców funkcjonowały również spółdzielnie zamknięte tzn. udostępniające sieć swoich sklepów i dystrybucji towarów tylko dla swoich społeczności np. wojskowe czy kolejarzy. Wielkim zwoleńnikiem tego ruchu był późniejszy prezydent II Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski. Cechą charakterystyczną tego ruchu było również i to, że jako społeczny ruch oddolny, kojarzony ze środowiskami miejskimi, rozwijał się równolegle zarówno w środowiskach pracowniczych, jak i na wsi, wśród chłopów. Masowy rozwój tego typu spółdzielni w odrodzonej Polsce spowodowany był również trudną sytuacją społeczno-ekonomiczną tego okresu. Kraj był wyniszczony wieloletnią wojną. Dotkliwie odczuwano brak żywności. Szerzyła się inflacja, spekulantwo i korupcja. Ceny żywności wymknęły się spod kontroli i były windowane do góry przez pośredników, szczególnie sklepikarzy. Do tego nastąpiła krwawa wojna 1920 roku. Konieczna była interwencja państwa²⁹. Do koordynowania spraw żywności powołano m.in. ministerstwo aprowizacji. Wprowadzono obowiązkowe dostawy zboża (tzw. kontyngent) i innych ziemiopłodów³⁰. Zbudowano również ogromnym wysiłkiem państwowy system dystrybucji i zaopatrzenia w produkty pierwszej potrzeby. Koordynować ten proces miały powołane na wszystkich szczeblach administracji Komisje Kontyngentowe i Apropowizacyjne³¹. Przykładano szczególną wagę, do zaopatrywania w chleb i mąkę, tych warstw i grup społecznych, które nie utrzymywały się z ziemi. Ceny tych produktów ustalały dla całego regionu Komisje Apropowizacyjne, tworzone przy staroście powiatowym. Organ ten ustalał i wydawał również koncesje (pozwolenia) właścicielom sklepów na terenie powiatu, do sprzedaży i dystrybucji spożywczych towarów „kontyngentowych”. Natomiast miejskie i gminne Komisje Apropowizacyjne miały za zadanie m.in. opiniować i wnioskować w sprawach mających koncesję sklepów i punktów sprzedaży, prowadzących sprzedaż towarów kontyngentowych, a także kontrolowanie tych punktów oraz fabryk i zakładów przetwarzających żywność kontyngentową (np. młynów). Przedstawiony powyżej zarys ogólnej sytuacji żywnościowej pierwszych lat niepodległości ukazuje, z jakimi problemami musiały mierzyć się nowo powstające spółdzielnie. Uwarunkowania funkcjonowania spółdzielni w swoich środowiskach i proza życia codziennego powodowała, że jednak idee i założenia programowe tego ruchu były często wypaczane i nie końca rozumiane. Spółdzielczość spóżywców stawała do walki z pośrednictwem w handlu, a to w warunkach małego miasteczka lub wsi oznaczało najczęściej wejście w konkurencję z żydowskim sklepikarzem, co często prowadziło do skojarzenia pośrednictwa jako takiego

²⁸ Szerzej o centralach spółdzielczych, programach i zmianach organizacyjnych [w:] Władysław Rusiński, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego, cz. II 1918-1939*, Warszawa 1980.

²⁹ Dekret w sprawie utworzenia Urzędu walki z lichwą i spekulacją przy Ministerstwie Apropowizacji, *Dziennik Praw Państwa Polskiego* z 1919 roku, nr 7, poz. 119.

³⁰ Ustawa z dnia 18 listopada 1919 r. o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919-1920, *Dz. U.* nr 89, poz. 485 oraz ustawa z dnia 9 lipca 1920 r. o aprowizacji na rok gospodarczy 1920/1921, *Dz. U.* z 1920 r. nr 56, poz. 348.

³¹ Instrukcja dla Komisji Apropowizacyjnych powiatowych, miejskich i gminnych. *Monitor Polski* nr 193 z 26 sierpnia 1920 roku.

ze społecznością żydowską³². Zapominano, że celem spółdzielczości spożywców nie jest walka z Żydami, lecz zniesienie „pośrednictwa” jako takiego. Najkrótszy sposób charakterystyki działań tego typu spółdzielni to zakup za wspólne pieniądze hurtowo u producenta i bez pośredników, towarów pierwszej potrzeby, a następnie rozprowadzanie tych towarów wśród swoich członków po cenach znacznie niższych od rynkowych za pomocą sieci własnych sklepów i punktów zaopatrywania. Ówczesna Małkinia Górna była miejscem, gdzie w skali mikro skupiały się wszystkie, zachodzące wówczas w społeczeństwie zjawiska. Nie było też dziełem przypadku, że w tym właśnie okresie powstały dwie, spółdzielnie spożywców. Pierwszą z nich utworzyli małkińscy kolejarze i była to spółdzielnia o charakterze branżowym, zamkniętym dla innych środowisk. Natomiast druga, była powszechna i obejmowała swoim zasięgiem oddziaływania zarówno mieszkańców Małkini, jak i z okolicznych wsi, także z sąsiednich gmin.

1. Współdzielcze Stowarzyszenie Spożywców Pracowników Kolejowych w Małkini Dyrekcji Warszawskiej

Na początku 1919 roku na stacji w Małkini powstała kolejowa spółdzielnia spożywców. Miejscowi kolejarze, broniąc siebie i swoje rodziny przed szalejącą inflacją, szerzącym się spekulantstwem, a w efekcie gwałtownym wzrostem cen na produkty pierwszej potrzeby i pogłębiającą się biedą, założyli „Współdzielcze Stowarzyszenie Spożywców Pracowników Kolejowych w Małkini Dyrekcji Warszawskiej”, nazywane obiegowo „spółdzielnią spożywcą”³³. Siedzibą zarządu była stacja Małkinia. Wielkim zwolennikiem takiego rozwiązania był m.in. ówczesny zawiadowca stacji i pierwszy prezes tej spółdzielni, Aleksander Szczerbiński. Grupa 10 członków założycieli złożyła statut Spółdzielni do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który został zatwierdzony 27 maja 1919 roku przez Ministra Spraw Wewnętrznych i wpisany do rejestru stowarzyszeń. Jako spółdzielnia branżowa zrzeszona była w Związku Stowarzyszeń Kolejowych, a pod względem kontrolno-rozliczeniowym podlegała pod utworzony w 1919 roku związek rewizyjny pod nazwą „Centralny Związek Spółdzielni Pracowników Kolejowych w Warszawie”³⁴.

Określone w statucie miejsce działania spółdzielni, stacja kolejowa, wymaga dodatkowego wyjaśnienia ze względu dość skomplikowane wówczas podziały administracyjne. Stacja kolejowa Małkinia już od kilku lat stanowiła odrębną jednostkę administracyjną, taką samą jak sąsiednia wieś Małkinia i taki stan funkcjonował również w pierwszych latach powojennych. Znalazło to również odbicie w wynikach z pierwszego spisu powszechnego z 1921 roku³⁵. Zrzeszała jednak spółdzielnia, zgodnie z zatwierdzonym statutem, pracujących na podstawie umowy

³² A. Bilewicz, *Wiejska spółdzielczość...*

³³ Archiwum Akt Nowych, Rada Spółdzielcza, nr zesp. 11310.

³⁴ Władysław Rusiński, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego część II 1918-1939*, s. 36 i nast. Warszawa 1980 rok.

³⁵ Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn.30 września 1921 roku i innych źródeł urzędowych, Tom V, województwo białostockie.

nansowy zakończył się zyskiem ponad 136 tys. marek. Ze sprawozdań wynika, że spółdzielnia udzielała krótkotrwałych pożyczek swoim członkom, wspierała także kolejową szkołę podstawową oraz zarząd okręgowy swojego związku.

Z zapisów statutowych wynika też, że nadwyżki ze swojej działalności mogła spółdzielnia przeznaczać m.in. także na działalność społeczną i oświatową, jednak brak jest zapisanych wydatków w dokumentach archiwalnych, potwierdzających takie działania. Na czele spółdzielni stał trzyosobowy zarząd, wybierany przez Zebranie Walne na okres trzech lat. Ważne miejsce w procesie kierowania spełniała rada nadzorcza wybierana na okres jednego roku. Liczyć miała, zgodnie ze statutem, od 7 do 15 członków. Do jej kompetencji należało m.in. wybieranie spośród członków zarządu jego kierownika, który był jedyną osobą mogącą pobierać wynagrodzenie za swoją pracę. Spółdzielnia kolejowa w Małkini funkcjonowała tylko 10 lat. Wraz z postępującą stabilizacją gospodarczą i zmianami zachodzącymi na kolei, stopniowo ograniczała swoją działalność, a po śmierci jej prezesa i jednocześnie zawiadowcy stacji, zawiesiła całkowicie działalność. Biegły rewident Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie

The image shows a handwritten financial statement (bilansu) for the year 1920. The document is titled "BILANS" and "Kasowaty Wzrosty i Saldo". It contains several tables of financial data, including assets and liabilities, with handwritten entries and some red ink markings. The document is dated 23 July 1929.

Ryc. 16. Pierwsza strona bilansu stowarzyszenia za 1920 rok, AAN, R.S. 11310.

Skarbu Antoni Chulastek z Wąbrzeźna 23 lipca 1929 roku sporządził ostatni raport z kontroli tej spółdzielni, informując, że przestała istnieć³⁷. Na tej podstawie skreślono ją z ewidencji. Tyle suchych faktów. Jednak historia powstawania, funkcjonowania oraz przyczyn zakończenia działalności tej spółdzielni była bardziej złożona i wymaga choćby krótkiego wyjaśnienia. Tak jak wszyscy kolejarze, tak i małkinińscy w 1915 roku zostali wywiezieni razem ze swoimi rodzinami w głąb Rosji. Po upadku caratu, stali się tam niepotrzebni. Nie było też komu zająć się nimi. Wrócili do kraju różnymi drogami i na własną rękę. Tu ich miejsca pracy były już zajęte, a kolej administrowana przez okupacyjne władze niemieckie. Mając na utrzymaniu rodziny, często nie mieli żadnych środków do życia. Oczekiwali na zmiany i zakończenie okupacji niemieckiej. Jesienią 1918 roku, w dniach odzyskania niepodległości, następowała wymiana na stanowiskach służbowych. Tworzyły się na nowo struktury władzy kolejowej. Do Małkini przeniesiono ponadto z Warszawy część oddziałów Warszawskiej Dyrekcji Kolei. Przeniesieni

³⁷ AAN, Rada Spółdzielcza, nr zesp. 11310.

urzędnicy kolejowi, przyjechali tu razem z rodzinami. Było to dodatkowym impulsem do założenia spółdzielni spożywców. Reaktywowano też podstawową szkołę kolejową, tym razem już dla polskich dzieci. Po pierwszych, ciężkich i chudych latach niepodległości następowała stopniowa poprawa warunków życia. W 1924 roku struktury oddziałów dyrekcji kolejowej w Małkini zostały zlikwidowane, a urzędnicy przeniesieni do Warszawy i Łodzi. Wyjeżdżały też ich rodziny, a stojąca na wysokim poziomie nauczania szkoła kolejowa została połączona ze szkołą we wsi Małkinia. Zamierały też powoli ekonomiczne przyczyny, dla których małkińscy kolejarze jednoczyli się, powołując organizację samopomocową, jaką była spółdzielnia. Stworzona z potrzeby chwili, pomogła przeżyć trudny czas oraz przyczyniła się do integracji rodziny kolejarskiej. Zaznaczyła się też na stałe w historii polskiego ruchu spółdzielczego.

2. Stowarzyszenie Spożywcze „Spółdzielcze Stowarzyszenie Odrodzenie w Małkini”

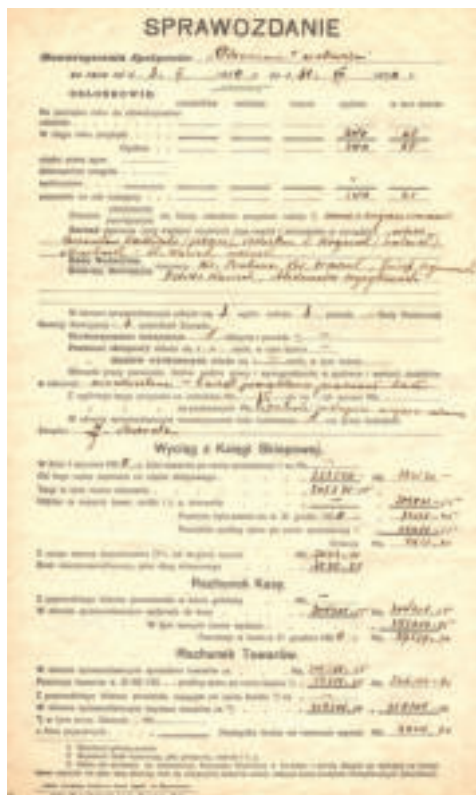
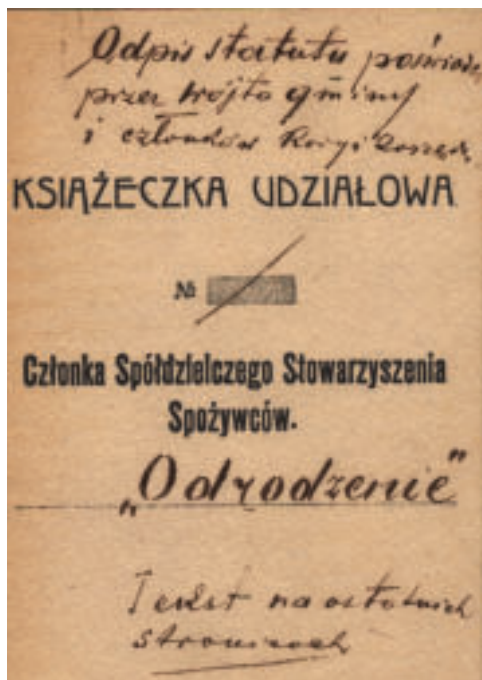
Jesienią 1920 roku, niemal natychmiast po zakończeniu walk w rejonie Małkini, grupa lokalnych działaczy przystąpiła do organizacji spółdzielni spożywców. Jak się okazało, oczekiwania społeczne były w tym zakresie ogromne. Trudną od kilku lat sytuację żywnościową pogłębiła jeszcze krótkotrwała, ale szczególnie grabieżcza okupacja sowiecka³⁸. Na czele komitetu organizacyjnego stanęli: małkiński felczer Bronisław Zabłocki oraz proboszcz miejscowej parafii ks. Bronisław Waszul. Aktywnie wspierali ich Aleksander Wyżykowski i Stanisław Krysiak oraz rolnicy z Małkini i okolicznych wsi: Jan Zyśk, Stanisław i Feliks Kuziakowie, Franciszek Sójka oraz Józef Szymański. Jako podstawę działania przyjęto modelowy statut opracowany przez Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców. Statut i program Stowarzyszenia nakierowany był przede wszystkim na masowość. Dlatego w paragrafie 64 zawarto zapis, że pierwsze zebranie członków może się odbyć dopiero wtedy, gdy do Stowarzyszenia zapisze się przynajmniej 100 członków, dokonując jednocześnie wpłat obowiązujących wkładów finansowych³⁹. Idea trafiła na podatny grunt i spółdzielnia bardzo szybko powiększała swoje szeregi. Już we wrześniu 1920 roku wszystkie formalności zostały dopełnione. Projekt Statutu, podpisany przez dziesięciu członków założycieli, 3 października 1920 roku został złożony do zatwierdzenia w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku. 29 grudnia 1920 roku, zostało zarejestrowane pod numerem 2191/1 Stowarzyszenie Spożywcze „Spółdzielcze Stowarzyszenie Odrodzenie w Małkini”⁴⁰. Skład pierwszego Zarządu Stowarzyszenia oraz Rady Nadzorczej tworzyli w większości członkowie założyciele. Prezesem Zarządu został Bronisław Zabłocki, a przewodniczącym Rady Nadzorczej ks. Bronisław Waszul. Pierwszym lokalem spółdzielni był Dom Ludowy przy ul. Kościelnej. Jednak już wkrótce spółdzielnia wynajęła pomieszczenie na sklep i biuro. W ostatnich miesiącach 1920 roku spółdzielnia była również kontrolowana (lustrowana) przez rewidenta związkowego, co zostało uwidocznione w pierwszym sprawoz-

³⁸ Szerzej w: St. Sienicki, *Pamiętniki chłopów*, seria II, s. 449 i następne, Warszawa 1936.

³⁹ AAN, Rada Spółdzielcza, nr zesp. 11308.

⁴⁰ Dziennik Urzędowy woj. Białostockiego nr 2 z 21 III 1921 r.

daniu stowarzyszenia. Wśród członków założycieli znalazła się też jedna kobieta, co w tamtych czasach nie było częstym przypadkiem. Była nią Michalina Jędrzejewska z Rostek Piotrowic, właścicielka ziemska i posiadaczka pensjonatu wycoczynkowego. Odnotowano też w Małkini znaczny udział kobiet w życiu publicznym i spółdzielczym. Na koniec 1920 roku do liczącego 240 członków stowarzyszeniu należało 68 kobiet⁴¹. Taki procent kobiet w instytucjach społecznych wynikał z faktu, że wciąż trwała wojna polsko-bolszewicka i mężczyźni walczyli na froncie, a wielu z nich zginęło. Kobiety w wielu przypadkach musiały sobie radzić same z utrzymaniem rodziny, a założona w tym czasie spółdzielnia wydatnie przychodziła im z pomocą.



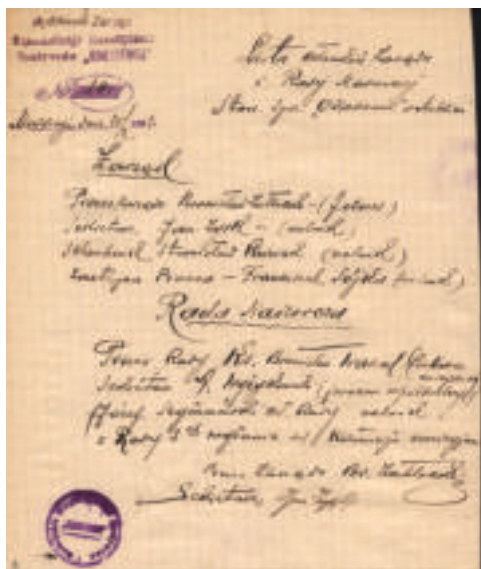
Ryc. 17-18. Strona tytułowa statutu i pierwsza strona sprawozdania za 1920 rok Spółdzielni „Odrodzenie”, AAN, R.S. sygn. 11308.

Jednak nie było łatwo. Od pierwszych dni funkcjonowania spółdzielnia borykała się z wieloma przeciwnościami. W odtworzeniu tamtej atmosfery pomaga m.in. treść dość dokładnie sporządzonego protokołu z II Zebrania Walnego tej spółdzielni, które odbyło się w Domu Ludowym 2 stycznia 1921 roku⁴². W zebraniu brało udział 150 członków. Główne punkty przyjętego porządku zebrania przedstawiał niekwestionowany lider tej spółdzielni, felczer Bronisław Zabłocki. Z treści zapisów wynika, że od pierwszych dni przynależność do spółdzielni została poddana totalnej krytyce. Zarzucano spółdzielcom m.in. działania niemające nic wspólnego

⁴¹ AAN, Rada Spółdzielcza, nr zesp. 11308, Sprawozdanie Stowarzyszenia za 1920 rok.

⁴² AAN, Rada Spółdzielcza, nr zesp. 11308, Protokół II Zebrania Walnego.

z gospodarką kapitalistyczną. Z krytyką wystąpili przede wszystkim miejscowi sklepikarze, szczególnie posiadający koncesje na sprzedaż i dystrybucję towarów reglamentowanych. Wydawano także koncesje na wypiek i sprzedaż chleba oraz jego przetworów. Akurat ta grupa była zainteresowana najbardziej w utrzymaniu dotychczasowego status quo i niedopuszczeniu do rozdziału żywności i zaopatrywania w nią miejscowej ludności przez spółdzielnię spóżywców. Zebranie podjęło szereg uchwał. Najważniejszą była rezolucja wyrażająca całkowite zaufanie do działań Zarządu Stowarzyszenia i jego prezesa. W głosowaniu tajnym wybrano też jednomyślnie Zarząd na czele z Bronisławem Zabłockim.



Ryc. 19. Imienny wykaz władz Spółdzielni „Odrodzenie”, AAN, R.S. sygn. 11308.

Podjęto również decyzję o nieprzyjmowaniu „sklepiarzy” w szeregi spółdzielców. W punkcie zebrania dotyczącego bilansu i spraw finansowych, poruszono konieczność podnoszenia stanu wiedzy członków spółdzielni na temat głównych zasad i idei kooperatyw jako instrumentu przeciwnego „pośrednictwu” w handlu. W przyjętej rezolucji postanowiono przyszłe zyski spółdzielni przeznaczać m.in. na szerzenie oświaty w dziedzinie kształtowania nowoczesnych stosunków kapitalistycznych, a szczególnie na szerzenie wiedzy o ideach kooperatywizmu. Takie postawy i decyzje świadczą bezsprzecznie o dużej wiedzy, wyrobieniu społecznym oraz szerokim spojrzeniu na rzeczywistość liderów tego stowarzyszenia. Ważnym punktem w dyskusji był tzw. kontyngent, czyli towary reglamentowane i sposób ich dystrybucji. Wobec wrogiego nastawienia sklepikarzy rozprawiających te towary przyjęto rezolucję o spowodowaniu przekazania tego procesu z rąk sklepikarzy do sklepu spółdzielni. W rezolucji napisano, że jest to decyzja nie tylko członków stowarzyszenia, ale i opinia mieszkańców okolicznych wsi. Umieszczono w niej również zapis, że w przypadku odrzucenia tej rezolucji przez referenta aprowizacyjnego z Ostrowi, Zarząd jest zobowiązany wystąpić z pismem w tej sprawie do Ministerstwa Aproprowizacji oraz powiadomić o tym fakcie Związków Stowarzyszeń. Sprawa musiała być poważna skoro przyjęto tak zdecydowane stanowisko.

W związku z tym wyjaśnienia wymaga pozycja i prerogatywy „referenta aprowizacyjnego”. Otóż jak już wspomniano, przy każdym Starostwie Powiatowym utworzono w celu organizacji i nadzoru dystrybucji żywności w powiecie Powiatowe Komisje Aproprowizacyjne na czele ze starostą. Drugą osobą w tej komisji, delegowaną z urzędu, był tzw. referent aprowizacyjny, który de facto w imieniu starosty, kierował tą komisją. Pozostałe osoby w komisji pochodziły

z wyboru. To w głównej mierze od referenta zależało, komu w powiecie udzielona została koncesja na sprzedaż towarów reglamentowanych, mielenie zboża w młynach czy wypiek i sprzedaż chleba. Nasuwa się wniosek, że referent aprowizacyjny był w tych czasach „szarą eminencją” w dziedzinie handlu detalicznego w powiecie. Ten przykład dobitnie ukazuje też, jak wyglądała w praktyce walka z „pośrednictwem”. Brak jest archiwalnych dokumentów, jak zakończyły się te zmagania, a i problem wraz z upływem czasu stawał się coraz mniej „palący”. Sprawa prowiantowa ulegała też poprawie z każdym rokiem. W 1921 roku zlikwidowano Ministerstwo Apropowizacji i obowiązkowe dostawy. Równolegle malała też z każdym rokiem, potrzeba niesienia pomocy miejscowej społeczności, a tym samym konieczność funkcjonowania Stowarzyszenia Spożywczego „Odrodzenie” w Małkini. Spółdzielnia mogła funkcjonować dalej i skutecznie konkurować z pośrednictwem, jednak jej członkowie zdecydowali się na inne rozwiązanie. W 1926 roku spółdzielnia przestała funkcjonować⁴³. Nie dopełniono jednak wszystkich formalności likwidacyjnych. Wyznaczony po latach przez Radę Spółdzielczą likwidator, Jan Zyśko z Pruskiej Kępy w powiecie węgrowskim, dopełniając formalności, złożył w marcu 1937 roku oficjalny wniosek o likwidację spółdzielni. Z korespondencji między Radą Spółdzielczą a Sądem Okręgowym w Łomży wynika, że spółdzielnia nie figurowała już w Rejestrze Sądowym.

III. Huta Szkła w Małkini Górnej „Robotnicza Jedność”

(huta, która nie wyprodukowała choćby jednego przedmiotu wykonanego ze szkła)

16 września 1928 roku zawiązano w Małkini spółdzielnię pod nazwą: Chrześcijańska Spółdzielcza Huta Szklana „Robotnicza Jedność”⁴⁴. Historia tej spółdzielni i huty o tej samej nazwie to mały wycinek dziejów dość specyficznego nurtu ruchu spółdzielczego w okresie II Rzeczypospolitej, jakimi były spółdzielnie produkcyjne⁴⁵. To także mroczny epizod gospodarczy i dość szczególne wydarzenie społeczne w historii Małkini, a z drugiej strony, istotny element miejscowego samopomocowego ruchu spółdzielczego.

W latach międzywojennych ruch spółdzielczy rozwijał się na podstawie ram prawnych, narysowanych w ustawie z października 1920 roku. Już w pierwszym artykule tej ustawy zapisano, że spółdzielnią jest zrzeszenie nieograniczonej grupy osób mające na celu „podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków poprzez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa”⁴⁶. Zapisy tej ustawy akcentowały, że spółdzielnia w przeciwieństwie do spółek kapitałowych jest zrzeszeniem osób, a nie kapitałów. Cele i czyny wielu członków spółdzielni i właścicieli

⁴³ AAN, Rada Spółdzielcza, nr zesp. 11308.

⁴⁴ Archiwum Akt Nowych, Rada Spółdzielcza, nr zesp. 11306.

⁴⁵ Szerzej o podziałach i rozwoju spółdzielczości [w:] W. Rusiński, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego, część II 1918-1939*, Warszawa 1980.

⁴⁶ Ustawa z dn. 29 października 1920 roku o spółdzielniach, Dz. U. nr 111, poz. 733 (z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1921 r.).

huty szkła w Małkini okazały się nie do końca zgodne z tym zapisem. Uważali, że działalność odbywająca się pod kontrolą naczelnych organów spółdzielczych ogranicza ich – nie zawsze twórczą – inwencję, dążyli zatem do przekształcenia spółdzielni w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Prawdopodobną przyczyną takich posunięć i starań było dążenie do ograniczenia negatywnego wpływu wielkiego kryzysu światowego, odczuwalnego w Polsce od początku lat trzydziestych XX stulecia. Ta sytuacja spowodowała, że błyskawicznie pobudowana fabryka, nigdy nie rozpoczęła produkcji. Huta zbudowana została we wsi Małkinia Górna przy torowisku kolei warszawsko-białostockiej, stanowiącym wówczas granicę między wsią Małkinia Górna a osadą o tej samej nazwie. Umiejscowiona była na polach przy ulicy Kościelnej z tyłu stojącego do dziś Domu Ludowego a torami oraz graniczyła od zachodu z placem (ogrodem) parafialnym, otaczającym do dziś budynek plebanii miejscowego kościoła⁴⁷. Wyjaśnienia wymaga też człon nazwy spółdzielni – „chrześcijańska”. Otóż niejako za miedzą, po drugiej stronie torów, granicząc z osadą Małkinia, już od lat funkcjonowała inna huta szkła o nazwie „Gutanja” (a później „Zgoda”). To właśnie ten dobrze prosperujący zakład bywa mylnie określany w publikacjach jako huta w Małkini. Tymczasem „Gutanja” znajdowała się już w granicach miejscowości Zawisty Dzikie, w gminie Zaręby Kościelne. Pomyłkę usprawiedliwia fakt, że budynki „Gutanji” były oddalone o około 300 metrów od ogrodzenia koszar stanowiących granicę między osadą Małkinia a Zawistami⁴⁸. Huta „Gutanja” miała starozakonnych właścicieli i zapewne dlatego twórcy spółdzielni „Robotnicza Jedność”, dla rozróżnienia, dodali do jej nazwy „chrześcijańska”. Nie bez znaczenia był również fakt, że listę członków założycieli otwierał miejscowy proboszcz ks. Edmund Walter, który starał się być godnym następcą swego poprzednika ks. Leona Gościckiego⁴⁹. Na czele listy znajduje się także Bronisław Zabłocki - felczer, działacz społeczny, założyciel małkińskiej Spółdzielni Spożywców „Odrodzenie”.

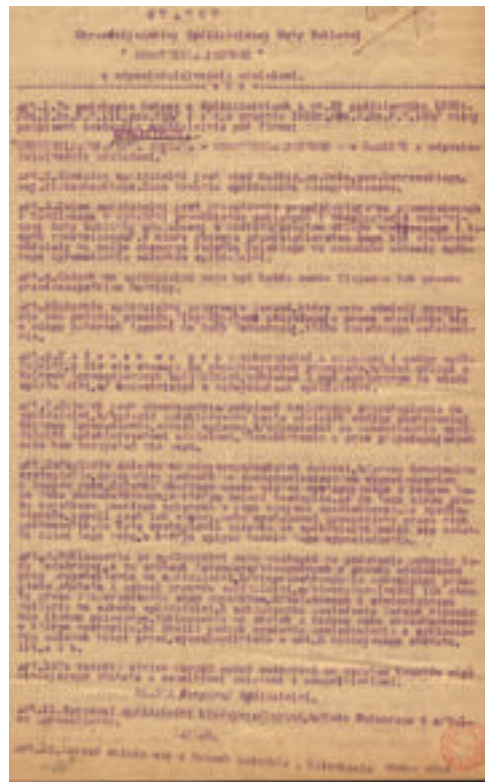
Hutę pobudowano w latach prosperity gospodarczej 1928-1929, wydając łącznie na budowę i przygotowanie zakładu do pracy ponad 101 tys. złotych⁵⁰. Jednak czas do rozpoczęcia działalności gospodarczej okazał się niesprzyjający. W tym samym 1929 roku doszło do wspomnianego już krachu na nowojorskiej giełdzie, co zapoczątkowało globalny kryzys gospodarczy. Deskę ratunku dla hut szkła stanowiły zamówienia Państwowego Monopolu Spirytusowego, ale te w latach kryzysu trafiały przede wszystkim do zakładów o ustalonej renomie, od lat

⁴⁷ Dom Ludowy w Małkini, pobudowany w latach 1910-1912, staraniem ks. Leona Gościckiego i parafian. Pełnił przez lata ważne funkcje społeczne. Od 1912 roku mieściła się w nim pierwsza biblioteka i czytelnia, a w latach I wojny światowej nowo założona szkoła. Służył również jako sala teatralna i oficjalnych spotkań miejscowej ludności. Część pomieszczeń przeznaczona była również na lokale mieszkalne dla pracowników parafii. W latach późniejszych mieściła się w nim sala katechetyczna.

⁴⁸ Zawisty były wówczas prawdopodobnie najbardziej uprzemysłowioną wioską w regionie, a może i w Polsce. Działały tam huta szkła, fabryka papy, wytwórnia wozów oraz maszyn i narzędzi rolniczych.

⁴⁹ Więcej o ks. Gościckim w artykule *Tajny Szambelan Dworu Papieskiego – ksiądz Leon Gościcki, budowniczy kościoła małkińskiego, pierwszy proboszcz parafii Małkinia*, zamieszczonym w Roczniku Ostrowskim nr 8, rok 2022, s. 242-254 lub w artykule o tym samym tytule na portalu madzelan.cba.pl.

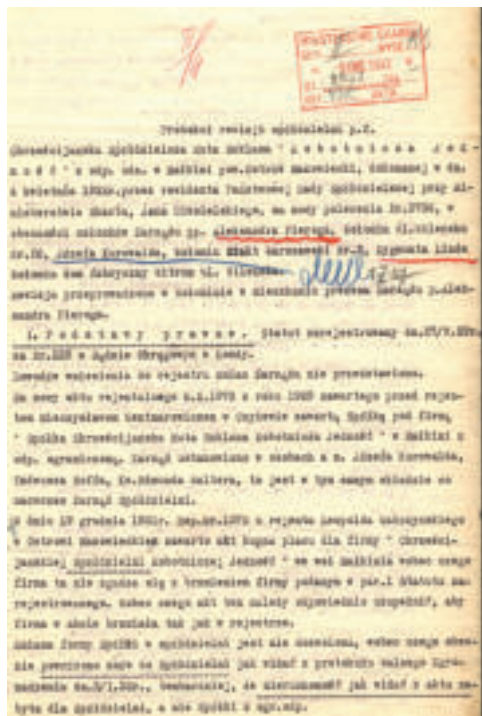
⁵⁰ AAN, Rada Spółdzielcza...



Ryc. 20-21. Dokumenty założycielskie spółdzielni „Robotnicza Jedność”, AAN, R.S. sygn. 11306.

działających na rynku. Tymczasem oprócz wspomnianej już huty w Zawistach funkcjonowały w regionie jeszcze: huta w Wyszkowie, dwie huty w rejonie Łochowa, huta w Tłuszczu oraz silny ośrodek hutniczy w Wołominie. Spółdzielnia w Małkini nie tylko nie rozpoczęła produkcji, ale nawet nie wywiązywała się z obowiązku przysyłania raportów ze swej działalności do naczelnych władz spółdzielczych. Centralna Rada Spółdzielcza poleciła zatem biegłemu rewidentowi Janowi Ciesielskiemu, aby przeprowadził kontrolę zakładu. W czerwcu 1930 roku Ciesielski zjechał do Małkini, ale nie znalazł tu osoby kompetentnej do udzielenia informacji na temat działalności czy raczej braku działalności spółdzielni. Nie było też dokumentacji i z niemałym trudem udało się ustalić, że księgi dotyczące spółdzielni znajdują się w wołomińskim mieszkaniu Józefa Kurcwalda, jednego z członków zarządu. Rewident pofatygował się zatem do Wołomina, ale i tam nie zastał nikogo, a do spotkania z Kurcwaldem doszło dopiero po kilku miesiącach. Okazało się, że spółdzielnia już nie istnieje, gdyż 11 sierpnia walne zebranie członków podjęło uchwałę o jej rozwiązaniu. W miejsce spółdzielni powołano do życia przed rejestrem z Czyżewa spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością o nazwie zbliżonej, a wręcz identycznej z tą dotychczas obowiązującą – Spółka Chrześcijańska Huta Szklana „Robotnicza Jedność” w Małkini. Również zarząd spółki tworzyli ci sami ludzie, co spółdzielni tj. Józef Kurcwald, Tadeusz Hoff oraz ks. Edmund Walter. Niestety, jeszcze w tym samym miesiącu ks. Walter, wielki społecznik i gwarant rozwoju spółdzielni, a potem i spółki,

został przeniesiony na probostwo w Ostrołęce⁵¹. Jak potwierdzało sprawozdanie rewidenta, były to jednak niezgodne z prawem działania. Po przestudiowaniu tego dokumentu Centralna Rada Spółdzielcza wystąpiła w listopadzie 1931 roku do sądu w Łomży z wnioskiem o likwidację spółdzielni i wyznaczenie likwidatorów zewnętrznych. Zanim sąd zabrał się do pracy, to wniosek okazał się nieaktualny, gdyż walne zgromadzenie członków spółdzielni wybrało nowe władze i przejęło z powrotem hutę.



Ryc. 22-23. Pierwsza strona protokołu z kontroli spółdzielni oraz wnioski do sądu w sprawie jej rozwiązania, AAN, R.S. sygn. 11306.

Gwarantowano, iż teraz już wszystko będzie się odbywało zgodnie z prawem spółdzielczym, a huta rozpocznie produkcję tak szybko, jak to tylko możliwe.

Skończyło się tylko na zapewnieniach. Sytuacja na rynku nie ulegała poprawie i trwała walka o przetrwanie. Dodatkowo, gdy spojrzymy na listę członków zarządu i rady nadzorczej, to gwarancje wydają się być nierealne z powodu rozbieżności interesów. Na liście obok znanego nam już J. Kurcwalda widnieją prawie wyłącznie nazwiska osób zamieszkałych w Wołominie i związanych z tamtejszymi, konkurencyjnymi przecież dla Małkini hutami szkła. Wyjątkiem

⁵¹ Ks. Edmund Walter to kolejny małkiński kapłan i wielki społecznik. Opuszcza Małkinię 29 sierpnia 1931 roku, po dziewięciu latach pobytu. Zostaje mianowany proboszczem Sanktuarium pod wezwaniem świętego Antoniego Padewskiego i jednocześnie dziekanem ostrołęckim. Odjeżdża z Małkini żegnany z żalem przez tłumy parafian na stacji kolejowej i przy dźwiękach miejscowej orkiestry strażackiej. Jego wspaniałą posługę kapłańską przerywa okupacja. Po wybuchu II wojny światowej został zatrzymany podczas pierwszego masowego aresztowania ostrołęckiej inteligencji. Był osadzony i maltretowany w więzieniu w Dziadkowie. Później wywieziono go do obozu w Dachau, a następnie Gusen i Linz, gdzie zmarł 28 maja 1942 r.

był Bronisław Zabłocki z Małkini. Pod koniec 1932 roku nadzwyczajne zgromadzenie, na którym obecnych było 17 spośród 77 członków spółdzielni, upoważniło członków zarządu Aleksandra Piróga i Zygmunta Lindego do „sprzedaży placu i budynków huty za cenę i na warunkach według ich uznania”. Dwaj mieszkańcy Wołomina okazali się nadzwyczaj sprawnymi handlowcami i reflektanta znaleźli w ciągu trzech dni. Nabywcą została Helena Wądołowska posesorka majątku Helenowo w rejonie Małkini, żona jednego z członków tej spółdzielni. Pani Wądołowska zakupiła plac i budynki za 11 tys. złotych, co znacznie odbiegało od kwoty, jaką wyłożono na stworzenie zakładu. Nie stała się natomiast właścicielką zgromadzonego surowca do produkcji szkła, bo tenże surowiec J. Kurcwald odsprzedał po okazyjnej cenie właścicielom huty „Gutanja”. Spółdzielnię praktycznie zlikwidowano, a teraz specjalna komisja, składająca się naturalnie z trzech obywateli Wołomina przystąpiła do rozwiązania spółdzielni także w sensie prawnym. Okazało się to z różnych przyczyn niemożliwe, więc spółdzielnia wegetowała nadal, tyle że bez majątku, a za to z wielkimi długami. Uchwalono jedynie, że za trud włożony w 1932 roku w sprzedaż majątku trwałego spółdzielni, A. Piróg i Z. Linde zostaną wynagrodzeni pensją w wysokości 280 zł za każdy miesiąc swej wytężonej pracy⁵². Początek roku 1933 to okres wzmożonej aktywności spółdzielców, przejawiającej się w zwoływaniu częstych zebrań. Wreszcie w lutym spółdzielcy doszli do słusznego skądinąd wniosku, że „członkowie nie są już w stanie więcej dokładać do jej funkcjonowania”⁵³. W tym samym miesiącu grupa innych członków ponownie podjęła próbę przekształcenia spółdzielni w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, tym razem w sądzie w Warszawie. W kwietniu 1937 roku kolejna komisja z CRS poczęła wertować dokumenty spółdzielni. W tym czasie przeciwko Aleksandrowi Pirogowi i wówczas już wdowie Helenie Wądołowskiej toczyła się sprawa karna o podstępne przejęcie majątku spółdzielni⁵⁴. Odżyły nadzieje na odzyskanie majątku, a zatem komisja kontrolna zawnioskowała kolejny raz o zawieszenie decyzji o rozwiązaniu spółdzielni. Na tym kończą się dostępne archiwalia. Autor opracowania nie dotarł jeszcze do kolejnych dokumentów, dotyczących definitywnego zakończenia tej historii. Nie wiadomo bliżej, co z zabudowaniami huty zrobiła jej ostatnia właścicielka. Z pewnością aż do sierpnia 1942 roku wznosił się nad okolicą komin huty. Dopiero wówczas został przez Niemców wysadzony w powietrze, a materiały budowlane trafiły do Treblinki z przeznaczeniem na budowę komór do spalania zwłok ludzkich. W dokumentacji muzeum w Treblince znajduje się kilkanaście zdjęć z tej rozbiórki. Edward Kopówka zamieścił część tych zdjęć w książce *Treblinka. Nigdy więcej*.

Autor fotografii SS-Oberscharführer Kurt Franz, wówczas zastępca komendanta obozu w Treblince Franza Stangla wykonał 14 zdjęć z przebiegu rozbiórki. Cztery z nich umieszczono w w/w książce, aby pokazać sposób w jaki tego dokonano. Każde ze zdjęć zaopatrzo-

⁵² Wg wydanego w 1939 r. *Małego rocznika statystycznego*, przeciętne miesięczne zarobki robotników objętych ubezpieczeniem emerytalnym ZUS, wynosiły w 1935 r. 102,77 zł dla mężczyzn oraz 53,32 zł dla kobiet. Najliczniejsza grupa osób zatrudnionych przez Poczta Polską zarabiała 175 zł, a przez Polskie Koleje Państwowe 150 zł miesięcznie.

⁵³ AAN, Rada Spółdzielcza...

⁵⁴ Tamże...



Ryc. 24. Przebieg rozbiorki kominu huty.

ne było w podpis: zdjęcie nr 1. Jeszcze stoi; zdjęcie nr 2. Kolega zapala ogień; zdjęcie nr 3. Ziemia silnie przyciąga; zdjęcie nr 4. Już po nim! Teraz możemy wybudować nowy dom.

Chrześcijańska Spółdzielcza Huta Szklana „Robotnicza Jedność” upadła jak wiele innych firm i spółdzielni tego okresu w wyniku kumulacji niekorzystnych zjawisk i zdarzeń. Te uwarunkowania, a przede wszystkim skutki wielkiego kryzysu sprawiły, że szukano przez cały okres jej istnienia, najkorzystniejszej formuły funkcjonowania. Dlatego próbowano dwukrotnie przekształcić ją, niezbyt zgodnie z prawem, w akcyjną spółkę kapitałową. Stworzyli ją udziałowcy z różnych grup społecznych i zawodowych oraz z różnych miejsc zamieszkania. Powstała na zapotrzebowanie społeczne, aby służyć mieszkańcom. W tym przypadku życie napisało jednak inny scenariusz.

IV. Zakończenie

Spółdzielczość to ciągle żywa działalność społeczna, rozwijająca się wielokierunkowo i dość trudna do usystematyzowania. Największy rozkwit przeżywała w drugiej połowie XIX oraz w XX wieku. W okresie II Rzeczypospolitej, w celach statystycznych, dokonano próby klasyfikacji spółdzielni i naliczono 18 głównych grup i typów spółdzielni⁵⁵. O jej historii i rozwoju na ziemiach polskich napisano wiele, i to nie tylko z powodu, że to temat wdzięczny i zasobny w źródła archiwalne, ale przede wszystkim z powodu istoty funkcjonowania: masowości oraz idei współdziałania i rozwijania form samopomocy grupowej. Wielu też polityków i mężów stanu stawiało swoje pierwsze kroki w działalności społecznej, właśnie w szeregach spółdzielców. Bezsprzecznie należał do tej grupy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w okresie międzywojennym, wielki znawca i teoretyk spółdzielczości profesor Stanisław Wojciechowski. Charakteryzując spółdzielczość tak m.in. pisał w swym dziele *Ruch spółdzielczy*: „najbardziej uniwersalne cechy spółdzielczości, które mogą przyczynić się do sukcesu to: jednoczenie indywidualnych interesów we wspólnej działalności gospodarczej, opieranie się na samopomocy i równouprawnieniu członków, a następnie ograniczanie procentu od kapitałów i podział zysków według zasług i włożonej pracy”⁵⁶. Społeczeństwo ówczesnej Małkini uczyło się spółdzielczości i było na te idee otwarte. Prowadzące tu działalność stowarzyszenia spółdzielcze, powstawały często z potrzeby chwili, uczyły współdziałania i organizowania samopomocy, służąc poprawie warunków życia najbliższych. Mała miejscowość Małkinia Górna, z racji swojego usytuowania na mapie komunikacyjnej Polski, z jednorodnej wsi rolniczej, stała się „małą ojczyzną” dla przedstawicieli wielu warstw społecznych i kultur. Stowarzyszenia spółdzielcze w Małkini Górnej i okolicznych wsiach, to składowa potęgi ruchu spółdzielczego ziemi ostrowskiej, a jednocześnie część jej zbiorowej historii, jednak przede wszystkim to historia tworzących je ludzi, stanowiących „sól tej ziemi”.

⁵⁵ Szerzej [w:] W. Rusiecki, *Zarys Historii Polskiego Ruchu Spółdzielczego, część II 1918-1939*, Warszawa 1980.

⁵⁶ Szerzej [w:] St. Wojciechowski, *Ruch spółdzielczy*, Warszawa 1930.

BIBLIOGRAFIA

- Bartyś Julian, *Kółka Rolnicze w Królestwie Polskim*, Warszawa 1974.
- Bilewicz Aleksandra, *Wiejska spółdzielczość spóżywców 1900-1939. Zapomniana karta z dziejów samoorganizacji wsi polskiej*, *Wiś i Rolnictwo* 4, 2019.
- Dobroński Adam, *Ziemia Ostrowska do 1914 roku*, Ostrów Mazowiecka 2021.
- Kopówka Edward, *Treblinka – Nigdy więcej*, Siedlce: Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince – Muzeum Regionalne w Siedlcach, 2002.
- Kublik Bartosz, *120 lat Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej* [w:] *Rocznik Ostrowski* nr 3, Rok 2017, Ostrów Mazowiecka 2017.
- Piechowski Adam, *Na czele polskiej spółdzielczości - Rada Spółdzielcza*, [w:] *Poczytelnia*, Muzeum Historii Spółdzielczości, wyd. internetowe.
- Sienicki Stanisław, *Pamiętniki chłopów*, seria II, Warszawa 1936.
- Rusiński Władysław, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, Warszawa 1980.
- Wojciechowski Stanisław, *Ruch spółdzielczy*, Warszawa: Wydawnictwo Spółdzielczego Instytutu Naukowego, Warszawa 1930.
- Wojciechowski Stanisław, *Historia spółdzielczości polskiej do 1914 roku*, Warszawa 1939.

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY ARCHIWALNE DOSTĘPNE W INTERNECIE

- Archiwum Akt Nowych, Rada Spółdzielcza, nr zesp. 11306, 11307, 11308, 11309, 11310.
- Dzienniki Urzędowe Województwa Białostockiego, nr 2 z 21 III 1921 i nr 2 z 11 lutego 1926.
- Dekret w sprawie utworzenia Urzędu walki z lichwą i spekulacją przy Ministerstwie Apropowizacji, *Dziennik Praw Państwa Polskiego* z 1919 r., nr 7, poz. 119.
- Generalne Gubernatorstwo, Wikipedia.
- Instrukcja dla Komisji Apropowizacyjnych powiatowych, miejskich i gminnych. *Monitor Polski* nr 193 z 26 sierpnia 1920 r.
- Książki Memoriałowe Guberni Łomżyńskiej na 1912 rok i na 1914 rok (wydanie w języku rosyjskim).
- Mały Rocznik Statystyczny 1939, Warszawa 1939 r.
- Roczniki Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim za lata: 1911, 1912, 1913.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 roku o warunkach wykonywania czynności bankowych i nadzorze nad tymi czynnościami, *Dz. U. R.P.* z 1924 r. nr 114, poz. 1018.
- Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dnia 30 września 1921 roku i innych źródeł urzędowych, Tom V, Warszawa 1924.
- Ustawa z dnia 18 listopada 1919 r. o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919-1920, *Dz. U.* nr 89, poz. 485.
- Ustawa z dnia 9 lipca 1920 r. o apropowizacji na rok gospodarczy 1920/1921, *Dz. U.* z 1920 r. nr 56, poz. 348.
- Ustawa z dn. 29 października 1920 roku o spółdzielniach, *Dz. U.* nr 111, poz. 733.
- Wspólna Praca, dwutygodnik, nr 16-17 i 18-19 z 1917 r.

Maszyny do szycia Firmy The Kempisty-Kasprzycki Company

STRESZCZENIE

Bohaterami artykułu nie są, jak to zwykle w opowieściach bywa, ludzie przelewający krew w bojach oraz ich oręż, ale przedsiębiorcy, inżynierowie i pozornie bezduszne maszyny. Dziesiątki tysięcy mieszkańców ziemi ostrowskiej ruszyły w XIX wieku za ocean. Niektórzy uciekali przed represjami, celem zaś większości była odmiana swego losu. Niewielu z nich odniosło w wyśniewonej Ameryce spektakularny sukces, miło było zatem odnaleźć w tej grupie krajana z Ostrowi. Okazało się, że żyłkę do interesów mieli także pozostali w kraju członkowie jego rodziny, czego namacalnymi dowodami są spotykane do dziś maszyny do szycia z napisem Kempisty. Z ostrowskich Kempistych wywodzi się także wybitny matematyk.

Słowa kluczowe: Kempisty, maszyny do szycia, przedsiębiorczość, matematyka

Jedna z brokowskich czytelniczek przesłała mi skan kwitu pochodzącego z roku 1912, a dotyczący czternastorublowej zaległości w spłacie rat za maszynę do szycia. Moją uwagę zwróciła nazwa producenta maszyny oraz nazwisko właściciela sklepu handlującego wzmiankowanymi urządzeniami. Zagraniczna nazwa producenta brzmiała swojsko – The Kempisty-Kasprzycki Company. Właścicielem zaś sklepu działającego w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 151 był Jan Kempisty. Nie mogłem tej informacji zignorować, bo przecież nazwisko to w formie Kempisty lub Kępisty znane jest w naszej okolicy. Podobnie, jak nazwisko Kasprzycki.

Moja wiedza w dziedzinie maszyn do szycia była dosyć ograniczona. Wiedziałem jedynie, że te archaiczne nazywają się Singer, a te supernowoczesne to Łuczniki. Moja ciocia Helena Madzelan była posiadaczką właśnie Singera. Całą maszynierię wprawiało się w ruch poprzez pedałowanie, co wcale nie było takie proste. Nieumiejętne wykonywanie tej czynności sprawiało, że maszyna pracowała nierówno i rwała nici. Dzięki ażurowej konstrukcji maszyna nie była aż tak ciężka, na jaką wyglądała. Machina była wręcz piękna – czarna, lśniąca, z licznymi elementami w kolorze złota. Całość wzbudzała szacunek. Do dzisiaj pamiętam przyjemne dla ucha terkotanie tego ustrojstwa.



Ryc. 1. Maszyna firmy Singer.

w każdej chwili mogą nadejść ciężkie czasy, gdy taka maszyna się przyda.

W ogromnej większości domów cudeńka te pojawiały się wyłącznie dzięki sprzedaży ratalnej. By stać się szczęśliwym posiadaczem maszyny, wystarczyło sprzedać prosiaka, a i późniejsze raty wyglądały całkiem przystępnie. Pamiętajmy jednak, że budżety rodzinne były wówczas bardzo napięte i pozornie niewielkie raty okazywały się często ciężarem nie do udźwignięcia.

To чудо było jednak warte wyrzeczeń. Nabywca maszyny do szycia awansował na szczeblach drabiny społecznej. Być może niektórzy z czytelników przypominają sobie, jak to Motel, krawczyk z Anatewki, jeden z bohaterów filmu *Skrzypek na dachu*, którego główną składową majątku stanowiła igła z nitką, wolał poczekać z oświadczeniami do czasu, aż kupi maszynę do szycia – tylko to urządzenie mogło zmiękczyć serce ojca jego wybranki. Gdy wreszcie sprawił sobie maszynę, to na jej oglądanie zbiegła się cała wioska, a zachwytom nie było końca.



Ryc. 2. Jan Kempisty, założyciel firmy The Kempisty Company z pierwszą siedzibą w Lublinie. Fotografia pochodzi ze zbiorów pana Sławomira Dudika.

Pod koniec XIX w. cena takiej maszyny stanowiła równowartość krowy, a nawet dwóch – pożytki z tego urządzenia, były jednak znaczne. Maszyna pomagała odziać rodzinę, a często i nakarmić. Jak to zwykle bywa, na podobny wydatek mogli sobie pozwolić ci jedynie, którzy byli na tyle zamożni, że nie potrzebowali niczego szyc samodzielnie. Do wyjątków należały na tyle doświadczone przez los, a majątne głowy rodzin, które podobne urządzenia kupowały córkom, wiedząc, że

Nie inaczej musiało być i w Broku. Mniej więcej w tym samym okresie, z którego pochodzi wspomniany kwit, odwiedził miasteczko publicysta o imieniu Bernard, o nazwisku zaś nomen omen Singer. Zanotował, że na około 250 żyjących w Broku żydowskich rodzin, dwie jedynie mogły się poszczycić posiadaniem maszyny do szycia¹. Zapewne i rodzina mojej czytelniczki była jednym z nielicznych wyjątków spośród chrześcijańskiej społeczności.

¹ Bernard Singer (Regnis), *Moje Nalewki*, s. 197.

THE KEMPISTY COMPANY

Jak wieść głosi, założycielem firmy był Piotr Kempisty. Zatrudniony w ostrowskim sądzie i zaangażowany w narodową sprawę przyszyły przedsiębiorca, spalił ponoć akta dotyczące kilku patriotów, którym groziła wywózka na Sybir. Sprawa wyszła na jaw, a pan Piotr musiał się salwować ucieczką przez zieloną granicę do Prus, by w końcu trafić za ocean.

W Ameryce odniósł sukces i założył pod swoim nazwiskiem manufakturę produkującą maszyny do szycia – The Kempisty Company. Jego brat Jan był w tym czasie jednym z przedstawicieli firmy Singer na Królestwo Polskie. Na prośbę familianta, Jan zmienił barwy klubowe i tak w 1880 r. powstała w Lublinie firma o nazwie identycznej, jak ta amerykańska, należąca do Piotra.

Nie natrafiłem na informacje precyzujące, co to dokładnie za Piotr i co to za Jan, toteż proces ich poszukiwania miał charakter wybitnie poszlakowy. Warunki spełniały tylko dwie pary narodzonego w Ostrowi rodzeństwa, a mianowicie: urodzeni odpowiednio w 1825 i 1826 r. Piotr i Jan, synowie Dionizego Kempistego i Zofii Stanuch (czasem jako Stanuchowicz) oraz urodzeni odpowiednio w 1841 i 1847 r. synowie Jacentego Kempistego i Barbary Krajewskiej. Najbardziej pewne jest, że Jan Kempisty, właściciel firmy w okresie międzywojennym, urodził się w Ostrowi w grudniu roku 1866, jako syn Franciszka i Petroneli z Duszyńskich. Dziadek tegoż Franciszka także miał na imię Franciszek i w roku 1790 pojął za żonę Dorotę Mężyńską (czasem podawana jako Meżeńska). Ten najstarszy Franciszek, jest o tyle ważny, iż był ojcem także wymienionych powyżej Dionizego i Jacentego, więc stanowi element spinający naszych bohaterów.

Wszystko wskazuje raczej na syna Jacentego i Barbary Krajewskiej, jako na założyciela firmy. Rodzi się pytanie, czy rzeczywiście swoim plenipotentem na terenie Królestwa uczynił Piotr swego rodzzonego brata Jana, a ten przekazał później kierownictwo w ręce Jana, syna Jacentego i Barbary Krajewskiej, czy może polskie przedstawicielstwo trafiło od razu w ręce tegoż ostatniego, najmłodszego Jana. To pytanie pozostanie bez odpowiedzi.



Ryc. 3. Maszyna firmy Kempisty.

Konkurencja na rynku była ogromna i amerykańska firma pana Piotra, wkrótce zbankrutowała. Odwrotnie miała się rzecz z Janem, który postanowił wykorzystać fakt, iż maszyny o nazwie Kempisty zyskały już sporą renomę. Nawiązuje kontakty z producentami maszyn niemieckich, a sprowadzone zza zachodniej granicy imperium maszyny, sprzedaje – jakże by inaczej, pod marką The Kempisty Co. Dzięki fotografiom udostępnionym przez pana Sławomira Dudika możemy zobaczyć, jak się te cuda techniki prezentowały.



Ryc. 4. Maszyna firmy Kempisty-Kasprzycki.

Maszyny nie ustępują w niczym tym produkcji Singera, ale w przypadku tych ostatnich około jednej czwartej ceny stanowi wartość marki. Konstrukcje Kempistego konkurują więc ceną. Centrala firmy zostaje przeniesiona z Lublina do Warszawy na ul. Senatorską 5, a w całym Królestwie wyrastają jej filie. Jeżeli w danej miejscowości zostało zakupionych dziesięć maszyn, to z warszawskiej centrali wyruszała do tego miejsca ekipa szkoleniowa i dawała bezpłatne kursy szycia.

W roku 1889 Jan Kempisty ożenił się ze Stefanią Rozalią Kasprzycką². Brat Stefanii, Józef Kasprzycki już wcześniej wniósł do firmy nowy kapitał i ta zmieniła nazwę na The Kempisty-Kasprzycki Company. Powiększenie kapitału pozwoliło na wykonywanie większości elementów maszyn we własnym zakresie na miejscu w kraju.

We wspomnieniach pewnego krawca z warszawskich Nalewek znalazłem wers, w którym autor wspomina swego pięknego Singera, otrzymanego od wujka z Ameryki, jako podobno bardziej cenionego od maszyn Kempisty-Kasprzycki i niemieckiej Pfaff. Fakt, że autor wymienia jednym tchem „nasze” maszyny i te renomowanego Pfaffa, świadczy tylko o jakości urządzeń, których twórcy pochodzili z naszej okolicy.

W roku 1909, podczas Wystawy Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie, firma prezentowała swoje wyroby we własnym pawilonie, a na jej ulotce czytamy:

The Kempisty-Kasprzycki Company. Rok założenia 1897. Adres warsztatów: Marszałkowska 151 Warszawa, Lublin Krakowskie Przedm. 196. Adres telegraficzny: Kempisty, Kasprzycki Nr telefonu 10456. Właściciele: Jan Kempisty i Józef Kasprzycki. Wykaz wyrobów własnych: Maszyny do szycia wykonane podług specjalnych własnych form płytowych i ulepszeń

The Kempisty Kasprzycki Company; główka, w New Jorskiej fabryce Handard, spody zaś i drzewo we własnych warsztatach. Sklepy: Warszawa Marszałkowska 151, Lublin Krakowskie Przedm. 196, Kielce ul. Duża Nr 15, Siedlce ul. Piękna, róg Florjańskiej,

Chełm ul. Lubelska dom Sterengowskiego. Kapitał zakładowy 80000. Przybliżony obrót roczny w sprzedaży 200000.

Spody zostały wykonane w Kraju, a główki sprowadzone z Ameryki. Przedmioty wystawowe: maszyna do szycia Central Babin z 3-ma szufladami, podstawa żelazna do maszyny. Stół w su-

² Rodzina Kasprzyckich pochodziła z ziemi świętokrzyskiej.

rowem stanie do maszyny do szycia. Hafty Artystyczne wykonane na maszynie³.

Jan Kempisty przywitał niepodległość z kilkunastoma maszynami na stanie i z kapitałem zbliżonym do zera. Nie bardzo chyba wiedział, co ze sobą zrobić, więc spróbował kariery urzędniczej. Pod koniec grudnia 1918 r. otrzymał nominację Urzędu Spraw Wewnętrznych na burmistrza Ostrowi Mazowieckiej. Zdaje się, że temperament przedsiębiorcy nie pozwolił panu Janowi na dłuższe zajmowanie się sprawami urzędowymi, gdyż po roku złożył rezygnację na ręce starosty ostrowskiego Władysława Salingera.

Zaczyna podobnie, jak to uczynił kilkadziesiąt lat wcześniej po upadku amerykańskiej prekursorki. Nawiązuje kontakt z wiedeńskim wytwórcą maszyn do szycia oraz broni – firmą Rast & Gasser. Po wojnie zbrojna gałąź tej firmy upadła, a dostęp do cywilnych nabywców utrudnił rozpad cesarstwa, więc wiedeńscy dość szybko przystali na warunki proponowane przez Jana Kempistego. Austriackie produkty będą sprzedawane w Polsce pod marką Kempisty-Kasprzycki.

Przedstawicielem austriackiej firmy w Polsce był młody, energiczny Jan Raczyński. On także myślał o założeniu własnej firmy, lecz na przeszkodzie tym ambitnym planom stały puste kieszenie. Interes neonowy w Polsce był dopiero w powojakach. Raczyński zamierza więc rozświetlić ulice polskich miast i nawiązuje kontakt, z najsłynniejszymi polskimi producentami alkoholi – braćmi Baczewskimi. Nad ich sklepami wkrótce rozbłysną neony. Jan Raczyński bierze w roku 1928 ślub z Wandą Kempistą, córką Jana Kempistego. Teść przekazuje kierowanie firmą zięciowi. Podobnie jak przed laty również i tym razem systematycznie rośnie w maszynach udział rodzinnych elementów, chociaż te najważniejsze nadal sprowadzane są z Wiednia, Dreżna i Manchesteru. W Warszawie przy ul. Puławskiej powstaje hala, w której 60 pracowników montuje maszyny, a w warsztatach przy ul. Bukowińskiej wytwarzane są elementy rodzime.

W czasie okupacji zakłady przejmują Niemcy i rozpoczynają tam produkcję zbrojeniową. Na teraz niemieckich maszynach Polacy często wykonują prace zlecone im przez podziemie. Podczas okupacji Raczyńskiemu często ratuje życie stara legitymacja przedstawiciela wiedeńskiej firmy. Ta sama legitymacja jest też przyczyną kłopotów, gdyż okupantom, doskonale mówiący po niemiecku, utalentowany inżynier zdaje się idealnym kandydatem na członka rasy panów. Wybucho Powstanie i Jan Raczyński wykorzystuje swe zdolności w rusznikarni usytuowanej w piwnicach gmachu Szpitala Elżbietanek.

Firmowy lokal mieszczący się przy pl. Zbawiciela w kamienicy Domańskich, cudem wyszedł z wojny w całkiem niezłym stanie. Niemcy do momentu swej ucieczki ze stolicy w styczniu 1945 r. utrzymywali tam magazyn materiałów budowlanych na potrzeby wznoszonych obiektów militarnych. Z lokalu liczącego niegdyś 450 m², nowe władze pozostawią wkrótce Jano-

³ Wystawa Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie z 1909 roku, na portalu wystawa1909.pl [dostęp: 18.05.2020].

wi Raczyńskiemu i jego żonie Wandzie 45 m². W warsztatach zaś pan Jan szybko uruchomił produkcję palników spawalniczych systemu Messera – tak potrzebnych w odgruzowywanej i w odbudowywanej Warszawie. Niebawem będzie już tylko kierownikiem upaństwowionych warsztatów.

Na tym jednak nie koniec, gdyż minister przemysłu i handlu Hilary Minc rozpoczyna „bitwę o handel”, by doprowadzić do ostatecznego zniszczenia prywatnej inicjatywy. Wieczorem, tuż przed zamknięciem zakładu, zjawia się u Jana Raczyńskiego klient, błagający o sprzedanie czółenka i kilku igieł. Raczyński ulega prośbom, a następnego dnia pojawia się przy pl. Zbawiciela ów klient-prowokator w towarzystwie kontrolerów. Raczyński nie ma rachunków na wiele znajdujących się w zakładzie części zamiennych, gdyż aby móc działać, skupuje używane części od osób prywatnych. Większość znajdujących się w sklepie części zostaje skonfiskowana, a wkrótce przychodzi wezwanie do zapłaty gigantycznego domiaru za nielegalny handel importowanymi towarami. Sprawa trafia do sądu, lecz prowadzi ją sędzia, który nie przyswoił sobie jeszcze wszystkich zasad nowej, socjalistycznej sprawiedliwości i Raczyński zostaje zwolniony z obowiązku zapłaty domiaru, a na dodatek otrzymuje zwrot wszystkich zarekwirowanych części.

Zakład naprawy maszyn do szycia istnieje do dziś, a prowadzony jest przez ucznia Jana Raczyńskiego, pana Sławomira Dudika, który pomimo natłoku pracy znalazł czas na chwilę rozmowy. W lutym 2013 r. warsztat został przeniesiony z pl. Zbawiciela na ul. Wspólną, ale nadal widoczny jest napis „The Kempisty Company – rok założenia 1880”. Zdarza się, że przedwojenne maszyny, pomimo intensywnej eksploatacji, dopiero teraz, pierwszy raz od chwili ich powstania, trafiają do warsztatu. Po renowacji wiele z nich będzie wiernie służyć swym właścicielom przez kolejne kilkadziesiąt lat.

GENIALNY MATEMATYK

Dzieckiem pochodzącego z Ostrowi Jana Kempistego i Stefani Rozalii Kasprzyckiej był także przedstawiciel znanej na całym świecie przedwojennej polskiej szkoły matematycznej, a dokładniej reprezentant tzw. szkoły warszawskiej. Wprawdzie biografowie Stefana Kempistego twierdzą, że Jan od maszyn od szycia i ojciec matematyka, to najprawdopodobniej różne osoby, ale mam na ten temat zdanie odmienne. Jedynym dowodem przytoczonego twierdzenia ma być znalezione kiedyś przy nazwisku Stefana Kempistego słowo „jedynak”. Moim zdaniem oznacza to w tym przypadku – jedyne męskie potomka.

Autor kilkunastu prac naukowych, trzech podręczników i jednej monografii urodził się w 1892 r. w Zamościu. Co ciekawe, zanim zdał rosyjski egzamin dojrzałości, to zdążył już zdobyć na paryskiej Sorbonie stopień licencjata nauk ścisłych. W czasie I wojny światowej kontynuował studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w 1919 r. uzyskał stopień doktora filozofii. Sześć lat później został mianowany profesorem nadzwyczajnym na Wydziale Mate-

matyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Wykładał podobno kiepsko. Śmiało, można go określić mianem „antytalentu pedagogicznego”, ale jako egzaminator był ponoć wyrozumiały. Był człowiekiem flegmatycznym, zrównoważonym, dbającym o siebie, pasjonował się sportem, a szczególnie narciarstwem.

W roku 1925 ożenił się niezbyt chyba szczęśliwie z Eugenią Pogorzelską i wkrótce „błagał kolegów, ażeby go wybrali dziekanem dlatego, że mu brakowało pieniędzy na pokrycie kosztów rozrzutnej żony”⁴. Pojawiły się także informacje, jakoby żona profesora zdradzała go z pewnym generałem, a wtedy: „Kempisty żądał od rycerza ożenku z żoną. Generał odmówił [...] Byli wyznaczeni sekundanci, ze strony Kempistego Singalewicz, który mi o tym opowiadał. Kempisty pojedynku nie przyjmował, żądał odszkodowania”⁵.

Gdy w październiku 1939 roku Sowieci przekazali Wilno Litwinom, ci odmówili Kempistemu prawa stałego pobytu i prawa do pracy. Stefan Kempisty zaangażował się wówczas społecznie i stanął na czele Komitetu Pomocy dla byłych pracowników wileńskiego uniwersytetu. Sowieci oddali Litwinom Wilno tylko na chwilę i w czerwcu 1940 r. już cała Litwa była w ich rękach.

Szybko zorganizowano wybory do Sejmu Ludowego, który to organ miał proklamować powstanie Litewskiej SSR, a następnie uprzejmie poprosić Radę Najwyższą ZSRR o przyjęcie tego tworu w skład ZSRR. Cały proces miał przebiegać bezproblemowo, a obywatele mieli udzielić projektowi prawie jednogłośnie poparcia. Na wszelki wypadek przystąpiono do szeroko zakrojonych aresztowań elementów szkodliwych. Zatrzymano także Stefana Kempistego, który 3 sierpnia 1940 r. załamany ogromem nieszczęść, powiesił się w więziennej celi. Córka Stefana i Eugenii, Maria także została naukowcem i zajmowała się cybernetyką oraz logiką. Zmarła w roku 1989, ale do dzisiaj pozostała najbardziej znaną Polką parającą się cybernetyką.



Ryc. 5. Stefan Jan Kempisty.

Źródło: Unknown author, Public domain, via Wikimedia Commons.

⁴ Izabela Józwick, Lech Maligranda, Małgorzata Terepeta, *Stefan Kempisty (1892-1940)*, s. 77.

⁵ Tamże.

W pięknym rodzinnym grobowcu na warszawskich Powązkach pochowani są małżonkowie Jan i Stefania z Kasprzyckich oraz ich córki Wanda i Anna. Mąż Anny, Stanisław Franciszek Straus, ukończył szkołę techniczną w Ilmenau w Niemczech i prowadził przed wojną sklep z różnymi urządzeniami tuż obok lokalu Kempistych, bo przy ul. Marszałkowskiej 41. Umieszczona na grobowcu tablica Stefana Kempistego ma charakter symboliczny. Podobny charakter ma również tablica Michaliny Kempistej, która zginęła gdzieś w Rosji w 1917 r. – najprawdopodobniej podczas rewolucyjnej zawieruchy.

Dziękuję panu Sławomirowi Dudikowi za udzielenie informacji, które pomogły w napisaniu niniejszego artykułu.

BIBLIOGRAFIA

- Dudik Sławomir, *Naprawa maszyn do szycia. The Kempisty Co. – Historia*; na portalu naprawamaszyndoszycia.pl. [dostęp: 22.05.2020].
- Janik Dominika, *Nie handluję marchewką*, „Zwykłe Życie” 2013, nr 2, s. 41.
- Jóźwik Izabela, Maligranda Lech, Terepeta Małgorzata, *Stefan Kempisty (1892-1940)*, „Antiquitates Mathematicae” 2017, vol. 11(1), s. 61-111.
- Nagrobek Rodziny Kempistych. Arkusz nr 1054*, na portalu starepowazki.sowa.website.pl. [dostęp: 28.05.2020].
- Pawłowicz Marek, *The Kempisty Company*, „Firma” 1985, nr 4, s. 8-11.
- Portal genealogiczny geneteka.genealodzy.pl.
- Singer Bernard (Regnis), *Moje Nalewki*, Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik, 1993.
- Wystawa Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie z 1909 roku*, na portalu wystawa1909.pl. [dostęp: 18.05.2020].

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 81-116

www.ludziezpasja.org

Karolina Skłodowska

Historia Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach

*Mnóstwo pytań, odpowiedzi
i historia, która woła.
Wielu ludzi, dwa budynki,
które łączy jedna szkoła.*

*Zryw społeczny, ciąg tradycji,
lata starań, jakie chcemy
spisać w kartach dla pokoleń,
wszak byliśmy, nie znikniemy.*

Historia budynku Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach sięga roku 1934, choć historia edukacji w tej miejscowości ma tych lat znacznie więcej. Dla każdego z poszczególnych uczniów czy nauczycieli przygoda z nauką w tej placówce będzie miała swój początek zupełnie gdzie indziej. Co trzeba podkreślić, jest to szkoła z wieloletnią tradycją, którą należy spisać. Skarbnicą wiedzy na temat jej działania są kroniki szkolne, egzemplarze gazety „Odkrywca” i wspomnienia osób związanych z edukacją w Białych-Szczepanowicach. Opierając się właśnie na tych źródłach chcę przedstawić historię szkoły, która zostawiła swój ślad również w moim sercu. W tej historii są dwa kluczowe elementy edukacyjnej układanki. Dwa budynki składające się w spójną całość związaną z nauką w Białych-Szczepanowicach.

Gdy zamykam oczy widzę, jak opieram rower o drewniany budynek, który stoi tuż obok szkoły, w której się uczę. Ów budynek był dla mnie, małej dziewczynki, bardzo ważny. Mój tata często bowiem powtarzał, że w tym budynku się uczył. Ja pamiętam bibliotekę w tych starych drewnianych ścianach. Kolejne pokolenie być może nie pamięta już nic, gdyż budynek został rozebrany...

Zacznijmy od początku

Szkoła Podstawowa w Białych-Szczepanowicach została zorganizowana w czasach zaboru rosyjskiego. Wówczas nauczanie odbywało się na ogół w wynajmowanych domach. Z relacji Stanisława Nienalrowskiego, urodzonego w Białych-Misztalach wynika, że „Szkoła była trzy-

oddziałowa i chodzili do niej przeważnie chłopcy starsi, nawet kilkunastoletni. Dziewczyny do niej nie uczęszczały, a jeżeli nawet tak, to rzadko które. W ogóle odsetek niepiśmiennych był wtedy na wsi bardzo duży¹. Wysoki odsetek analfabetów był spowodowany rusyfikacją oraz obciążeniem wsi kosztami utrzymania szkoły, co skutecznie zniechęcało do oświaty.



Ryc. 1. Helena i Antoni Blochowic.

Źródło: https://to.com.pl/blochy-w-blochach/ar/6264462?fbclid=IwAR1938cRxJ38_BEcR1mXCrSGq4sK3HSE8naqNj09Ywwf_tU8cuPzI86NlnA

Jedną z uczennic pobierających nauki w domu w Białych-Szczepanowicach była Helena Puciło – późniejsza nauczycielka i poetka, córka kowala, który wynajmował jedną z izb właśnie na rzecz szkoły. Edukacja dziewczynki zaczęła się w roku 1913. Jej pierwszą nauczycielką była Polka o niemieckim nazwisku – Genowefa Goldszmit. Była to osoba mająca dobry stosunek do dzieci, nauczająca w języku polskim i rosyjskim. Nauka języka rosyjskiego opierała się na pokazywaniu obrazków, podpisanych słówkami właśnie w tym języku, a także na czytaniu bajek uczniom². Nauka Heleny została przerwana w 1914 roku. Działalność szkoły zawieszono do 1917 roku. Choć jak podaje Stanisław Nienałtowski: „W roku 1915 zabór rosyjski zastąpiła okupacja niemiecka. Z początku rządowych szkół nie uruchomiono. Mimo to wsie nie obywały się całkiem bez szkoły. Jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać polskie szkoły, zakładane przez samych chłopów. Tak tłumiona polskość znalazła swe ujście. Nauczycieli zastępowali uczniowie starszych klas gimnazjalnych, którzy z powodu nie otwarcia szkół w miastach po-

¹ 1. S. Nienałtowski, *Wsi spokojna... Życie codzienne wsi Białe i okolicznych oraz tamtejsze zwyczaje i obyczaje w okresie międzywojennym*, s. 28.

² Praca mgr Anny Puciło *Helena Bloch - nauczycielka i poetka*, Uniwersytet Warszawski Filia w Białymstoku, Białystok 1997.

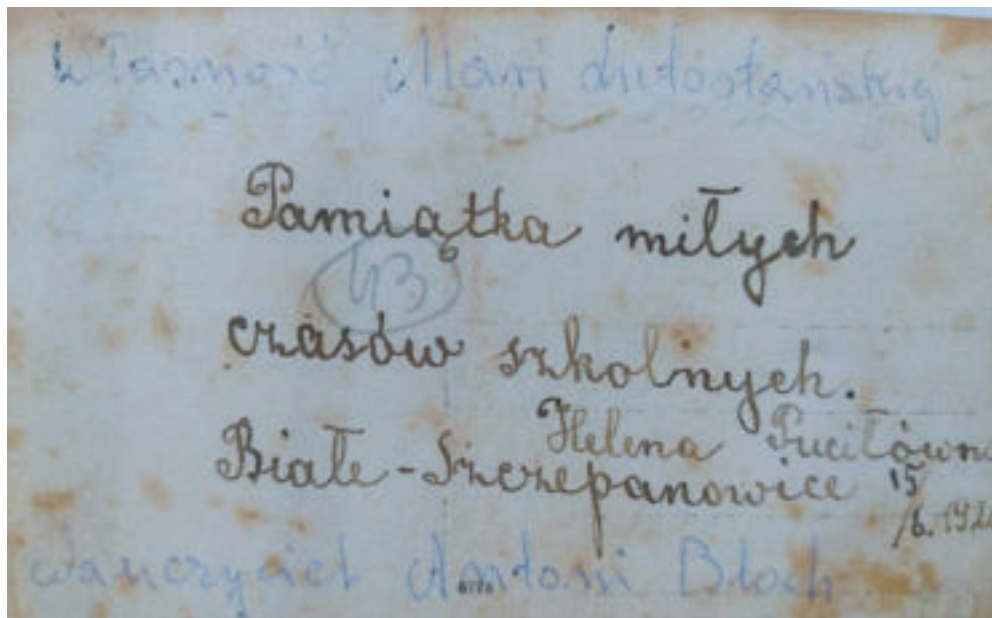


Ryc. 2. Antoni Bloch z uczniami, 15.06.1920 r.

wiatowych pozostali w domu”³. Z relacji p. Stanisława wynika, iż w 1916 roku Niemcy pozwolili na polskie szkolnictwo powszechne i od jesieni rozpoczęto naukę w szkołach Polskiej Macierzy Szkolnej. W liście, który Stanisław Nienalowski wysłał do uczniów Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach w 1933 roku, opisał moment, w którym dowiedział się, że Polska odzyskała niepodległość. Stało się to, gdy wraz z innymi uczniami był w szkole: „Z jaką radością przeżywaliśmy tę chwilę, w której dowiedzieliśmy się (było to w czasie lekcji prowadzonej przez Antoniego Blocha w szkole u kowala Puciły w Białych-Szczepanowicach), że powstała już niepodległa Polska. Była właśnie przerwa między lekcjami. Usłyszeliśmy nagle, że szosą od strony Bogut zbliża się kilku jeźdźców. Byli to polscy ułani. Kowal Puciło wyskoczył z kuźni, zabiegł drogę ułanom i krzyknął z całej siły <Niech żyje Polska>”⁴.

Już w lutym 1919 r. ukazał się dekret, który wprowadzał siedmioletnie szkoły powszechne i ustanawiał obowiązek szkolny dla dzieci od 7 do 14 lat. Dostęp do szkolnictwa podstawowego był bezpłatny.

Pierwszym kierownikiem szkoły w Białych Szczepanowicach po odzyskaniu niepodległości był wspomniany Antoni Bloch. Uczył on w ostatnim roku Helenę Puciło, która po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w Łomży uczyła wraz z nim we wsi Blochy koło Długosiodła, już jako jego żona.



Ryc. 3. Notka do zdjęcia, pismo Heleny Bloch (Puciło).

³ S. Nienalowski, *Wsi spokojna... Życie codzienne wsi Białe i okolicznych oraz tamtejsze zwyczaje i obyczaje w okresie międzywojennym*, s. 28.

⁴ Fragment listu Stanisława Nienalowskiego, wysłanego do uczniów Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach, w odpowiedzi na zaproszenie na Wigilię szkolną. List został opublikowany w gazecie szkolnej „Odkrywcą” 1994, nr 1, s. 5.



Ryc. 4. Szkolnictwo Polskie w Hołdzie Narodowi Amerykańskiemu na pamiątkę 150-lecia Niepodległości Stanów Zjednoczonych w 1926 r. Opiekun Władysław Puciło, kierownik szkoły Antoni Bloch.

Helena Bloch (Puciło) wróciła po latach do szkoły jako gość honorowy 12 października 1993 roku, w trakcie świętowania Dnia Nauczyciela, gdzie miała okazję opowiedzieć uczniom historię tej placówki.

Z listu Stanisława Nienaltowskiego wynika, iż w czasach zaborów w jednej izbie uczyło się od 40-tu do 60-ciu uczniów, których uczył jeden nauczyciel. W roku szkolnym 1925/26 w Białych-Szczepanowicach nauczał jeden nauczyciel, a do szkoły zapisanych było 48 uczniów⁵.

Inicjatorami i organizatorami budowy pierwszego budynku szkoły w Białych-Szczepanowicach byli: Władysław Piotrowski – rolnik, szanowany gospodarz, który kupił siedlisko po dworze w Białych-Szczepanowicach oraz Władysław Puciło – rolnik, kowal w Białych-Szczepanowicach, radny w gminie Boguty i przedstawiciel tejże gminy na sejmiku w Ostrowi Mazowieckiej, ojciec Heleny Puciło. Budowa rozpoczęła się w 1934 roku.

Z zapisów w pierwszej kronice szkoły wynika, iż fundamenty zbudowano z własnych środków. Niemalże zasługi w zdobywaniu funduszy na budowę mieli nauczyciele pracujący w Białych-Szczepanowicach. Jednym ze sposobów było organizowanie różnych imprez przez Jana Wagnerskiego, Stefanię Balankę i Jakuba Kozłowskiego. Budynek został oddany do użytku w 1938 r. Jednak pozostało w nim jeszcze wiele do zrobienia, o czym świadczą wpisy do kroniki skupiające się na kwestiach czysto technicznych, związanych z pracami wykończeniowymi.

Z zapisów zawartych w kronice szkoły wynika, że kadra pedagogiczna zmieniała się dość często. Po odejściu p. Wagnerowej, przybył Stanisław Milewski. Zaś w roku 1938 przybył do szkoły Marian Jasiak wraz z żoną oraz Zofia Bogucka. Marian Jasiak jako kierownik szkoły dokończył budowę. Wśród zapisów można wyczytać również:

„W r. 1939 wybuchła wojna. R. 1940 i 1941 przybyła do szkoły kol. Wołhowna Maria, która wykładała jęz. rosyjski. Kol. Jasiak Marian był nadą kierownikiem tej szkoły. W czasie okupacji nielegalnie uczył kol. Jasiak Marian. W czasie wojny szkoła wewnątrz została zniszczona. Od

⁵ Szkoły powszechne Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1925/26 (stan z dnia 1 grudnia 1925).

1944 roku w szkole pracowali kol. Puciło Irena i kol. Mościcka Halina. Jedną z tych nauczycielek to jest kol. Mościcka Halina zmarła w tej szkole w r. 1946⁶.

W roku 1947 do szkoły przybyło dwóch nauczycieli - Henryk Ołowski i Zygmunt Bogucki. Drugi z nich jako kierownik: „doprowadził szkołę do całkowitego porządku, ogroził wokół szkoły siatką, powstawił brakujące drzwi na poddaszu. Zbudował studnię na placu szkolnym, założył fundamenta pod budynek gospodarczy oraz zasadził ogród szkolny drzewkami owocowymi⁷”.

Dnia 3 lutego 1956 roku w szkole podczas lekcji prowadzonej przez nauczycielkę Jadwigę Dybowską wybuchł pożar. Jego przyczyną było ustawienie pieca zbyt blisko drewnianej ściany. Błyskawiczna reakcja nauczycielki i alarm podniesiony przez kierowniczkę szkoły Krystynę Saniewską, sprawiły, że pomoc nadeszła szybko. „Milczarek Władysław okazał ofiarną pomoc w ratowaniu szkoły przeciw pożarowi. W czasie tego wypadku wykazało również całe społeczeństwo Białych-Szczepanowic wielką i ofiarną pomoc. Dzięki tej pomocy społeczeństwa i straży pożarnej z Bogut szkoła została uratowana⁸”.



Ryc. 5. Szkoła Podstawowa w Białych-Szczepanowicach.

Zdjęcie pochodzi z najstarszej kroniki szkoły.

Wśród wielu problemów związanych z prowadzeniem szkoły, w zapisach do roku 1965 dostrzec można radosne akcenty związane z uroczystościami szkolnymi, takimi jak zorganizowanie choinki dla dzieci i zabaw noworocznych. Priorytetem była poprawa warunków do nauki, dlatego też nauczyciele i uczniowie, stale angażowali się w prace na rzecz szkoły.

⁶ Fragment kroniki szkolnej w Białych-Szczepanowicach, lata 1938-1965.

⁷ Dz. Cyt.

⁸ Dz. Cyt.

W roku 1959 do kadry nauczycielskiej dołączyła Teresa Kutylowska (później Kostro), która stała się kluczową postacią w historii edukacji w Białych-Szczepanowicach. Z rozmowy jaką przeprowadziłam z p. Teresą wynika, iż szkoła cieszyła się wielkim szacunkiem i uznaniem nie tylko miejscowej społeczności, ale też przełożonych i nauczycieli z innych placówek.

„[...] dawna szkoła była zawsze zadbana. Jeden dyrektor jadąc na stację, gdy zobaczył wymalowaną, piękną szkołę to zajechał i zapytał „jak to jest, że u Was nie ma śmieci na boisku, a szkoła jest piękna i zadbana?“, a ja na to: bo my o to dbamy. Wszystkie prace były robione z uczniami: malowaliśmy śmietnik, ubikację zewnętrzną, studnię. Wszystko było wymalowane”⁹.

[...] Moi uczniowie papierka by nie rzucili, dlatego, że to jest ich. Gdy grano w piłkę, aby nie zniszczyć siatki, zrobiliśmy wspólnie drabinki, żeby po nich przechodzić, bo piłka często uciekała. Drabinki były po to, aby siatka była prosta.

Gdy w latach 70-tych trwał 3-letni konkurs w inspektoracie „szkoła wzorem higieny, estetyki i gospodarności”, zdobyliśmy pierwsze miejsce w powiecie. Ci co nas kontrolowali przyjeżdżali o różnych godzinach. Jeden z panów przyjechał i zobaczył, że siatka jest tak prościutka, bo mamy drabinki, to dawał nas za wzór i pytał: „jak to jest możliwe, że nawet jednego papierka nie ma u Was?”¹⁰.

Kroniki z lat 1974/1975 świadczą o dużej aktywności edukacyjnej całej społeczności szkolnej. Prócz wyraźnych dowodów zaangażowania uczniów w prace, o których wspomina Teresa Kostro, dostrzec można różnorodność zajęć pozalekcyjnych, rozwijających umiejętności



Ryc. 6. Uczniowie podczas prac na rzecz szkoły.

Zdjęcie pochodzi z kroniki Szkoły w Białych-Szczepanowicach z lat 1974-1975.

⁹ Rozmowa z Teresą Kostro 14.12.2022 r.

¹⁰ Rozmowa z Teresą Kostro 14.12.2022 r.

dzieci na wielu płaszczyznach. Oprócz zajęć plastycznych, tanecznych czy polonistycznych, uczniowie mogli skorzystać ze spotkań w ramach „klubu ciekawej książki”, „trzech kwadransów przepisów” (drogowe, p/pożarowe, p/alkoholowe) czy zbiórek ZHP i zuchów. Wszystkie te starania zostały zauważone i opisane przez redaktora Trybuny Mazowieckiej, gdzie czytamy m.in. „Ta nieduża placówka, mieszcząca się w drewnianym, trochę już przyciasnym budynku, jest najlepszym przykładem tego co można zdziałać w trudnych warunkach [...] Uczniów nie jest dużo, ale dla nich szkoła nie kończy się z chwilą ostatniego dzwonka. Chętnie uczestniczą w zajęciach pozalekcyjnych, wykazując przy tym dużo zapału i pomysłowości”¹¹.

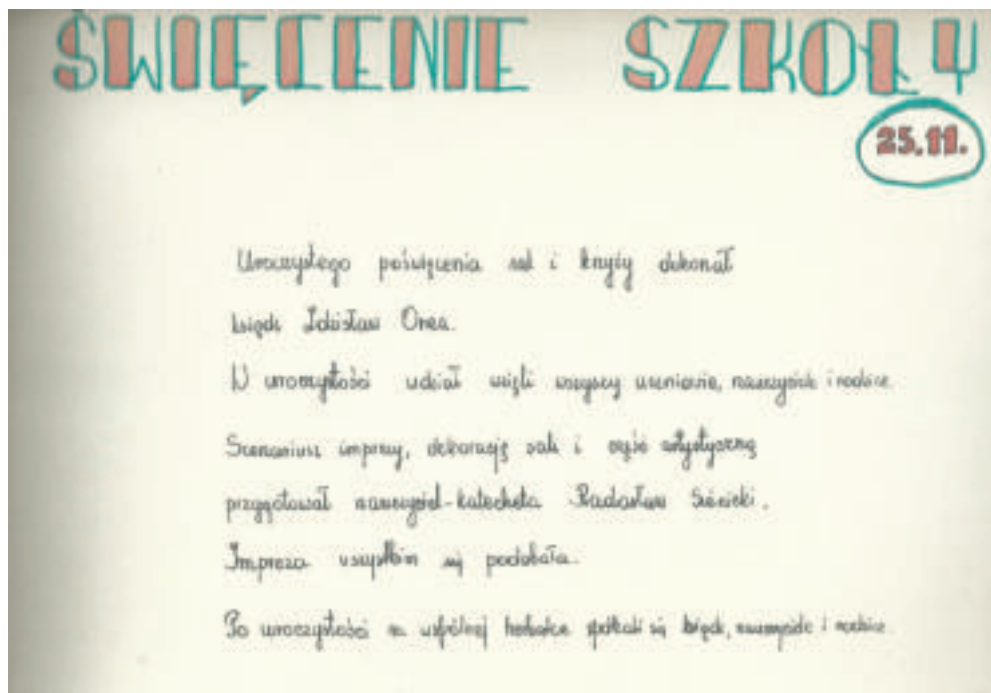


Ryc. 7. Spotkanie śródokresowe w starym budynku szkoły, mała sala.

Ciekawym wątkiem jest również nauka religii. Z relacji Stanisława Puciło, który uczył się w Szkole Podstawowej w Białych-Szczepanowicach w latach 1964-1972 (później nauczyciel w tej szkole) wynika, iż religii w prywatnych domach uczyli księża z parafii w Czyżewie. Gdy p. Stanisław przygotowywał się do Pierwszej Komunii Świętej, religii nauczał ks. Janusz Lisik, a lekcje odbywały się w domu państwa Michalskich. Potem nauka odbywała się w domu Marianny i Edwarda Lutostańskich (izba ta sama, w której uczył Antoni Bloch przed wojną). W domu Heleny i Jana Milczarków lekcje religii prowadził ks. Tadeusz Mocarski (tam też uczył się p. Puciło). Zaś w domu rodzinnym p. Stanisława, tj. Katarzyny i Józefa Puciłów, religii uczyli ks. Józef Ogórkis, ks. Jan Olszewski, ks. Jan Paweł Płoński. Następnie lekcje odbywały się w punkcie katechetycznym koło szkoły, wybudowanym przez ks. Kazimierza Równego.

¹¹ Fragment tekstu pt. *Placówka odległa, ale prężna* w „Trybunie Mazowieckiej”, wycinek gazety odnaleziony w kronice Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach z 1974 r.

„Gdy uczyłem w szkole, nauka religii przeszła do budynku szkolnego. Zaczęli uczyć nauczyciele katecheci i księża także. Pamiętam piękną uroczystość zawieszenia krzyży w klasach w nowej szkole już za dyrektorowania pani Teresy Kostro”¹².



Ryc. 8. Wpis do kroniki szkolnej z 1992 roku.

Działalność prowadziła także szkolna drużyna harcerska, która w roku 1976 przeprowadziła akcję zbiórki złomu. Jak wynika z zapisków w kronice, zbiórka została poprzedzona rozwieszeniem plakatów, zawiadamiających mieszkańców Białych Szczepanowic, Białych Kwaczoł, Białych Misztali i Gołynia o akcji harcerzy. 9 września poszczególne zastępy ładowały pozyskany złom na wóz i wywoziły je do miejsca składowania, które znajdowało się przy szkole. Następnie złom przewieziono do skupu znajdującego się w Bogutach, gdzie udało się zarobić kwotę 936 zł. Kwotę 500 zł przeznaczono na potrzeby Gminnego Związku Drużyn, a resztę kwoty na potrzeby własne.

W szkole organizowano również uroczyste zbiórki harcerskie. Jedną z nich był zlot GZD w Bogutach w 1976 roku, podczas której przemawiał gminny dyrektor szkół – Tadeusz Plewnicki. Wówczas najlepsi zastępowi NAL otrzymali dyplomy i długopisy. Z drużyny z Białych-Szczepanowic byli to: Jacek Kostro (syn Stanisława i Teresy Kostro, przyszły nauczyciel Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach), Małgorzata Putkowska i Bożena Bogucka.

¹² E-mail Stanisława Pucilo z 22.12.2022 r.



Ryc. 9. Zbiórka złomu organizowana przez harcerzy.
Zdjęcie z kroniki Szkoły Podstawowej w Białych Szczepanowicach z roku 1976.



Ryc. 10. Złot GZD w Bogutach w 1976 roku.

Informacje o działalności drużyny harcerskiej pojawiały się również w kronikach kilkadziesiąt lat później. Przykładem jest rajd harcerzy w dniach 13-16.06.1991 r. Był to rajd podsumowujący akcję ekologiczną „Florek” zorganizowaną przez hufiec w Sanoku.



Ryc. 11. „Rozśpiewani harcerze wyruszają na szlak, aby odkryć i poznać uroki Sanoka” - 1991 r.

Dni wypełnione były głównie nauką, ale organizowano także akcje społeczne. Jedną z nich były wykopki, opisane w kronice z 1976 roku: „W czasie przerwy jesiennej przeznaczono jeden dzień na pomoc w polu ludziom potrzebującym rzeczywiście tej pomocy. Uczniowie naszej szkoły pracowali na polu p. Winnickiej. Zbieranie rozpoczęliśmy o godz. 8:00, a już o 9:00 na polu nie było ziemniaków. Oprócz uczniów pracowali wszyscy nauczyciele. Staruszka była bardzo zadowolona z naszej pomocy i poczęstowała nas cukierkami”¹³.

Bardzo ważnym aspektem życia szkoły było uprawianie sportu, o czym świadczą liczne zapiski w kronikach (zwłaszcza z lat 1982-1988) związane z wydarzeniami sportowymi. W placówce miały miejsce inauguracje roku sportowego, na których dzielono się planami wydarzeń powiązanych z aktywnością fizyczną. Uczniowie mogli się wykazać m.in. na igrzyskach piłki ręcznej, biegach przełajowych oraz w lekkoatletycznych wielobojach. Wydarzenia te były organizowane na szczeblu szkolnym oraz gminnym. Daty poszczególnych wydarzeń oraz wyniki zawodów były na bieżąco wpisywane do kronik.

W Szkole Podstawowej w Białych-Szczepanowicach działało również Szkolne Koło Turystyczno-Krajoznawcze Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego założone w 1985 roku przez nauczyciela Stanisława Puciło. Jak wspomina p. Stanisław: „Szkolne Koło PTTK powstało, bo turystyka była moją pasją. Prowadziłem obozy wędrowne dla studentów w Beskidach, chodziłem na rajdy w uczelnianym klubie PTTK nr 4 przy SGGW-AR w Warszawie. Pomyślałem, że jako młody nauczyciel mógłbym to robić z uczniami w podstawówce. Wyjazdy były w soboty, ale wycieczki 5-dniowe musiały zahaczyć o dni nauki.

¹³ Fragment tekstu z kroniki Szkoły Podstawowej w Białych Szczepanowicach z roku 1976.



Ryc. 12. Uczniowie wraz z nauczycielami podczas wykopków - jesień 1976 r.



Ryc. 13. „Serce dzwonu Zygmunta przynosi szczęście” - podpis zdjęcia z wycieczki do Krakowa, kronika PTTK.

„W wakacje prowadziliśmy z Jackiem Kostro obóz wędrowny w Górcach i Pieninach, został zakwalifikowany jako obóz harcerski i dostaliśmy pieniądze od hufca C-c. Oddział PTTK w Ciechanowcu prowadził dyrektor Muzeum Rolnictwa Kazimierz Uszyński. Gdy w mojej

rodzinie pojawiły się małe dzieci, nie miałem już tyle czasu na wyjazdy, co nie znaczy, że nie było wycieczek szkolnych organizowanych przez innych¹⁴.

Dzięki działalności PTTK udało się w ramach wycieczek rowerowych zwiedzić okoliczne miejscowości, takie jak Czyżew czy Treblinka. Podróżując autobusami i pociągami zwiedziliśmy również większe miasta, m.in. Białystok, Warszawę, Kraków. Wyjazd do dawnej stolicy naszego kraju był połączony z wędrowaniem po Gorcach. Jak czytamy w kronice PTTK: „Wycieczka odbyła się 15-20.05.1985 r. Zwiedziliśmy dawną stolicę Polski – Kraków i poznaliśmy Gorce, jedno z pasm Beskidu Wysokiego. Uczestnikami wyprawy byli uczniowie klas VII i VIII. Opiekunami Stanisław Puciło i Grażyna Zdunek. W Krakowie mieszkaliśmy w schronisku PTTK, ul. Oleandry 4. W Gorcach naszą bazą był dom na skałce Katarzyny Szłagi, który znajduje się pod szczytem Gorc. Było nas czternaścioro¹⁵”.



Ryc. 14. Uczniowie SP w Białych-Szczepanowicach na wycieczce w Gorcach, kronika PTTK.



Ryc. 15. Wycieczka do Drewnowa-Ziemaków, maj 1985 rok, kronika PTTK.

¹⁴ PTTK, e-mail Stanisława Puciło z 22.12.2022 r.

¹⁵ Kronika Szkolnego Koła Turystyczno-Krajoznawczego PTTK, wycieczka do Krakowa i Gorców.

Ważnym miejscem w najbliższych okolicach jakie udało się zwiedzić był wiatrak w miejscowości Drewnowo-Ziemaki. Wpis z maja 1985 roku wyglądał następująco: „Wiatrak z 2 połowy XIX wieku – kozłak. Dworkowa chata z Uszy Małej – XIX w. Te dwa obiekty przy drodze Czyżew – Ciechanowiec przyciągają uwagę wszystkich”.

Placówka tętniła życiem, ale coraz bardziej odczuwano, że budynek jest za mały na ówczesną liczbę uczniów. W 1983 roku, gdy dyrektorem szkoły był Stanisław Kostro, powołano do życia Społeczny Komitet Budowy Szkoły i za sprawą nauczycielki Teresy Kostro, żony ówczesnego dyrektora, rozpoczęła się walka o nowy etap szkolnictwa w Białych-Szczepanowicach.

„Trafiłam w dobre miejsce, gdzie udało mi się spełnić swoje marzenia”¹⁶ - narodziny legendy

Chcąc wybudować nowy budynek na potrzeby edukacyjne, zaczęto zbierać fundusze organizując zabawy taneczne oraz przedstawienia. Sama budowa rozpoczęła się 07.07.1984 roku. Pierwszym kierownikiem budowy był Mieczysław Skarżyński. Jednak całym mózgiem operacji była wspomniana wcześniej Teresa Kostro, która swoją decyzję o powstaniu szkoły argumentuje w sposób następujący: „Ja po prostu pochodzę ze wsi. Wiedziałam, że dzieci wiejskie są zawsze na straconej pozycji. Pasłam krowy i już sobie myślałam, że jak będę nauczycielką to moi uczniowie muszą być lepsi, a przynajmniej nie gorsi od tych miejskich. Jak przyszłam do Białych, a trafiłam tam ze względu na to, że dostałam nakaz pracy w Białych, to sobie myślałam, że ja muszę w jakiś sposób sprawić, aby moi uczniowie znacząco się różnili. Od pierwszego roku mojej pracy tam, planowałam jak poprawić warunki uczniom”. Jednak aby było to możliwe potrzebne było wsparcie wielu osób. Jak sama zaznacza: „Pierwszemu pokoleniu, które wychowywałam, mówiłam, że jak będą już dorośli to zbudujemy szkołę dla ich dzieci. Reagowali śmiechem, ale tak się stało, że z pierwszym pokoleniem zawalczyliśmy o szkołę. Dzięki nim miałam dobrych pomocników. Dlatego wyszła mi ta budowa, bo miałam zaplecze w postaci ludzi. Jednak 8 lat nie zsiadałam z roweru, aby szukać pieniędzy, bo wtedy nie było tak łatwo z materiałami. Miałam trochę szczęścia, zawsze mi ktoś pomógł. Jak potrzebne było drzewo 30m³, to jeździłam do Lasów z prośbą o wsparcie, ale oni nie mogli mi pomóc w tak dużym stopniu. Wysłano mnie wówczas do Białegostoku, gdzie oczywiście się udałam. Bardzo dużo mi pomógł dyrektor Uszyński z Muzeum w Ciechanowcu. On widział, że przyjeżdżam z dziećmi na wszystkie imprezy do Ciechanowca i jako radny wojewódzki bardzo wsparł moje działania. Nie żałowałam swojej fatygi. Po prostu żyłam tym, że spełnię swoje marzenie, że poprawię warunki uczniom i nauczycielom”.

Z relacji p. Teresy wynika, iż budowa Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach nie była tylko jednym z kolejnych projektów inwestycyjnych do odhaczenia. Mierzono wysoko, gdyż nowy budynek, tak jak poprzedni, miał stanowić ośrodek życia kulturalnego w Białych-Szczepanowicach. Tam swoją siedzibę miało Koło Gospodyń Wiejskich i Ochotnicza Straż Pożarna.

¹⁶ Cytat z wypowiedzi Teresy Kostro, rozmowa 14.12.2022 r.

W całe przedsięwzięcie włożono dużo pracy i serca wielu osób. Z własnych pieniędzy zakupiono: 4 wagony bloczków, żwir, cement, piasek, lepek, wapno, drut, papę, drewno na więźbę dachową, gwoździe, okna i skrzydła drzwiowe. Mieszkańcy zwieźli wszystkie te materiały na plac budowy. Jak zaznacza p. Kostro: „Tutaj powiem, że każda rodzina się przyłożyła, aby budowa szkoły się udała. Ja jeździłam i prosiłam ich o wsparcie, ustalając jednocześnie dni pracy dla poszczególnych osób, tak aby nie przyjeżdżali wszyscy naraz”.

W 1987 roku prace budowlane powierzono PBO w Ciechanowcu, gdyż mieszkańcy nie posiadali odpowiedniego sprzętu. Tempo prac było bardzo wolne ze względu na duży wzrost cen materiałów związanych z wybuchem elektrowni w Czarnobylu.

Dnia 4 stycznia 1988 roku nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora. Po wielu latach pracy pedagogicznej p. Teresa Kostro objęła stanowisko Gminnego Inspektora Oświaty. Wówczas Rada Pedagogiczna jednogłośnie zatwierdziła kandydaturę Eugeniusza Świąckiego.

Zmiana ta była jednak celowym ruchem o czym wspomina p. Teresa w przeprowadzonym z nią wywiadzie dla gazety „Kontakty. Łomżyński Tygodnik Społeczny”, który odnalazłam w kronice szkoły z roku 1988. Pani Kostro zaznaczyła: „Jest to stanowisko, na którym nauczyciele z najwyższymi kwalifikacjami i najdłuższym stażem pracy są degradowani do roli urzędników państwowych (tracą przywileje z Karty Nauczyciela) i zajmują się w praktyce wyłącznie zdobywaniem materiałów budowlanych oraz finansów. Nigdy bym się nie zgodziła zostać inspektorem (właściwie mam pełnić tę funkcję tylko przez kilka miesięcy), gdyby nie okoliczności, że stara szkoła w Białych-Szczepanowicach zaczyna się walić, a budowa nowej natrafiła na poważne przeszkody. Pomyślałam sobie, czemu nie, może będąc inspektorem więcej zdziałam?” Pani Teresie wraz z objęciem tej funkcji doszło wiele zmartwień związanych z problemami innych szkół, znajdujących się na terenie gminy. Jednak na pytanie czy nie zrezygnowała z doprowadzenia budowy szkoły w Białych-Szczepanowicach, odpowiedziała stanowczo: „Prędzej pożegniam się z tym, światem, niż zrezygnuję. Przez całe życie pracowałam na swój autorytet w tym środowisku, więc nie poddam się tak blisko finału”¹⁷.

Na uwagę zasługuje również różnorodność i nietypowość zdobywania funduszy na rzecz budowy szkoły: „Pieniądze zdobywałam w różny sposób. Dowiedziałam się o Europejskim Funduszu Pomocy Wsi w Warszawie. Pojechałam tam, aby się o niego starać, ale poinformowano mnie, że muszę przybyć z Wójtem naszej gminy. Zatem udaliśmy się tam ponownie już w większym składzie i rzeczywiście dostaliśmy te fundusze. Potem ubiegałam się o kolejny fundusz, gdzie udało się zdobyć 100 milionów na całą elewację i malowanie. Na dzień nauczyciela w latach 80-tych poprosiłam dzieci, by nie kupowali kwiatów nauczycielom. Przywiozłam im kupony Totolotka, które wypełnił każdy uczeń. Napisaliśmy także list od naszych dzieci, w którym opisaliśmy, że bardzo chcielibyśmy wygrać, ale nie wiemy czy nam się to uda. Pozdrowiliśmy całe kierownictwo Totolotka i dołączyliśmy wierszyki i kolorowe karteczki. Przesłano nam później

¹⁷ Wywiad z Teresą Kostro w gazecie „Kontakty. Łomżyński Tygodnik Społeczny”, nr 47, 27.11.1988 r.



Ryc. 16. Spotkanie przedwyborcze z kandydatem na posła do sejmu - I sekretarzem KW PZPR w Łomży Mieczysławem Czerniawskim - od lewej, pośrodku Teresa Kostro. Nowy budynek w trakcie budowy, 1989 r. podziękowanie, że jeszcze takiej przyjemności żadna szkoła im nie zrobiła. Dlatego mimo, że nie wygraliśmy, przekazano nam 5 mln zł. I to była ogromna radość¹⁸.

Budowę udało się zakończyć i 2 września 1991 roku naukę w nowym budynku szkoły rozpoczęły dzieci z klas 0-3. Pozostali uczniowie dołączyli 1 lutego 1992 roku.

Pierwszy tydzień września poświęcono na przygotowanie sal. W pracach pomagały mamy oraz uczniowie starszych klas. Nowe meble zostały zakupione z funduszy Ministerstwa. Na ten cel CeZaS w Białymstoku przeznaczył 90 milionów złotych. Ogromnym wsparciem był również Kazimierz Uszyński, ówczesny dyrektor Muzeum w Ciechanowcu, który m.in. udekorował korytarze budynku szkoły obrazami pochodzącymi właśnie z muzeum.

Mimo, iż dzieci pobierały nauki w nowym budynku, prace wykończeniowe trwały nadal. Starano się w dalszym ciągu o nowoczesne rozwiązania techniczne, które pomogłyby uzyskać lepsze warunki pracy. Każda nowość cieszyła całą społeczność szkolną.

Dnia 12 sierpnia 1993 roku w Warszawie została podpisana umowa o dofinansowanie inwestycji tj. na wykonanie elewacji Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach, dzięki czemu po dwóch tygodniach otrzymano 100 milionów zł na poczet tegoż przedsięwzięcia. Po zakończonych pracach zgłoszono szkołę do konkursu ogłoszonego przez Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej na najładniejszy i najtaniej wybudowany obiekt na wsi.

¹⁸ Rozmowa z Teresą Kostro 14.12.2022 r.



Ryc. 17. Oddział przedszkolny.



Ryc. 18. Dzień Mamy na sali gimnastycznej, 1992 rok.



Ryc. 19. Sala lekcyjna.



Ryc. 20. „Mamy oczyszczalnię ścieków typu biologicznego” - 23.06.1992 r.



Ryc. 21. Budynek nowej szkoły po zakończeniu prac elewacyjnych.
Zdjęcie pochodzi z kroniki szkoły z roku 1992.

Teresa Kostro, która zgodnie z zapowiedziami, wróciła na stanowisko dyrektora szkoły, pełniła tę funkcję do 1995 roku. W czasie swojej pracy dała się poznać jako osoba w pełni oddana swojej pracy, za co była niejednokrotnie zagrządzana: „Spośród wielu dyplomów i nagród jakie otrzymałam, najmilszą dla mnie jest odznaka „Szkarsłatnej Róży”, przyznawana przez redakcję „Płomyka”, na wniosek uczniów naszej szkoły. Takich odznak było kilka w całej Polsce, a jedyna w woj. łomżyńskim, do którego należały Białe-Szczepanowice”¹⁹. Stanowisko dyrektora objęła Alina Bielińska, która pełniła tę funkcję do roku 2000.

Nowa szkoła poprawiła warunki pracy zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Podejście do nauczania i tradycji zapoczątkowanych w starym budynku pozostały jednak niezmiennie. Rodziców zapraszano na wywiadówki, gdyż w ten sposób mogli mieć pełen obraz postępów swojego dziecka w nauce oraz ocenić je na tle grupy. W starszych klasach uczniowie sami przed zakończeniem semestru oceniali siebie w różnych dziedzinach: zachowania, wyników w nauce, pomysłowości, pracy społecznej w szkole. Tego rodzaju ocenę otrzymywali na zebraniach rodzice.

Po zlikwidowaniu w 1991 roku licznych zajęć pozalekcyjnych nauczyciele starali się jeszcze bardziej uatrakcyjnić szkolne imprezy i uroczystości, które w Białych-Szczepanowicach były kultowe, dlatego nie sposób o nich nie wspomnieć. Prócz wielu spotkań z okazji np. Dnia Matki, Dnia Ziemiaka, licznych konkursów recytatorskich, konkursów tematycznych, corocznego świętowania urodzin nowej szkoły, można wymienić kilka imprez, które wyróżniały się swym charakterem.

Ciąg tradycji

W szkole Podstawowej w Białych-Szczepanowicach hucznie obchodzono Dzień Chłopaka. Z tej okazji 30 września każdego roku szykowane były wszelkiego rodzaju konkurencje i prezenty dla reprezentantów płci męskiej. Czego przykład pokazany został w kronice z 1984 roku: „30 IX obchodziliśmy Dzień Chłopaka. Było bardzo wesoło. Odpowiadaliśmy na pytania, za co dostawaliśmy prezenty. Następnie były konkursy. Chłopcy jedli jabłka z nitki. Przy jedzeniu wychowawca (Jacek Kostro) naszej klasy robił zdjęcia. Następnie wyszliśmy na dwór i nauczyciel zrobił nam zdjęcie z Koszałkiem Opalkiem, którego dostał od dziewcząt. Następnie na przerwach były rozgrywki między chłopcami ze wszystkich klas. Nasza klasa była nie do pokonania. Dzień Chłopaka w naszej szkole przebiegał wesoło i przyjemnie”²⁰.

Bardzo ciekawym wydarzeniem były coroczne bale andrzejkowe, które przygotowywano z dużym zaangażowaniem: „Zgodnie z wieloletnią tradycją odbył się w naszej szkole wieczór wróżb andrzejkowych. Przygotowali go uczniowie klasy V i VI pod kierunkiem Grażyny Świąckiej i Lucyny Powikrowskiej. Na ścianach zawisły znaki Zodiaku, a głównym punktem balu były

¹⁹ Rozmowa z Teresą Kostro 22.09.2023 r.

²⁰ Wpis z okazji Dnia Chłopaka, kronika z lat 1984/1985.



Ryc. 22. Wyścig rumaków. Dzień Chłopaka, kronika klasy VII i VIII, 1984 r. Dowodem na utrzymanie tradycji szkolnych jest wpis dotyczący tego samego wydarzenia z roku 1999.



Ryc. 23. Fragment gazety „Odkrywca”.
Dzień Chłopaka 1999 r.

różnorodne wróżby: z kart (horoskopy na całe życie), wróżba z butami, przekłuwanie papierowego serduszka, lanie wosku. Oprócz wróżb było dużo muzyki, no i oczywiście tańców. Jak zwykle okazało się, że koniec balu nadszedł zbyt szybko²¹.

Bardzo charakterystycznym i wyróżniającym się wydarzeniem była choinka szkolna, którą p. Kostro opisuje następująco: „U nas była tradycja. Pierwsza sobota stycznia to była choinka. Wszyscy o tym wiedzieli i wszyscy przychodzili, ale w każdym roku była inna tematyka. Ja je wszystkie pamiętam²². Przykładem takiej choinki zorganizowanej w budynku starej szkoły była ta z 1988 r. Tematem przewodnim była „Sierotka Marysia”: „W sobotę 7 stycznia odbyła się w naszej szkole choinka. W tym roku odbyła się pośród dekoracji do bajki „O sierotce Marysi”. Na ścianach znalazły się więc malowidła wykonane

²¹ Wpis do kroniki z okazji Balu andrzejkowego, 1988 r.

²² Rozmowa z Teresą Kostro 14.12.2022 r.



Ryc. 24. Wróżba z butami. Bal andrzejkowy, 1988 r. Mimo upływu lat kontynuowano gry i zabawy andrzejkowe. Kultowa była wróżba z butami prezentowana na zdjęciach. Wymyślano również nowe konkurencje.



Ryc. 25. Wróżba z butami. Bal andrzejkowy, 1994 r.

na wielkich arkuszach papieru, przedstawiające las, polanę, a na niej sierotkę Marysię i jej towarzyszkę – gęsi. Był również skradający się lis i krasnoludek, który zwyczajem wszystkich krasnoludków, malował właśnie białe plamki na kapeluszu muchomora²³. W przypadku tej uroczystości należy podkreślić, że ogromny trud i zaangażowanie wkładano w tworzenie dekoracji sali. Znacznie wcześniej rozpoczynano pracę nad wyglądem ścian i sufitów. Każdej z klas przydzielano fragment sali gimnastycznej, który miała za zadanie udekorować. Często po lekcjach, do późnych godzin pracowano nad tym, aby dzień choinki szkolnej był wyjątkowy i niezapomniany.



Ryc. 26. Choinka szkolna. Temat: „U sierotki Marysi”, 1988 r.

²³ Fragment wpisu do kroniki Szkoły Podstawowej w Białych-Szczebanowicach, 1988 r.



Ryc. 27. Choinka szkolna, rok 1996. Prywatne archiwum Radosława Siennickiego.



Ryc. 28. Gazeta szkolna „Odkrywcą”, 1999 r.

Jednym z wielu ważnych wydarzeń w życiu szkoły było topienie Marzanny. „Dnia 21 marca, jak co roku w naszej szkole, odbył się uroczysty dzień, ponieważ w tym dniu żegnaliśmy zimą, a witaliśmy wiosnę w pochodzie, podczas którego została utopiona zła zima. W zabawie brały udział wszystkie klasy i wychowawcy klas. Gdy utopiona została „Marzanna” każdemu zrobiło się wesoło, ponieważ nastawa wiosna. Wszyscy zaczęli śpiewać na jej cześć, gdy wracaliśmy znad stawu śpiewaliśmy piosenki”²⁴. Na ogół dzień kończył się ogniskiem, pieczeniem kielbaski i wspólną zabawą.



Ryc. 29. Topienie Marzanny, rok 1994.



Ryc. 30. Topienie Marzanny, rok 1985.

„Odkrywca”

Pierwsza wzmianka o gazetce „Odkrywca” pojawia się w roku 1974 w artykule „Placówka odległa, ale prężna” na łamach Trybuny Mazowieckiej, którego wycinek został umieszczony w jednej z kronik szkoły. Wówczas gazetka ta była oryginalną formą działania „Klubu Otwartej Szkoły” działającego w każdy czwartek od 13:00 do 19:00 jeszcze w starym budynku Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach. „Odkrywca” swoją nazwę zawdzięczał temu, że zajmował się wyszukiwaniem najlepszych talentów poetyckich i pisarskich. Był redagowany przez Alicję Janczewską, zastępcą był Jacek Kostro. „Odkrywca” zawierał kilka ciekawych rubryk, m.in. na ostatniej stronie „Pigułki humoru” i był ozdabiany przez uczniów, aby mógł cieszyć nie tylko treścią, ale również wyglądem.

Z relacji Teresy Kostro wynika, że gazetki w tamtych czasach były pisane ręcznie przez uczniów. Powstawały one w kilku egzemplarzach i krążyły wśród uczniów w szkole. Można było w nich

²⁴ Fragment wpisu do kroniki szkolnej klasy VIII, rok szkolny 1984/1985.

przeczytać najlepsze prace dzieci. Tego typu forma wyróżnienia osób „z lekkim piórem” mobilizowała ich do tworzenia starannych, ciekawych wypracowań. Gazetkę można było wziąć na chwilę do domu, aby mogli się z nią zapoznać członkowie rodziny. Mimo, że „Odkrywca” był pomysłem oryginalnym i nietuzinkowym Teresa Kostro podkreśla: „robiliśmy to dla siebie, nie pod publikę”.



Ryc. 31. Strona główna gazety „Odkrywca” 1974 r.



Ryc. 32. Strona „pigułka humoru” gazety „Odkrywca”, 1974 r.

Prywatne archiwum Teresy Kostro.

„Odkrywca” działał do momentu, gdy szkołę opuściła Alicja Janczewska. Zniknął na kilkanaście lat i zdążył przez ten czas dać o sobie zapomnieć. Próby jego reaktywacji nastąpiły w latach 1990-1991. Wówczas „Odkrywca” sposobem tworzenia i wyglądem bardzo przypominał formę jego prowadzenia w latach 70-tych.

W roku 1993 o zajęcie się gazetką został poproszony nowo przybyły nauczyciel Radosław Sienicki. Sposób tworzenia gazety różnił się od tego z poprzednich lat. „Odkrywca” był wydawany systematycznie i z większym rozmachem. Dwumiesięcznik był redagowany przez zespół uczniów Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach. Gazetkę prowadzono na profesjonalnym poziomie. Z tekstów zawartych w niej można było poznać nowinki dotyczące szkoły, wszelkie zmiany w kadrze nauczycieli, staranne opracowania zakładki „Moje spotkania z Bogiem”. Nie zabrakło również prac i rysunków uczniów, a także rubryki z krzyżówkami i obrazkami do kolorowania.



Ryc. 33. Strona główna gazety „Odkrywca”, 1990 r.



Ryc. 34. Strona główna gazety „Odkrywca”, 1991 r.

Powołania gazety szkolnej pogratulował redakcji Roman Świerżewski z Gminnego Ośrodka Kultury w Bogutach-Piankach: „Serdecznie gratuluję wspaniałego pomysłu powołania Zespołu Redakcyjnego – Gazety Szkolnej „Odkrywca”. Pierwszy i drugi numer Waszej Gazety może być przykładem dla każdej szkoły w naszym województwie. Ciekawe artykuły pisane przez młodych dziennikarzy oraz staranna szata graficzna może być początkiem Waszej pracy dziennikarskiej”²⁵.

Uczniowie jak na prawdziwych redaktorów przystało przeprowadzali wywiady, opisywali ważne wydarzenia z życia szkoły. Z poszczegól-

Ryc. 35. Strona główna gazety „Odkrywca”, nr 1 1993 r. ▶



²⁵ Fragment listu Romana Świerżewskiego z 06.12.1993 r., wysłanego do opiekuna Zespołu Redakcyjnego Gazety Szkolnej „Odkrywca” w Białych-Szczepanowicach Radosława Sienickiego, Gazeta Szkolna „Odkrywca” 1994, nr 1, s. 3.

gólnych tekstów można uzyskać informację o samej gazetce i perypetiach związanych z jej prowadzeniem. Początkowo redakcja współpracowała z Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, gdzie wykonywano kserokopie czasopisma. Jednak szkolni dziennikarze ponosili koszty związane z materiałem eksploatacyjnym do kopiarki oraz papieru. Z czasem podjęto współpracę z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Bogutach-Piankach oraz jego dyrektorem, wspomnianym wyżej Romanem Świerżewskim.

W roku 1996 podczas przeprowadzania wywiadu z Józefem Boguckim – wójtem gminy Boguty-Pianki, reprezentacja „Odkrywcy” została mile zaskoczona: „Po zadaniu pytania, związanego ze szkolnym czasopismem zadeklarował, że przez rok będzie finansował wydawanie naszego dwumiesięcznika. Do tej pory redakcja musiała sama sobie radzić, ustalając m.in. dosyć wysoką cenę gazety”²⁶.

Pierwsze egzemplarze „Odkrywcy” były pisane na starej maszynie przez Radosława Sienickiego. Prace techniczne z czasem się zmieniały, co cieszyło całą społeczność redakcyjną. W roku 1996 pojawiła się notka, z której wynika, że coraz więcej artykułów opracowywana była na komputerze Ireny Kietlińskiej. „Pani Irena zajęła się nie tylko korektą szkolnego pisma, ale także opracowaniem graficznym przekazanych wcześniej tekstów”²⁷. W roku 1998 dzięki funduszom zgromadzonym ze składek rodziców, a także dzięki hojności wójta gminy Boguty-Pianki i Banku Spółdzielczego zakupiono kserokopiarkę. Redakcja nie ukrywała swej radości:

„Nareszcie nasze marzenie stało się rzeczywistością. Szkoła zakupiła kserokopiarkę i przy wydawaniu „Odkrywcy” możemy z niej korzystać. Mamy teraz prawdziwy komfort pracy”²⁸.

Mimo perypetii związanych z prowadzeniem gazety, „Odkrywca” stawiał na rozwój swoich dziennikarzy o czym świadczy nawiązywanie kontaktów i współpraca z innymi redakcjami oraz ciekawymi ludźmi. Wiązało się to z wyjazdami i korzystaniem z warsztatów poza szkołą, o czym wspominał były nauczyciel i dyrektor szkoły w Białych-Szczepanowicach Radosław Sienicki: „Gdy pojawiła się gazetka, zaczęliśmy jeździć na warsztaty dziennikarskie do Czartorii. Był to Ośrodek Łomżyńskiego Centrum Kształcenia Nauczycieli. Tam powstawał „Czar-tozol” – nieregularnik redaktorów gazetek szkolnych województwa łomżyńskiego. Tam szkolili się szkolni redaktorzy z Białych – Szczepanowic i nie tylko”²⁹.

Ciekawym wydarzeniem były odwiedziny dziennikarzy „Odkrywcy” w redakcji „Gazety Współczesnej” 7 stycznia 2000 roku. Uczniowie skorzystali wówczas z zaproszenia redakcji, dzięki czemu mieli możliwość zapoznać się z profesjonalną pracą dziennikarzy oraz zwiedzenia samej siedziby redakcji. Dodatkowo na łamach „Gazety Współczesnej” ukazała się strona zawierająca wybrane artykuły szkolnych dziennikarzy z Białych-Szczepanowic, co wiązało się

²⁶ „Odkrywca” 1996, nr 13 (1/1996), s. 8 – prywatne archiwum Radosława Sienickiego.

²⁷ „Odkrywca” 1996, nr 13 (1/1996), s. 18 – prywatne archiwum Radosława Sienickiego.

²⁸ „Odkrywca” 1998.

²⁹ Rozmowa z Radosławem Sienickim 05.01.2023 r.

z ich ogromną dumą i radością. Z informacji zawartych w gazetach „Odkrywcy” wynika, że szkolni dziennikarze nawiązywali kontakty również z innymi redakcjami takimi jak „Nowa Wieś”, „Wiadomości Rolnicze”. Z biegiem lat gazetka szkolna nabrała doświadczenia i świeciła przykładem. Efektem były pytania od innych szkół, chcących założyć własną gazetę, liczących na współpracę z dziennikarzami z Białych-Szczepanowic.



Ryc. 36. Dziennikarze „Odkrywcy” z wizytą w redakcji „Gazety Współczesnej” w Białymstoku, rok 2000.

Nazwa gazety „Odkrywca” pomogła również w nawiązaniu kontaktu ze światowej sławy podróżnikiem, Jerzym Majcherczykiem, zdobywcą i odkrywcą najgłębszego kanionu na świecie Rio Colca w Peru. Jak do tego doszło opowiedział Radosław Sienicki (dyrektor szkoły od roku 2000):

„Założenie własnej strony internetowej w tamtym czasie było nie lada wyzwaniem i jednocześnie naszym osiągnięciem nie tylko w skali gminy czy powiatu. Na stronie głównej znalazła się zakładka związana z gazetką szkolną „Odkrywca”. Jerzy Majcherczyk wspominał, że pewnego razu wrzucił do wyszukiwarki hasło „odkrywca” i pojawił mu się między innymi link do strony internetowej naszego szkolnego pisma. Napisał do nas. Wtedy nieśmiało zaproponowałem mu, że gdyby był w Polsce, chętnie zorganizuję z nim spotkanie dla naszych uczniów i nie tylko. Szczerze: nie bardzo wierzyłem, że to się powiedzie. Mała, wiejska szkoła na krańcach województwa mazowieckiego - światowej sławy odkrywca z Nowego Jorku... Niebawem spotkanie stało się faktem!”³⁰. Do spotkania ze światowej sławy podróżnikiem doszło 8 listopada 2002 r.

³⁰ Rozmowa z Radosławem Sienickim 05.01.2023 r.



Ryc. 37. Spotkanie z Jerzym Majcherczykiem, 08.11.2002 r.

Gazeta „Odkrywca” ogłaszała wszelkiego rodzaju konkursy. Dużym zainteresowaniem cieszył się plebiscyt na najsympatyczniejszego ucznia SP w Białych-Szczepanowicach. Plebiscyt odbywał się w dwóch kategoriach: uczniowie klas „0” – IV oraz uczniowie klas V-VIII. Każdy z uczniów mógł oddać tylko jeden głos w każdej kategorii. Głosowanie odbywało się za pomocą specjalnych kuponów, które były rozdawane wszystkim uczniom szkoły podstawowej w Białych-Szczepanowicach. Rozstrzygnięcie plebiscytu miało miejsce podczas szkolnej zabawy choinkowej.



Ryc. 38. Kupon do głosowania na najsympatyczniejszego ucznia w szkole z roku 1998.

„Odkrywca” to świadectwo ciężkiej pracy i rozwoju szkoły. Przejął on poniekąd funkcję kroniki (gdyż nie były one już prowadzone) i na bieżąco informował, co w trawie piszczy, stawiając

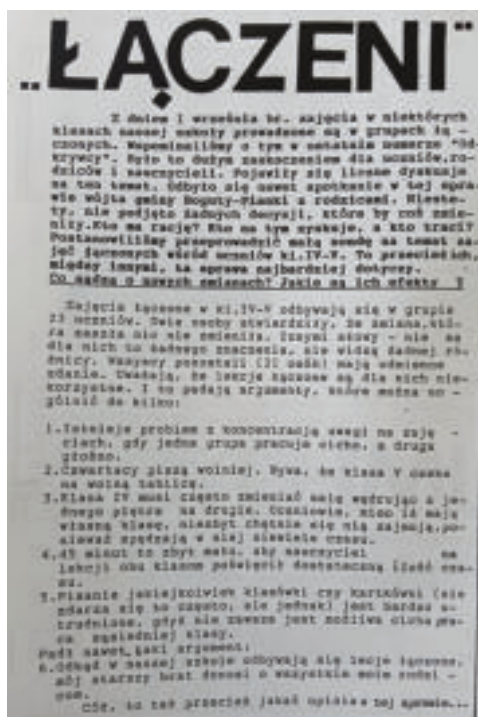
na pierwszym miejscu uczniów i nauczycieli. Byli oni bohaterami najważniejszych wydarzeń szkolnych, ale dbano również o informowanie o sprawach lokalnych. Dzięki gazetom wydawanym przez uczniów wiemy, że tradycje, o których pisałam wyżej były w dalszym ciągu kultywowane. Informowano także o perypetiach związanych z utrzymaniem szkoły oraz zmianach systemowych w oświacie.



Ryc. 39. „Odkrywca” listopad/grudzień 1994 r.

Honorowym członkiem zespołu redakcyjnego gazety „Odkrywca” był prof. SGGW w Warszawie Franciszek Kobryńczuk. Był on również poetą, a jego wiersze często publikowano w poszczególnych numerach szkolnej gazety. W 2005 roku prof. Kobryńczuk był honorowym gościem gminnego konkursu recytatorskiego, który Szkoła Podstawowa w Białych-Szczepanowicach organizowała od 2002 roku.

Czwarta edycja tego konkursu różniła się od poprzednich tym, że recytowano wiersze tylko jednego autora, tj. Franciszka Kobryńczuka. Fragment jego wiersza „Któryś mi skrzydła przypiął...” był hasłem, pod którym odbywał się konkurs w 2005 r. Wówczas niemal wszyscy z ponad 30 uczniów szkoły w Białych-Szczepanowicach wystąpili na scenie³¹.



Ryc. 40. „Odkrywca” listopad/grudzień 1998 r.

³¹ Źródło: <https://to.com.pl/recytowali-w-ostatki/ar/6265336>

Od 1 września 1999 roku w gminie Boguty -Pianki będzie funkcjonowało jedyne gimnazjum. Mieścić się będzie ono w Szkole Podstawowej im.Ks.Kard.St.Wyszyńskiego w Bogutach. Klasa VIznaszej szkoły otrzymała zaproszenie, którego treść drukujemy obok.

Przyszli gimnazjaliści wraz z wychowawcą panem Radkiem Sienickim chętnie skorzystali z tego zaproszenia.

Ryc. 41. „Odkrywca”, maj 2/1999.



Ryc. 42. Okładka gazety „Odkrywca” nr 3/2000.

Jedna z wizyt prof. Franciszka Kobryńczuka w Szkole Podstawowej w Białych-Szczepanowicach.

byłem korespondentem „Świata Młodych” i innych pism. Redakcja gazetki szkolnej „Odkrywca” to dla mnie taka mała rodzina, której nie da się zapomnieć. Wiele serdecznych wspomnień, wspaniałych, młodych ludzi, ciekawych spotkań³².

Jednak nie była to jedyna wizyta profesora w wiejskiej szkole. Po raz pierwszy miało to miejsce w 1993 r. Drugi raz prof. Kobryńczuk odwiedził Białe-Szczepanowice w roku 2000.

„Odkrywca” działał do momentu odejścia ze szkoły Radosława Sienickiego, który był opiekunem gazety. Miało to miejsce w 2005 roku. O samej gazetce i pomysłach na jej działanie można pisać jeszcze wiele ciekawych informacji. Zwłaszcza, że gazeta przez lata zmieniała się i nabierała wiatru w żagle. Trudno podsumować działanie „Odkrywcy” jakimikolwiek słowami. Uznałam zatem, że poproszę o komentarz Radosława Sienickiego, gdyż to właśnie jego postać jest silnie kojarzona z tą gazetą i zadałam mu pytanie: czym był dla niego „Odkrywca”?

„Czym był dla mnie „Odkrywca”? Odpowiedź jest prosta. Realizacją dziecięcych pasji, które chciałem zaszczepić w innych. Już jako uczeń szkoły podstawowej pisałem krótkie teksty do „Gazety Współczesnej”, byłem korespondentem „Świata Młodych” i innych pism. Redakcja gazetki szkolnej „Odkrywca” to dla mnie taka mała rodzina, której nie da się zapomnieć. Wiele serdecznych wspomnień, wspaniałych, młodych ludzi, ciekawych spotkań³².

³² Wypowiedź Radosława Sienickiego 23.09.2023 r.



Ryc. 43. Sala redakcyjna „Odkrywcy”, 1999 rok. Zdjęcie pochodzące z jednej z gablot zawieszanych w pomieszczeniu, w którym działał zespół redakcyjny.

Szkolnych perypetii ciąg dalszy

Ważnym aspektem życia szkoły (tak jak za czasów pierwszego budynku), było organizowanie akcji społecznych, mających na celu pozyskanie funduszy na działalność placówki. W 2001 roku za sprawą Radosława Sienickiego sprowadzono do szkoły kuchnię polową i namiot wojskowy. Drobnym odrestaurowaniem sprzętu zajęli się uczniowie. Namiot posłużył po raz pierwszy jako baza podczas akcji „Sprzątanie świata”, gdzie ugotowano bigos i przygotowano herbatę dla pracujących tego dnia uczniów i nauczycieli. W przygotowanie poczęstunku byli zaangażowani rodzice, dostarczając odpowiednie produkty. Grzyby były zaś własnoręcznie zbierane przez dzieci w pobliskim lesie podczas lekcji przyrody. Cała akcja odbiła się szerokim echem i została opisana w artykule gazety „Odkrywca” pt. „A taki był u nas początek jesieni...”, który ukazał się również w Tygodniku Regionalnym „Kontakty” oraz „Gazecie Współczesnej”. Kuchnia polowa zaś służyła później jako sprzęt, na którym mamy gotowały słynną grochówkę, aby zdobyć fundusze na rzecz szkoły.

W 2001 roku powstało również mini muzeum, w którym znajdowały się eksponaty związane z lokalnym środowiskiem i nie tylko. Można tam było zobaczyć przedmioty codziennego użytku, mające swoje zastosowanie w dawnych latach. Były to m.in. kopańki, tara do prania, żelazka, chodniki, kołyska, przyrząd do czesania lnu, maglownica, stare szkolne mapy ściennie, zeszyty uczniowskie, ławki, strój ludowy, obrusy itp. Muzeum było użytkowane do końca działania szkoły. Służyło ono jako „sala pamięci” na lekcjach historii.

W latach 2000-2005 działał również w szkole sklepik szkolny „Raj”, gdzie sprzedawcami byli wyznaczeni do tej funkcji uczniowie.

W Internecie można również znaleźć pojedyncze artykuły związane ze Szkołą Podstawową w Białych-Szczepanowicach. Na stronie „Tygodnika Ostrołęckiego” znajduje się tekst z dnia 12 maja 2005 roku, w którym napisano o kultywowaniu tradycji sportowych: „Organizowane przez Szkołę Podstawową w Białych-Szczepanowicach wiosenne biegi przełajowe stają się już tradycją w gminie Boguty-Pianki. Jest to jedyna impreza sportowa, w której startują uczniowie wszystkich szkół podstawowych z terenu gminy. Biegi przełajowe, podobnie jak w ubiegłym roku, towarzyszyły obchodom Dnia Ziemi³³.”

Edukator

Trudy związane z utrzymaniem szkoły i techniczne bolączki prowadzenia placówki nie były w żaden sposób odczuwalne dla uczniów, choć nigdy też nie ukrywano, że jest to nie lada wyzwanie. O wszelkich zmianach informowano również w opisanym wyżej „Odkrywcy” czego dowodem jest chociażby wywiad z wójtem gminy Boguty-Pianki z 1996 r.:

„W nowym roku kalendarzowym samorządy terytorialne zostały zobowiązane do przejścia szkół podstawowych. Jak pan ocenia to zarządzenie i widzi przyszłość placówek oświatowych w gminie Boguty?

Zarządzanie jako takie jest w sumie dobre, ponieważ następuje dalsza decentralizacja, czyli poniekąd gminy otrzymują szkoły. Jeśli popatrzę na historię swojej pracy, to my jako gminy mieliśmy już pod sobą szkoły, tyle że w tamtym okresie były zapewnione środki na ich utrzymanie. Natomiast na dzień 1 stycznia b.r. (1996), po przeanalizowaniu z dyrektorami poszczególnych szkół podstawowych, po wypłaceniu wynagrodzeń nauczycielom pozostaje nam zaledwie 3000zł (30.000.000zł) na kredę, środki czystości i pomoce naukowe. Sytuacja nie jest prosta. Powiem trochę niezbyt elegancko, że za te fundusze nie da się utrzymać szkół. [...] Nie ma mowy o jakiegokolwiek redukcji placówek oświatowych w gminie Boguty. Samo rozwiązanie jakiejś szkoły nie rozwiązuje problemu. Trzeba organizować dojazd itd.”

Później „Odkrywca” informował o łączeniu klas, co było kolejnym krokiem w walce o obniżenie kosztów prowadzenia szkoły. Tego typu zmiana była już odczuwalna dla uczniów, jednak mimo wszystko zarówno oni jak i nauczyciele odnaleźli się w nowej sytuacji.

Kolejnym pomysłem władz gminy było przekształcenie szkoły z samorządowej na edukatorską. Szkoła miała zostać oddana pod skrzydła Stowarzyszenia Edukator w Łomży.

Ówczesny dyrektor szkoły Radosław Sienicki zwracał się do różnych osób i instytucji z prośbą o to, aby pomogli szkołę utrzymać w takiej formie jaka była do tej pory. Szkołę wsparł wówczas wspomniany wcześniej Franciszek Kobryńczuk, pisząc m.in. te oto słowa:

³³ Źródło: <https://to.com.pl/na-przelaj-o-puchar-dyrektora/ar/6268188>

„Wyznam szczerze, że w moich wędrówkach po szkołach w Polsce, nie znalazłem tak prężnej i pożytecznej szkoły, jak ta w Białych Szczepanowicach. Obecny i poprzedni dyrektorzy tej placówki, nauczyciele i uczniowie od kilkunastu lat tworzą ciągle prężny zespół redagujący gazetkę szkolną „Odkrywca”, która zdobywała i zdobywa dalej nagrody i wyróżnienia. Jest to godny pochwały fenomen, oddziałujący pozytywnie na środowisko wiejskie. Z redakcją „Odkrywcy” utrzymują żywy kontakt wybitni przedstawiciele kultury i nauki z kraju i zagranicy. Jestem z tą szkołą związany od dawna. Poza emocjami, jako naukowiec i działacz oświatowy trzeźwo oceniam wysoko to, co daje ona tutejszemu społeczeństwu, co daje to uczniowskie piśmanko.

Doszły mnie smutne wieści o zapędach zamknięcia tej placówki lub ustawieniu jej w niekorzystnym statucie. Gdyby się to stało, co nie daj Boże, byłaby to strata nie do naprawienia. Liczę jednak na rozwagę wszystkich Tych, którzy mają tę sprawę w swoich rękach”³⁴.

W sprawie wypowiedział się również dr inż. Marek Nienaltowski, przedstawiciel Kuratorium Oświaty w Warszawie, Delegatura w Ostrołęce: „Szkoła w Białych-Szczepanowicach jest jedną z nielicznych szkół, która od dawna posiadała swoją stronę internetową, gazetkę uczniowską i muzeum. Pełni znaczną rolę kulturotwórczą w swoim rejonie. Jest i powinna być wzorem dla innych szkół, dlatego próba jej zamknięcia stanowi duży błąd władz samorządowych”³⁵.

Mimo prób walki o utrzymanie szkoły podstawowej w Białych Szczepanowicach w takiej formie w jakiej działała do tej pory, w okresie wakacyjnym, tuż przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego, bo 28 sierpnia 2005 roku, Radosław Sienicki został poinformowany o ostatecznej decyzji zamknięcia szkoły i przejęcia jej przez Stowarzyszenie Edukator w Łomży. Dwa dni później odbyła się sesja Rady Gminy, która uchwaliła likwidację szkoły podstawowej w Białych-Szczepanowicach. Ostatniego dnia wakacji udano się do Kuratorium Oświaty w Ostrołęce z zapytaniem czy placówka ma zaczynać nowy rok szkolny. „Dyrektor ostrołęckiej delegatury kazała wracać do szkoły i przygotować się do uroczystego rozpoczęcia roku. Formalności związane z przejściem tej szkoły załatwiane były już po pierwszym dzwonku”³⁶. Nowym dyrektorem szkoły została Alina Bielińska, gdyż Sienicki, któremu skończyła się 5-letnia kadencja, odmówił dalszego kierowania placówką. Z wypowiedzi nowej dyrektorki szkoły, która ukazała się w artykule Tygodnika Ostrołęckiego z dnia 12.10.2005r. wynika, że na początku pracownikom szkoły było trudno odnaleźć się w nowej rzeczywistości. O ile uczniowie zmian nie odczuli, o tyle nauczycielom przyszło się zmierzyć z nowymi zasadami zatrudnienia: „W szkole pracuje tyle samo nauczycieli, co przed wakacjami - choć zmienili się nauczyciele matematyki i języka angielskiego. Sprzątaczką ma teraz pół etatu, a nie cały. Nauczyciele natomiast - po-

³⁴ Fragment pisma prof. Franciszka Kobryńczuka w sprawie obrony Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach, 01.03.2005 r.

³⁵ Pismo dr inż. Marka Nienaltowskiego (<http://www.nienaltowski.net>) w sprawie obrony Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach przed przekazaniem placówki Stowarzyszeniu Edukator w Łomży, 03.03.2005 r.

³⁶ Źródło: <https://to.com.pl/dzieci-potrzebne-od-zaraz/ar/6274220>

dobnie, jak w pozostałych szkołach przejętych przez łomżyński „Eduktor” - nie są już zatrudnieni w ramach Karty Nauczyciela. Mają zwiększone pensum obowiązkowych godzin (z 18 do 22), nie mają dodatków, a tylko pobory plus stażowe. Umowy z nauczycielami podpisane są łącznie na rok. Prawie wszyscy są nauczycielami mianowanymi, pobory zasadnicze mają takie, jakie wynikają z Karty Nauczyciela”³⁷.

Alina Bielińska dyrektorem szkoły była do 2008 roku. Potem funkcję tę przejęła Marzanna Ślepowrońska i pełniła ją do końca działalności placówki. W chwili objęcia przez nią stanowiska, do szkoły uczęszczało 60 dzieci. W tych czasach doszło do wielu zmian związanych z wyposażeniem placówki. Akcje społeczne nie były już przeprowadzane, pieniądze na rozwój działalności pozyskiwano za sprawą dofinansowań i różnych projektów. Z relacji Marzanny Ślepowrońskiej wynika, że projekty te były pisane przez dyrektorów szkół edukatorskich, a co za tym idzie również przez nią samą. Dzięki jednemu z nich udało się pozyskać dofinansowanie na wyposażenie od podstaw oddziału przedszkolnego i stworzenie obok budynku szkoły efektownego placu zabaw.

Tradycje związane z uroczystościami w Szkole Podstawowej w Białych-Szczepanowicach były kultywowane do samego końca. Organizowano andrzejki i zabawy choinkowe, które miały charakter tematyczny, np. wokół motywu z „Małego Księcia”. Niezmiennie pozostało też ogromne zaangażowanie rodziców w realizację tych wydarzeń.

Szkoła wyróżniała się wysokimi wynikami egzaminów klas 6. Uczniowie tej placówki dwukrotnie osiągnęli najwyższe wyniki wśród szkół objętych opieką Stowarzyszenia Edukator w Łomży³⁸.

Kroniki szkoły za czasów Edukatora nie były prowadzone, natomiast relacje z różnych wydarzeń były umieszczane na stronie internetowej Stowarzyszenia. Tam również ukazywały się zdjęcia z uroczystości, które nie są już dostępne na stronie. Zachowało się jednak kilka wpisów z dwóch ostatnich lat działania placówki. Uroczystości szkolnych, ale także wycieczek oraz aktywności związanej z przyłączaniem się do różnych akcji. Przykładem było dołączenie do ogólnopolskiego programu „Śniadanie daje moc”, będącego elementem edukacji zdrowotnej. W 2019 roku zrealizowano również akcję z okazji „Światowego dnia rzucenia palenia”, realizującego działania zmierzające do ochrony i umacniania zdrowia społeczeństwa. Na stronie Edukatora czytamy: „W naszej szkole w tym dniu przeprowadzono serię pogadanek na temat szkodliwości palenia, warsztaty mające na celu uświadamianie ryzyka, jakie niesie za sobą ten nałóg. W klasach i na korytarzach wykonano gazetki tematyczne, które w bardzo wymowny sposób pokazują, jak nałóg palenia papierosów postrzegają najmłodszy”³⁹.

³⁷ Źródło: <https://to.com.pl/dzieci-potrzebne-od-zaraz/ar/6274220>

³⁸ Rozmowa przeprowadzona z Marzanną Ślepowrońską 01.09.2023 r.

³⁹ <https://sosedukator.pl/szkoly-podstawowe/biale-szczepanowice/swiatowy-dzien-rzucania-palenia/>



Ryc. 44. Choinka szkolna, 2017 rok. Prywatne archiwum Magdaleny Siekańskiej.

Dyrektorka Marzanna Ślepowrońska zgłaszała Stowarzyszeniu Edukator, że rodzice coraz częściej decydują się na przepisanie dzieci do większych szkół. W ostatnim roku działalności w szkole zapisanych było 30 dzieci. Dużym problemem dla rodziców było zaakceptowanie klas składających się z zaledwie dwójki-trójki uczniów. Od wielu lat wśród okolicznych mieszkańców krążyły głosy o zamknięciu szkoły. Ostateczna decyzja zapadła w okresie wakacyjnym 2019 roku. Stowarzyszenie Edukator w Łomży zdecydowało się na zamknięcie placówki.

Gdy byłam małą, niespełna 10-letnią dziewczynką, przychodziłam wraz ze starszą siostrą do biblioteki, która znajdowała się w starym budynku Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach. Pamiętam skrzypiącą podłogę, specyficzny zapach unoszący się w powietrzu i pewne drzwi. Nigdy nie było mi dane być za tymi drzwiami, ale mój tata zawsze mówił, że za nimi się uczył. Bałam się tych drzwi. Czułam bowiem, że po drugiej stronie toczy się historia.

W ostatnich miesiącach za sprawą pisania tegoż artykułu udało mi się te drzwi otworzyć. To co zobaczyłam jest piękne.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrow Mazowiecka 2023, s. 117-124

www.ludziezpasja.org

Joanna Duda

Zofia Reluga

Adam Sokół

Uroczystość 100-lecia Publicznej Szkoły Podstawowej im. Marii Dąbrowskiej w Dudach i 30-lecia nadania imienia oraz wręczenia sztandaru. Relacja z uroczystości oraz rys historyczny szkoły

W dniu 19 maja 2023 r. społeczność Publicznej Szkoły Podstawowej im. Marii Dąbrowskiej w Dudach świętowała niecodzienną, wyjątkową uroczystość – 100-lecie istnienia placówki i 30-lecie nadania imienia i wręczenia sztandaru. Uroczystość rozpoczęła się na placu szkolnym wprowadzeniem pocztu sztandarowego i pocztów sztandarowych przybyłych z innych szkół. Następnie odbyło się wciągnięcie flagi państwowej na maszt i odśpiewanie hymnu państwowego. Dyrektor szkoły Mariola Kukuć poprosiła dziekana ks. Jacka Schneidera, proboszcza parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza w Ostrowi Mazowieckiej o odprawienie mszy świętej, której oprawę muzyczną przygotowywały Barbara Łojek i Aldona Sobotka. Po mszy świętej głos zabrała pani dyrektor, zaczynając od słów naszej patronki: „Jest na świecie jeden zawód, jedno jedyne powołanie - być dobrym dla drugiego człowieka”. Mariola Kukuć powitała zaproszonych gości, wśród których byli m.in.: przedstawiciele gminy Ostrow Mazowiecka na czele z Wójtem Gminy Waldemarem Brzostkiem, przedstawiciele Kuratorium Oświaty Delegatura w Ostrołęce na czele z dyrektorem Michałem Giersem, radni sejmiku województwa mazowieckiego - Mirosław Augustyniak i Krzysztof Winiarski, dowódca 22. Wojskowego Ośrodka Kartograficznego w Komorowie - płk. Leszek Iwaniec, Burmistrz Miasta Ostrow Mazowiecka - Jerzy Bauer, przedstawiciele służb mundurowych, duchowieństwa, lokalnych instytucji i firm, radni gminni i powiatowi, sołtysi okolicznych miejscowości, byli dyrektorzy szkoły, emerytowani nauczyciele, rada pedagogiczna, pracownicy administracji i obsługi, absolwenci, rodzice, uczniowie, Koło Gospodyń Wiejskich z Kuskowizny i Starej Grabownicy, przedstawiciele mediów. Pani dyrektor podziękowała wszystkim, którzy wnieśli duży wkład w przygotowanie uroczystości. Następnie głos zabierali zaproszeni goście, którzy życzyli naszej szkole, aby dalej rozwijała się i kształciła kolejne pokolenia, a także, aby najlepsze lata jej rozwoju były dopiero przed nami.

Uczniowie zaprezentowali poczet sztandarowy śpiewając jedyną w gminie Ostrów Mazowiecka pieśń sztandarową. Uczniowie kl. IV-VII pod opieką Joanny Dudy i Barbary Łojek zaprezentowali piękny montaż słowno-muzyczny, włączając do niego naszą absolwentkę - Agatę Sokół, która zaśpiewała utwór Maryli Rodowicz „Ale to już było”. Nauczycielka Beata Dąbkowska zakończyła część artystyczną utworem, który był śpiewany podczas nadania szkole imienia i wręczenia sztandaru - „Pytasz mnie”. Młodszy artyści z kl. II-III zaprezentowali wspólny układ taneczny pod opieką Beaty Dąbkowskiej. Wszyscy goście otrzymali III Część Monografii Szkoły pod redakcją Joanny Dudy.

Przy wspólnym obiedzie można było powspominać dawne lata, miłe chwile, a niejednemu z nas zakręciła się łezka w oku, że czas tak szybko upływa, lecz nie jesteśmy w stanie go zatrzymać. Wspomnienia pozostaną w nas na zawsze i to jest właśnie bezcenne. Goście mieli także możliwość obejrzenia kronik Szkoły sprzed lat i wystawę prac uczniowskich na piętrze budynku. Wielu z nich wpisało się do Księgi Patrona.

To przyjacielskie, miłe spotkanie, a także prezentacja na temat dziejów szkoły, przygotowana przez Zofię Reluga, Łukasza Tymińskiego i Adama Sokola, stały się okazją do wspomnienia tych, którzy w nieprzerwanej sztafecie pokoleń tworzyli stuletnią historię naszej placówki.



Ryc. 1. Dyrektor szkoły Mariola Kukuć przemawia podczas uroczystości.

Początków szkolnictwa w naszej wsi można upatrywać w pierwszych latach XX wieku. Nauczanie dzieci odbywało się wówczas w prywatnych domach mieszkańców Starej Grabownicy - Marcjanny Brzostek, a później Stanisława Skowrońskiego. Koszty utrzymania i wynagrodzenia nauczycieli ponosili rodzice uczniów.

W odradzającym się państwie polskim natychmiast przystąpiono do urządzania oświaty. Na naszym terenie powstała Jednoklasowa Szkoła Powszechna w Starej Grabownicy, która zaczęła funkcjonować z początkiem września 1922 roku w prywatnym domu Piotra Romanika. Do szkoły zapisano pięćdziesięcioro dwoje dzieci z sześciu roczników urodzonych w latach 1910-1915.



Ryc. 2. Wójt Gminy Ostrów Mazowiecka Waldemar Brzostek i Sekretarz Gminy Ostrów Mazowiecka Agata Stachacz wręczają na ręce Pani Dyrektora nagrodę dla szkoły.



Ryc. 3. Poczet sztandarowy szkoły podczas uroczystej prezentacji sztandaru.



Ryc. 4. Członkowie zespołu „Przepióreczka” podczas części artystycznej uroczystości.

Pierwszy jej kierownik i nauczyciel Kazimierz Hołdakowski przez pięć lat rzetelnie wypełniał swoje obowiązki, pozostając we wspomnieniach jako człowiek sumienny i bardzo wymagający. Okazał się też niezwykle Polakiem. W czasie II wojny światowej, działał aktywnie w ZWZ, później w AK pod pseudonimem „Luśnia”, kierując samoobroną ludności cywilnej w gminie Długosiodło. Zginął w obozie koncentracyjnym.

Z początkiem roku szkolnego 1926/1927 szkoła staje się dwuklasową, a od 1928 roku przekształca się w Trzyklasową Publiczną Szkołę Powszechną, której kierownikiem zostaje Roman Ostrowiński. W latach 20-tych zrodził się pomysł budowy jednej szkoły dla dzieci z okolicznych wsi położonych w bliskim sąsiedztwie: Stara Grabownica, Nowa Grabownica, Dudy, Kuskowizna, Kacpury, Sagaje. Po konsultacjach z miejscową ludnością, postanowiono wybudować siedmiooddziałową szkołę, w miejscu leżącym mniej więcej pośrodku tych miejscowości. Plac pod budowę zakupiono od państwa Brzostków z miejscowości Dudy. W 1929 roku ruszyła budowa szkoły i trwała dwa lata. Budowę prowadzili dwaj majstrzy z Ostrowi Mazowieckiej, a bezpośredni nadzór nad pracami sprawował Stefan Brzostek, mieszkaniec Starej Grabownicy. Całością przedsięwzięcia kierował Roman Ostrowiński. Wybudowano jednopiętrowy budynek z drewna, odpowiednio zakonserwowanego, który doskonale wkomponował się w otoczenie. Wszelkie prace związane z budową i obróbką drewna wykonywano ręcznie. Do wnętrza szkoły prowadziły dwa wejścia: od strony południowej i zachodniej. Na parterze budynku mieściły się cztery izby lekcyjne, a na piętrze pokoje przeznaczone dla kierownictwa i nauczycieli, które w latach późniejszych zamieniono na sale lekcyjne. Na placu szkolnym zbudowano budynek gospodarczy, założono ogródek warzywny, a pozostała część służyła jako boisko szkolne.

W roku szkolnym 1930/1931 naukę w nowym budynku rozpoczęło 165 uczniów w 5 oddziałach. W następnym roku liczba dzieci wzrasta do 170. Kierownictwo w szkole sprawował Edward Sokołowski, który z dwojgiem nauczycieli (A. Sikorzanka i p. Huboń, którego później zastępuje A. Łobuzówna) prowadził edukację dzieci.

Od 1934 roku kierownictwo w szkole obejmuje Stanisław Kasprzycki, weteran wojny polsko-bolszewickiej. W pamięci wychowanków pozostał jako wspaniały nauczyciel i gorący patriota. Szkoła powoli rozwijała się i wzbogacała w nowy sprzęt i pomoce naukowe. W 1939 roku pan Kasprzycki stanął w szeregach obrońców ojczyzny, wśród których znaleźli się również pierwsi absolwenci naszej szkoły.

Podczas okupacji jedynym nauczycielem, a zarazem kierownikiem był Ryszard Wargocki. Sam uczył dzieci we wszystkich klasach. Niemcy nie pozwalali na korzystanie z podręczników polskich, zastąpiono je czasopismem „Ster”, w którym zamieszczano przedruki z przedwojennych pisemek dziecięcych, krótkie opowiadania i nowelki na temat przyrody, życia zwierząt, pór roku itp.

Nauka w szkole trwała do zimy 1943 roku, kiedy to budynek zajęli Niemcy. W latach 1943-1944 w szkole mieścił się posterunek niemiecki i kwaterował oddział żołnierzy. Nauczanie trwało nadal. Młodzi ludzie spotykali się w domach prywatnych, najczęściej u Feliksa Dudy, by kontynuować naukę.

Po zakończeniu wojny szkoła wznowiła działalność. W roku szkolnym 1945/1946 kierownikiem szkoły zostaje Edward Wroczyński, który jako repatriant przybył z rodziną do Ostrowi Mazowieckiej. Niestrudzony wychowawca włożył ogromny wysiłek w funkcjonowanie powojennej szkoły. Spektakle, przedstawienia, dekoracje, które urządzał pozostały na długo w pamięci uczniów. Warunki nauczania były bardzo trudne. Brakowało wszystkiego: podstawowych lektur, pomocy szkolnych, a nawet podręczników. Dwoje nauczycieli uczyło wszystkich przedmiotów. Lekcje były łączone i odbywały się na parterze w czterech salach. Uczniowie byli objęci dożywianiem z UNRRA w postaci mleka, białej kawy, chleba z masłem i marmoladą. Podczas wakacji w szkole odbywały się kolonie letnie.

Kolejne lata to okres wielu przemian społeczno-gospodarczych, kulturalnych i oświatowych. Zmieniała się organizacja pracy w szkole, zmieniali się nauczyciele i kierownicy szkoły. 28 września 1956 roku w szkole zabłysło światło elektryczne.

W latach 1957-1958 oszalowano budynek szkoły. Dzięki staraniom kierownika szkoły Jadwigi Kołodzińskiej szkoła pozyskała pomoce naukowe, urządzenia techniczne: adapter, aparat i radio. Wprowadzono zwyczaj codziennego słuchania audycji. W roku szkolnym 1966/1967, w związku z reformą szkolnictwa, utworzono klasę ósmą.

We wrześniu 1969 roku kierownictwo szkoły objął Szczepan Kietliński. W tym też czasie szkoła przechodzi kapitalny remont, wymieniono instalację elektryczną, ułożono wewnątrz boaze-

rię i pomalowano szkołę na zewnątrz. Jak wspomina po latach pan kierownik: „Koleżanki były miłe, solidne, chętne do pracy zawodowej i społecznej, a dzieci nie sprawiały żadnych trudności wychowawczych”. Przez współpracowników i nauczycieli jest pamiętany jako wspaniały organizator i wybitny nauczyciel.

W 1976 roku kierownikiem szkoły została Kazimiera Fabijańska. Szkołę poznała z różnych perspektyw: uczennicy, nauczycielki i kierownika. We wspomnieniach uczniów pozostała jako wspaniała nauczycielka geografii.

W roku 1987 obowiązki dyrektora przejęła nauczycielka języka polskiego, Irena Duda. Okres, w jakim pani Duda kierowała szkołą to czas gruntownych zmian. Choć wielu absolwentów z rozrzewnieniem wspomina ciepło pieców kaflowych podczas zimy to ważnym krokiem stało się założenie centralnego ogrzewania. Ponadto budynek szkoły został powiększony. Zadbano także o otoczenie szkoły. Dzięki staraniom dyrektor Dudy dokonano remontu dachu i wymiany drewnianych elementów konstrukcji budynku, a w latach 1998-2000 nastąpiła jego rozbudowa. Od tej pory szkoła posiada kotłownię olejową, salę gier i zabaw, toalety, szatnię oraz zabezpieczenie całego budynku alarmem.

13 czerwca 1992 roku odbyła się uroczystość nadania szkole imienia Marii Dąbrowskiej. Postać tej wybitnej pisarki i wartościowego człowieka stała się dla nas wzorem do naśladowania. Staramy się godnie reprezentować idee, których była przedstawicielem, poznawać jej twórczość i rozślawiać jej imię. Tego samego dnia szkoła otrzymała sztandar, który ufundowany został przez Radę Rodziców i Bank Spółdzielczy w Ostrowi Mazowieckiej. Sztandar przedstawia barwy narodowe oraz wizerunek naszej patronki. Sztandar poświęcił proboszcz parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza w Ostrowi Mazowieckiej ks. dziekan Mirosław Mierzejewski. Przekazanie sztandaru było jedną z najważniejszych uroczystości w historii szkoły. Odbyło się z udziałem wielu zaproszonych gości.

Po przemianach roku 1989 szkoła mierzyła się z nowymi wyzwaniami. Nauczyciele i pracownicy szkoły starali się jak najlepiej odpowiedzieć na wyzwania, jakie stawiała przed nimi współczesność. Wszystkim przyświecała zawsze naczelna zasada - służyć uczniom oraz społeczności lokalnej.

Z końcem roku szkolnego 2002/2003, po prawie 40 latach pracy, społeczność szkolna uroczystie pożegnała dyrektor Irenę Dudę oraz nauczycielkę, Halinę Brzostek. Pani Irena jest do dziś wspominana jako wspaniała kobieta, mądry nauczyciel i dobry pracodawca.

W 2004 roku dyrektorem szkoły została Zofia Grabowska. Przez wielu nazywana „tytanem pracy”, odcisnęła niezatarte piętno w historii szkoły. Liczne wydarzenia oświatowe, kulturalne i sportowe organizowane przez panią dyrektor potwierdzają, jak wiele serca włożyła ona w rozwój tej placówki.

Od roku 2002 w szkole działa zespół ludowy „Przepióreczka”. Jego powstanie zainicjowała dyrektorka szkoły Irena Duda, która kochała muzykę, taniec i ludowość. Opiekunem zespołu została nauczycielka muzyki Wiesława Derlatka. Działalność zespołu sprzyja zainteresowaniu uczniów i społeczności lokalnej folklorem. Zespół tworzą grupy uczniów młodszych i starszych, którzy śpiewem i tańcem krzewią polską kulturę ludową nie tylko w środowisku lokalnym, ale także za granicą.

W 2005 roku w szkole zorganizowano I Dziecięcy Festiwal Folklorystyczny pod patronatem Wójta Gminy Ostrów Mazowiecka Waldemara Brzostka. Od tego czasu, corocznie oglądamy żywiłowe popisy taneczne i wokalne w rytmie polskiego folkloru.

2 kwietnia 2006 roku, w pierwszą rocznicę śmierci papieża Jana Pawła II posadzono na placu szkolnym Sosnę Papieską. Przypomina nam ona o ideałach, które przyświecały nauczaniu naszego wielkiego rodaka.

31 października 2006 roku oddano do użytku nowe boisko sportowe, które trzy lata później pokryto sztuczną nawierzchnią. W latach 2008-2011 w szkole przeprowadzono gruntowne remonty: wymiana podłóg, okien, malowanie ścian, termomodernizacja. Ogrodzono teren szkolny, powstaje plac zabaw, boisko ze sztuczną nawierzchnią, oczyszczalnia ekologiczna, chodniki, alejki i parking przed szkołą wyłożone kostką brukową. Szkoła została wyposażona w pracownię komputerową z dostępem do Internetu.

31 sierpnia 2008 roku odsłonięto obelisk upamiętniający działalność Związku Strzeleckiego „Strzelec”. Szkoła objęła opieką to miejsce pamięci, a nasi uczniowie oddają cześć polskim patriotom w najważniejsze święta.

15 czerwca 2010 roku odbyła się uroczystość posadzenia Dębu Pamięci ku czci porucznika Stanisława Tomasza Zaorskiego, bohatera wojny polsko-bolszewickiej, zamordowanego przez NKWD. W skład delegacji do posadzenia Dębu Pamięci weszły córka bohatera, pani Krystyna Zaorska-Burczyk oraz jego wnuczka, Marta Burczyk-Dobrysiak. W uroczystości wzięli udział także: dyrektor KO w Warszawie Delegatura w Ostrołęce, Starosta Ostrowski, Wójt Gminy Ostrów Mazowiecka Waldemar Brzostek, ks. dziekan i proboszcz parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza w Ostrowi Mazowieckiej, radni gminy Ostrów Mazowiecka, a także nauczyciele, uczniowie szkoły i ich rodzice oraz okoliczni mieszkańcy.

W czerwcu 2020 roku nastąpił moment zakończenia pracy pani dyrektor Grabowskiej, która piastowała to stanowisko przez 16 lat, najdłużej w historii szkoły. Rok szkolny 2020/2021 rozpoczął się pod kierownictwem nowej dyrektor Marioli Kukuć, która piastuje to stanowisko do dzisiaj, kontynuując działania swoich poprzedników. Szkoła, choć wydawałoby się niewielka, prężnie się rozwija, a działania pani dyrektor mają na celu tworzenie szkoły na miarę XXI wieku. Szkoła wzbogaciła się m.in. o stację pomiaru zanieczyszczeń powietrza, ścieżkę sensoryczną, siłownię zewnętrzną i edukacyjną ścieżkę ekologiczną.

Dziś nasza szkoła funkcjonuje zupełnie inaczej niż sto lat temu. Nowoczesne pomoce dydaktyczne, ciekawe wydarzenia i warsztaty, zadbane budynki szkolne – wszystko to sprawia, że chce się tu przychodzić każdego dnia. Wspaniała teraźniejszość pozwala nam spoglądać z dumą w przeszłość, a z nadzieją – w przyszłość. Jesteśmy wdzięczni, że ta nasza „zielona leśniczówka”, nasze „jagodowe królestwo” istnieje i wzbogaca swoją bazę dydaktyczno-wychowawczą pod czujnym okiem dyrektora szkoły.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrow Mazowiecka 2023, s. 125-134

www.ludziezpasja.org

Jolanta Andruszkiewicz

95 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej

Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Dąbrowskiej w Ostrowi Mazowieckiej w 2023 roku obchodziła Jubileusz 95-lecia działalności. To jedna z najstarszych bibliotek samorządowych w Polsce. Piękny Jubileusz był doskonałą okazją na chwilę refleksji, radości i podziękowań.



Ryc. 1. Budynek Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej.

Historia naszej ostrowskiej Książnicy zawarta jest w publikacji *90 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Ostrowi Mazowieckiej (1928-2018)*, którą wydaliśmy w roku Jubileuszu 90-lecia biblioteki – pozycja znajduje się w naszych zbiorach i zachęcam do jej lektury. Podczas uroczystości Jubileuszu 95-lecia, w dn. 9 maja 2023 roku, została zaprezentowana publikacja okolicznościowa ukazująca ostatnie 5 lat działalności instytucji.

Był to niezwykle trudny i intensywny czas, który zmienił naszą rzeczywistość. Wszyscy zmierzaliśmy się pandemią i jej konsekwencjami, z wybuchem wojny za wschodnią granicą. Jednak dla nas był to też czas pozytywnych zmian – przede wszystkim długo wyczekiwanej przez mieszkańców naszego miasta i nas samych, rewitalizacji budynku biblioteki, a także czas realizacji nowych pomysłów.

Obecnie obserwujemy trend w działaniach bibliotek, aby te, oprócz swojej podstawowej misji, czyli gromadzenia, opracowania i udostępniania materiałów bibliotecznych, stały się tzw. trzecim miejscem, czyli miejscem poza domem i pracą lub szkołą, gdzie każdy może znaleźć coś dla siebie, realizować pasje i zainteresowania poprzez różne aktywności. Nasza placówka, której rodowód sięga 1928 roku, właśnie taką misję realizuje, to nie tylko wypożyczalnia zbiorów, ale także miejsce spotkań autorskich, akcji czytelniczych, prelekcji, wystaw, konkursów, koncertów, warsztatów, szkoleń i wielu różnorodnych działań edukacyjnych. Przez ostatnie pięć lat, mimo pandemii i remontu budynku głównego, w wydarzeniach przez nas organizowanych wzięło udział łącznie 31 tys. osób, w tym, w ostatnim roku, po remoncie budynku, ponad 9 tys. I trochę statystyki czytelniczej, w ostatnim roku odnotowaliśmy ponad 33,5 tys. odwiedzin, a nasi czytelnicy wypożyczyli ponad 58 tys. książek. To naprawdę dobry wynik, pokazujący, że biblioteka jest ważnym miejscem na mapie kulturalnej miasta i powiatu.

Odbiorcami naszych propozycji są wszyscy mieszkańcy miasta i powiatu, niezależnie od wieku i statusu. Dla każdej z grup, oprócz bogatego w nowości księgozbioru, biblioteka ma przygotowaną ofertę odpowiadającą na ich potrzeby, zainteresowania i pasje. Dla dzieci w wieku od 3 do 5 lat oraz ich rodziców proponujemy *Klub Sówki Ostrówki*, dla dzieci w wieku 6-9 lat *Kodowanie i programowanie z Photonami*, dla młodzieży szkół podstawowych i średnich *Dyskusyjny Klub Książki*, wolontariat, *Planszówki w bibliotece*, a dla dorosłych spotkania i warsztaty tematyczne. W bibliotece ma też swoje cotygodniowe spotkania Sekcja Literacka Uniwersytetu Trzeciego Wieku, współpracujemy również przy wielu wspólnych inicjatywach ze Środowiskowym Domem Samopomocy. Aby zachęcić najmłodszych do czytania, biblioteka oferuje usługę *Mobilnej biblioteki*, w ramach której bibliotekarze dostarczają raz w tygodniu książki do miejskich i prywatnych przedszkoli na terenie miasta, wprowadziliśmy też usługę *Książka na telefon*, dzięki czemu samotni i schorowani seniorzy mogą również być naszymi czytelnikami. Placówka oferuje także bezpłatną możliwość korzystania z platformy internetowej do czytania e-boków *Legimi* oraz dostęp do wypożyczalni *Academica* zastępującej tradycyjną wypożyczalnię międzybiblioteczną, która umożliwia korzystanie ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej. Osoby niedowidzące mają możliwość korzystania z odtwarzaczy cyfrowej książki mówionej tzw. Czytaka. Biblioteka ma również pod swoją pieczęć bookcrossingowe szafy rozstawione w różnych punktach miasta, które powstały w ramach projektu *Biblioteka pod chmurką*, zrealizowanego dzięki dofinansowaniu z miejskiego budżetu obywatelskiego.

Naszym czytelnikom zaproponowaliśmy wiele zupełnie nowych aktywności, które weszły już na stałe do bibliotecznego kalendarza, są to m.in. cykl konkursów interdyscyplinarnych

Tydzień dla Polski, wspólne coroczne śpiewanie pieśni patriotycznych podczas Pikniku historycznego *Ostrowianie śpiewają*, *Dyktando o tytuł Mistrza Ortografii*, *Ostrowiada Literacka* - czyli święto literatury w naszym mieście, konkurs czytelniczy *Czytanie jest modne w Ostrowi Mazowieckiej*, a także *Dzień Kugła* - naszej regionalnej potrawy, który organizujemy w ramach *Pikniku z Książką*.

To tylko wycinek naszej oferty. W ostrowskiej Książnicy każdy znajdzie coś dla siebie. W tym miejscu warto dodać, że nasza działalność doceniono na Mazowszu. We wrześniu 2023 roku MBP w Ostrowi Mazowieckiej otrzymała Nagrodę im. Kierbedziów w kat. działalność kulturalna. Nagroda została ustanowiona przez Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy w 2005 r. dla szczególnie zaangażowanych instytucji w działalność na rzecz książki i czytelnictwa oraz zasłużonych dla rozwoju bibliotekarstwa na Mazowszu. Od tego czasu wręczana jest wyróżniającym się bibliotekom Mazowsza, a także osobom i instytucjom wspierającym rozwój bibliotek w województwie mazowieckim. Jak twierdzi kapituła, Nagrody im. Kierbedziów wyłaniają ze środowiska bibliotekarskiego placówki wyjątkowe, działające wzorcowo i przekraczające oczekiwania. To dla naszej biblioteki wielki zaszczyt dołączyć do grona wyróżnionych.



Ryc. 2. Nagrody im. Kierbedziów rozdane. Nagrodę w kategorii *działalność kulturalna* odebrała Jolanta Andruszkiewicz, dyrektor Miejskiej Biblioteki. Nagrodę w kategorii *samorząd przyjazny bibliotece* odebrał burmistrz Ostrowi Mazowieckiej Jerzy Bauer.

Wielość wydarzeń i aktywności może być realizowana dzięki bardzo dobrej współpracy z władzami Miasta i Powiatu, ale również dzięki pozyskanym przez nas środkom zewnętrznym. A mamy się czym pochwalić - w ostatnich 5 latach pozyskaliśmy, oczywiście oprócz środków na rewitalizację budynku biblioteki, dofinansowanie zewnętrzne 15 projektów edukacyjnych i animacyjnych na łączną kwotę 345 000 zł.

Działania naszej instytucji skupiają się również na pobudzaniu i wzmacnianiu tożsamości lokalnej i regionalnej poprzez dokumentację dorobku kulturowego, naukowego i gospodarczego miasta i powiatu ostrowskiego. Podejmujemy wiele inicjatyw promujących Ziemię Ostrowską, staramy się ocalić i eksponować nasze lokalne dziedzictwo. Aby upowszechnić historię lokalną oraz kształtować i wspierać tożsamość kulturową naszej społeczności kontynuujemy projekt gwaroźnawczy, organizujemy konferencje, a w 2022 roku zapoczątkowaliśmy comiesięczne spotkania historyczne w bibliotece *Ścieżki historii i tradycji*.



Ryc. 3. Pracownicy Miejskiej Biblioteki z Nagrodą im. Kierbedziów 2023.

W ramach powołanego w 2020 r. w strukturach MBP r. Ośrodka Edukacji Regionalnej *Pamięć i Tożsamość*, biblioteka wraz ze Stowarzyszeniem *Ludzie z Pasją*, przy wsparciu miasta Ostrow Mazowiecka i Powiatu Ostrowskiego, wydaje pismo popularnonaukowe „Rocznik Ostrowski”. Dzięki podpisanym porozumieniom z bibliotekami gminnymi nasze pismo stale się rozwija i ubogaca poprzez artykuły dotyczące życia i historii lokalnych społeczności gminnych. W 2022 roku podpisaliśmy porozumienia z bibliotekami w Andrzejewie, w Bogutach-Piankach, w Nurze, w Wąsewie, w Zaręczach Kościelnych, natomiast podczas uroczystości Jubileuszu 95-lecia zostały podpisane porozumienia z biblioteką Gminy Ostrow Mazowiecka z siedzibą w Nagoszewie oraz z bibliotekami w Starym Lubotyniu, w Małkini Górnej i Szulborzu Wielkim.



Ryc. 4. Podpisanie porozumienia z Gminną Biblioteką Publiczną w Małkini.

Ostrowska Książnica ma 95 lat, to powód do dumy, ale również wielkie zobowiązanie, aby nie zawieść tych, którzy przez te wszystkie lata tworzyli jej historię. Myślę, że mogą być z nas dumni, gdyż postawiliśmy sobie ambitne cele, które jak sądzę, udało nam się zrealizować. Nie stałoby się to rzeczywistością, gdyby nie zaangażowani i kreatywni pracownicy, grono wiernych czytelników oraz życzliwość władz. Zatem podczas uroczystości nie mogło zabraknąć podziękowań władzom miasta, władzom powiatu, emerytowanym dyrektorom i pracownikom biblioteki, władzom gmin z terenu powiatu ostrowskiego, dyrektorom i bibliotekarzom bibliotek gminnych, dyrektorom i nauczycielom szkół podstawowych i średnich, dyrektorom i prezesom zaprzyjaźnionych instytucji, stowarzyszeniom, a przede wszystkim naszym czytelnikom, dzięki którym nasza praca i zaangażowanie ma sens. W tym szczególnym dniu Jubileuszu 95-lecia wręczone zostały również nagrody laureatom *IV Ostrowskiego Dyktanda o tytuł Mistrza Ortografii* oraz laureatom konkursu *Czytanie jest modne w Ostrowi Mazowieckiej*. Muzyczną niespodzianką dla naszych gości i czytelników był koncert Olgi Bończyk.

Dziękuję wszystkim gościom za obecność, ciepłe słowa oraz życzenia i niezmiennie zapraszam do biblioteki.



Ryc. 5. Gratulacje i podziękowania od władz samorządowych. Od lewej: Daniel Choinka, Zastępca Burmistrza Miasta Ostrow Mazowiecka, Jerzy Bauer, Burmistrz Miasta Ostrow Mazowiecka, Jolanta Andruszkiewicz, Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej.



Ryc. 6. Gratulacje i podziękowania od Starostwa Powiatowego. Od lewej: Jolanta Andruszkiewicz, Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej, Dorota Subda, Przewodnicząca Rady Powiatu Ostrowskiego, Zbigniew Chrupek, Starosta Ostrowski.



Ryc. 7. Gratulacje i podziękowania od wójtów z powiatu ostrowskiego. Od lewej: Jolanta Andruszkiewicz, Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej, Bożena Kordek, Wójt Gminy Małkinia Górna, Rafał Kowalczyk, Wójt Gminy Wąsewo, Karol Dąbkowski, Wójt Gminy Szulborze Wielkie, Michał Rutkowski, Zastępca Wójta Gminy Boguty-Pianki, Rafał Kruszewski, Wójt Gminy Nur, Beata Ponichtera, Wójt Gminy Andrzejewo, Kinga Jasińska, reprezentująca Wójta Gminy Ostrów Mazowiecka.



Ryc. 8. Gratulacje i życzenia od przyjaciół Miejskiej Biblioteki. Od lewej: Jolanta Andruszkiewicz, dyrektor Miejskiej Biblioteki, prof. Adam Dobroński, prof. Jadwiga Sadowska, Andrzej Mierzwiński.



Ryc. 9. Na ręce dyrektor Jolanty Andruszkiewicz życzenia składają dyrektorzy bibliotek gminnych. Od lewej: Jolanta Andruszkiewicz, Dyrektor MBP w Ostrowi Mazowieckiej, Anna Skonieczna-Zambroń, Dyrektor GBP w Małkini Górnej, Marta Wójcik, Dyrektor GBP w Wąsiewie, Bogumiła Knajp, Dyrektor BP Gminy Zaręby Kościelne, Danuta Krych, Dyrektor BP Gminy Szulborze Wielkie, Elżbieta Rostkowska, Kierownik BP Gminy Andrzejewo, Grzegorz Żyłowski, Dyrektor GBP w Starym Lubotyniu, Agnieszka Kosewska, Dyrektor GBP w Ostrowi Mazowieckiej z siedzibą w Nagoszewie.



Ryc.10. Gratulacje i życzenia od zaprzyjaźnionych instytucji i spółek miejskich. Od lewej: Jolanta Andruszkiewicz, Dyrektor MBP w Ostrowi Mazowieckiej, Agnieszka Gwardiak, Dyrektor MOPS w Ostrowi Mazowieckiej, Michał Kulesza, Dyrektor MOSIR w Ostrowi Mazowieckiej, Grażyna Laskowska, Wicedyrektor MDK w Ostrowi Mazowieckiej, Karolina Kolbuszewska, Dyrektor Muzeum - Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej, Katarzyna Kolańska, Kierownik ŚDS w Ostrowi Mazowieckiej, Piotr Szymalski, Kierownik Miejskiej Świetlicy Socjoterapeutycznej w Ostrowi Mazowieckiej, Bartłomiej Pięnkowski, Prezes Zarządu ZGK w Ostrowi Mazowieckiej, Piotr Skłodowski, Wiceprezes Zarządu ZGK w Ostrowi Mazowieckiej, Mariusz Pieńkos, Prezes Zarządu TBP w Ostrowi Mazowieckiej.



Ryc. 11. Koncert Olgi Bończyk – muzyczna niespodzianka.



Ryc. 12. Dyrekcja i pracownicy ostrowskiej Biblioteki z Olgą Bończyk.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrow Mazowiecka 2023, s. 135-152

www.ludziezpasja.org

Ewa Zadroga

20 lat Zespołu Pieśni i Tańca „BezWianka”



Ryc. 1. Okolicnościowa sesja zdjęciowa - listopad 2023 r. (Fot. G. Głogowski).

Zespół Pieśni i Tańca „BezWianka” działa od 2003 roku w Miejskim Domu Kultury w Ostrowi Mazowieckiej. Członkowie zespołu to miłośnicy tańca i śpiewu, których mimo różnic wieku, połączyło zamiłowanie do kultury ludowej i folkloru.

Założycielką zespołu jest Bożena Jakubczyk, piastująca od początku do dziś funkcję kierownika artystycznego i choreografa.

Ryc. 2. Bożena Jakubczyk. ►





Ryc. 3-4. Dwudzieste Letnie Igrzyska Polonijne – wrzesień 2021 r.

Oprawą muzyczną występów Zespołu w latach 2003-2018 zajmował się Waldemar Jaszczak. Pałeczkę po Waldku przejął Roman Szydłak, który współpracuje z Zespołem do dziś. Na bębenu obręczowym grała Anna Pliszka, a obecnie akompaniament wspiera Miłosz Danelczyk. Od 2021 roku doskonaleniem umiejętności wokalnych zespołu zajęli się: Dorota Białkowska, aktorka Teatru Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku i Bartłomiej Lochnicki, artysta Opery i Filharmonii Podlaskiej.



Ryc. 5. Festyn ludowy – Ostrow Mazowiecka, wrzesień 2021 r.



Ryc. 6. „Urodziny pani Marii” czyli wspólne świętowanie 130. rocznicy urodzin Marii Dąbrowskiej – patronki Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej – październik 2019 r.

Niebagatelną rolę w historii Zespołu odegrali zaprzyjaźnieni choreografowie: Robert Śliżewski, Gedymin Wróblewski, Mariusz Żwierko i Danuta Deptuła oraz śp. Dariusz Nawrocki i śp. Jerzy Białobrzewski.



Ryc. 7. Mikołajkowe śpiewanie kolęd.



Ryc. 8. Wyróżnienie dla Zespołu Pieśni i Tańca „BezWianka”

Zespół – nasi lokalni ambasadorowie polskiego folkloru oraz rodzimej kultury kurpiowskiej (Kurpie Białe) – regularnie pracuje nad repertuarem oraz występuje na wielu prestiżowych imprezach.

Szczegółowa historia Zespołu w latach 2003-2018 opisana została w Roczniku Ostrowskim Nr 4. Rok 2018¹, do przeczytania którego zachęcamy czytelników niniejszego artykułu.

W trudnym okresie pandemii COVID-19, od marca 2020 r. do września 2021 r. Zespół nie zawiesił swojej działalności i wziął udział w konkursie on-line – KULTUROMANIAK (Mrozy, 25 października 2020 r.), gdzie uzyskał wyróżnienie w kategorii „TANIEC”.

Zespół nie spoczywa na laurach. W trakcie regularnych prób i warsztatów, doskonalili swoje umiejętności taneczne i wokalne. Niebagatelnym elementem w pracy Zespołu jest szczegółowa analiza każdego występu, polegająca na wspólnym przeglądzie zarejestrowanego materiału filmowego. Wtedy uświadomiamy sobie, ile zabawnych i nieprzewidzianych sytuacji wydarzyło się na scenie, m.in. kolega tańczący w dwóch lewych butach czy też koleżanka podtrzymująca opadające spodnie partnera na hasło: „trzymaj mi z przodu”. Zdarzyła się też sytuacja, że przesympatyczny katarzyniarz grał na niewidzialnej katarynce, gdyż zapomniał zabrać jej na występ.

Efektorem wytężonej pracy wszystkich członków Zespołu są występy w ogólnopolskich i regionalnych wydarzeniach kulturalnych i sportowych.

¹ Rocznik Ostrowski Nr 4. Rok 2018 dostępny jest w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej oraz w formie elektronicznej na stronie: <http://www.mbpostrowmaz.pl/rocznik/>

Należy w szczególności wymienić:

- Nadbużański Festiwal Folkloru i Kultury w Broku w roku 2019, gdzie zespół zajął III miejsce;

- Dni Ostrowi w latach 2019, 2022 i 2023
- organizowane przez Miasto Ostrow Mazowiecka, Miejski Dom Kultury w Ostrowi Mazowieckiej, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Miejską Bibliotekę Publiczną i Muzeum Dom Rodziny Pileckich (Ryc. 9-11);



- Festiwal „Moda na Folklor” w roku 2019 - organizowany przez Miejski Dom Kultury w Ostrowi Mazowieckiej (Ryc. 12-13);



- Dożynki Gminne i Powiatowe w latach 2019, 2022 i 2023 (Ryc. 14-15);



- Spotkanie z Kulturą Kurpiowską w ramach cyklu „Scena Letnia”, organizowanego przez Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi (Ryc. 16-17).



Ponadto, Zespół uczestniczy w imprezach integrujących lokalne środowiska. Imprezy te znane są pod nazwą „Potańcówka” i organizowane są pod auspicjami Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi. Odbywały się one w Czarni, Pułtusku i Ostrowi Mazowieckiej.



Ryc. 18. Spotkanie Kół Gospodyń Wiejskich w Ostrowi Mazowieckiej w 2019 r. Na zdjęciu wraz z Zespołem wicepremier, poseł Henryk Kowalczyk oraz burmistrz Jerzy Bauer.



Ryc. 19. Impreza lokalna „Żywa ulica” – Ostrów Mazowiecka.



Ryc. 20-21. Festiwal Ostrowskie Smaki - impreza zorganizowana przez
Miejską Bibliotekę Publiczną.

W roku 2019 bawiliśmy się z mieszkańcami Ostrowi Mazowieckiej w klimacie folkloru miejskiego lat 20 i 30 razem z Kapelą z Targówka.



Ryc. 22. Wspólnie z Kapelą z Targówka.

Rok 2023 jest szczególnym w historii Zespołu, obchodziliśmy bowiem dwudziestolecie działalności. Z tej okazji odbył się jubileuszowy koncert w Klubie Garnizonowym w Komorowie.







Ryc. 23-28. Jubileuszowy koncert w Klubie Garnizonowym w Komorowie
(Źródło: „Tygodnik Ostrołęcki”).

Zaproszonym Gościom, wśród których byli przedstawiciele lokalnych władz, zaprezentowano program zawierający tańce szlacheckie, pieśni i tańce narodowe, fragmenty suity łowickiej, tańce i przyśpiewki kurpiowskie, folklor miejski przedwojennej Warszawy i tańce okresu międzywojennego.

W przerwach wystąpili przyjaciele i sympatycy Zespołu:

- Zespół ludowy „Kurpianka” z Kadzidla;
- Laura Kłos i Michał Ludwichowski, laureaci Gminnego Festiwalu Piosenki Ludowej w Dudach;
- Wokaliści Dorota Białkowska i Bartłomiej Łochnicki (śpiew);
- Hubert Zadroga (śpiew) z akompaniатorem Krzysztofem Zadrogą (akordeon);
- Jadwiga Danelczyk (śpiew);
- Paweł Andruszkiewicz (kontrabas).

Po raz drugi z koncertem jubileuszowym Zespół wystąpił na scenie Kina „Ostrovia” 25 września 2023 r.



Ryc. 29. Koncert „na bis” w Kinie „Ostrovia”.



Ryc. 30. Koncert „na bis” w Kinie „Ostrovia”

(Źródło: Ostrowski Portal Internetowy).

Gościnnie wystąpili wówczas Jadwiga Danelczyk oraz mistrz akordeonu Arkadiusz Kawalec wraz z synem Mateuszem (wokal).

Dwadzieścia lat wspólnych występów to głównie zasługa kierownika Zespołu - Bożeny Jakubczyk. Jej osobowość, zaangażowanie i sposób bycia sprzyjają tworzeniu dobrych relacji międzyludzkich, które spajają grupę.



Ryc. 31. Zespół Pieśni i Tańca „BezWianka” i przyjaciele.

W okresie 20-lecia przez Zespół przewinęło się kilkadziesiąt osób, przedstawicieli różnych zawodów oraz wielu pokoleń, od uczniów do seniorów. Od początku istnienia Zespołu tańczą następujące pary:



Ryc. 32. Bożena i Krzysztof Jakubczykowie.



Ryc. 33. Krystyna i Stanisław Antoniakowie.

Następnie dołączyli:



Ryc. 34. Dorota i Mirosław Mroczkowsy.



Ryc. 35. Joanna i Krzysztof Bołtrykowie.



Ryc. 36. Edyta Pliszka.



Ryc. 37. Małgorzata Danelczyk.



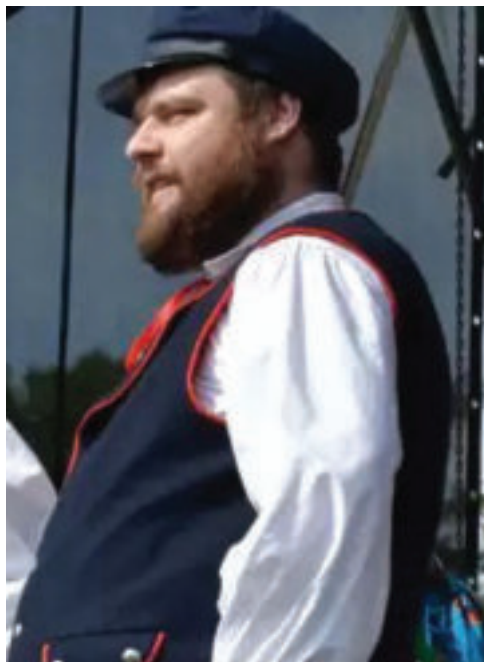
Ryc. 38. Barbara i Piotr Wysoccy.



Ryc. 39. Monika i Jacek Murawscy.



Ryc. 40. Adrian Olender.



Ryc. 41. Kamil Borys.

W ostatnim pięcioleciu do Zespołu Pieśni i Tańca „BezWianka” dołączyły następujące osoby:



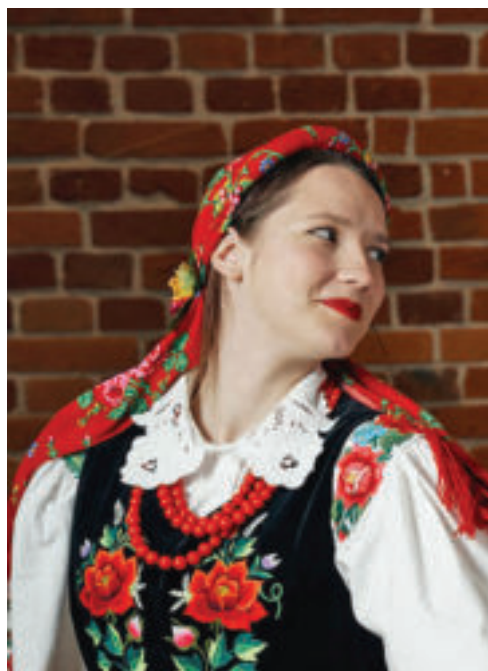
Ryc. 42. Joanna i Tomasz Mazkowie.



Ryc. 43. Karolina Czarkowska
i Adam Dębiński.



Ryc. 44. Ewa i Wojciech Zadrogowie.



Ryc. 45. Kaja Tomaško, która tańczy w parze z Michałem Lubaszką.



Ryc. 46. Michalina Wysocka - najmłodszy członek Zespołu.



Ryc. 47. Zespół Pieśni i Tańca „BezWianka”

Serdecznie dziękujemy Burmistrzowi Ostrowi Mazowieckiej Jerzemu Bauerowi, Radzie Miasta oraz dyrektorowi Miejskiego Domu Kultury Marcie Wójcik i jej współpracownikom, bez których osiągnięte sukcesy byłyby niemożliwe. Dziękujemy wszystkim, którym nie jest obojętny los Zespołu i wspierają go całym sercem.



Ryc. 48-49. Zespół podczas świątecznej sesji zdjęciowej.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 153-180

www.ludziezpasja.org

Marta Wójcik

5 lat Galerii Sztuki Jatki – tradycja w nowoczesnym wydaniu

23 września 2023 roku Galeria Sztuki Jatki z dumą świętowała pięciolecie swojego istnienia. W ciągu tego wyjątkowego okresu, galeria stała się ożywionym centrum kulturalnym, przyciągającym miłośników sztuki z różnych zakątków Polski.

Przez przeszło 5 minionych lat galeria prezentowała 34 unikalne wystawy, ukazując różnorodność sztuki na najwyższym poziomie. Jatki to nie tylko miejsce dla sztuki, ale także dla edukacji, bowiem odbyło się aż 540 oprowadzań z przewodnikiem, które wniosły nowe spojrzenia na dzieła prezentowane w naszych przestrzeniach oraz technikę tworzenia. Nie tylko w podziemiach galerii odbywały się wydarzenia - przestronna sala konferencyjna gościła 103 wydarzenia zewnętrzne – organizowane przez inne instytucje samorządowe, organizacje pozarządowe, firmy i szkoły. Dodatkowo Miejski Dom Kultury, którego częścią jest galeria, zorganizował w jej przestrzeniach 84 wydarzenia kulturalne, takie jak: konferencje, spotkania, koncerty i warsztaty.

Chociaż okres pandemii postawił przed MDK wyzwania, Galeria nie zwalniała tempa. Pomimo zamknięcia lub ograniczonego dostępu, nasze wirtualne inicjatywy i projekty online dotarły do szerokiej publiczności, co sprawiło, że liczba odwiedzających przez te 5 lat, przekroczyła 30 tysięcy osób, nabierając znaczenia nie tylko w powiecie, ale również w Polsce. Ta liczba to dowód na nieustanną fascynację sztuką i potrzebę jej konsumowania przez społeczeństwo. Galerii Jatki stała się miejscem, gdzie sztuka łączy ludzi i inspirowała do dalszych odkryć.

Krótką historia Jatek

Jatki, to neogotycki gmach z 1903 roku, ale również wyraz eklektycznej architektury początku XX wieku. Aż do 2003 roku były użytkowane jako targ mięsny, a przez kilkanaście następnych lat niszczały czekając na swoje nowe przeznaczenie.

Z inicjatywy Burmistrza Miasta Jerzego Bauera w 2016 do 2018 roku Jatki przeszły gruntowną rewitalizację i były gotowe do ponownego otwarcia 11 września. Miasto Ostrów Mazowiecka

wykorzystało fundusze europejskie o wartości około 5 milionów złotych, w ramach Działania 5.3. Dziedzictwo Kulturowe Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2014-2020.



Ryc. 1. Otwarcie Galerii Sztuki Jatki.

Na zdjęciu: burmistrz Jerzy Bauer oraz artysta Jan Kanty-Pawluśkiewicz.



Ryc. 2. Otwarcie Jatek po rewitalizacji
(Zdj. Barbara Siwek).

Burmistrz Jerzy Bauer zawarł umowę o dofinansowanie 14.03.2017 roku. Wysokość dofinansowania ze środków UE wyniosła: 3 062 672,37 zł, a całkowita wartość projektu wyniosła 4 404 184,26 zł.

Dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Ostrowi Mazowieckiej Marta Wójcik (w tym okresie Molska) zainspirowana architekturą Jatek, wykreowała i wdrożyła pomysł na stworzenie w piwnicy budynku pierwszej w Ostrowi profesjonalnej galerii sztuki. Parter zaaranżowała w sposób optymalny, tworząc przestrzeń wielofunkcyjną umożliwiającą prowadzenie tam zarówno zajęć tanecznych (dzięki mobilnym lustrom na kółkach i rozkładanej podłodze akrobacyjnej), jak i kameralnych koncertów, pokazów filmowych i konferencji.



Ryc. 3. Konferencja Kultura pod napięciem vol. 4
(Zdj. Barbara Siwek, Grzegorz Gransicki).

Obecnie Jatki to przestrzeń o powierzchni 250,60 m², zarządzana przez Miejski Dom Kultury. Budynek zyskał nowoczesną formę, łącząc tradycję z innowacyjnością. Sterowane elektronicznie urządzenia i nowoczesne udogodnienia zapewniają komfort zwiedzającym. Odnowione Jatki stają się pulsującym życiem centrum kulturalnym miasta, łącząc przeszłość z terażniejszością w dynamiczny sposób.

Przez 5 lat istnienia Galeria miała 3 przewodników – Bartosza Skalika, Justynę Wilczyńską i obecnego Kuratora Grażynę Laskowską – p.o. Zastępcy Dyrektora.



Ryc. 4-5. Nagrania spotu „Ze sztuką mi do twarzy” w Jatkach
– scenariusz i reżyseria Marta Wójcik, Dyrektor MDK.

W Galerii Jatki zorganizowano 34 wystawy

„Voyage” – Jan Kanty Pawluśkiewicz

Wernisaż wystawy „Voyage” autorstwa Jana Kantego Pawluśkiewicza odbył się 11 września 2018 roku. Jednocześnie było to wydarzenie inauguracyjne działalności Galerii Sztuki Jatki w Ostrowi Mazowieckiej. Ekspozycja trwała od 13 września do 9 października 2018 roku, przynosząc widzom unikalną okazję zanurzenia się w artystyczną podróż pełną symboliki i ekspresji.

Wystawa „Voyage” ukazywała zarówno wcześniejsze dzieła Jana Kantego Pawluśkiewicza z cyklu „SENSY – BYTY – MARY”, jak i najnowsze kompozycje z cykli „ETERYCZNY REALIZM” i „PHENIBEN”. Artysta posługuje się hinduskimi żelami rysunkowymi, tworząc nadrealistyczne kreacje, które przenoszą widza w krainę przeżyć, snów, nadziei i obaw. To wyjątkowy świat, gdzie rzeczywistość splata się z nierealnym snem, a każdy obraz jest opowieścią samą w sobie. „Voyage” w Galerii Sztuki Jatki nie tylko ukazało wyjątkowy talent Jana Kantego Pawluśkiewicza, ale także skłoniło do refleksji nad znaczeniem sztuki w kontekście współczesnej rzeczywistości. To podróż w głąb wyobraźni, gdzie każdy obraz jest mostem między światem realnym a marzeniami, tworząc niepowtarzalny dialog między artystą a widzem.

„Moda na Folklor” - Gniewko Głogowski, Barbara Siwek, Marian Subda, Jan Szydlik



Ryc. 6. Wernisaż wystawy „Moda na Folklor”.

Wernisaż wystawy „Moda na Folklor” odbył się 16 października 2018 roku i stanowił barwną podróż przez świat polskiego folkloru. Goście galerii mogli oglądać zdjęcia dwóch utalentowanych fotografów: Barbary Siwek i Gniewka Głogowskiego oraz rzeźbiarza Jana Szydlika i twórcy Mariana Subdy. To wyjątkowe wydarzenie podsumowało i relacjonowało pierwszą edycję festiwalu ludowego „Moda na Folklor” w Ostrowi Mazowieckiej.

Wystawa, pełna kolorów i historii, skupiała się na bogactwie polskiej kultury ludowej oraz dziedzictwie kulturowym Kurpi Białych i Kurpi Zielonych, z którymi związane jest miasto. Fotografie prezentowane na wystawie były nie tylko dokumentacją festiwalu, ale także wyrazem pasji i oddania twórców, którzy pragnęli przybliżyć widzom piękno i autentyczność tradycji. Wyeksponowane obrazy zostały uzupełnione przez ludowe drewniane rzeźby oraz tradycyjne stroje z bogatej kolekcji Miejskiego Domu Kultury, tworząc zgraną instalację, która przenosiła odwiedzających w magiczny świat tradycji i rękodzieła.

„Moja, Twoja Wolność” – wystawia zbiorowa prac pokonkursowych Centrum Kultury Agora

27 listopada 2018 roku Galeria Jatki gościła wernisaż wystawy zbiorowej prac pokonkursowych Centrum Kultury Agora. Ekspozycja trwająca od 27 listopada do 22 grudnia 2018 roku nosiła tytuł „Moja, Twoja Wolność” i stanowiła efekt konkursu graficznego, który skupił się na poszukiwaniu najbardziej intrygującej artystycznej interpretacji hasła WOLNOŚĆ.

Centrum Kultury Agora zainicjowało konkurs, który zapraszał artystów do wyrażenia swojego spojrzenia na koncepcję wolności. Prace zgłoszone do konkursu charakteryzowała odwaga, nieszablonowość, nowatorstwo, a także świeżość interpretacji pojęć związanych z patriotyzmem, niepodległością, ojczyzną i demokracją. Symbolika, którą artyści podjęli się interpretować, niosła ze sobą także wymiar wolności artystycznej, dającej prawo do swobodnego formułowania poglądów na wszelkie tematy.

W ramach „Moja, Twoja Wolność”, Galeria Jatki stała się areną dla różnorodnych manifestów, gdzie każda praca była nie tylko wyrazem indywidualnej wizji artysty, ale także refleksją nad współczesnym społeczeństwem i jego wartościami. Wernisaż był okazją do zanurzenia się w świecie różnorodnych interpretacji wolności, co sprawiło, że przestrzeń galerii stawała się miejscem inspiracji i dialogu. Wystawa „Moja, Twoja Wolność” w Galerii Jatki nie tylko promieniowała różnorodnością artystycznych głosów, ale również pobudzała do myślenia i dyskusji nad istotą wolności we współczesnym kontekście. To wyjątkowe wydarzenie stanowiło punkt spotkania między artystami a publicznością, tworząc przestrzeń, w której swobodnie rozwijały się idee, a sztuka stawała się impulsem do refleksji i działania.

Wystawa malarstwa Stanisława Baja

3 stycznia 2019 roku w Galerii Jatki odbył się wernisaż niezwyklej wystawy malarstwa Stanisława Baja. Ekspozycja trwająca od 3 stycznia do 3 lutego 2019 roku, przeniosła odwiedzających w świat unikalnych portretów, szczególnie ukazujących postać matki artysty oraz obrazów nasyconych nostalgią, głębokim humanizmem i niezwykłą wizualną prawdą o mieszkańcach kresów. W Galerii Jatki, odwiedzający mieli okazję zagłębić się w intymny świat artysty, eksplorując jego unikalne spojrzenie na rzeczywistość. Portrety Stanisława Baja, a zwłaszcza wizerunki matki, były jak otwarte okno do duszy artysty, ukazując nie tylko zewnętrzną formę, lecz również głębokie emocje i relacje rodzinne. Obrazy przesyczone nostalgią stanowiły od-

zwierciedlenie artystycznej podróży do przeszłości, zatopionej w atmosferze kresowej ziemi. Stanisław Baj poprzez swoje obrazy opowiadał historie ludzi i miejsc, zachowując jednocześnie w nich osobisty rys.

Wernisaż tej wyjątkowej wystawy nie tylko otworzył drzwi do świata Stanisława Baja, ale stanowił także okazję do refleksji nad znaczeniem sztuki, jako medium przekazującego emocje i historie. Galeria Jatki stała się miejscem spotkania z kulturą i dziedzictwem kresowym, gdzie każdy obraz był jak kawałek wspomnień, składający się na barwny pejzaż artystycznej wyobraźni.

„Grafika Warszawska” – prace pokonkursowe 21. edycji wydarzenia

19 lutego 2019 roku w Galerii Jatki miał miejsce wernisaż wystawy zbiorowej prac pokonkursowych, poświęconej 21. edycji konkursu „Grafika Warszawska”. Ekspozycja trwała od 19 lutego do 12 marca 2019 roku, ukazując bogactwo twórczości grafików z Polski. Konkurs, rozpoczęty w 1994 roku przez Stołeczne Biuro Wystaw Artystycznych, a po reorganizacji przekazany pod opiekę Mazowieckiego Instytutu Kultury, to unikatowe zjawisko w skali europejskiej i jedno z najważniejszych wydarzeń na polskiej scenie artystycznej. Jako cykliczne wydarzenie promujące współczesną grafikę, stało się miejscem spotkania dla artystów plastyków i studentów wyższych uczelni plastycznych z Warszawy i okolic.

21 lat konkursu „Grafika Warszawska” to historia ewolucji sztuki graficznej, która rozwijała się na przestrzeni dwóch dekad. Uczestnicy konkursu, zarówno doświadczeni artyści z imponującym dorobkiem, jak i młodzi twórcy, prezentowali różnorodne techniki graficzne. Odbitki we wszystkich tradycyjnych technikach metalowych, drzeworyty, litografie, linoryty, serigrafie, a także nowoczesne techniki cyfrowe - wszystkie te formy twórczości znalazły się na ekspozycji, świadcząc o nieustannym poszukiwaniu i eksperymentowaniu w dziedzinie grafiki. Wernisaż „21 lat konkursu Grafika Warszawska” nie tylko uhonorował twórców, ale także zebrał w jednym miejscu świadectwa różnorodności i bogactwa polskiej sztuki graficznej. Galeria Jatki stała się przestrzenią, gdzie dzieła artystyczne ukazywały wieloletnią podróż sztuki, tworząc kolaż wspomnień i inspiracji.

„Pracownia 56” – wystawa zbiorowa studentów ASP w Warszawie

19 marca 2019 roku Galeria Jatki zainaugurowała fascynującą wystawę pt. „Pracownia 56”, poświęconą twórczości studentów Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Ekspozycja, trwająca od 19 marca do 14 kwietnia 2019 roku, stanowiła widowisko artystyczne, które otwierało okno na świeże, rozwijające się spojrzenie młodych talentów na sztukę.

„Pracownia 56” to efekt pracy studentów pod kierunkiem profesora Stanisława Baja, którego wcześniejsze dzieła również gościły w Galerii Jatki. Pod okiem mistrza i jego asystenta Aleksandra Ryszki młodzi artyści rozwijali swoje umiejętności, eksplorowali różne techniki ma-

larskie oraz badali granice wyrazu artystycznego. W ramach Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, studenci realizowali program kształcenia, który skupiał się na twórczości artystycznej i uczestnictwie w kreowaniu współczesnej kultury. Wystawa „Pracownia 56” była próbą uchwycenia spojrzenia młodego pokolenia artystów na sztukę oraz prezentacją ich wciąż rozwijającego się podejścia do malarstwa. Wernisaż nie tylko dostarczył widzom unikalnej okazji do zanurzenia się w świecie nowoczesnej sztuki, ale także stanowił inspirującą podróż po świecie młodych talentów, odkrywających tajniki sztuki podczas studiów artystycznych. „Pracownia 56” to nie tylko wystawa, lecz również manifestacja świeżego spojrzenia na malarstwo, przekraczającego granice tradycji i eksplorującego nowe horyzonty wyrazu artystycznego.

„Migracje” – Daria Gołąb i Przemysław Zglejszewski

25 kwietnia 2019 roku w Galeria Jatki odbył się wernisaż fascynującej wystawy „Migracje”, która stanowiła wspólny projekt dwóch utalentowanych artystów: Darii Gołąb i Przemysława Zglejszewskiego. Ekspozycja trwała od 25 kwietnia do 24 maja 2019 roku, a jej celem było wprowadzenie geograficznego zakresu pojęciowego migracji w obszar sztuki wizualnej.

Artystyczne podróże Darii Gołąb i Przemysława Zglejszewskiego skupiły się na pytaniach dotyczących migracji dzieła sztuki. Jak dzieło sztuki migruje? Jaki wpływ na pracę artystyczną ma miejsce tworzenia i artystycznego rozwoju? W poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania, artyści, których korzenie sięgają Ostrowi Mazowieckiej, przedstawili publiczności unikalną perspektywę migracji w kontekście sztuki.

Daria Gołąb, pochodząca z Ostrowi Mazowieckiej ilustratorka, związaną obecnie z Warszawą, przedstawiła swoje prace, które emanują miłością do ilustracji, sztuki i grafiki.

Przemek Zglejszewski, malarz, fotograf i grafik, również pochodzący z Ostrowi Mazowieckiej, podzielił się z widzami cyklem grafik, ukazujących jego miłość do malarstwa i fotografii. Absolwent łomżyńskiego Liceum Plastycznego znalazł swoją największą frajdę w malarstwie, choć równie pasjonująco zajmuje się fotografią.

Wernisaż „Migracje” w Galerii Jatki nie tylko otworzył drzwi do osobistego świata artystów, ale również przeniósł widzów w podróż przez geografie ich twórczej ekspresji. To spotkanie z dziełami Darii Gołąb i Przemysława Zglejszewskiego było nie tylko podróżą artystyczną, ale także refleksją nad zmiennością, różnorodnością i dynamiką sztuki, która migruje, ewoluuje i odkrywa nowe obszary wyrazu artystycznego.

„Pół Wieku MDK-u” – wystawa zdjęć archiwalnych MDK w Ostrowi Mazowieckiej

28 maja 2019 roku Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Ostrowi Mazowieckiej stał się świadkiem uroczystego wernisażu wystawy „Pół Wieku MDK-u” podczas obchodów 50-le-

cia MDK-u. Po inauguracji w MOSiR, ekspozycja została przeniesiona do Galerii Jatki, gdzie prezentowana była od 28 maja do 31 sierpnia 2019 roku. Wystawa składała się z fotografii dokumentujących historię Miejskiego Domu Kultury oraz przemiany kulturowe i społeczne miasta Ostrow Mazowiecka.

„Pół Wieku MDK-u” to zbiór około tysiąca fotografii z archiwum Miejskiego Domu Kultury, ale również efekt zaangażowania mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej, którzy przekazali własne fotografie związane z historią MDK. Wystawa stanowiła fascynującą podróż przez pięć dekad tworzenia i animowania kultury, dokumentując zmiany technologiczne w organizacji wydarzeń oraz rozwój samej fotografii. Każde zdjęcie na wystawie było jak kawałek układanki, składającej się na barwną historię miasta i jego ośrodka kulturalnego. Wernisaż był nie tylko okazją do podziwiania fotografii, lecz także do wspólnej refleksji nad ewolucją społeczeństwa, kultury oraz samego miasta. „Pół Wieku MDK-u” to niezapomniana podróż w czasie, której towarzyszyła nostalgia za przeszłością, ale również świadomość zmian i postępu, jakie zaszły w ciągu lat.

Wystawa rysunku i malarstwa Andrzeja Grendy

5 września 2019 roku Galeria Jatki zamieniła się w przestrzeń pełną magii i kontrastów podczas uroczystego wernisażu „Wystawa Rysunku i Malarstwa” autorstwa utalentowanego twórcy Andrzeja Grendy. Ekspozycja trwała od 5 września do 13 października 2019 roku. Andrzej Grenda, poprzez swoje rysunki i obrazy, stworzył fascynujący dialog między czernią a bielą, światłem a cieniem. Jego dzieła to nie tylko kompozycje artystyczne, lecz prawdziwa symfonia kontrastów, w której natura i kultura, proste geometryczne formy i nietypowe szkice, przepłatają się w tanecznym rytuale na płótnie. W każdym detalu prac Andrzeja Grendy można dostrzec starannie wyważoną grę światła i cienia. Przezroczystość planów spotyka się z płaszczyznami całkowicie pokrytymi grafitem ołówka. To niezwykle zderzenie różnych elementów tworzy tajemniczy pejzaż snów dla jednych, a dla innych, zadymioną Łódź lat 60. Na płótnach Grendy historie rodzą się ze spotkania kontrastów, tworząc narrację, która się unosi i zaprasza widza do interpretacji.

Wystawa rysunku i malarstwa Andrzeja Grendy to nie tylko wystawa artystyczna, lecz prawdziwe doświadczenie zmysłowe. Wernisaż był niepowtarzalną okazją do zanurzenia się w świat subtelnych niuansów, gdzie czerń spotykała biel, a światło ścierało się z cieniem. To wyjątkowa podróż w malarstwo duszy artysty, która jednocześnie stworzyła przestrzeń dla interpretacji i odkrycia nowych wymiarów sztuki.

Wystawa malarstwa Heleny Jacyno

26 października 2019 roku w Galerii Jatki odbył się wernisaż fascynującej wystawy malarstwa Heleny Jacyno. Ekspozycja trwała od 26 października do 24 listopada 2019 roku, prezentując unikalny świat artystki, w którym poezja spleta się z malarskimi metaforami.

Malarstwo Heleny Jacyno to zanurzenie w poetyckim języku, w którym metafory stają się narzędziem wyrazu, podobnie jak w twórczości poetów. Jej prace to piękne symbole, które odzwierciedlają odbicia odwiedzanych miast, zabytków i historii, widzianych godzinami w albumach z odległych czasów. Są to obrazy przesycone duchem religii i przesłań, zainspirowane obserwacjami płynącego życia oraz spotykanymi ludźmi. Podczas podróży i wędrówek przez miasto, często przenosimy się przez przeszkłone przestrzenie, mijając się w odbiciach, przez które obrazy nakładają się na siebie. Podobnie w malarstwie Heleny Jacyno sumują się różne wrażenia i odczucia, tworząc bogatą mozaikę wspomnień. Jej prace to subtelną grę światła i kolorów, które wciąż zmieniają się w zależności od oświetlenia, układu zabudowań, drzew i wież kościelnych, zarysowanych na codziennie innym tle nieba.

„Merry KICZmas” – Marta Wójcik, Bartosz Skalik

5 grudnia 2019 roku Jatki przeniosły się w magiczną przestrzeń sztuki podczas wernisażu autorskiej ekspozycji Miejskiego Domu Kultury „Merry KICZmas”. Stworzona przez dyrektorkę MDK Martę Wójcik oraz kierownika artystycznego Bartosza Skalika wystawa trwała od 5 grudnia 2019 do 5 stycznia 2020 roku, stanowiąc niekonwencjonalną podróż przez świat świątecznego kiczu i jego roli w polskiej kulturze wizualnej.

„Merry KICZmas” to nie tylko wystawa, lecz także eksperyment artystyczny mający na celu zbadanie wpływu tzw. „świątecznego nastroju” na nasze zmysły i emocje. Przeniesienie nieużywanych świątecznych ozdób do przestrzeni galerii zamieniło je w dzieła sztuki, nadając im nowy kontekst i utrwalając status nieodłącznego elementu Świąt. Kreatywność mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej odegrała kluczową rolę w procesie twórczym. Przynosząc swoje niepotrzebne i stare ozdoby świąteczne, wspólnie uczestniczyli w tworzeniu tej niezwyklej wystawy. Dzięki ich zaangażowaniu „Merry KICZmas” stało się nie tylko przeglądem kiczu, lecz również świadectwem wspólnoty i interakcji społecznej w kontekście sztuki.

Wernisaż tej unikalnej ekspozycji był okazją do doświadczenia świątecznej atmosfery w zupełnie nowy sposób. „Merry KICZmas” to nie tylko prezentacja artystyczna, lecz także zaproszenie do refleksji nad tym, jak nasze tradycje i ozdoby świąteczne wpływają na nasze postrzeganie tego wyjątkowego okresu. To śmiały krok w kierunku odświeżenia i reinterpretacji kiczu, który zazwyczaj towarzyszy nam podczas Świąt Bożego Narodzenia.

„Spojrzenia” – Justyna Wilczyńska

16 stycznia 2020 roku Galeria Sztuki Jatki stała się świadkiem wyjątkowego wydarzenia artystycznego jakim był wernisaż „Spojrzenia”. Autorską ekspozycję przygotowała Justyna Wilczyńska, artystka z Ostrowi Mazowieckiej. Wystawa trwała od 16 stycznia do 16 lutego 2020 roku, oferując spojrzenie na świat sztuki przez pryzmat jej własnego rozwoju artystycznego. „Spojrzenia” to nie tylko zbiór prac, lecz podróż przez lata artystycznego dojrzewania Justyny Wilczyńskiej. Każda praca to świadectwo zmian, etapów rozwoju, zainteresowań i spojrzeń

na świat sztuki. Artystka nie tylko prezentuje swoje wcześniejsze dokonania, ale również chce podzielić się najnowszymi dziełami, które stanowią swoiste podsumowanie jej dotychczasowego malarstwa.



Ryc. 7. Wernisaż wystawy Justyny Wilczyńskiej – artystki, która była również przewodnikiem galerii.

Justyna Wilczyńska, urodzona, wychowana w Ostrowi Mazowieckiej, jest absolwentką Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika. Ukończyła z wyróżnieniem studia na kierunku malarstwo ze specjalnością malarstwo sztalugowe i szkło artystyczne na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jej twórczość była wielokrotnie prezentowana na wystawach indywidualnych i grupowych, zarówno w kraju, jak i za granicą.

Wernisaż „Spojrzenia” nie tylko otworzył drzwi do osobistego świata artystki, lecz także zaprosił społeczność do odkrywania ewolucji jej twórczości. To nie tylko wystawa obrazów, ale również spotkanie z historią, współczesnością i przyszłością Justyny Wilczyńskiej, która nieustannie poszerza horyzonty swojego artystycznego spojrzenia.

„Gdzieś Daleko: Retrospektywa Jana Szydlika”

23 lutego 2020 roku było niezwykłym dniem dla Galerii Jatki, która otworzyła się na wyjątkowe wydarzenie - wernisaż „Gdzieś Daleko: Retrospektywa Jana Szydlika”. Ta niezwykła wystawa, trwająca od 23 lutego do 23 marca 2020 roku, nie tylko przybliżyła widzów do artystycznego dziedzictwa Jana Szydlika, ale także stworzyła most pomiędzy przeszłością, a teraźniejszością. Wystawa, zatytułowana „Gdzieś Daleko”, była artystycznym hołdem dla Jana Szydlika, który na zawsze wpisał się w historię sztuki Nowej Osuchowej, okolic Ostrowi Mazowieckiej oraz Kurpi Białych. Rzeźby Jana Szydlika zostały uroczystie umieszczone w przestrzeni galerii, tworząc atmosferę pełną wdzięku i refleksji. Wyjątkowość tej retrospektywy polegała na tym, że nie tylko oddawała hołd artyście, ale również tworzyła powiązania między tym, co teraz,

a tym, co było. Ekspozycja sięgała do prostoty treści i formy, oddając odległą, ludową filozofię życia, która tkwiła w twórczości Jana Szydlika. Warto zaznaczyć, że tytuł „Gdzieś Daleko” czerpie inspirację z wiersza córki artysty, Kortiny Szydlik. To właśnie ona, będąc inspiracją dla tytułu, wprowadzała widzów w intymny świat twórczości swojego ojca. Córka Jana Szydlika stała się swoistym przewodnikiem po wystawie, ożywiając ją swoimi wspomnieniami.

Historia Jana Szydlika jest tragiczna, gdyż 22 lutego 2000 r. artysta zginął w wypadku samochodowym. Z tego powodu wernisaż „Gdzieś Daleko” był również wyjątkową okazją do upamiętnienia i uczczenia pamięci zmarłego artysty. Syn Jana Szydlika, Artur Szydlik, 20 lat po tragicznym wypadku, postanowił uhonorować artystę poprzez stworzenie retrospektywnej wystawy. Prace Jana Szydlika zostały uzupełnione o twórczość jego syna, Artura Szydlika, który kontynuuje i pielęgnuje artystyczny dorobek ojca. Ta niezwykła ekspozycja to nie tylko podróż przez dzieła dwóch pokoleń artystów, ale także zobowiązanie do zachowania dziedzictwa Jana Szydlika i przekazywania go kolejnym pokoleniom.

Wersja „Gdzieś Daleko: Retrospektywa Jana Szydlika” stała się więc mostem łączącym przeszłość z teraźniejszością, tworząc przestrzeń refleksji nad dziedzictwem artystycznym, które pozostaje żywe i inspirujące. To nie tylko wystawa, to opowieść o pasji, dziedzictwie i trwałym pięknie sztuki ludowej, która odległa jest nie tyle w przestrzeni, co w sercach ludzi.

„Sztuka Ostrowska” – przegląd lokalnych twórców z Ostrowi Mazowieckiej i okolic

29 sierpnia 2020 roku zapisze się, jako wyjątkowy moment dla środowiska artystycznego w Ostrowi Mazowieckiej. Galeria Jatki, a co za tym idzie Miejski Dom Kultury w Ostrowi Mazowieckiej, po raz pierwszy zorganizowali wernisaż „Sztuka Ostrowska”, przegląd twórczości lokalnych artystów, tworząc w ten sposób unikalną platformę dla miejscowych talentów.

W galerii pojawiły się prace zarówno uznanych artystów, których dzieła zdobią niejedno prestiżowe miejsce, jak i młodych, nieodkrytych jeszcze debiutantów. W wystawie swoje prace zaprezentowali: Michał Baran, Mariusz Bartniczak, Józef Brodzik, Mieczysław Bugnacki, Radosław Grabowski, Mirosław Kisielewski, Katarzyna Kłosińska, Karolina Kośnik, Marek Karczewski, Józef Krasnodębski, Anatol Krawczuk, Ewa Krawczyk, Przemysław Łukaszek, Karolina Małyszko, Renata Mórańska, Judyta Murawska, Julian Nieciecki, Lechosława Nowosadko, Henryka Pianko, Rafał Arbuz Piotrak, Barbara Siwek, Zdzisław Skoczek, Miłosława Skoczek-Śliwińska, Artur Sobotka, Artur Szydlik, Jan Szydlik, Dorota Tarska, Jagoda Tarska, Milena Waracka, Stefan Werner, Justyna Wilczyńska, Lila Alicja Wysoka, Paweł Hrabik Żach, Agata Żebrowska i Michał Żyłowski.

Obecność dzieł doświadczonych twórców obok prac młodych artystów stworzyła fascynujące kontrasty, ukazujące różnorodność stylów, technik i inspiracji. Ten przegląd artystyczny okazał się być nie tylko okazją do prezentacji talentów, ale również miejscem, w którym doświadczenie spotyka się z nowatorskim spojrzeniem.

Wystawa „Sztuka Ostrowska” trwała od 4 lipca do 31 sierpnia 2020 roku, dając mieszkańcom Ostrowi Mazowieckiej wystarczająco dużo czasu na zanurzenie się w bogactwie lokalnych artystycznych dzieł. Była to nie tylko okazja do czerpania inspiracji z różnorodności wyrażonej przez sztukę, ale także możliwość wsparcia i docenienia talentów z własnego miasta.

To wydarzenie nie tylko uwypukliło artystyczną różnorodność Ostrowi Mazowieckiej, ale również ukazało siłę społeczności, która w jednym miejscu skupiła wielki zbiór sztuki, jaką oferuje lokalne środowisko artystyczne. „Sztuka Ostrowska” stała się nie tylko ekspozycją, lecz także symbolem jedności i współpracy w kulturze.

„Strefa Zgniotu” – Paweł Kwiatkowski

10 września 2020 roku świat ostrowskiej sztuki został wzbogacony o fascynującą wystawę „Strefa Zgniotu” autorstwa utalentowanego artysty Pawła Kwiatkowskiego. To niezwykle wydarzenie artystyczne odbyło się pod patronatem Galerii Sztuki Nowoczesnej i przyciągnęło liczne grono miłośników sztuki oraz znawców dzieł graficznych.

Paweł Kwiatkowski, urodzony w 1981 roku w Tykocinie, znany jest z wyjątkowej wrażliwości artystycznej. Jego prace, które oscylują między grafiką a malarstwem, skupiają się na głębokich aspektach ludzkich relacji oraz złożoności społecznego funkcjonowania jednostki. W centrum wystawy „Strefa Zgniotu” znajdują się grafiki, które stanowią wyraźny komentarz na temat relacji międzyludzkich. Kwiatkowski bada, jak pojęcie „strefy zgniotu” wpływa na to, w jaki sposób ludzie funkcjonują w społeczeństwie. To głębokie zagłębienie w psychologię jednostki i społeczeństwa sprawia, że prace artysty stają się nie tylko wyjątkowym doświadczeniem wizualnym, ale także intelektualnym.

Sam Paweł Kwiatkowski, związany z Wydziałem Grafiki Akademii Sztuk Pięknych im. W. Strzemińskiego w Łodzi, zyskał uznanie nie tylko na krajowej, ale i międzynarodowej scenie artystycznej. Jego imponujące portfolio, wzbogacone o I nagrodę na International Print Biennale w Bukareszcie w 2019 roku, świadczy o głębokim rozumieniu sztuki graficznej.

Wystawa „Strefa Zgniotu” trwała od 10 września do 18 października 2020 roku, pozostawiając w pamięci widzów niezapomniane wrażenia i skłaniając do długotrwałych refleksji nad naturą relacji społecznych. To wydarzenie artystyczne stanowiło nie tylko manifestację talentu Pawła Kwiatkowskiego, ale również szansę na głębsze zrozumienie ludzkiej psychiki i społecznego tkanki, jakie tworzymy na co dzień.

Wystawa malarstwa Alikhana Sandaala

W dniu 25 października 2020 roku w Galerii Sztuki Jatki mieszkańcy Ostrowi Mazowieckiej mieli szansę uczestniczyć w wernisażu online wystawy malarstwa Alikhana Sandaala. Ten utalentowany artysta zaprezentował swoje fascynujące dzieła, otwierając drzwi do swojego nie-

zwykłego świata sztuki. Wystawa, która trwała od 25 października do 29 listopada 2020 roku, pozostawiła niezatarte wrażenia i zaprosiła do refleksji nad pięknem i głębią sztuki.

Alikhan Sandaal (właściwie Misietov Aleksander Władymirowicz), to artysta, którego talent przekracza granice tradycyjnych dziedzin sztuki. Alikhan urodził się w 1967 roku w Mozdoku, w Osetii Północnej. Sandaal w swojej bogatej karierze zdobył uznanie jako malarz, designer oraz aktor teatralny i filmowy. Jest również dyrektorem artystycznym dekoracji teatralnych oraz choreografem w Teatrze Tańca AKKONIS.

Mieszkańcy mieli szansę podziwiać twórczość Alikhana Sandaala, zarówno online, jak i stacjonarnie zgodnie z ograniczeniami pandemii COVID-19. Jego prace, zrodzone z pasji i głębokiego zrozumienia sztuki, emanowały barwami, formami i emocjami, składając hołd różnorodności ludzkich doświadczeń. Co sprawia, że prace Alikhana Sandaala są tak wyjątkowe? To połączenie unikalnego spojrzenia na świat i mistrzowskiej techniki malarskiej. Artysta nie tylko kreuje obrazy, ale również opowiada historie poprzez kolory, kształty i detale. Jego talent został także doceniony w roli ilustratora książek, a prace autorstwa Henrego Millera i Carlosa Castanedy zyskały na wyrazistości dzięki jego wyjątkowemu wizualnemu podejściu.

Wystawa malarstwa Rafała Strenta

W dniu 4 lutego 2021 roku Galeria Jatki gościła wyjątkowego artystę Rafała Strenta. Wernisaż jego wystawy malarskiej stanowił niepowtarzalną okazję dla mieszkańców na odkrycie bogactwa barw i form, jakie tkwią w jego twórczości. Wystawa trwająca od 4 lutego do 7 marca 2021 roku, przeniosła odwiedzających w fascynujący świat abstrakcji i symboliki. Wernisaż, który miał miejsce 4 lutego 2021 roku, był wyjątkową okazją dla społeczności lokalnej na spotkanie z twórczością Rafała Strenta. Jego prace, ukazujące ewolucję artysty od abstrakcji po bardziej symboliczne formy wyrazu, były nie tylko źródłem estetycznych doznań, lecz także inspiracją do refleksji nad naturą sztuki. Wystawa Strenta to podróż przez kolorowy labirynt emocji, w którym każdy obraz stanowił niepowtarzalny fragment artystycznego dialogu. Artysta, poprzez swoje prace, prowadził widza przez niuanse formy i głębokość treści, zachęcając do docenienia różnorodności sztuki.

Zygmunt Rafał Strent, urodzony w 1943 roku w Łucku na Wołyniu, to artysta o nieprzeciętnym talencie i wyjątkowej historii życiowej. Po ukończeniu studiów na Wydziale Malarstwa warszawskiej ASP w pracowni profesora Aleksandra Kobzdeja, zdobył aneks z grafiki artystycznej u profesor Haliny Chrostowskiej. Jednak jego pasja i zaangażowanie nie ograniczały się jedynie do dziedziny sztuki. Przez dwie kadencje pełnił funkcję przewodniczącego Solidarności, aż do roku 1990. Później objął stanowisko dziekana na Wydziale Grafiki i pełnił tę funkcję do przejścia na emeryturę.

„Spójrz na nią” – Teresa Adamowska

W dniu 11 marca 2021 roku w Galerii Sztuki Jatki ostrowianie mieli okazję zanurzyć się w fascynującym świecie artystycznym podczas wernisazu wystawy „Spójrz na nią” autorstwa utalentowanej malarki Teresy Adamowskiej. Wystawa trwająca od 11 marca do 11 kwietnia 2021 roku, stanowiła wyjątkową podróż przez dorobek artystyczny absolwentki Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu, zdobywczyni Brązowego Medalu „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Wystawa „Spójrz na nią” to nie tylko prezentacja obrazów Teresy Adamowskiej, ale także szansa dla społeczności lokalnej na odkrycie głębi i różnorodności sztuki. Jej prace emanują nie tylko technicznym mistrzostwem, ale także głębokim przesłaniem artystycznym.



Ryc. 8. Wernisaz wystawy „Spójrz na nią”. Na zdjęciu Teresa Adamowska oraz Justyna Wilczyńska - kurator wystawy.

Teresa Adamowska, absolwentka studiów z zakresu malarstwa i grafiki użytkowej na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, to artystka o bogatym życiu i jeszcze bogatszym dorobku twórczym. Jej talent wyraźnie kształtował się pod okiem wybitnych pedagogów, w tym prof. Janusza Kaczmarskiego, którym zawdzięcza zdobycie dyplomu w 1987 roku. Podczas studiów wyróżniła się także praktyką pedagogiczną w Comunita di Capodarco w Rzymie, gdzie w latach 1985-1986 angażowała się w terapię osób niepełnosprawnych przez sztukę. To doświadczenie było kluczowe dla jej późniejszej twórczości, wpływając na sposób spojrzenia na sztukę, jako narzędzia wyrażania i uzdrawiania.

„Obrazki z Książkami” – Gabriela Cichowska

27 maja 2021 roku w Galeria Sztuki Jatki zaprosiła do niezwykłego świata sztuki prezentując wystawę zatytułowaną „Obrazki z Książkami” autorstwa utalentowanej ilustratorki, Gabrieli Cichowskiej. Ekspozycja, trwająca od 27 maja do 4 lipca 2021 roku, przeniosła odwiedzających w fascynującą podróż przez baśniowy świat ilustracji i historii zawartych w książkach.

Gabriela Cichowska, artystka z niezwykłym talentem do tworzenia magicznych światów, poprzez swoje ilustracje zaprezentowała publiczności swoje dzieła, które stanowią nie tylko ozdobę książek, ale także samodzielne arcydzieła sztuki. Wystawa była swoistym lustrzanym odbiciem książek z obrazkami, pozwalając na przyjrzenie się losom bohaterów przez pryzmat malarskich dzieł. „Obrazki z Książkami” to nie tylko prezentacja talentu Gabrieli Cichowskiej, ale także zaproszenie do wspólnego odkrywania piękna ilustracji. Wystawa zachęcała do odkrywania magicznego świata ilustracji, który kryje się w każdej dobrej książce.

„Baśń o zaczytanym Niedźwiedziu i Króliku, który spadł z nieba” to jedno z wielu arcydzieł, które Cichowska zaprezentowała na wystawie. Dzięki misternie wykonanym ilustracjom stworzeni przez artystkę bohaterowie „ożywają”, a historia zaczyna pulsować kolorami i emocjami. Warto podkreślić, że każde dzieło Gabrieli Cichowskiej jest jak klucz do magicznej krainy. W trakcie wystawy widzowie mieli okazję dokładniej przyjrzeć się bohaterom książek, których losy ożyły na płótnach artystki. Galeria stworzyła wyjątkową przestrzeń, w której obrazy i ilustracje przenikały się z rzeczywistością, tworząc niezapomnianą atmosferę.

„On the Street” – Jarek Jarosz

3 września 2021 roku Galeria Jatki w Ostrowi Mazowieckiej zorganizowała niezwykle wydarzenie artystyczne – finał wystawy „On the Street” autorstwa utalentowanego fotografa Jarka Jarosza. Było to zakończenie dwumiesięcznej ekspozycji, trwającej od 29 lipca do 5 września 2021 roku, która przenosiła odwiedzających w różne zakątki świata. Jarek Jarosz, filmowiec-dokumentalista o wyostrowionym oku artystycznym, przedstawił kolekcję fotografii z dziedziny street photography. Jego obiektyw stał się oknem do miejsc, które w danej chwili łączyły w sobie wiele znaczeń. Wystawa „On the Street” przenosiła widzów na ulice Wielkiej Brytanii, Indii, Etiopii, Kuby, a także Ostrowi Mazowieckiej. To zderzenie różnych kultur, krajobrazów i codziennych historii z perspektywy artysty. Fotografie Jarka Jarosza, ukazujące codzienność, często zaskakiwały swoją metaforycznością i wrażliwym spojrzeniem na rzeczywistość. Każde ujęcie było nie tylko obrazem, ale również opowieścią o życiu na ulicach, o ludziach, emocjach i chwilach, które zdążyły uciec z obiektywu.

Wystawa „On the Street” nie ograniczała się do wizualnych doznań. Towarzyszyła jej również pierwsza w Galerii Jatki instalacja dźwiękowa oraz prezentacja multimedialna, które wzbogacały przeżycia zwiedzających, umożliwiając zanurzenie się w atmosferę uchwyconych miejsc. „On the Street” to nie tylko wystawa fotografii, ale prawdziwa podróż przez zaułki świata, uwieczniona obiektywem artysty. Jarek Jarosz dzięki swojej pasji do dokumentowania rzeczywistości sprawił, że ulice stają się miejscem pełnym magii, wartym odkrywania i doceniania przez każdego miłośnika sztuki.

„21” – Jarosław Borek

16 września 2021 roku Galeria Jatki w Ostrowi Mazowieckiej zaprosiła na wyjątkowy wer-

nisaż, prezentując wystawę rzeźb Jarosława Borka zatytułowaną „21”. Ekspozycja trwała od 16 września do 17 października 2021 roku, ukazując unikalną wizję łódzkiego artysty, który w swojej twórczości łączył różne tekstury, tworząc syntetyczną całość na najwyższym poziomie współczesnego designu. Wystawa „21” była nie tylko prezentacją rzeźb, ale także połączeniem różnych elementów w jedną spójną całość. Geometryczna estetyka prac Borka zapełniła ceglana przestrzeń galerii, tworząc unikalne doświadczenie wizualne dla odwiedzających. Rzeźby, zainspirowane nowoczesnym designem, emanowały precyzją wykonania i dbałością o detale.

Jarosław Borek, urodzony w 1983 roku łódzianin, to absolwent Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi oraz Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Tadeusza Makowskiego w Łodzi. Jego prace odznaczają się nie tylko wyjątkową techniką, ale również głębokim zrozumieniem formy i przestrzeni. Obecnie, jako pracownik badawczo-dydaktyczny, dzieli się swoją wiedzą i doświadczeniem z młodymi artystami w Instytucie Rzeźby ASP w Łodzi. Jarosław Borek, oprócz działalności akademickiej, angażuje się także w specjalistyczne projektowanie poprzez swoją firmę ID.FOR.FUN. Jego rzeźby nie tylko zdobią przestrzeń galerii, ale również wchodzi w skład kolekcji warszawskiej galerii sztuki Leonarda Art Gallery oraz są częścią ekspozycji apartamentu wzorcowego apartamentowca Złota 44 w Warszawie.

Jednym z najważniejszych osiągnięć artysty jest monumentalna rzeźba „The Ring”, znajdująca się w Chengdu w Chinach o wymiarach 8x8x0,8 metra i wadze 9,2 ton. Wykonana z materiałów takich jak corten i stal polerowana, stanowi przykład zdolności Jarosława Borka do tworzenia monumentalnych i wyjątkowych dzieł sztuki.

„Ostrów, nie Ostrowia” – Michał Żyłowski



Ryc. 9. Wernisaż wystawy „Ostrów, nie Ostrowia”. Na zdjęciu Michał Żyłowski oraz kurator galerii Bartosz Skalik.

22 października 2021 roku Galeria Sztuki Jatki w Ostrowi Mazowieckiej otworzyła swoje drzwi na fascynującą wystawę zdjęć pod tytułem „Ostrów, nie Ostrowia”, której autorem jest Michał Żyłowski. Wernisaż tego niezwykłego przeglądu fotografii, trwający od 22 października do 28 listopada 2021 roku, pozwolił mieszkańcom Ostrowi Mazowieckiej na osobisty spacer po ich rodzinnym miejscu, oczami utalentowanego fotografa.

Michał Żyłowski, urodzony w 1999 roku w Ostrowi Mazowieckiej, to nie tylko dziennikarz, ale i fotograf. W ramach tej pasji stworzył nie tylko reportaże telewizyjne, ale również współtworzył krótkometrażowe filmy fabularne. Jego najnowszy projekt, „Ostrów, nie Ostrowia”, stanowi wyraz niezrozumiałej dla wielu obsesji – fotografowania wszystkiego, co ostrowskie. Wystawa ta to swoisty osobisty spacer artysty po zakamarkach miasta. Dla mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej, „Ostrów, nie Ostrowia” może stać się zarówno nostalgicznym doświadczeniem, jak i ironicznym komentarzem do rzeczywistości czy tożsamościowym manifestem. Michał Żyłowski, poprzez swoje fotografie, ukazuje nie tylko zewnętrzną formę miasta, ale także tkwiące w nim historie, wspomnienia i emocje. Fotografie Żyłowskiego są studium ludzi, miejsc i wydarzeń, które tworzą tkankę tego miasta. Z każdym ujęciem artysta przekazuje widzom swoje subiektywne spojrzenie na otaczającą rzeczywistość, tworząc tym samym dialog między obserwatorem a miejscem, które fotografuje. Zbiór fotografii to także opowieść o miłości do miejsca, związkach z przeszłością i obecnością, a także o tym, jak spojrzenie jednego człowieka może uchwycić istotę i piękno miasta, które dla wielu jest znane, ale może być jednocześnie zaskakujące i nieoczywiste.

Przekrojowa wystawa Arkadiusza Michalika

2 grudnia 2021 roku Galeria Jatki w Ostrowi Mazowieckiej zaprosiła na wyjątkowy wernisaż dla przeglądu twórczości Arkadiusza Michalika. Wystawa, trwała od 2 grudnia 2021 do 16 stycznia 2022 roku i ukazała różnorodność talentu artysty, prezentując jego prace malarskie, pastele, tradycyjne grafiki i grafiki komputerowe. Arkadiusz Michalik, znany i ceniony artysta, na łamach Galerii Jatki zaprezentował nie tylko bogactwo form i technik, ale również głębokość treści. Jego prace stanowią niezwykle świadectwo spotkania natury z kulturą i pierwiastka duchowego z ludzkim. W Galerii Jatki widzowie mieli okazję zanurzyć się w fascynującym świecie, gdzie kolory, perspektywa i treść współtworzą opowieść o Bogu oraz podróży przez życie.

W trakcie przeglądu można było podziwiać różnorodność prac, od malarskich pejzaży, przez subtelne pastele, po precyzyjnie wykonane grafiki tradycyjne i nowoczesne komputerowe. Różnorodność formy i technik to jedno, co wyróżniało tę ekspozycję, ale to, co przyciągało uwagę odwiedzających, to głęboki sens i emocje ukryte w każdym dziele. Natura, jako inspiracja, łączyła się z motywami kulturowymi, tworząc unikalne kompozycje, w których widzowie mogli odnaleźć zarówno zmysłową przyjemność obcowania z pięknem natury, jak i refleksyjne przemyślenia na temat relacji między człowiekiem a otaczającym go światem. Wystawa to podróż przez różne aspekty życia, uchwycone w barwach i kształtach. Kolorystyka, perspek-

tywa i przemyślane kompozycje stają się medium przekazu, gdzie sztuka staje się językiem opowiadającym o głębszych wymiarach egzystencji.

Warto podkreślić, że każde dzieło Michalika to nie tylko forma artystyczna, ale także manifestacja jego wrażliwości na piękno i tragedię ludzkiego istnienia.

„Ja wiem, a Ty się domyślasz...” – Paweł Piotrak

20 stycznia 2022 roku Galeria Sztuki Jatki witała swoich gości na wernisażu niezwyklej wystawy pt. „Ja wiem, a Ty się domyślasz...” niekonwencjonalnego i niezwykle utalentowanego artysty Pawła Piotraka z Ostrowi Mazowieckiej. Jego twórczość odznacza się inspiracją barwami natury, emocjami i bogatym spektrum uczuć. Ekspozycja, trwała od 20 stycznia do 27 lutego 2022 roku i przeniosła odwiedzających w fascynującą podróż przez świat barw, symboliki i subtelnych niuansów. W trakcie wernisażu, goście mieli szansę zanurzyć się w atmosferę barwnego świata artysty, eksplorując pejzaże emocji i uczuć. Każde płótno stworzone przez Pawła Piotraka jest jak kadr z osobistej podróży przez życie, którą artysta dzieli się z widzami.

Artysta malując, racjonalnie łączy elementy natury z własnymi emocjami, wyrażając przekonanie, że życie jest jak niekończący się ogród, w którym praca nigdy się nie kończy. Artysta prezentuje swoje spojrzenie na rzeczywistość poprzez płótna, które są pełne nie tylko barw, ale również ukrytych treści. W trakcie tworzenia każdej pracy towarzyszy mu myśl o życiu, jako o ogrodzie, co nadaje jego dziełom głęboki kontekst symboliczny. Obrazy Pawła Piotraka są zaproszeniem nie tylko do refleksji i zatrzymania się na chwilę, ale także do interakcji i zabawy z odczytywaniem dodatkowych, ukrytych treści. Widzowie są zachęceni do poszukiwań, do odkrywania nowych warstw znaczeniowych w każdym detalu malarskiego dzieła.

„Ja wiem, a Ty się domyślasz...” to nie tylko wystawa obrazów, lecz także opowieść o percepcji życia, odczuwaniu kolorów i interpretacji symboliki. Paweł Piotrak, poprzez swoje dzieła, nie tylko prezentuje swoje umiejętności malarskie, ale również komunikuje się z publicznością, zachęcając do wspólnego odczytywania tajemniczych znaczeń jego prac.

„Język Form” – Ada Zielińska, Karolina Tomaszewska, Joanna Sieczko

31 marca 2022 roku Galeria Sztuki Jatki w Ostrowi Mazowieckiej zainaugurowała niezwykłą wystawę zatytułowaną „Język Form”. Była to zbiorowa prezentacja plakatów autorstwa trzech wybitnych i młodych artystek: Ady Zielińskiej, Karoliny Tomaszewskiej i Joanny Sieczko. Każda z nich, choć używała wspólnego medium - plakatu, wprowadziła na wystawę własny, unikalny język formy. „Język Form” to nie tylko prezentacja plakatów, ale także fascynujący dialog między różnorodnymi technikami i wyrazem artystycznym. Choć plakat kojarzy się często z medium cyfrowym, prace prezentowane na wystawie emanują zarówno nowoczesnością, jak i tradycją. Galeria Sztuki Jatki stała się miejscem, gdzie różnorodność formy spotyka się

z bogactwem indywidualnych języków artystycznych, tworząc niepowtarzalną mozaikę wizualnych doświadczeń.

Ada Zielińska, absolwentka Warszawskiej i Gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych, specjalizuje się w grafice i ilustracji, ze szczególnym naciskiem na projektowanie okładek albumów muzycznych, plakatów oraz identyfikacji wizualnych. Jej prace charakteryzują się oryginalnym stylem, łączącym nowoczesność z nostalgicznymi akcentami lat 70. i 80. XX wieku. Choć większość jej dzieł powstaje w środowisku cyfrowym, artystka nie stroni od tradycyjnych technik manualnych.

Karolina Tomaszewska, ilustratorka i projektantka graficzna, absolwentka Grafiki Projektowej Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, prezentuje na wystawie swoje prace, w których łączy techniki manualne z cyfrowymi. Jej twórczość została uhonorowana stypendiami Rektora ASP i Miasta Koszalin. Dodatkowo angażuje się w prowadzenie warsztatów graficznych z zakresu kultury wizualnej.

Joanna Sieczko, projektantka graficzna i fotografka z Białegostoku, zaskakuje widzów kolażowymi ilustracjami, w których łączy motywy popkultury z zasobami internetowych archiwów. Jej prace, utrzymane w cyfrowo-manualnym klimacie, zdobyły już strony wielu magazynów, takich jak „Zupełnie Inny Świat” czy „Dipsheet”.

„Pokoleniowa Alchemia Sztuki” – wystawa rodziny Skoczków

24 czerwca 2022 roku Galeria Sztuki Jatki zaprosiła na niezwykłą wystawę zatytułowaną „Pokoleniowa Alchemia Sztuki”. Tym razem głównymi bohaterami była najbardziej znana rodzina artystyczna z Ostrowi Mazowieckiej – rodzina Skoczków. Ekspozycja, trwająca do 28 sierpnia 2022 roku, zgromadziła prace kilku pokoleń tej twórczej rodziny. Wśród prezentowanych prac znalazły się dzieła autorstwa takich artystów jak Lucyna Skoczek, Antoni Skoczek, Zdzisław Skoczek, Alicja Wysocka, Miłoslawa Śliwińska-Skoczek, Domosława Biniarz-Skoczek, Mieszko Skoczek, Krzysztof Jurczyński, Karolina Kośnik, Maja Kowalczuk, Malina Bielska i Agnieszka Szydło. Wystawa objęła szeroki zakres form artystycznych, obejmując malarstwo, rzeźbę, fotografię, medalierstwo, płaskorzeźbę oraz rysunki tuszem.

To niezwykle spotkanie z twórczością rodziny Skoczków przeniosło odwiedzających w fascynujący świat sztuki, gdzie każdy twórca wniósł swoją unikalną wizję i wyraz artystyczny. Wystawa była nie tylko znakomitą okazją do podziwiania różnorodnych technik i stylów, lecz także możliwością zanurzenia się w historii tej wyjątkowej, artystycznej rodziny. „Pokoleniowa Alchemia Sztuki” z pewnością wniosła nie tylko kunszt artystyczny, ale także osobiste spojrzenie na świat, przechodzące przez pryzmat różnych pokoleń. To wydarzenie zaprezentowało talent poszczególnych członków rodziny Skoczków oraz wspólne dziedzictwo artystyczne, które ewoluowało i rozwijało się na przestrzeni lat.

„Etno Design” – wystawa prototypów ubrań kolekcji Miejskiego Domu Kultury w Ostrowi Mazowieckiej stworzona we współpracy z projektantką mody Elwirą Horosz

28 września 2022 roku ostrowska Galeria Jatki gościła wyjątkowe wydarzenie - wernisaż kolekcji ubrań „Etno Design”. Projekt ten, stworzony był przez Miejski Dom Kultury w Ostrowi Mazowieckiej we współpracy z uznaną projektantką mody Elwirą Horosz. Inspiracją do stworzenia nowej kolekcji biżuterii i ubrań były wycinanki i wzornictwo Kurpi Zielonych i Kurpi Białych, co w efekcie dało unikalny efekt łączący tradycję z nowoczesnością. W trakcie wernisażu zaprezentowano prototypy ubrań i biżuterii, które staną się pierwowzorami do nowych kolekcji ubrań sprzedawanych w MDK w Ostrowi Mazowieckiej. Kolekcja ta doskonale łączy tradycyjne wzory z nowoczesną kulturą i modą, tworząc unikalny dialog między dziedzictwem, a współczesnością. „Etno Design” nie tylko wprowadzał widzów w fascynujący świat kurpiowskich wzorów, ale również ukazywał, jak te tradycyjne elementy mogą ożyć w nowoczesny sposób. Współczesna moda i design spotkały się tu z korzeniami lokalnej kultury, tworząc inspirującą synergię.



Ryc. 10. „Etno Design”
(Zdj. Barbara Siwek).

Wystawa była podsumowaniem projektu „Etno Design”, który został dofinansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura Interwencje”. Projekt ten obejmował cykl warsztatów z projektowania inspirowanego wycinanką kurpiowską, przeprowadzonych w okresie letnim. Warsztaty cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród lokalnej społeczności, obejmując zarówno

techniki wycinanki kurpiowskiej, jak i warsztaty grafiki komputerowej oraz projektowania przedmiotów użytkowych, wykorzystujących motyw wycinanki kurpiowskiej.

„Beksiński - w Świecie Surrealizmu”

19 października 2022 roku w Galerii Jatki w Ostrowi Mazowieckiej zagościły prace wielkiego artysty czego skutkiem była największa do tej pory frekwencja na wernisażu od czasu powstania galerii. Uczestnicy tego spektakularnego wydarzenia zjechali z całej Polski, aby uczcić sztukę i dziedzictwo jednego z najbardziej rozpoznawalnych polskich artystów XX wieku - Zdzisława Beksińskiego. Współpraca z Muzeum Historycznym w Sanoku pozwoliła Galerii Jatki stworzyć niezwykłą wystawę grafik zatytułowaną „Beksiński - w Świecie Surrealizmu”.



Ryc. 11. Wernisaż wystawy grafik „Beksiński - w Świecie Surrealizmu”.

Zdzisław Beksiński (1929-2005) to postać niezwykle ceniona w polskim i światowym środowisku artystycznym, znany ze swojego unikalnego i niezwykle oryginalnego podejścia do sztuki. Absolwent architektury na Politechnice Krakowskiej, Beksiński początkowo eksplorował dziedzinę fotografii, by później stać się rysownikiem, grafikiem i malarzem. Jego fascynacja grafiką komputerową pojawiła się w latach 90. XX wieku, co było wyrazem otwartości artysty na nowoczesne technologie. Tworzenie grafik przy użyciu programów komputerowych było dla Beksińskiego również powrotem do twórczości fotograficznej, co było widoczne w jego pierwszych próbach kompozycji przy użyciu komputera. Wystawa „Beksiński - w Świecie Surrealizmu” zgromadziła nie tylko znakomite przykłady grafik komputerowych, ale także ukazała ewolucję artystyczną Beksińskiego poprzez unikatowe fotomontaże z lat 50., aż po

współczesne dzieła cyfrowe. Wizje stworzone przez artystę w tej technologii były zbliżone do jego malarskich kompozycji fantastycznych, charakteryzujących się nierealną, metafizyczną przestrzenią i precyzyjnym światłocieniem.

Ten niezwykle wernisaż nie tylko oddał hołd geniuszowi Beksińskiego, ale także przybliżył publiczność do niezwyklego świata surrealizmu. Galeria Jatki, będąc świadkiem tego spektakularnego wydarzenia, potwierdziła swoją pozycję jako miejsce, które nie tylko prezentuje, ale też celebrytuje wielkie dzieła polskich artystów.

„Giewont - Kolekcja Niezwyczajna” – wystawa zbiorów Elżbiety i Andrzeja Kubasiewiczów

Od 7 grudnia 2022 roku do 1 lutego 2023 roku Galeria Jatki w Ostrowi Mazowieckiej miała zaszczyt prezentować wyjątkową wystawę zatytułowaną „Giewont - Kolekcja Niezwyczajna” – kolekcję dzieł sztuki należącą do Elżbiety i Andrzeja Kubasiewiczów, kolekcjonerów pasjonujących się sztuką, którzy postanowili podzielić się swoim bogactwem artystycznym z szeroką publicznością. Tematyka wystawy skupiała się na górskich pejzażach, ze szczególnym uwzględnieniem charakterystycznego szczytu Giewontu. Widzowie mieli okazję zanurzyć się w interpretacjach polskich artystów malarzy z XIX i XX wieku, dla których góry stanowiły niezwykle źródło inspiracji. Niektóre prace miały przeszło 100 lat. Prezentowane dzieła to zarówno oleje na płótnie, dykcje i tekturze, jak i akwarele oraz pastele na papierze, co dodatkowo urozmaicało wrażenia wizualne. Wśród eksponatów dominowały różnorodne obrazy ukazujące Giewont w różnych porach dnia i roku. Szczególnie wyróżniały się widoki zimowe, które przedstawiały majestatyczne góry pokryte śniegiem. Artyści podjęli wyzwanie ukazania nie tylko piękna górskiego krajobrazu, ale także zmienności otaczającej przyrody.

Wernisaż wystawy, który odbył się 1 lutego 2023 roku, był okazją do celebracji piękna polskich gór i wybitnych dokonań artystycznych. „Giewont - Kolekcja Niezwyczajna” to nie tylko podróż w przeszłość artystyczną, ale również okazja do zanurzenia się w niepowtarzalnym krajobrazie, który dla wielu Polaków jest symbolem nie tylko piękna przyrody, ale także narodowej tożsamości.

„Istota Myśli” – Artur Szydlak

8 lutego 2023 Galeria Jatki miała przyjemność zorganizować wernisaż wystawy „Istota Myśli” autorstwa utalentowanego rzeźbiarza Artura Szydlaka pochodzącego z Nowej Osłuchowej. Wcześniej mieliśmy szansę podziwiać prace ojca artysty – Jana Szydlaka. Ekspozycja wystawy trwała od 8 lutego do 31 marca 2023 roku. Tytuł wystawy „Istota Myśli”, odnosi się do głębokiej esencji twórczości rzeźbiarza, gdzie każda rzeźba jest rezultatem konkretnego myślowego zamysłu. Inspiracją do tego tytułu stały się słowa samego artysty: „(...) wszystko zaczyna się od myśli...”. Wraz z otwarciem drzwi galerii, odwiedzający mieli okazję przenieść się w fascynujący świat myśli i wyobraźni Artura Szydlaka. Prace prezentowane na wystawie ukazują codzienne sytuacje, osobiste przeżycia oraz głęboko ukryte uczucia artysty. Niezwykła różnorodność

tematyczna obejmuje wątki mitologiczne, ewangeliczne i historyczne, co sprawia, że każda rzeźba jest jak osobista opowieść. Wielowymiarowość i głębia prac Szydlika stawiają przed widzami bogactwo interpretacji i refleksji. Wystawa „Istota Myśli” to podróż przez marzenia, relacje międzyludzkie, poszukiwanie sensu życia oraz zmagania się z przeciwnościami losu. Artur Szydlik, poprzez swoje unikalne arcydzieła, zaprasza do głębszego zastanowienia się nad kondycją ludzką i kondycją samej sztuki. Jego prace, pełne ekspresji i staranności wykonania, zdobyły uznanie nie tylko lokalnej społeczności, ale także przyciągnęły uwagę wielu entuzjastów sztuki z różnych zakątków Polski. Galeria Jatki, jako przestrzeń otwarta na różnorodne wyrazy artystyczne, z dumą prezentowała to fascynujące świadectwo rzeźbiarskiego geniuszu Artura Szydlika.



Ryc. 12. Wernisaż wystawy „Istota Myśli”

Na zdjęciu Artur Szydlik oraz dyrektor MDK Marta Wójcik.

Wystawa myśliwska malarstwa Andrzeja Łepkowskiego

19 kwietnia 2023 roku Galeria Jatki zaprosiła mieszkańców na wyjątkowe wydarzenie - wernisaż wystawy myśliwskiej autorstwa jednego z najwybitniejszych współczesnych polskich artystów Andrzeja Łepkowskiego. Ekspozycja trwała od 19 kwietnia do 30 maja 2023 roku, a otwarcie jej było jednym z głównych wydarzeń towarzyszących Festiwalowi Łowieckiemu odbywającemu się w maju w Ostrowi Mazowieckiej.

Andrzej Łepkowski to artysta o wielu talentach, który zyskał uznanie dzięki swojej pasji do tematyki myśliwskiej. W ramach swojej twórczości, Łepkowski zajmował się ilustrowaniem

ksiązek, opowiadań oraz artykułów z zakresu łowiectwa. Jego prace zdobyły strony wielu publikacji łowieckich, a także były prezentowane na wystawach i wydarzeniach związanych z tą tematyką. Artysta ilustruje teksty myśliwskie, ale również sam jest autorem opowiadań łowieckich publikowanych na łamach „Łowca Polskiego”. Jego prace nie tylko oddają zmysłowość i ekscytację związaną z myślistwem, ale również są owocem głębokiego zrozumienia i uczestnictwa w tej szlachetnej pasji. Dodatkowo, Łepkowski angażował się w tworzenie biżuterii myśliwskiej, projektowanie medali, sztandarów oraz oznak łowieckich, co sprawiało, że jego twórczość stała się wszechstronnym hołdem dla kultury łowieckiej. Swoimi dziełami oddaje ukłon nie tylko samej aktywności myśliwskiej, ale i jej bogatej tradycji oraz wartościom.

Wernisaż wystawy myśliwskiej Andrzeja Łepkowskiego w Galerii Jatki był wyjątkowym wydarzeniem, które przyciągnęło zarówno miłośników sztuki, jak i entuzjastów łowiectwa. Przywołał on nie tylko estetyczne aspekty tej szlachetnej pasji, lecz również przypomniał o głębokim znaczeniu, jakie ma dla społeczności łowieckiej.

„O naturze światła dziennego” - Kaja Kozon



Ryc. 13. Wernisaż wystawy „O naturze światła dziennego”. Na zdjęciu Kaja Kozon oraz kurator galerii Grażyna Laskowska.

14 czerwca 2023 roku odbył się wernisaż wystawy „O naturze światła dziennego” autorstwa młodej i niezwykle utalentowanej artystki - Kai Kozon. Ekspozycja prezentowana była w renomowanej Galerii Jatki od 14 czerwca do 20 sierpnia 2023 roku, zyskując uznanie zarówno krytyków, jak i entuzjastów sztuki. Kaja Kozon urodzona w 1996 roku w Warszawie, to malarka

i rysownicza, której talent i pasja do sztuki już na stałe wpisują się w krajobraz polskiego środowiska artystycznego. Jej twórczość emanuje zarówno nowoczesnością, jak i głębokim zrozumieniem tradycji malarskiej. Ekspozycja była podróżą przez różnorodne tematy i techniki, które artystka doskonale opanowała podczas swojej edukacji artystycznej. Tematyka „O naturze światła dziennego” ukazała się, jako refleksja nad naturą światła, zarówno dosłownie, jak i w przenośni. Kozon, poprzez swój niepowtarzalny warsztat, przeniosła widzów w świat subtelnych odcieni, kontrastów i głębokich emocji. Jej prace odzwierciedlały nie tylko umiejętność operowania światłem, ale także zdolność przekazywania skomplikowanych emocji i myśli za pomocą kolorów i form.

Kaja Kozon studiowała malarstwo olejne na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w latach 2015-2020, gdzie jej nieprzeciętne umiejętności oraz kreatywność zyskały uznanie wśród wykładowców i kolegów. W 2020 roku uzyskała dyplom z wyróżnieniem rektorskim w pracowni dr hab. Piotra Wachowskiego, co stanowiło wyraz uznania dla jej wyjątkowego podejścia do sztuki.

„Witkacy. Furia Fotografii” – Stanisław Ignacy Witkiewicz

23 września 2023 roku odbyły się 5 urodziny Galerii Jatki. Z tej okazji zaprosiliśmy mieszkańców na wyjątkowy wernisaż „Witkacy. Furia Fotografii” - wystawy dedykowanej jednemu z najwybitniejszych polskich artystów XX wieku, Stanisławowi Ignacemu Witkiewiczowi, znanemu jako Witkacy. Tytuł wystawy, zaczerpnięty z listu Witkiewicza do syna, ukazuje esencję jego pasji do fotografii. „Ataki furii fotograficznej” stanowiły integralną część życia i twórczości Witkacego. Wystawa, trwająca od 23 września, przyciągnęła uwagę zarówno miłośników sztuki, jak i entuzjastów dziedzictwa kulturowego.

Stanisław Ignacy Witkiewicz, posługujący się pseudonimem Witkacy, był artystą wszechstronnym. Jego dorobek obejmuje malarstwo, rysunek, fotografię, dramaturgię, powieściopisarstwo, filozofię, a także tworzenie Firmy Portretowej. Był jednym z najbardziej oryginalnych i niekonwencjonalnych artystów swojej epoki, będąc zarazem „społecznym prorokiem i wieszczem zagłady cywilizacji”.

Tytuł wystawy ukierunkował spojrzenie na zbiór czarno-białych wielkoformatowych odbitek, które emanują sepiową nostalgiczną aurą. Te unikalne fotografie, „oderwane” od epoki, w której powstały, pochodziły z prywatnej kolekcji Stefana Okołowicza. Jego rola kuratora oraz autora albumów i katalogów Witkacego uczyniła go jednym z najwybitniejszych witkacologów na świecie. Wernisaż był okazją do odkrycia nie tylko fotograficznej wirtuozerii Witkacego, ale także do zgłębienia fascynującej osobowości artysty. Zdjęcia prezentowały ciasne kadry, radykalne pochylenie głowy, improwizowane sceny oraz autoportrety, zaskakująco podobne do dzisiejszych „selfie”. Witkacy nie tylko tworzył obrazy fotograficzne, ale używał aparatu jako narzędzia artystycznego, naturalnego przedłużenia swojej myśli i ręki. Kolekcja prezentowana w Galerii Jatki zdobyła uznanie na całym świecie, przemieszczając się między miastami, takimi



Ryc. 14. Wernisaż wystawy „Witkacy. Furia fotografii”
(Zdj. Barbara Siwek, Grzegorz Gransicki).

jak Berlin, Paryż, Moskwa czy Toronto. Jej obecność w Ostrowi Mazowieckiej była wyjątkową okazją dla lokalnej społeczności, by zanurzyć się w fascynujący świat twórczości Witkacego.

Wystawa „Witkacy. Furia Fotografii” wpisuje się w ducha Galerii Jatki, która od pięciu lat nieprzerwanie przyciąga miłośników sztuki, oferując im możliwość odkrywania fascynujących ścieżek artystycznych. To nie tylko obchody urodzin galerii, ale także celebrowanie dziedzictwa kulturowego, które galeria pragnie przekazać kolejnym pokoleniom.

„Ponad światem” – Adam Burczyc

15 listopada 2023 roku w Galerii Sztuki Jatki odbył się wernisaż wystawy „Ponad światem” prac wybitnego malarza Adama Burczyca, artysty o ugruntowanej pozycji na międzynarodowej scenie sztuki, który ma za sobą sprzedanych ponad 7 000 prac.

Adam Burczyc urodzony w 1982 roku w Raciborzu, to artysta związany z Polską, ale również z Irlandią, gdzie tworzy i stale poszerza swoje horyzonty artystyczne. Wystawa, która zawitała do Ostrowi Mazowieckiej, była wyjątkową okazją dla lokalnej społeczności na zapoznanie się z twórczością tego wyjątkowego malarza. Przygoda Adama Burczyca z malarstwem zaczęła się jeszcze przed studiami, gdy pobierał lekcje w pracowni dr Kazimierza Frączki. Dyplom uzyskany na Wyższej Szkole Zawodowej pod kierunkiem prof. Aleksandra Ostrowskiego w 2007 roku był jedynie początkiem jego artystycznej podróży. Inspiracje czerpane z natury, muzyki oraz wyobraźni stanowią fundament jego prac, które oscylują między abstrakcją a surrealistycznym wymiarem.

W trakcie wystawy galeria ożywiła się bogatą paletą barw i form, prezentując różnorodność i głębię twórczości Adama Burczyca. Jego obrazy, malowane techniką olejną, emanowały energią, przyciągając uwagę zwiedzających. Wartość artystyczna prac Burczyca została podkreślona przez ich obecność w kolekcjach na całym świecie, co świadczy o uznaniu, jakim cieszy się na arenie międzynarodowej.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 181-198

www.ludziezpasja.org

Karolina Kolbuszewska

Sukces projektu Muzeum – Dom Rodziny Pileckich

Witold Pilecki z Ostrowią Mazowiecką związał się w symboliczny sposób 7 kwietnia 1931 roku, poślubiając ostrowiankę Marię Ostrowską. Uroczystość ta była zwieńczeniem różnych zdarzeń, w wyniku których właśnie to miasto stało się najważniejszym domem Rotmistrza. Wydarzenie zostało upamiętnione 8 maja 2016 roku przez odsłonięcie tablicy na murze kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

Chwilę wcześniej, w marcu i kwietniu tego roku, Rada Miasta Ostrów Mazowiecka podjęła dwie uchwały, które powoływały do życia Muzeum – Dom Rodziny Pileckich, najpierw jako miejską instytucję kultury, a następnie jako instytucję współprowadzoną:

UCHWAŁA NR XVII/119/2016 RADY MIASTA OSTRÓW MAZOWIECKA z dnia 9 marca 2016 r. w sprawie utworzenia miejskiej instytucji kultury pod nazwą Muzeum – Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej (w organizacji),

UCHWAŁA NR XVIII/127/2016 RADY MIASTA OSTRÓW MAZOWIECKA z dnia 20 kwietnia 2016 r. w sprawie prowadzenia Muzeum – Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej (w organizacji) jako wspólnej instytucji kultury.

Również 8 maja 2016 roku Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Piotr Gliński i burmistrz Ostrowi Mazowieckiej Jerzy Bauer podpisali list intencyjny w sprawie współdziałania na rzecz rozwoju Muzeum – Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej dla efektywnej ochrony i propagowania dziedzictwa związanego z życiem i działalnością Rotmistrza. Strony poparły działania zmierzające do zakupu i przeznaczenia domu rodzinnego Marii Pileckiej z domu Ostrowskiej na cele statutowe Muzeum.

Te decyzje rozpoczęły wieloletni, skomplikowany proces zakupu rodzinnego domu Marii Ostrowskiej, rewitalizacji budynku oraz dostosowania go do potrzeb wystawienniczych. Niezbędne okazało się powiększenie jego powierzchni przez dobudowanie nowoczesnego pawilonu, a następnie należało stworzyć projekt wystawy stałej i go zrealizować.



Ryc. 1-2. Budowa muzeum.

Fot. MDRP.



Ryc. 3-4. Budowa wystawy stałej.
Fot. Katarzyna Piędziaż, MDRP.

Równoległe z pracami inwestycyjnymi Muzeum rozpoczęło działalność popularyzatorską i edukacyjną. Opierając się na środowisku lokalnym oraz partnerach instytucjonalnych i organizacjach pozarządowych, przeprowadzano spotkania, warsztaty dla młodzieży, gry miejskie, a także realizowano pierwsze projekty wystawiennicze w przestrzeni miasta. Te działania nieco wyciszyła pandemia Covid-19, ale już od 2021 roku rozpoczęła się z powrotem regularna praca edukacyjna. W warsztatach i lekcjach w przestrzeni Muzeum w 2021 roku wzięło udział ponad 1200 osób. Przez 10 miesięcy 2022 roku (do momentu otwarcia wystawy stałej) liczba uczestników działań Muzeum przekroczyła 2700.



Ryc. 5. Gra miejska „Ostrów Mazowiecka szlakiem architektury sprzed stu lat?”. Rok 2020.

Fot. MDRP.

Muzeum zaistniało na mapie Polski także jako podmiot, który działa na rzecz integracji środowisk im. Rotmistrza Witolda Pileckiego. Zjazd szkół im. Rotmistrza Witolda Pileckiego w 2019 roku odbył się w Ostrowi Mazowieckiej, a Muzeum było współgospodarzem tego wydarzenia.

Zainaugurowane zostały cykliczne projekty edukacyjne i konkursy, które na stałe wpisały się w program działania placówki. To sprawiło, że wieść o istnieniu takiej instytucji kultury rozeszła się szeroko, po całej Polsce, a nawet w przypadku niektórych projektów wykroczyła poza jej granice.

Powstała tradycja Święta Rotmistrza – radosnego świętowania urodzin Witolda Pileckiego 13 maja. Jest to wydarzenie, które na stałe wpisało się w kalendarz miasta i jego mieszkańców.

Te lata to również czas pozyskiwania pamiątek, zdjęć, dokumentów. Obiektów, które znalazły ostatecznie swoje miejsce na wystawie; materiałów, które posłużyły przy opracowywaniu tekstów kuratorskich; ale też tych, które pozwalają badaczom poznawać historię miasta i regionu. Mniejsza część zbiorów muzealnych dotyczy bezpośrednio Marii i Witolda Pileckich, znakomita większość z nich to obiekty, które budują pamięć Ostrowi Mazowieckiej i Ziemi Ostrowskiej.

Przełom

Uroczystym dniem, który stał się zwieńczeniem tego procesu, był 2 listopada 2022 roku. To właśnie wtedy w obecności bardzo ważnych gości, z udziałem Prezydenta RP Pana Andrzeja Dudy nastąpiło zakończenie okresu organizacji Muzeum. Po wielu tygodniach przygotowań całego zespołu, rady młodzieżowej,



Ryc. 6. VI Święto Rotmistrza Witolda Pileckiego – rok 2022.

Fot. BG Images Barbara Siwek i Grzegorz Gransicki.



Ryc. 7. Przekazanie przez Marię Dorawską i Zofię Krzyżanowską pamiątek po płk. Karolu Piłacie. Na zdj. od lewej: Jerzy Bauer, Burmistrz Miasta Ostrów Mazowiecka, Maria i Felicjan Dorawscy, Karol Madaj, Dyrektor Muzeum – Dom Rodziny Pileckich oraz Karolina Kolbuszewska, Kierownik Działu Historyczno-Edukacyjnego MDRP.

Fot. BG Images Barbara Siwek i Grzegorz Gransicki.



Ryc. 8. Otwarcie wystawy stałej „O Witoldzie i Marii Pileckich”. Od lewej: Jerzy Bauer, Burmistrz Miasta Ostrów Mazowiecka, Jarosław Daniel Sellin, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Magdalena Gawin, Dyrektor Instytutu Pileckiego, Andrzej Pilecki, syn Rotmistrza Witolda Pileckiego, Andrzej Marek Ostrowski, bratanek Marii Pileckiej, Andrzej Duda, Prezydent RP, Karol Madaj, Dyrektor – Muzeum Dom Rodziny Pileckich, Wojciech Kolarski, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP.

Fot. BG Images Barbara Siwek i Grzegorz Gransicki.

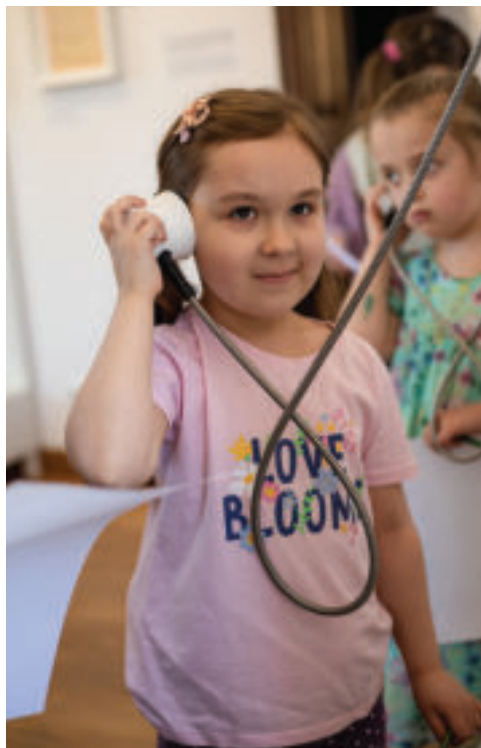


Ryc. 9 . Fragment wystawy stałej „O Witoldzie i Marii Pileckich”.

Fot. Katarzyna Piędziak, MDRP.

a także partnerów tego wydarzenia otwarte zostały dla publiczności podwoje wystawy stałej „O Witoldzie i Marii Pileckich”. Tego dnia, z racji niewielkiej przestrzeni, odbyły się aż dwie uroczystości: pierwsza dla oficjalnych gości, którzy nie zawiedli i zaszczycili nas licznie swoją obecnością, druga, wieczorny wernisaż, przeznaczona dla mieszkańców i przyjaciół naszego Muzeum. Sprzyjali nam goście, sprzyjała również pogoda. Listopad okazał się cieplejszy niż można było się spodziewać, a nawet przez chmury przebiło się trochę promieni słonecznych.

Wszystkie działania realizowane wcześniej przez Muzeum sprawiły, że 2 listopada 2022 roku do użytku zostało oddane dzieło kompletne. Wystawa stała była w 100% gotowa, a instytucja wyszykowana na przyjęcie grup i prowadzenie zajęć związanych z ekspozycją. Wiedzieliśmy, że trafią do nas uczniowie starsi, którzy niejedno muzeum w swoim życiu już widzieli, a w Ostrowi pojawią się przede



Ryc. 10. Najmłodszy zwiedzający podczas wykonywania zadania na wystawie stałej.

Fot. Katarzyna Piędziak, MDRP.



Ryc. 11. Uczniowie w trakcie zwiedzania wystawy stałej.

Fot. Katarzyna Piędziak, MDRP.

wszystkim po to, by poznać historię Witolda. Byliśmy przygotowani też na przyjęcie uczniów młodszych, dla których wizyta w naszej placówce będzie pierwszym spotkaniem z muzeum.

Nie zawiedli także indywidualni zwiedzający, którzy docierali do nas nawet z bardzo dalekich miejscowości. Niewątpliwie pomogła szeroka kampania medialna przeprowadzona przy okazji otwarcia placówki.

Kim jesteśmy? Teoria

Otwarcie wystawy stałej kończy etap tworzenia muzeum i czas, w którym placówka ma status „w organizacji”. W 2023 roku tak się właśnie stało i staramy się jak najlepiej realizować ustawowe zadania. „Muzeum jest jednostką organizacyjną nienastawioną na osiągnięcie zysku, której celem jest gromadzenie i trwała ochrona dóbr naturalnego i kulturalnego dziedzictwa ludzkości o charakterze materialnym i niematerialnym, informowanie o wartościach i treściach gromadzonych zbiorów, upowszechnianie podstawowych wartości historii, nauki i kultury polskiej oraz światowej, kształtowanie wrażliwości poznawczej i estetycznej oraz umożliwianie korzystania ze zgromadzonych zbiorów”¹.

Renata Pater² w swojej pracy na temat edukacji muzealnej dokonała przeglądu typologii muzeów. Według różnych badaczy i w odniesieniu do historii muzealnictwa Muzeum – Dom Rodziny Pileckich będzie traktowane jako muzeum historyczne, nauki o człowieku i społeczeństwie, czy też muzeum historii kultury. Ogromny rozwój instytucji muzealnych nastąpił w drugiej połowie XX wieku, kiedy to powstawała znaczna liczba placówek specjalistycznych o charakterze edukacyjnym. Zdzisław Żygulski wyróżnił trzy wzorcowe koncepcje funkcjonowania współczesnych muzeów:

- muzeum sanktuarium (templum – „świątynia sztuki”),
- muzeum forum (bliskie placówkom zabawowo-rekreacyjnym, szeroko wykorzystujące środki audiowizualne i nowoczesne sposoby uatrakcyjniania zbiorów),
- muzea o charakterze edukacyjnym, które wiążą się z założeniami edukacji permanentnej, podniesieniem roli samokształcenia, potrzebą kompensowania niedostatków edukacji szkolnej.

W tej kategoryzacji Muzeum Pileckich pod względem aktywności niewątpliwie najbardziej pasuje do grupy muzeów o charakterze edukacyjnym, również jednak typ muzeum forum znajduje swoje odzwierciedlenie w działaniach i formach prezentacji treści wykorzystanych na wystawie stałej.

¹ Ustawa z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach, Dz.U. 1997 nr 5 poz. 24 (stan prawny aktualny na dzień: 26.11.2023, Dz.U. 2022.0.385).

² Renata Pater, *Edukacja muzealna – muzea dla dzieci i młodzieży*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016, s. 32-37, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/33520/pater_educacja_muzealna_2016.pdf?sequence=1&isAllowed=y [dostęp: 30.11.2023].



Ryc. 12. Elementy multimedialne ekspozycji „Ostrowski pierścień śmierci”.
Fot. BG Images Barbara Siwek i Grzegorz Gransicki.



Ryc. 13. Elementy multimedialne ekspozycji - słuchowisko
„Spotkanie Witolda Pileckiego z Marią”.
Fot. Katarzyna Piędziak, MDRP.



Ryc. 14. Elementy multimedialne ekspozycji.

Fot. Katarzyna Piędziak, MDRP.



Ryc. 15. Elementy multimedialne ekspozycji - zdjęcie kadru z filmu „Proces”.

Fot. BG Images Barbara Siwek i Grzegorz Gransicki.

Muzeum – Dom Rodziny Pileckich wpisuje się dobrze w nurt historycznych muzeów narracyjnych³, tworzonych przez emocjonalność przekazu, oddziaływanie oraz angażowanie publiczności, budowanie ekspozycji na bazie różnego rodzaju elementów (tekstowych, wizualnych, dźwiękowych, w tym projekcji, stanowisk multimedialnych), oddziałujących na różne zmysły. Wystawa stała prezentuje określoną, wielowątkową opowieść, która prowadzi widza przez te treści w sposób pozwalający podążać za historią bohaterów. Po doświadczeniach ostatniego roku możemy być pewni, że ta formuła się sprawdziła.

Jak działamy? Praktyka

Minął rok od otwarcia wystawy stałej „O Witoldzie i Marii Pileckich” w Muzeum – Dom Rodziny Pileckich. Wystawę obejrzało już 10 tys. osób – z bliska i z daleka. Wśród indywidualnych zwiedzających proporcje okolicznych mieszkańców i przyjezdnych rozkładają się mniej więcej po równo. W przypadku szkół – dziś nadal gościmy więcej grup z powiatu ostrowskiego niż z dalszych rejonów.

Goście Muzeum zapisali już całą kronikę! I w zdecydowanej większości są to piękne i budujące wpisy: o tym, że placówka jest nowoczesna, historia przejmująca, a zespół kompetentny i tworzący dobry klimat. Niektórzy są zaskoczeni ilości przekazywanych treści – zwiedzeni widokiem niewielkiego domku nie spodziewają się, że będą mieli wewnątrz co robić przez dwie godziny, a rekordziści spędzali u nas i pięć godzin. Wiele osób wraca – rozkłada sobie zwiedzanie ekspozycji na kilka wizyt.



Ryc. 16. Lekcje muzealne z edukatorami Muzeum – Dom Rodziny Pileckich.

Fot. Katarzyna Piędziak, MDRP.

Święto Rotmistrza nadal stanowi najważniejsze święto, choć po raz pierwszy właśnie w 2023 roku to wystawa stała i budynek Muzeum były w centrum wydarzeń. Po raz pierwszy również w pełni mogliśmy wykorzystać tradycyjną już Noc Muzeów – i rzeczywiście goście do późnych godzin nocnych przemierzali sale naszej ekspozycji.

³ Maria Kobielska, *Muzeum narracyjne – muzeum doświadczeniowe. Uwagi terminologiczne*, „Teksty Drugie” 2020, nr 4, s. 15-36, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/260848/kobielska_muzeum_narracyjne_muzeum_doswiadczeniowe_2020.pdf?sequence=6&isAllowed=y [dostęp: 30.11.2023].



Ryc. 17. Zwiedzający wystawę stałą.
Fot. BG Images Barbara Siwek i Grzegorz Gransicki.





Ryc. 18-21. VII Święto Rotmistrza Witolda Pileckiego – rok 2023.

Fot. BG Images Barbara Siwek i Grzegorz Gransicki.

Nie ustajemy w działaniach i rozwijamy projekty, które realizowaliśmy już wcześniej. Na stałe do naszego kalendarza wpisały się konkursy: wakacyjny dla rodzin „W ogrodzie Marii Pileckiej”, dla uczniów „Pamiętki kalejdoskopem przyszłości”. Powiększamy bazę tras questowych (do dwóch wcześniejszych w 2023 roku dołączył quest po wystawie stałej oraz trzy questy śladami powstania styczniowego). Rozwijamy ofertę dla rodzin. Nie słabnie popularność „Kreatywnych Historii”, zainteresowaniem cieszyła się też oferta „Ogrodu na lato”.



Ryc. 22. Wyruszający na miasto questowicze.

Fot. Katarzyna Piędziak, MDRP.



Ryc. 23. Quest „Tak musiało być...”
po wystawie stałej.

Fot. Katarzyna Piędziak, MDRP.

Stale rozwijamy także projekty wykorzystujące formułę debaty oksfordzkiej. W Ostrowskiej Szkole Debaty biorą udział wszystkie szkoły ponadpodstawowe z powiatu ostrowskiego oraz sześć szkół podstawowych, a zdobycie miejsca w Turnieju Debat Oksfordzkich „Odzyskani Bohaterowie” okazuje się niełatwe, gdyż miejsca w ostatniej edycji rozeszły się w 11 minut.

Świętujemy rocznice historyczne. W 2023 roku Muzeum ponownie było współorganizatorem obchodów Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką, rocznicy zbrodni katyńskiej oraz aresztowania uczniów Szkoły Handlowej,



Ryc. 24. Debata oxfordzka w ramach projektu „Historia w trasie”. Rok 2022.

Fot. Katarzyna Piędziak, MDRP.



Ryc. 25. Młodzieżowa Rada Muzeum pierwszej kadencji podczas przygotowań do Święta Rotmistrza.

Fot. Katarzyna Piędziak, MDRP.

Powstania Warszawskiego, a także egzekucji ostrowskich Żydów. Podczas otwartych spotkań historycznych poszerzamy wątki związane z historią Witolda Pileckiego, a także inne tematy, również z udziałem zaproszonych gości. W ogrodzie muzealnym stale prezentujemy wystawy czasowe przygotowywane przez inne instytucje.

Staramy się, aby Ostrów Mazowiecka była miejscem spotkania różnych środowisk. Współpracujemy w tym celu z wieloma instytucjami: Instytut Pileckiego zorganizował w Ostrowi zjazd samorządowców w ramach projektu „Zawołani po imieniu”, byliśmy gospodarzem szkolenia regionalnego z zakresu bezpieczeństwa muzeów organizowanego przez Narodowy Instytut Muzeów, a także gościliśmy u siebie koordynatorów Młodzieżowych Rad Muzeów z całej Polski. Jesteśmy jednym z kilku muzeów w Polsce, przy których działa Młodzieżowa Rada Muzeum. Właśnie kończy się pierwsza kadencja i rozpoczyna kolejna. Współpracujemy też z instytucjami i organizacjami przy realizacji ich projektów związanych z Witoldem Pileckim.

Miasto Marii Ostrowskiej stało się miejscem spotkania szkół im. Rotmistrza Witolda Pileckiego. Dzieje się to dwa razy do roku: w maju, kiedy finaliści Turnieju Szkół im. Rotmistrza Witolda Pileckiego stają w szranki w rywalizacji o Złote Odznaki Rotmistrza i statuetki przechodnie turnieju, oraz jesienią, kiedy podczas „Spotkania z patronem” wraz z uczniami i nauczycielami mamy okazję wymienić się doświadczeniami z pracy z tą postacią oraz zadbać o tworzenie szczególnej społeczności.



Ryc. 26. Spotkanie z Patronem organizowane dla szkół im. rotmistrza Witolda Pileckiego.
Rok 2023.

Fot. Katarzyna Piędziak, MDRP.

Rok 2023 to również zakończenie kilku ważnych projektów Muzeum. Wydana została publikacja *O Marii i Witoldzie Pileckich. Katalog wystawy stałej*, zakończyły się kilkuletnie prace nad *Księgą pamięci gminy żydowskiej w Ostrowi Mazowieckiej* pod redakcją Małgorzaty K. Frąckiewicz i Mirosława Reczki, a w ręce nauczycieli oddajemy przydatne narzędzie – animację z towarzyszącymi jej materiałami edukacyjnymi – które pozwoli im na przybliżenie postaci Witolda Pileckiego najmłodszym uczniom, w szczególności czwartoklasistom.

Uznanie

Ogromnie cieszymy się i jesteśmy niezwykle dumni z tego, że działania Muzeum zostały dostrzeżone i uhonorowane kilkoma nagrodami. Wystawa „O Witoldzie i Marii Pileckich” otrzymała nagrodę specjalną Sybilla 2022, przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów⁴. Film „Proces. Zbrodnia sądowa”, stanowiący ostatni element opowieści o historii życia Witolda Pileckiego na wystawie stałej, został wyróżniony nagrodą Przeszłość/Przyszłość w kategorii „Innowacyjne formy edukacji historycznej” Fundacji im. Janusza Kurtyki. Otwarcie wystawy stałej 2 listopada 2022 roku zostało nominowane do nagrody Muzeum Historii Polski „Wydarzenie Historyczne Roku 2022” w kategorii „Wydarzenie” i dzięki głosom internautów wygrało w tej kategorii. Działalności Muzeum została wyróżniona przez kapitułę srebrnym BohaterONem, a w wyniku głosowania internautów również Złotym BohaterONem publiczności.



Ryc. 27. Nagrody Muzeum – Dom Rodziny Pileckich zdobyte w roku 2023.

Fot. Katarzyna Piędziak, MDRP.

⁴ Obecnie: Narodowy Instytut Muzeów.

Najbardziej uszczęśliwiają nas te nagrody, do których przyznania przyczyniła się publiczność. Bo to właśnie zwiedzający w muzeum są najważniejsi. W porównaniu z wieloma innymi instytucjami kultury w Polsce jesteśmy nadal na początku drogi. Przed nami mnóstwo zadań, a zaangażowanie i kreatywność zespołu muzealnego są gwarantem rozwoju.

Tak jak Witold Pilecki znalazł w Ostrowi Mazowieckiej swój dom, tak Muzeum – Dom Rodziny Pileckich pracuje dla tego miasta: bezpośrednio, przez organizowanie działań dla mieszkańców ziemi ostrowskiej, jak również pośrednio, gdyż dzięki szerokiemu zasięgowi naszych projektów Ostrów staje się ważnym miejscem na mapie Polski.



Ryc. 28. Muzeum – Dom Rodziny Pileckich.

Fot. Katarzyna Piędziak, MDRP.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 199-210

www.ludziezpasja.org

Dominik Tkaczewski

Otwarcie wystawy stałej „O Witoldzie i Marii Pileckich” w Muzeum – Dom Rodziny Pileckich

Wreszcie nadszedł ten długo wyczekiwany dzień. Dzień uroczystego otwarcia Muzeum – Dom Rodziny Pileckich. Od wczesnych godzin rannych krzątamy się, dokonując ostatnich poprawek, sprawdzając, czy wszystko jest na swoim miejscu i czy działa. W międzyczasie zerkam w scenariusz uroczystości i powtarzam sobie tekst. Poprawiam foldery i ulotki, a w głowie dźwięczy myśl: żeby tylko się nie pomylić, nie przekreślić nazwisk i funkcji... Radosne podniecenie wynikające z faktu, że już za chwilę nadejdzie długo wyczekiwany moment, udziela się wszystkim pracownikom Muzeum i członkom Młodzieżowej Rady. W budynku wrze jak w ulu, każdy coś robi, poprawia.

Przed południem przyjeżdżają funkcjonariusze Służb Ochrony Państwa, kontrolują pomieszczenia Muzeum i nas. Emocje sprawiają, że czas sprawdzania budynku wlece się w nieskończoność. To jest też ten moment, w którym faktycznie dociera do mnie, że za chwilę poprowadzę uroczystość otwarcia Muzeum przed Prezydentem RP, znamienitymi gośćmi i tym, który niezmiennie robi na mnie olbrzymie wrażenie: synem Marii i Witolda Pileckich – Andrzejem Pileckim.

Po zakończonej kontroli SOP wracamy do Muzeum. Przyszedł czas na ostatnie korekty scenariusza i próbę mikrofonów na scenie. Pogoda dopisuje i jak na listopad jest w miarę ciepło... A może to emocje? Powoli przybywają pierwsi goście. Widownia zapełnia się, czekamy już tylko na Prezydenta Andrzeja Dudę.

Goście są w komplecie, teraz nie ma już miejsca na stres. Uroczystość rozpoczyna się. Razem z Magdą witamy przybyłych gości. Odśpiewanie hymnu Rzeczypospolitej Polskiej w tym miejscu nabiera dla mnie nowego wymiaru. Patrząc na twarze zebranych, na ich wzruszenie i podniosły nastrój, nie sposób nie myśleć o więzi, jaka spaja nas z losami naszych przodków, rodaków i z Polską.

Odśpiewanie hymnu rozpoczęło oficjalną część uroczystości, podczas której przyszedł czas na przemówienia dostojnych gości i wręczenie statuetek dobroczyńcom Muzeum. Dla mnie nie-

samowite było wysłuchanie opowieści Andrzeja Pileckiego. To wielki zaszczyt, móc przebywać na jednej scenie z synem Witolda, którego opowieść uświadomiła mi jeszcze jedną rzecz, a mianowicie to, że historia życia Marii i Witolda Pileckich trwa nadal w ich dzieciach i wnukach. Ta historia trwa nadal nie tylko dlatego, że w ich żyłach płynie ta sama krew, ale również dlatego, że doświadczyli jej w swoim życiu przez wspólne losy, mniej lub bardziej łaskawe w zależności od sytuacji w Polsce.

Po pełnych emocji przemówieniach zaproszonych gości nadszedł czas na długo wyczekiwany moment – uroczyste przecięcie wstęgi, które oficjalnie otwiera podwoje Muzeum dla zwiedzających. Prezydent Andrzej Duda wraz z Ministrem Jarosławem Sellinem, Burmistrzem Jerzym Bauerem, Andrzejem Pileckim, Markiem Ostrowskim oraz Dyrektorem Karolem Madajem oficjalnie przecięli wstęgę. I tak oto pierwsza grupa gości w towarzystwie Dyrektora Muzeum Karola Madaja i Kuratorki Wystawy Aleksandry Kaiper-Miszulowicz rozpoczęła zwiedzanie Muzeum, tak innego od znanych mi tego typu placówek. Muzeum pokazującego bohatera Witolda Pileckiego nie tylko z perspektywy Jego dokonań i poświęceń, ale może przede wszystkim z perspektywy życia prywatnego, ukochanej żony Marii, dzieci i ich rodzin: Pileckich i Ostrowskich. Pomysł na zagospodarowanie obiektu sprawia, że poznajemy życie rodziny Witolda i Marii od czasów ich dzieciństwa, przez moment, w którym ich losy łączą się, by w okresie wojennym dać świadectwo patriotyzmu, oddania i bohaterstwa każdego z nich. Przechodząc przez Muzeum, nie sposób nie dostrzec powiązania między wielką miłością, patriotyzmem a bohaterstwem. Więzy, która sprawiła, że Witold Pilecki, mając właśnie u boku taką kobietę, jaką była Maria, mógł realizować swoje misje, dając dowód oddania Ojczyźnie.

To jeszcze nie koniec emocji zaplanowanych na ten dzień przez Muzeum. O godzinie 18 rozpoczyna się wernisaż wystawy dla gości oraz mieszkańców Ostrowi. W tym czasie można posłuchać wystąpień gości, chociażby Krzysztofa Kosiora – prawnuka Witolda i Marii, a także przyjaciela Muzeum. Równocześnie pozostali goście mogą wysłuchać koncertu z muzyką przedwojenną, a to wszystko dzięki zespołowi C'mon.

2 listopada 2022 roku Muzeum – Dom Rodziny Pileckich zostało oficjalnie otwarte. Ta data na stałe wpisała się również w moją historię. To wielki zaszczyt i przeżycie móc współtworzyć to wydarzenie. To, że mogłem poprowadzić uroczystość otwarcia instytucji, jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem. Pokazuje to również, jak odmienne jest to miejsce od innych takich placówek na mapie muzeów polskich. Odmienne, ponieważ po raz pierwszy powierzono współtworzenie i prowadzenie uroczystości młodym ludziom z Młodzieżowej Rady Muzeum. Otwartość placówki na młodych dobitnie świadczy o głębokim zrozumieniu jego twórców, a także o zrozumieniu przesłania, które pozostawił Witold Pilecki młodzieży. Cieszę się, że mogłem współtworzyć Pierwszą Młodzieżową Radę Muzeum – Dom Rodziny Pileckich.

Zdjęcia: BG Images Barbara Siwek i Grzegorz Gransicki.



Ryc. 1. Honorowi goście uroczystości otwarcia wystawy stałej „O Witoldzie i Marii Pileckich” 2 listopada 2022 r. Od lewej: Magdalena Gawin, Dyrektor Instytutu Pileckiego; Wojciech Kolarski, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP; Karol Madaj, Dyrektor – Muzeum Dom Rodziny Pileckich; Andrzej Pilecki, syn Rotmistrza Witolda Pileckiego; Andrzej Duda, Prezydent RP; Jarosław Daniel Sellin, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego; Jerzy Bauer, Burmistrz Miasta Ostrów Mazowiecka; Mateusz Szpytma, Zastępca Prezesa Instytutu Pamięci; Mariusz Żuławnik, Zastępca Dyrektora Archiwum IPN.



Ryc. 2. Wstęga otwierająca Muzeum – Dom Rodziny Pileckich.



Ryc. 3. Oficjalne oprowadzanie Prezydenta RP Andrzeja Dudy po wystawie stałej.



Ryc. 4. Magdalena Ościłowska oraz Dominik Tkaczewski, członkowie Młodzieżowej Rady Muzeum prowadzący uroczystość otwarcia wystawy.



Ryc. 5. Zwiedzający wystawę 2 listopada 2022 r.



Ryc. 6. Koncert zespołu C'mon podczas wieczornego wernisażu wystawy w dniu otwarcia.



Ryc. 7. Orowadzanie Andrzeja Pileckiego oraz Andrzeja Marka Ostrowskiego po wystawie przez Magdalenę Gawin.



Ryc. 8. Andrzej Pilecki, syn Marii i Witolda Pileckich, w towarzystwie Dawida Tubackiego, członka Młodzieżowej Rady Muzeum.



Ryc. 9. Przemówienie Prezydenta RP Andrzeja Dudy podczas uroczystości 2 XI 2022 r.



Ryc. 10. Przemówienie Burmistrza Miasta Ostrów Mazowiecka Jerzego Bauera podczas uroczystości.



Ryc. 11. Pamiątkowe zdjęcie Prezydenta RP Andrzeja Dudy oraz Burmistrza Miasta Ostrów Mazowiecka Jerzego Bauera w dniu otwarcia wystawy stałej Muzeum DRP.



Ryc. 12. Radni pierwszej kadencji Młodzieżowej Rady Muzeum z Prezydentem RP Andrzejem Dudą oraz Dyrektorem Muzeum – Dom Rodziny Pileckich Karolem Madajem. Od lewej: Hubert Kraska, Dawid Tubacki, Oliwia Dziełak, Michał Kusy, Karol Madaj, Andrzej Duda, Alicja Kusy, Natalia Brzostek, Magdalena Ościłowska, Dominik Tkaczewski, Julia Lewandowska.



Ryc. 13-14. Wernisaż wystawy stałej.



Ryc. 15. Magdalena Ościłowska oraz Dominik Tkaczewski, członkowie Młodzieżowej Rady Muzeum, prowadzą wieczorny wernisaż wystawy stałej.



Ryc. 16. Krzysztof Kosior, prawnuk Witolda i Marii Pileckich, odbierający statuetkę „Dobroczyńca Muzeum”.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 211-222

www.ludziezpasja.org

s. Agnieszka Jaworska

Z Ziemi Ostrowskiej zostałam powołana do zakonu¹

Bóg przez usta proroka Jeremiasza mówi:- Zanim ukształtowałem Cię w łonie Twojej matki, znałem Cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem Cię (Jer. 1, 4-5)

O ludzkim życiu można mówić z miłością i z niechęcią. Można je podziwiać, kontemplować, a można też odebrać prawo do życia. Temat ten zawsze budzi emocje u tych, którzy żyją i mają prawo głosu. Gorzej jest z tymi, którzy tego prawa jeszcze nie posiadają. Dziś wokół nas tak wiele dyskusji, manifestacji, egoistycznych propozycji i rozwiązań na temat dzieci nienarodzonych, dlatego postanowiłam podzielić się konkretnym świadectwem. Uważam, że ono lepiej przemówi.

Przenieśmy się myślą do lat sześćdziesiątych XX wieku. Świat stabilizuje powojenną gospodarkę, trwa wojna w Wietnamie, Marcin Luter King walczy o zniesienie dyskryminacji rasowej, ginie w zamachu prezydent John F. Kennedy, Kościół obraduje na Soborze Watykańskim II, a w małej miejscowości nieopodal Ostrowi Mazowieckiej, pewna rodzina oczekuje narodzin czwartego dziecka. Lekarz mówi: - *Pani Jadwigo, lepiej gdyby pani nie urodziła tego czwartego dziecka. Choroba zakrzepowo-zatorowa, jaką pani przeżyła, może ponownie dać o sobie znać. To zbyt ryzykowne dla pani życia.* Chwila zastanowienia. Pani Jadwiga wstaje i zdecydowanym głosem odpowiada: - *Ja nie zabiję tego dziecka, nie dokonam aborcji, to grzech. Ja to dziecko urodzę, cokolwiek by miało się stać.* Pani doktor wstała, podała rękę i powiedziała: - *Gratuluje tak odważnej decyzji.*

Tej nocy pani Jadwiga długo nie mogła zasnąć. Wracała myślami do rozmowy z lekarzem, to znów wpatrywała się w śpiącą trójkę swoich wciąż jeszcze małych dzieci: Januszka, Józika i Ewunię. Myślami jednak była przy dziecku, które nosiła pod sercem. W końcu przyszedł sen, w którym Jadwiga ujrziała taki obraz - do jej łóżka podchodzi dziewczyna, dość wysoka, o ciemnych, długich włosach, pochyła się nad nią i pyta: - *Mamo, kto chce mnie zabić?* Kobieta przebudziła się, opowiedziała sen mężowi. Na koniec dodała: - *Ja do lekarza już nie pójde, ona musi się urodzić. I urodziła się!* W domu, zdrowa, silna, z pasją do życia, mała Ania. Takie imię otrzymała na chrzcie.

¹ Zdjęcia archiwalne pochodzą z albumów rodzinnych, a także od Teresy Paluch, nauczycielki SP w Sielcu. Zgromadziła je Katarzyna Bednarczyk z Sielca, bratanica Autorki.

Jadwiga Jaworska to moja mama. Zmarła zaledwie kilka miesięcy temu, a dokładnie 5 kwietnia 2023 roku, miała Ania to ja – siostra Agnieszka, Terezjanka. Jestem ogromnie wdzięczna mojej mamie, bo wiem, że to nie była dla niej łatwa decyzja.

Dalej wszystko potoczyło się zwyczajnie. Dzieciństwo spędzone na wsi wśród pól i lasów. Mam też świadomość, że budowanie relacji z rodziną i z Bogiem przez modlitwę miało duży wpływ na moją decyzję o wstąpieniu do zakonu. Mam też jednak głębokie wewnętrzne przekonanie, że zaproszenie do takiego stylu życia przyszło z góry w Słowie Bożym: „Pójdź za mną!”.

Na Ziemi Ostrowskiej spędziłam szczęśliwe dzieciństwo, szkoła niemalże elitarna, klasa pięcioosobowa². Teresa Paluch³, nasza nauczycielka, każdego ranka przyjeżdżała do szkoły z Ostrowi. Uczyła nas wszystkiego, począwszy od alfabetu, czytania i wykonywania rachunków. Uczyła podstawowych umiejętności aż po zasady savoir-vivre'u. Wielokrotnie, jako jej uczniowie, wychodziliśmy po nią na przystanek autobusowy, a potem całą gromadą zmierzaliśmy do wiejskiej szkoły⁴, która mieściła się w prywatnym domu mojego wujostwa, państwa Kędzior⁵.

Ciekawym zjawiskiem dla młodego dziecka było łączenie klas w jednym pomieszczeniu, np. klasy pierwszej z drugą, a trzeciej z czwartą. Bardzo lubiłam wspólne szkolne wycieczki do lasu, odwiedzanie i oczyszczanie żołnierskich grobów, picie ciepłego mleka w szkole zimą porą czy też jazdę na lodzie na wypożyczonych ze szkoły łyżwach.

W klasie piątej dołączyłam do Szkoły w Komorowie im. płk. dypl. Ludwika Bociańskiego, gdzie musiałam odnaleźć się w 25-osobowej klasie i nawiązać nowe koleżeńskie relacje. Ówczesna wychowawczyni Czesława Grzymała prowadziła nas ścieżkami matematyczno-fizycznych wzorów i zadań. Wielką pasją do tych przedmiotów nie pałam, ale przyjaciółka ze szkolnej ławy, Grażyna Żukowska⁶ nie raz ratowała mnie z opresji, tłumacząc matematyczne zawiłości. Po lekcjach wracaliśmy do domu pieszo, przemierzając codziennie te same trzy kilometry. Mieliśmy wtedy wiele czasu na rozmowy, plany i zabawy. W porze jesiennej chodzi-

² Krzysztof Kośnik, Janusz Korzeb, Marian Kędzior, Andrzej Giżycki, Anna Jaworska.

³ Teresa Paluch, ur. 19.04.1933 r. w Popielarni, adres zamieszkania: Ostrów Mazowiecka, ul Różana 11. Nauczyciele zatrudnieni w Szkole Podstawowej w Sielcu w latach 1947-1996: K. Kwiatkowska, J. Bocian, T. Paluch, W. Brzostek, D. Ugniewska, B. Czerniak, J. Krawczyk, L. Koziara.

⁴ Brak dokumentów źródłowych informujących o roku powstania Szkoły w Sielcu. Na podstawie ustnych relacji mieszkańców Sielca wnioskuję, że została ona założona w roku 1947 i była filią Szkoły w Komorowie Starym. Szkołę zamknięto w 1996 r. na mocy Uchwały nr XV 61/96 Rady Gminy z dnia 29.02.1996 r. Materiały źródłowe zamieszczone w prezentowanym temacie, pozyskała: Katarzyna Bednarczyk, ur. 1983 r. w Ostrowi Mazowieckiej, zamieszkała: Sielc 5a.

⁵ Edukacja dzieci, w latach 1947-1996 r. odbywała się w prywatnych domach: Bolesława i Marianny Szulkowskich (Sielc 20), Józefa i Marianny Grądzkich (Sielc 22), Józefa i Zofii Pajk (Sielc 19), Władysława i Janiny Jaworskich (Sielc 25), Antoniego i Marianny Kędzior (Sielc 38), Edwarda i Krystyny Kędzior (Sielc 31).

⁶ Grażyna Żukowska, zamieszkała Komorowo-Majdan 29.

liśmy na grzyby do pobliskich lasów, a zimą dokarmialiśmy zwierzęta. Wiosną troszczyliśmy się o lęgowiska ptaków, by koty ich nie skrzywdziły, a latem bardzo lubiłam zbierać jagody. Za zarobione pieniądze kupowałam sobie podręczniki i przybory szkolne oraz nowe ubrania. Czas ten zaliczam do pięknego okresu wczesnej młodości. W tym dorastaniu nie brakowało wielu akcentów religijnych, m.in. moimi ulubionymi nabożeństwami były: śpiew Litanii Loretańskiej w maju i Litanii do Serca Pana Jezusa w czerwcu, pod wioskowym krzyżem, który pełnił rolę ludowego sanktuarium.

Gdy ukończyłam 16 lat, moja koleżanka⁷ poprosiła mnie, abym była jej świadkiem do bierzmowania. Obecność na Mszy św., kiedy ks. biskup Mikołaj Sasinowski udzielał młodzieży tego sakramentu, była dla mnie wyjątkowa. Podczas hymnu do Ducha Świętego *Veni Creator* płakałam. Dlaczego? Któż to wie, po ludzku trudno wytłumaczyć. Jak nigdy dotąd byłam wtedy pewna, że drogą mego życia będzie powołanie zakonne. Czułam, że Pan wzywa mnie do swojej służby. Wewnętrzna radość mieszała się z lękiem. Wstąpienie w tak młodym wieku do zakonu było poważnym krokiem. W domu rodzice uczyli mnie odpowiedzialności za podejmowane decyzje. W pierwszy piątek miesiąca, podczas nabożeństwa do Serca Jezusowego, po przyjęciu Komunii Świętej prosiłam Jezusa, aby udzielił mi wewnętrznego światła i dodał odwagi w pójściu za Nim. Tamten piątek okazał się dniem ważnej decyzji. Postawiłam wtedy Jezusowi mały warunek: - *Jezu, zgłószę się do Zgromadzenia Sióstr Tereżjanek* (które pracowały w mojej parafii Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny w Ostrowi), *o ile spotkam siostrę katechetcę, tę najbardziej uśmiechniętą i radosną*. Ku mojemu zdziwieniu zaraz po wyjściu z Mszy św. zauważyłam, że s. Felicja Radzewicz, ta radosna siostra, stała z grupą dzieci przy kościele. Był to drobny szczegół, który Jezus spełnił dla mnie, a więc i ja odkryłam tajemnice mego serca przed Nim i tą siostrą. Dalej wszystko potoczyło się już z górki. Spotykałam kolejne osoby, dzięki którym krok po kroku wchodziłam na drogę życia zakonnego. Przeczytałam książkę *Dzieje duszy* i poznałam małą drogę dziecięctwa duchowego. Po przeczytaniu tej lektury zrozumiałam determinację św. Tereski, jaką ona miała by wstąpić do Karmelu w wieku 15 lat. Moja przygoda z habitem zaczęła się po ukończeniu 16 roku życia.

Pierwsze kroki życia zakonnego postawiłam w Podkowie Leśnej. Przy ulicy Ejsmonda 17, mieści się dom generalny Zgromadzenia Sióstr Tereżjanek. Postulat i nowicjat odbywałam w Mońkach. Pamiętam: lekcje z siostrą Cherubiną Radzewicz, prace w ogrodzie, wakacyjne grupy oazowe, pomoc w kuchni s. Maksymilianie. Wszystko było takie radosne, młodzieńcze i w miarę proste. Juniorat odbyłam w Podkowie Leśnej. Pamiętam wspólne czytania duchowne, rozważanie listów i pism Ojca Założyciela ks. bp. Adolfa Szelażka do matki Agnieszki (rodzonej siostry św. Tereski z Lisieux). Tu rozpoczął się mój permanentny proces zgłębiania charyzmatu i duchowości Zgromadzenia, który trwa już 45 lat. W Zgromadzeniu pełniłam różne funkcje i przebywałam na wielu placówkach: w Suwałkach, Toruniu, Mońkach, Wasilkowie, Ostródzie, Ścinawce Dolnej, Podkowie Leśnej.

⁷ Małgorzata Traczyk, zamieszkała: Sielc 26.



Moim głównym zajęciem, oprócz modlitwy, jest katechizacja dzieci i młodzieży. Pracę katechetki traktuję jako dar i powołanie. W dzisiejszych czasach dla wielu ludzi katecheza jest niewygodna, wręcz niepotrzebna, a przecież jest realizacją Bożych słów z Góry Wniebowstąpienia *idźcie i nauczajcie...* W ciągu długich lat pracy doświadczyłam różnych sytuacji, zarówno przyjemnych, jak i przykrych. Wychowanie, nauczanie i wtajemniczenie (tzn. wprowadzanie młodych w życie liturgiczne i sakramentalne) to cele katechety, jakie staram się realizować. Znajduję też chwile, aby opowiadać dzieciom o trzech krokach *małej drogi dziecięctwa duchowego*, które wskazała św. Tereska - patronka mojego Zgromadzenia, a są to *miłość, zaufanie i pokora*. Staram się podejmować różne zadania wpisane w hasło naszego Zgromadzenia: *Szerzyć miłość dla Najwyższej Miłości*.

Powołanie i styl życia zakonnego bywa niekiedy niezrozumiały dla współczesnych ludzi, ale mimo to, jako Siostry Terejanki, staramy się udzielać pomocy tym, którzy jej potrzebują. Modlimy się za kapłanów i świec-



Ryc. 1-3. Siostra Agnieszka podczas katechezy.



Ryc. 4. Z wychowankami z okazji Dnia Wszystkich Świętych.



Ryc. 5. Siostra Agnieszka Jaworska w Podkowie Leśnej, 07.05.2019 r.

kich, prowadzimy różnego rodzaju placówki wspierające dzieci z różnymi dysfunkcjami, otwieramy nowe placówki misyjne w Boliwii. Poprzez wieloletnią posługę Sióstr Terezjanek pracujących w Ostrowi Mazowieckiej, która była także moją inspiracją w wyborze drogi życia, pragniemy budować żywy pomnik wiary w sercach dzieci i młodzieży do której Bóg nas posyła.

Powołanie człowieka, zawsze wiąże się z tajemnicą. W tym wspomnieniu wczesnych lat spędzonych na Ziemi Ostrowskiej próbowałam uchylić mały rąbek tej tajemnicy Bożego powołania i wyrazić wdzięczność za dar życia, także tego konsekrowanego.

OD REDAKCJI

ROCZNIKA OSTROWSKIEGO

Poniżej zamieszczamy zbiór archiwalnych fotografii dokumentujący działalność Szkoły w Sielcu. Zwracamy się do Państwa z prośbą o pomoc w identyfikacji osób widocznych na zdjęciach. Zapraszamy również do współpracy osoby, które dysponują informacjami ustnymi, dokumentami lub zdjęciami związanymi z działającą w latach 1947-1996 Szkołą w Sielcu.

Jednocześnie składamy serdeczne podziękowania Katarzynie Bednarczyk z Sielca, gm. Ostrów Mazowiecka, bliskiej krewnej s. A. Jaworskiej, za pomoc w zdobyciu zdjęć archiwalnych z prywatnych zasobów mieszkańców.



Ryc. 6. Nauczycielki J. Bocian i T. Paluch wraz z uczniami z całej Szkoły w Sielcu. Uczniowie, m.in. Stanisław Karpiński, Marian Karpiński, Jan Kubat, Waleria Kubat, Wiesław Kubat, Andrzej Kubat, Leszek Kubat, Sabina Zadroga, Czesław Minota, Stanisława Minota, Wiesław Wilczyński, Witold Spinek, Jan Kukuć, Eugenia Spinek, Henryk Górak, Kazimierz Bednarczyk, Ireneusz Grądzki, Witold Szulkowski, Jan Rojek, Janusz Jaworski, Maria Kukuć, Danuta Brzostek, Jan Łukowski, Krystyna Malanka, Sabina Kwiatkowska, Elżbieta Borowa.



Ryc. 7. Nauczycielka Teresa Paluch wraz z uczniami urodzonymi w latach 1950-1951. Uczniowie, m.in. Kazimierz Brzostek, Wiesław Augustyniak, Jan Rojek, Czesław Minota, Stanisław Karpiński, Elżbieta Borowa, Sabina Kwiatkowska, Maria Kukuć, Janusz Jaworski, Witold Spinek, Ireneusz Grądzki, Witold Szulkowski, Danuta Brzostek, Teresa Wójcik, Krystyna Szyszowska.



Ryc. 8-9. Teresa Paluch wraz z uczniami urodzonymi w latach 1952-1953. Uczniowie, m.in. Wiesław Zalewski, Krystyna Grądzka, Jan Łukowski, Józef Jaworski, Teresa Spinek, Krystyna Mikołajczyk, Kazimiera (Katarzyna?) Spinek, Celina Augustyniak, Stanisław Michalik.



Ryc. 10. J. Bocian i T. Paluch wraz z uczniami z całej Szkoły urodzonymi w latach 1948, 1949, 1950, 1951, 1952, 1953. Zdjęcie wykonane na tle szkoły, która wówczas mieściła się w domu prywatnym Władysława i Janiny Jaworskich. Uczniowie, m.in. Ireneusz Grądzki, Wiesław Rojek, Henryk Kwiatkowski, Witold Szulkowski, Janusz Jaworski, Elżbieta Borowa, Józef Jaworski, Stanisław Bloch, Zofia Bąk.





Ryc. 11-12. Teresa Paluch wraz z uczniami: Jolaną Bednarczyk, Marzeną Chojnowską, Zofią Brzostek, Anną Rojek, Pawłem Suchtą, Tomaszem Aleksandrowiczem, Bogumiłą Spinek, Joanną Szyszkowską, Dorotą Kaczmarczyk.



Ryc. 13. Uczniowie Szkoły w Sielcu. Zdjęcie wykonane na tle szkoły, która wówczas mieściła się w domu prywatnym Edwarda i Krystyny Kędzior. Uczniowie, m.in. Anna Jaworska, Justyna Duda, Ewa Pleńska, Aneta Jaworska, Justyna Spinek, Roman Przychodzki, Adam Piórkowski, Sławomir Kukwa, Paweł Ruszkowski, Adam Spinek, Paweł Chojnowski.



Ryc.14. Nauczycielki T. Paluch i B. Czerniak z uczniami urodzonymi w latach 1971-1973. Zdjęcie wykonane na tle szkoły, która wówczas mieściła się w domu prywatnym Józefa i Zofii Pajk. Uczniowie, m.in. Roman Bednarczyk, Marek Kubat, Krzysztof Jaworski, Adam Zadrozny, Bogusława Kukuć, Katarzyna Chojnowska, Anna Zadroga, Mirosław Jaworski, Karol Kurowski, Adam Bartczak, Andrzej Szyszkowski, Janusz Suchta, Wojciech Suchta, Grzegorz Chojnowski, Agnieszka Michalik, Bożena Malanka, Jerzy Korzeb.

U C H W A Ł A Nr XV/61/96
Rady Gminy w Ostrowi Mazowieckiej
z dnia 29 lutego 1996 r.

w sprawie likwidacji szkolnych punktów filialnych i gminnych przedszkoli.

Na podstawie art. 59 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty /Dz.U.Nr 95, poz. 425 z późn.zm./ uchwala się, co następuje:

§ 1.

Likwiduje się :

1. Szkolne Punkty Filialne w :

1/ w Rogóżni

2/ w Sielcu

2. Przedszkola Gminne w :

1/ Jasienicy

2/ Jelonkach

3/ Komorowie

4/ Lubiejewie

5/ Mieszkórzcu

6/ Stoku

§ 2.

Uzasadnienie stanowi załącznik do niniejszej uchwały.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia z mocą od dnia 1 września 1996 r. i podlega ogłoszeniu.

Przewodniczący
Rady Gminy

Stanisław Schiffer

Treść Uchwały nr XV 61/96 Rady Gminy w Ostrowi Mazowieckiej z dnia 7.09.1996 r.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrow Mazowiecka 2023, s. 223-228

www.ludziezpasja.org

Milena Jaroszevska

Blagoslawiony Stefan Wyszyński patronem Powiatu Ostrowskiego

Od 27 maja 2022 roku powiat ostrowski ma w opiece kardynał Stefan Wyszyński. Uroczystość ustanowienia bł. Stefana Wyszyńskiego patronem powiatu ostrowskiego była poprzedzona rocznymi przygotowaniem. Zaczęło się od wniosku, który w maju 2021 roku przewodnicząca Rady Powiatu Ostrow Mazowiecka, Dorota Subda, zgłosiła na sesji Rady. Uzasadnienie wyboru było oczywiste: Stefan Wyszyński był związany z ziemią ostrowską, urodził się w Zuzeli, a młode lata spędził w Andrzejewie, gdzie przystąpił do Pierwszej Komunii Świętej, otrzymał Sakrament Bierzmowania oraz powołanie do kapłaństwa. Także na cmentarzu w Andrzejewie pochowana jest matka kardynała, Julianna Wyszyńska.

Po beatyfikacji kardynała Stefana Wyszyńskiego, 28 października 2021 podczas 41. sesji Rady Powiatu radni jednogłośnie przyjęli stanowisko w sprawie „Ustanowienia Blagoslawionego Stefana Kardynała Wyszyńskiego patronem Powiatu Ostrowskiego”.

Zgodnie z normami ustanawiania patronów, niezbędna była zgoda Stolicy Apostolskiej: biskup Diecezji Łomżyńskiej Janusz Stepnowski prawnie zaaprobował wybór błogoslawionego Stefana Wyszyńskiego na patrona powiatu i zwrócił się o aprobatę do Ojca Świętego Franciszka.

Podczas uroczystości, która odbyła się 27 maja 2022 roku w Sali Bankietowej „Tango” w Szulborzu Wielkim odczytane zostały uchwały i stanowiska wszystkich rad gmin z terenu powiatu ostrowskiego przychylające się do wniosku Rady Powiatu Ostrow Mazowiecka.

W dalszej części uroczystej sesji ks. Jerzy Krysztopa - proboszcz parafii w Zuzeli, odczytał dekret Stolicy Apostolskiej. W dekrete czytamy: (...) *Niniejszym Kongregacja, mocą władzy udzielonej jej przez Ojca Świętego Franciszka, (...) po stwierdzeniu, że wybór i aprobatę zostały przeprowadzone zgodnie z przepisami prawa, przychyliła się do próśb, a także błogoslawionego Stefana Wyszyńskiego, biskupa patronem przed Bogiem Powiatu zatwierdza.*

Dopiero po odczytaniu dekretu mogło odbyć się głosowanie nad uchwałą ustanawiającą patrona. Radni powiatu byli w tej kwestii jednomyślni, a ich decyzja została nagrodzona brawa-



Ryc. 1. Zuzela, Uroczystość ustanowienia bł. kard. S. Wyszyńskiego Patronem Powiatu.

mi. Tym samym, powiat ostrowski został pierwszym w Polsce samorządem, który przyjął na swojego patrona i orędownika błogosławionego Stefana Wyszyńskiego.

Ponadto, przed uroczystą sesją w sali „Tango” odbyła się msza święta, na której prof. Stanisław Dziekoński – pochodzący z Ostrowi nauczyciel akademicki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, wygłosił okolicznościową homilię. Podczas mszy poświęcono również obraz kardynała, który po uroczystościach został zawieszony w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Ostrowi Mazowieckiej.

W uroczystościach wzięło udział bardzo wielu gości, m.in. Andrzej Karp i Anna Rzepecka - przedstawiciele rodziny Stefana Wyszyńskiego, a także wiceprezes Rady Ministrów Henryk Kowalczyk oraz posłowie na Sejm RP: Krzysztof Tchórzewski i Arkadiusz Czartoryski. Jak podkreślił wiceprezes Henryk Kowalczyk: *Jest to nie tylko zaszczyt, ale i zobowiązanie, aby w swoich działaniach, w swoich decyzjach kierować się naukami Prymasa oraz jego wskazówkami.*

Źródło zdjęć: <https://powiatostrowmaz.pl>

Warto przypomnieć, że w sierpniu 2021 do Zuzeli przyjechał premier Mateusz Morawiecki, aby wziąć udział w 120. rocznicy narodzin Stefana Wyszyńskiego. W swoim wystąpieniu podkreślił, że polska tożsamość przetrwała trudne lata pierwszej połowy XX wieku, pełne śmierci i cierpienia, dzięki takim ludziom jak Stefan Wyszyński, którzy pielęgowali ducha polskości i dążyli do wolności: *To jego siła woli, jego wiara w Polskę, wiara w człowieka, jego piękne słowa, które do nas kierował podtrzymywały polską tożsamość, podtrzymywał polski zew wolności. (...) I dlatego dzisiaj, w tę 120 rocznicę jego urodzin niech mi wolno będzie powiedzieć, że świętujemy w przededniu wprowadzenia księdza kardynała do grona błogosławionych, ale świętujemy nie tylko naszego wielkiego rodaka, który był rzeczywiście Prymasem Tysiąclecia, tym naszym niekoronowanym królem, ale dla mnie bez wątpienia był wspaniałym doktorem polskiej duszy i ojcem polskiej wolności - mówił premier.*



Ryc. 2. Zuzela, Msza święta - przewodniczy ks. prof. dr hab. Stanisław Dziekoński.



Ryc. 3. Zuzela, Msza święta. W prawym rzędzie posłowie. Od prawej: Maciej Górski, Arkadiusz Czartoryski, Krzysztof Tchórzewski, Henryk Kowalczyk.



Ryc. 4. Szulborze Wielkie, posiedzenie Rady Powiatu. Radni od lewej: Zbigniew Chrupek - starosta, Roman Malicki - wiceprzewodniczący Rady, Dorota Subda - przewodnicząca Rady, Danuta Janusz - wiceprzewodnicząca Rady, Grzegorz Nadratowski - członek Zarządu.



Ryc. 5. Wpisy do Księgi Pamiątkowej. Na zdjęciu Stefan Rostkowski - członek Zarządu Powiatu.



Ryc. 6. Grób Julianny Wyszyńskiej, matki Błogosławionego, na cmentarzu parafialnym w Andrzejewie.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrow Mazowiecka 2023, s. 229-232

www.ludziezpasja.org

Dorota Sadowska
Małgorzata Grzeszczuk

Konferencje poświęcone błogosławionemu kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu w Zespole Szkół nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej

W Zespole Szkół nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej już dwukrotnie odbyły się konferencje poświęcone błogosławionemu kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu. Pierwsza konferencja pod hasłem *Czas to miłość* odbyła się 20 października 2021 r. Gościem szczególnym był ks. Waldemar Chrostowski – teolog, profesor zwyczajny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, przewodniczący Stowarzyszenia Biblistów Polskich, Członek Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk, autor ponad 2000 publikacji naukowych i popularno-naukowych. Ks. prof. Waldemar Chrostowski wygłosił wykład pt. *Prymas Tysiąclecia w Roku Trzech Papieży*. Uczestnicy wysłuchali również przemówienia ks. Jerzego Krysztopy, kustosa Sanktuarium w Zuzeli, który opowiedział, jaką drogę przeszedł kardynał Stefan Wyszyński z Zuzeli – nadbużańskiej wsi do katedry św. Jana Chrzciciela, a także wspominał o zbiorach Muzeum Lat Dziecięcych Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Zuzeli. Uroczystość dopełniła projekcja filmu dokumentalnego i montaż muzyczny przygotowany przez młodzież ZS Nr 2 pod kierunkiem s. Nikodemy i ks. Adama Polkowskiego. Uczestnikami konferencji byli także: Michalina Jankowska – Dyrektor Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, ks. dr Jan Okuła – proboszcz parafii pw. WNMP w Ostrowi Mazowieckiej, Krystyna Polakowska – Wiceprezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej, Agnieszka Radomska – Kierownik Biura Oświaty w Starostwie Powiatowym oraz Urszula Waniewska – Kierownik Biura Inwestycji i Zamówień Publicznych w Starostwie Powiatowym i Przewodnicząca Rady Rodziców. Tak uroczyste wydarzenie stało się okazją do podsumowania szkolnego konkursu plastycznego i literackiego *Czas to miłość*. Laureaci zostali obdarowani dyplomami i książkami, a ks. prof. Waldemar Chrostowski za zajęcie I miejsca w każdej kategorii ufundował nagrody pieniężne. Ponadto wśród uczestników wydarzenia rozlosowano publikacje księdza profesora.

19 kwietnia 2023 r. odbyła się druga konferencja poświęcona Prymasowi Tysiąclecia. Tym razem zgromadzeni mieli przyjemność wysłuchać referatu pt. *Życie i dorobek bł. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego*, który wygłosiła dr Monika Wiśniewska z Instytutu Dziedzictwa Myśli

Narodowej oraz wykładu ks. biskupa Tadeusza Bronakowskiego pt. *Trzeźwość Narodu w nauce* bł. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego. W konferencji uczestniczyli także: ks. dr Jan Okuła, Elżbieta Lanc – członek Zarządu Województwa Mazowieckiego i Dorota Subda – Przewodnicząca Rady Powiatu. Uroczystość dopełniła część artystyczna w wykonaniu młodzieży szkolnej i wręczenie nagród laureatom szkolnego konkursu plastycznego pt. *Sztuką jest umierać dla ojczyzny, ale największą sztuką jest dobrze żyć dla niej*. Wkrótce w Zespole Szkół nr 2 planowana jest kolejna konferencja mająca na celu kultywowanie pamięci o Patronie Powiatu Ostrowskiego.





Ryc. 1-4. Uczestnicy Konferencji o błogosławionym ks. kard. Stefanie Wyszyńskim
w Zespole Szkół Nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 233-242

www.ludziezpasja.org

Artur Szydlik

Reliefy na drzwiach kościoła w Nowej Osuchowej

Od wielu lat przyglądałem się głównym drzwiom kościoła pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Nowej Osuchowej. Potężne dębowe drzwi stolarsko podzielone na szesnaście kwaterek - po osiem na skrzydło. Kwatery „aż prosiły się” o wypełnienie ich płaskorzeźbami. Myśl ta, być może podświadomie, wynikała z mojego horroru vacui, a także z oglądania wielu świątyń, do których wejście stanowią bogato zdobione wrota. Osuchowska świątynia sama w sobie jest architektonicznie ciekawa. W zasadzie bezstylowa, stanowi nieśmiałą reminiscencję sztuki gotyckiej. Sacrum tej budowli polega (moim zdaniem) m.in. na sklepieniu, które wewnątrz ma kształt wieka trumny. Wchodząc do kościoła stajemy w pokorze wobec tajemnicy śmierci, wychodząc z mszy świętej, mamy nadzieję zmartwychwstania – obietnicę życia wiecznego. Na tym m.in. polega plastyczne – materialne ujęcie istotnych treści duchowych – transcendentalnych.

Jednak materialne przedstawienie Boga od wieków budziło kontrowersje i kłótnie. Spór o obrazy (spór o ikony) w VIII i IX wieku w Bizancjum był odpowiedzią na przesadną fascynację ikonami. Ikonoklaści (przeciwnicy obrazowania - dochodziło do niszczenia malowideł i rzeźb) uznali, że Boga nie można przedstawić w płastyce ze względu na to, że jest poza ludzkim doświadczeniem, wszelkie zaś obrazowanie byłoby pomniejszeniem istoty Boga, a jednocześnie bałwochwalstwem ze strony człowieka. Powoływali się także na starotestamentowy zapis z Księgi Wyjścia zakazujący tworzenia wizerunku Boga (z argumentów tych korzystają wyznawcy judaizmu). W islamie jest podobnie. Ozdabianie meczetów możliwe jest tylko w formie arabesek oraz kształtów geometrycznych wyrażających piękną i cudowną strukturę wszechświata. Natomiast według doktryny katolickiej można przedstawić Boga ze względu na wcielenie Chrystusa. Przyjął on naturę ludzką (z wyjątkiem grzechu) i jest obrazem Boga niewidzialnego, dotyczy to także świętych. W średniowieczu większość wiernych była analfabetami, a zatem historie biblijne i sceny ewangeliczne, były swego rodzaju pismem obrazkowym - Biblią pauperum – Biblią dla ubogich. Ewangeliczne przypowieści Jezusa są także przełożeniem trudnych boskich tajemnic na język zrozumiały, znany z życia codziennego, znany z doświadczenia. Przypowieści są właśnie obrazowaniem. W kościele prawosławnym również przedstawiać można Osoby Boskie, z tą tylko różnicą, że ikona wykonywana jest wedle ścisłych, niezmiennych zasad. Bóg jest doskonały, a jego doskonałość jest wieczna i niezmienna,

zatem i wizerunek Boga i świętych ma odzwierciedlać taki stan rzeczy. Ikon się nie maluje - je się pisze. A pismo to jest święte. W łonie naszego kościoła także pojawiali się przeciwnicy ozdabiania budowli sakralnych. Należał do nich św. Bernard z Clairvaux, który nakazywał ascetyczny wystrój świątyń i atakował tych, którzy dekorowali fasady i wnętrza kościołów. Uważał, że rozprasza to wiernych i odwraca ich uwagę od skupionej modlitwy. Na szczęście jego rówieśnik, przeor podparyskiego wówczas opactwa Saint-Denis, był przeciwnego zdania. Uznał on, że wszelkie ozdoby i wizerunki Najwyższego, to godna oprawa dla świętości. Ponadto nieświadomie przyczynił się do powstania ogólnoeuropejskiego stylu (nakazując rozbudowę i powiększenie opactwa Saint-Denis), który złośliwi renesansowi artyści nazwą później gotykiem. Przebogata historia sztuki sakralnej, z jej dziełami cudownego renesansu, bogatego w zdobienia baroku, stonowanego i dostojnego klasycyzmu aż do współczesności, to wielki ludzki trud w oddawaniu należnej czci Bogu oraz przejaw głębokiej wiary. Cieszę się, że mogłem uczestniczyć w tym procesie, tworząc reliefy do głównych drzwi kościoła w Osuchowej.

5 stycznia 2022 roku podczas wizyty duszpasterskiej zaproponowałem księdzu Waldemarowi Grzeszczukowi, proboszczowi parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Nowej Osuchowej oraz kustoszowi Sanktuarium, wykonanie płaskorzeźb o tematyce sakralnej i umieszczenie ich w kwaterach drzwi. Ksiądz Proboszcz wyraził aprobatę dla tego pomysłu. Ważną rolę w powstawaniu prac plastycznych jest odniesienie się do twórczości innych artystów, dialog z historią sztuki. Nie chodzi tu o ścisłą inspirację, ale o ciągłość zasad tworzenia osadzoną w tradycji. Dziełami, które zrobiły na mnie ogromne wrażenie są romańskie drzwi gnieźnieńskie obrazujące sceny z życia św. Wojciecha oraz powstałe mniej więcej w tym samym okresie drzwi katedry w Płocku (obecnie jest tam kopia, oryginał znajduje się w Rosji). Ze współczesnych ujęć warto wymienić drzwi kościoła jezuitów na Starym Mieście w Warszawie, dłuta światowej sławy rzeźbiarza Igora Mitoraja, drzwi kościoła w Nowym Sączu – Zawadzie, wykonane przez Arama Shakhbazyana. Przykłady można by mnożyć. Reliefy do drzwi kościoła w Osuchowej starałem się tworzyć w oparciu o konwencje przeszłych pokoleń z jednoczesnym zachowaniem oryginalności, odrębności i jednostkowości właściwych dla tego miejsca – swoistego genius loci. Płaskorzeźby wykonałem w metaloplastycznej technice repusowania czyli kształtowania blachy na zimno, w tym wypadku blachy miedzianej. Tematy płaskorzeźb zaproponował ksiądz proboszcz Waldemar Grzeszczuk. Odnoszą się one przede wszystkim do aspektów religijnych związanych z historią kościoła osuchowskiego. Odbyliśmy z księdzem wiele rozmów. Wykonywałem rysunkowe projekty. Każdy z zadanych tematów na swój sposób przeżyłem i przenieśliem na płaskorzeźbę. Są to kompozycje uproszczone, wyrażone w zastanej ikonografii oraz postaci symboli – znaku. Ksiądz rysunki akceptował i zezwalał na realizację w miedzi.

Opis płaskorzeźb - tematów i treści w nich zawartych

Zaczynam od głównego szeregu czterech kwater. Znajdują się tu portrety świętych Piotra i Pawła oraz pomiędzy nimi ich atrybuty. Atrybuty św. Piotra to dwa klucze do bram nieba,

które ukośnie przedziela odwrócony krzyż (pierwszy Papież został ukrzyżowany, poprosił jednak, aby wisiał do góry nogami, gdyż nie jest godzien umierać w taki sam sposób jak Chrystus). Atrybuty św. Pawła z Tarsu to między innymi gęsie pióro (św. Paweł był autorem wielkiej liczby listów apostoelskich). Znajdzie się także abstrakcyjna forma przypominająca zjawę – ducha (jest to forma dopełniająca plastycznie całość reliefu; interpretowana może być jako okres w życiu św. Pawła, kiedy to jeszcze jako Szaweł prześladował chrześcijan). Również ukośnie dzieli te elementy miecz - narzędzie męczeńskiej śmierci świętego.

W drugim rzędzie kwater (od góry) znajdują się twarze św. Barbary i św. Rocha oraz pomiędzy nimi ich atrybuty. W ikonografii św. Barbara przedstawiana jest m.in. symbolami Eucharystii - kielichem i hostią od której biją promienie, a także z zamkową wieżą (w pracy „sparafrazowałem plastycznie” wieżę kościoła pod wezwaniem św. Barbary w Porębie). Bezpośrednio przed erygowaniem parafii w Osuchowej, nasza wieś wchodziła w skład parafii Poręba. Osuchowa ma także związki z parafią św. Rocha w Długosiodle. Św. Roch przedstawiany jest przeważnie jako żebrak podpierający się drewnianą laską oraz z psem liżącym mu ranę na nodze. Stąd na płaskorzeźbie umieszczone są: głowa psa, drewniany kostur-kij, a także torba pielgrzyma, która może kojarzyć się z materialnym przedstawieniem duszy ludzkiej.

Na kolejnym, niższym szeregu kwater (trzeci rząd od góry) umieszczone są herby: od lewej strony herb Ojca Świętego Jana Pawła II, obok herb obecnego Ordynariusza Diecezji Łomżyńskiej Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Janusza Stepnowskiego, następnie herb kapituły katedralnej w Płocku (Osuchowa należała niegdyś do diecezji płockiej, a Puszcza Biała na terenie



Ryc. 1. Twarz św. Piotra.



Ryc. 2. Atrybuty św. Piotra.



Ryc. 3. Twarz św. Pawła.



Ryc. 4. Atrybuty św. Pawła.



Ryc. 5. Twarz św. Barbary.



Ryc. 6. Atrybuty św. Barbary.



Ryc. 7. Twarz św. Rocha.



Ryc. 8. Atrybuty św. Rocha.



Ryc. 9. Herb Ojca Świętego Jana Pawła II.



Ryc. 10. Herb Ordynariusza Diecezji Łomżyńskiej Ks. Biskupa Janusza Stepnowskiego.



Ryc. 11. Herb kapituły katedralnej w Płocku.



Ryc. 12. Herb papieża Benedykta XVI.



Ryc. 13. Kapliczka Matki Bożej Osuchowskiej z drzewem.



Ryc. 14. Lilia - kwiat maryjny, symbol czystości i dziewictwa Matki Bożej.



Ryc. 15. Ryba - symbol chrześcijaństwa.



Ryc. 16. Fasada osuchowskiego kościoła.



Ryc. 17-18. Drzwi kościoła pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Nowej Osuchowej.

której znajduje się nasza miejscowość, należała kiedyś do biskupów płockich, stąd często nazywa się Puszczą Białą zamiennie Puszczą Biskupią). Szereg z herbami kończy herb Ojca Świętego Benedykta XVI. Moja twórczość w stosunku do herbów, to używając słownictwa muzycznego aranżacja dwuwymiarowej płaszczyzny na trójwymiarową przestrzeń lub transpozycja tego co płaskie na subtelną wy pukłość.

Na najniższym czwartym rzędzie wyrzeźbione są akcenty architektoniczne. Po lewej stronie leśna kapliczka Matki Boskiej Osuchowskiej z drzewem, po prawej fasada osuchowskiego kościoła (tzw. „tautologia plastyczna” czyli wyrzeźbiona fasada kościoła, zawieszona na tej fasadzie kościoła). Pomiędzy obiektami architektury sakralnej umieściłem lilię - kwiat maryjny, symbol czystości i dziewictwa Matki Bożej oraz symbol chrześcijaństwa – ryby. Spiralne ornamenty w dolnej części tych płaskorzeźb plastycznie komunikują i jednoczą tą część kompozycji.

Wybitny polski filozof prof. Roman Ingarden pisał o sztuce, że jest tworem intencjonalnym, niedookreślonym, wielowarstwowym, otwartym, który dopełnia interpretacja odbiorcy, tworząc tzw. przedmiot estetyczny. Identyfikuję się z tą sparafrazowaną definicją. Być może w płaskorzeźbach umieściłem treści, których sobie nie uświadamiałem?

Praca nad odnowionymi drzwiami kościoła w Osuchowej skończyła się w ostatnim tygodniu września 2023 roku. Drewniane drzwi wymagały konserwacji. Nie były odnawiane od konsekracji kościoła w 1984 roku. Zadania tego podjął się Robert Rogowski. Przedsięwzięcie było trudne i pracochłonne (demontaż, logistyka, czyszczenie i wielowarstwowe malowanie). Dziękuję Robertowi za tą pracę, montowanie płaskorzeźb oraz cenne techniczne uwagi i sugestie. Przy odnawianiu drzwi pomagali także: Leszek Kornet, Mariusz Andryszczyk, Krzysztof Gomaliszek, Andrzej Podleś, Tadeusz Piórkowski, Waldemar Pieńkos, Jacek Kornet, a futryny do okien wykonał Edward Stankiewicz. Wielkie dzięki. Dziękuję także Eugeniuszowi Kalacie, który użyczył kuźni potrzebnej do wyżarzania blach miedzianych i Tomaszowi Jarekiemu, który przy wyżarzaniu i oksydowaniu pracował. Na końcu serdeczne podziękowania do księ-



Ryc. 19. Fragment fasady osuchowskiego kościoła z drzwiami głównymi.

dza proboszcza Waldemara Grzeszczuka, m.in. za merytoryczną pomoc, życzliwe słowa i zaufanie.

Mam nadzieję, że obecny kształt drzwi kościoła w Osuchowej będzie pozytywnie odebrany przez parafian, pielgrzymów i gości oraz zapisze się na stałe w przestrzeni publicznej Osuchowej.

Zdjęcia: Krystian Szuba i Kornelia Szydlik.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrow Mazowiecka 2023, s. 243-248

www.ludziezpasja.org

ks. Jan Okula

Zespół Rycerzy Kolumba Rady 15940 im. rtm. Witolda Pileckiego w Ostrowi Mazowieckiej:

Stanisław Kosewski

Sławomir Stempczyński

Eugeniusz Cieśluk

Andrzej Jaworowski

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA Album kapliczek i krzyży z terenu parafii p/w Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ostrowi Mazowieckiej - cz. 5.

OD REDAKCJI ROCZNIKA OSTROWSKIEGO

Część 5 Albumu kapliczek i krzyży z terenu parafii p/w Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ostrowi Mazowieckiej obejmuje tereny wsi Pałapus i Prosiénica. Serdecznie zapraszamy do współpracy przy uzupełnianiu ewentualnych braków lub korygowaniu pomyłek. Zapraszamy osoby, które dysponują informacjami ustnymi lub dokumentami (zdjęciami) dotyczącymi historii powstawania krzyży i kapliczek oraz uroczystości lub wydarzeń z życia codziennego związanych z kapliczką lub krzyżem, do kontaktu z Redakcją. Jak już pisaliśmy: *Przykładami tego rodzaju „dokumentów” mogą być kroniki szkolne, kroniki Ochotniczych Straży Pożarnych, kół gospodyń, albumy konkursów organizowanych przez szkoły, parafie, domy kultury, biblioteki, materiały prasowe i archiwa rodzinne. W szczególności te ostatnie bardzo często zawierają unikalne materiały, czasem zupełnie zapomniane. Zapraszamy też fotografów dysponujących zdjęciami współczesnymi, dokumentującymi obiekty sakralne w kontekście religijnym, kulturowym lub przyrodniczym. Zapraszamy do współpracy również ze względu na ewentualne uzupełnianie braków, gdyby takie miały miejsce. W szczególności dotyczy to obiektów pominiętych poza cmentarzem parafialnym. Na cmentarzu znajduje się wiele nagrobków, które z uwagi na historyczny i zabytkowy charakter, kwalifikują się do zaprezentowania w Roczniku.*

Album, którego kolejną część prezentujemy, powstał jako efekt pracy zespołowej w 2019 r. Poprzednie części publikowaliśmy w numerach od 5/2019 do 8/2022. Część 1 zawierała wstęp oraz materiał zdjęciowy z miejscowości Budy-Grudzie, Guty-Bujno, Podborze, Nowe Lubie-

jewo, Stare Lubiejewo, część 2 przede wszystkim wybrane obiekty na cmentarzu parafialnym, część 3 obejmowała teren kościoła pw. Wniebowzięcia NMP i okolice o charakterze publicznym, a część 4 krzyże i kapliczki na terenach prywatnych w miejskiej części parafii.

10. PAŁAPUS



Ryc. 91. Figura Matki Boskiej przed drewnianą kaplicą zbudowaną w 1996 r. przez proboszcza parafii pw. WNMP ks. Jana Sobotkę.



Ryc. 92. Krzyż metalowy na betonowym cokole, posesja nr 37.



Ryc. 93. Krzyż metalowy wzniesiony w 1980 r. przez Ryszarda Nietubycia na posesji Państwa Bloch. Intencja: dla pożegnania zmarłych w ostatniej drodze.



Ryc. 94. Krzyż drewniany z ok. 1918 r., pod lasem na kolonii wsi wzniesiony prawdopodobnie przez rodziny tam mieszkające.



Ryc. 95. Krzyż metalowy przy trasie do Ostrowi Mazowieckiej, pod lasem obok przystanku.



Ryc. 96. Krzyż metalowy powstał w 1980 r. Znajduje się obok posesji Tadeusza Budnego, wzniesiony przez rodzinę z potrzeby serca.

11. PROSIENICA



Ryc. 97. Krzyż metalowy wzniesiony w 1970 r. przez mieszkańców wsi, obok posesji nr 6, przeniesiony w 2016 r. z terenu budowy trasy S8.



Ryc. 98. Krzyż metalowy wzniesiony w 1970 r. przez Wincentego Kołotę na jego posesji nr 30.



Ryc. 99. Kaplica parafialna we wsi Prosiénica.



Ryc. 100. Krzyż metalowy wzniesiony obok kaplicy parafialnej.



Ryc. 101. Krzyż metalowy wzniesiony w 1980 r. na posesji nr 36.



Ryc. 102. Krzyż metalowy na betonowym cokole wzniesiony na wzgórzu przy trasie S8. Przeniesiony w 2016 r. z miejsca budowy trasy S8.

Opracowanie materiału źródłowego
Jerzy Bauer

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 249-258

www.ludziezpasja.org

Elwira Krupa

Działania Biblioteki Publicznej Gminy Zaręby Kościelne na rzecz ochrony lokalnego dziedzictwa

Do tegorocznej edycji programu Narodowego Centrum Kultury: EtnoPolska. Edycja 2023 wpłynęła rekordowa liczba **2069** wniosków. Wyłoniono **345 beneficjentów**, wśród których znalazła się Biblioteka Publiczna Gminy Zaręby Kościelne. Instytucja otrzymała dofinansowanie w kwocie 10 tys. zł na realizację zadania pn. „O NASZE DZIEDZICTWO DBAMY – WSPÓLNIE DZIAŁAMY!”.

Cały projekt trwał od 1 czerwca do 17 października 2023 r. i dotyczył kapliczek oraz krzyży przydrożnych znajdujących się na terenie gminy Zaręby Kościelne, parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Głównym celem zadania było stworzenie warunków dla wzmocnienia lokalnej tożsamości kulturowej i uczestnictwa w kulturze na poziomie lokalnym oraz zaangażowanie mieszkańców do twórczych, międzypokoleniowych działań na rzecz zachowania, przekazu i kontynuacji tradycji regionalnych. Został on zrealizowany poprzez wspólne prace mieszkańców gminy na rzecz ochrony dziedzictwa, utworzenie wirtualnego katalogu on-line oraz obwoźnej wystawy outdoorowej, organizację konkursu plastycznego, stworzenie pokonkursowej wystawy prac i uroczyste świętowanie zakończenia projektu.

Bezpośrednio w pracach mających na celu odnowienie lokalnych zabytków kultury tradycyjnej, jakimi są kapliczki i krzyże przydrożne – najpiękniejsze akcenty krajobrazu polskiej wsi – wzięły udział siedemdziesiąt cztery osoby. W projekt włączyli się sołtysi, członkowie Kół Gospodyń Wiejskich, sąsiedzi, całe rodziny, dzieci i młodzież, a także pracownicy i podopieczni Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Zarębach Kościelnych. To ich ogromne zaangażowanie, poświęcenie i wspólna praca sprawiły, że udało się odnowić aż dziewięć obiektów w sześciu wsiach: cztery w Świerżach-Kończanach i po jednym w miejscowościach: Grabowo, Zaręby Leśne, Kępiste-Borowe, Stara Złotoria i Zaręby Kościelne. Jak podkreśliła Elwira Krupa – pomysłodawczyni i koordynatorka projektu – „Dorośli dali najlepszy przykład młodym, dzieci i młodzież dały najlepszy przykład swoim rówieśnikom. I jedni, i drudzy włożyli całe swoje serce w pracę na rzecz ochrony dziedzictwa”.



Ryc. 1. Prace przy pierwszym krzyżu w Świerżach-Kończanach.



Ryc. 2. Prace przy drugim krzyżu w Świerżach-Kończanach.



Ryc. 3. Krzyż w Świerżach-Kończanach przed i po odnowieniu.



Ryc. 4. Krzyż w Grabowie przed odnowieniem i po nim.



Ryc. 5. Prace przy krzyżu w Zarębach Leśnych.



Ryc. 6. Mieszkańcy wsi Świerże-Kończany przed odnowioną przez nich kapliczką.



Ryc. 7. Mieszkancki wsi Kępiste-Borowe przy odnowionym przez nie krzyżu.



Ryc. 8. Prace przy trzecim krzyżu w Świerżach-Kończanach.



Ryc. 9. Krzyż w Zaręczach Kościelnych przez odnowieniem i po nim.



Ryc. 10. Kapliczka w Starej Złotorii przed odnowieniem i po nim.

Na bazie zdjęć zarębskich kapliczek i krzyży przydrożnych, które od lipca do sierpnia fotografowała koordynatorka projektu, powstał ogólnodostępny wirtualny katalog dokumentujący wygląd czterdziestu siedmiu obiektów z terenu gminy Zaręby Kościelne, parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Katalog ten dostępny jest na stronie internetowej biblioteki (zarebykosc.naszabiblioteka.com) w zakładce „Katalog kapliczek i krzyży przydrożnych”. Nie uwzględniono w nim obiektów będących własnością osób prywatnych, znajdujących się na ich posesjach i odgradzonych od drogi. Na zebrany materiał fotograficzny, który prezentowany jest z podziałem na poszczególne miejscowości, składają się zdjęcia ukazujące lokalizację kapliczek i krzyży przydrożnych oraz ich wygląd.



Ryc. 11. Wnętrze kapliczki w Starej Żłotorii.

Dokumentacja fotograficzna posłużyła także do stworzenia obwoźnej wystawy outdoorowej pt. „Kapliczki i krzyże przydrożne na zarębskiej ziemi”. Zdjęcia dwudziestu pięciu wybranych obiektów, wraz z podpisami wskazującymi nazwy miejscowości, z których pochodzą, wydrukowano na wielkoformatowych płytach PCV. Po raz pierwszy wystawa została zaprezentowana na ogrodzeniu przed budynkiem Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Zarębach Kościelnych. W jej zawieszeniu pomagali uczniowie klasy Vb, a ich pracę koordynowała Dyrektor szkoły Jolanta Porucznik. Doskonała lokalizacja (przy jednej z głównych dróg, naprzeciw kościoła) zapewniła dostęp do prezentowanych materiałów szerokiemu gronu odbiorców, w tym spoza gminy, i znacząco wpłynęła na promocję realizowanego w tym czasie zadania.

W ramach projektu biblioteka ogłosiła również konkurs plastyczny „Kapliczki i krzyże przydrożne oczami mieszkańców gminy Zaręby Kościelne”. Miał on na celu m.in. poszerzenie krę-



Ryc. 12. Figura św. Jana Nepomucena w Nowej Złotorii.



Ryc. 13. Fragment drewnianego krzyża ze wsi Rawy-Gaczkowo.



Ryc. 14. Uczniowie kl. Vb oraz Dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Zaręczach Kościelnych w czasie zawieszania wystawy.



Ryc. 15. Wystawa zamieszczona na ogrodzeniu przed budynkiem zarębskiej szkoły.

gu osób zainteresowanych lokalną historią i kulturą, zwiększenie ich wiedzy na temat lokalnych zabytków kultury tradycyjnej oraz zachęcenie do czerpania z tradycyjnego rękodzieła i rzemiosła. W konkursie wzięło udział dwadzieścia osiem osób. Jury w składzie: Dyrektor Biblioteki Publicznej Gminy Zaręby Kościelne Bogumiła Knajp, Maciej Długołęcki i Emilia Kulik przyznało nagrody w pięciu kategoriach: przedszkole, uczniowie klas I-V, dorośli, podopieczni Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Zarębach Kościelnych oraz prace przestrzenne.

Wręczenie nagród laureatom i uczestnikom konkursu plastycznego odbyło się 27 września 2023 r. w czasie uroczystego zakończenia projektu. Uroczystość rozpoczęła się od powitania gości, którego dokonała Dyrektor Biblioteki Publicznej Gminy Zaręby Kościelne Bogumiła Knajp. Na wydarzenie przybyli: Wikariusz Parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Zarębach Kościelnych Ks. Krzysztof Borys, Wójt Gminy Zaręby Kościelne Urszula Wołosiewicz, Dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Zarębach Kościelnych Jolanta Porucznik, Kierownik Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego Magdalena Świerczewska, a także uczestnicy projektu oraz konkursu, w tym dzieci i młodzież wraz z rodzicami oraz opiekunami. Kolejnym punktem spotkania była prezentacja najważniejszych informacji o projekcie i zrelacjonowanie jego przebiegu, których dokonała Elwira Krupa. W czasie podsumowania miały miejsce również przemówienia gości. Wójt Gminy Zaręby Kościelne Urszula Wołosiewicz i Ksiądz Wikariusz Krzysztof Borys pogratulowali zebranych efektów ich ciężkiej pracy, pochwalili niezwykle zaangażowanie, podkreślili wielką wartość projektu i wyrazili nadzieję na jego kontynuację. Uwieńczeniem uroczystości było zaproszenie wszystkich zebranych na poczęstunek oraz do obejrzenia nagrodzonych prac, które zaprezentowano na przygotowanej specjalnie na tę okazję wystawie pokonkursowej.



Ryc. 16. Podsumowanie działań przez koordynatorkę projektu w czasie uroczystości.



Ryc. 17-18. Wręczenie nagród laureatom konkursu przez Dyrektora biblioteki i koordynatorkę projektu.



Ryc. 19. Uczestnicy uroczystości w trakcie oglądania wystawy nagodzonych prac.

Sukces projektu zarębskiej biblioteki to wynik wielkiego zaangażowania i wspólnego wysiłku osób, które włożyły całe swoje serce w pracę na rzecz ochrony dziedzictwa, zachowując, przekazując i kontynuując lokalne tradycje. Rezultatem zrealizowanych działań jest na pewno wzrost wiedzy mieszkańców gminy Zaręby Kościelne na temat miejscowych zabytków kultury tradycyjnej, poszerzenie kręgu osób zainteresowanych lokalną kulturą i historią oraz wzmocnienie lokalnej tożsamości kulturowej.

Musimy pamiętać, że ochrona dziedzictwa jest nie tylko wyrazem wielkiego szacunku dla dorobku kulturowego naszych przodków, ale także źródłem odpowiedzi na jakże niezwykle ważne pytania: skąd pochodzimy i kim jesteśmy. Skłania także do szukania odpowiedzi na pytanie o to, dokąd zmierzamy – co tworzymy teraz i co sami zostawimy po sobie w spadku przyszłym pokoleniom.

Zdjęcia z archiwum Biblioteki Publicznej Gminy Zaręby Kościelne.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 259-268

www.ludziezpasja.org

Urszula Zadroga

Bogusław Konrad

Bohaterowie Powstania Styczniowego – patroni naszej szkoły

Powstanie styczniowe, które wybuchło w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku było największym polskim zrywem narodowowyzwoleńczym. Bezpośrednią przyczyną rozpoczęcia walk z rosyjskim zaborcą była branka – przymusowy pobór do carskiej armii – ogłoszona na terenie Królestwa Polskiego w styczniu 1863 roku. Carskie władze – poprzez wyłapanie, skoszarowanie i wysłanie w najodleglejsze zakątki imperium spiskujących działaczy niepodległościowych – próbowały zdusić w zarodku zarzewie ewentualnego buntu.

Branka nie powstrzymała spiskowców, ale przyspieszyła wybuch zrywu. 22 stycznia 1863 roku podziemny Komitet Centralny Narodowy, zrzeszający stronnictwo radykalnych „Czerwonych”, ogłosił się Tymczasowym Rządem Narodowym i wezwał naród do powstania przeciwko Rosji. Powstanie rozszerzyło się na całe Królestwo Polskie, a następnie na tereny Litwy, Białorusi i Ukrainy. Walka od samego początku miała nierówny charakter. Istniała ogromna dysproporcja sił między oddziałami powstańców a wojskiem rosyjskim. Z chwilą wybuchu powstania styczniowego niewielkie oddziały partyzanckie były skoncentrowane w 40 ośrodkach i tylko niewielki odsetek walczących był wyszkolony i dobrze uzbrojony.

Jednym z regionów formowania się oddziałów stanowiła Puszcza Biała położona w widłach Bugu i Narwi po Ostrów Mazowiecką i Brok. Mieszkańcy powiatu ostrowskiego wzięli udział w bitwach i potyczkach, m.in. pod Stokiem, Kietlanką, Łączką i Nagoszewem.

Władze powstańcze ogłosiły uwłaszczenie chłopów (nadanie ziemi, którą uprawiali na własność), by zachęcić ich do walki, niestety niewielu z nich włączyło się do powstania. Rosjanie tłumili zryw z całą bezwzględnością, stosując terror i masowe egzekucje.

Wiosną 1864 roku, powstanie styczniowe pozbawione pomocy mocarstw zachodnich oraz nie wsparte masowo przez chłopów (2 marca car wydał dekret uwłaszczeniowy), zakończyło się klęską. Na niektórych terenach walki trwały do jesieni 1864 r. Po upadku powstania na Polaków spadły surowe represje. We wszystkich walkach śmierć poniosło około 30 tys. osób. Dziś czcimy pamięć bohaterów tamtych dni.

4 kwietnia 2014 roku, Zespół Szkół nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej, a ściślej biorąc szkoły wchodzące w jego skład (II Liceum Ogólnokształcące, Technikum nr 2 i Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 2), otrzymały imię Powstańców Styczniowych oraz sztandar, którego najważniejszym elementem jest herb powstańczy. Od tamtej pory sztandar towarzyszy społeczności szkolnej we wszystkich ważnych uroczystościach. Jest obecny podczas ślubowania uczniów klas pierwszych i pożegnaniu absolwentów, Dniach Edukacji Narodowej, obchodach Święta Niepodległości i Konstytucji 3 Maja. Reprezentuje również szkołę podczas oficjalnych uroczystości patriotycznych i lokalnych. Sztandar jest drogowskazem w pracy edukacyjnej dla kadry pedagogicznej i młodzieży. Z czcią przechowywany i eksponowany jako wierny świadek i towarzysz życia szkoły i ziemi ostrowskiej.



Ryc. 1. Herb Powstania Styczniowego
(Źródło: Księga Pamiątkowa Nr 48 Zespołu Szkół nr 2).

„Chwila jest wyjątkowa. Myślę, że zapisze się na stałe w historii tej szkoły. Tym wydarzeniem chcielibyśmy zapoczątkować przygotowania do obchodów 160 rocznicy wybuchu powstania styczniowego”.

Najbardziej okazały dąb został nazwany imieniem Wiktora Ignacego Godlewskiego – przyrodnika, badacza Bajkału, inicjatora Ostrowskiego Towarzystwa Oszczędnościowo-Pożyczkowego (obecnie Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej), który za udział w powstaniu styczniowym został zesłany na Syberię.

19 maja 2022 r., w ramach działalności Ośrodka Edukacji Regionalnej utworzonego w strukturach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej oraz we współpracy z Nadle-

Przygotowania do obchodów 160 rocznicy wybuchu powstania styczniowego w Zespole Szkół nr 2 rozpoczęto kilka lat wcześniej. 12 czerwca 2020 roku, realizując porozumienie zawarte pomiędzy starostą ostrowskim Zbigniewem Chrupkiem, prezesem Zarządu Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej Bartoszem Kublikiem i dyrektorem Zespołu Szkół nr 2 Bogusławem Konradem - sygnatariusze porozumienia oraz nadleśniczy Nadleśnictwa w Ostrowi Mazowieckiej Marek Bączek posadzili 7 dębów. Aleja Dębów, która powstała na terenie szkoły w Ostrowi Mazowieckiej, stanowi upamiętnienie Święta Bankowości Spółdzielczej 2020 „Czerwiec z Bankiem Spółdzielczym w Ostrowi Mazowieckiej”.

Podczas uroczystości, dyrektor Bogusław Konrad wypowiedział znamienne słowa:



Ryc. 2. Poczet sztandarowy rodziców. Od lewej: Anna Furgał, Zdzisław Staniaszek, Marzena Gałązka
(Źródło: Księga Pamiątkowa Nr 48 Zespołu Szkół nr 2).



Ryc. 3. Poczet sztandarowy młodzieży prezentuje awers sztandaru
Od lewej: Magda Rubińska, Mariusz Kańkowski, Alicja Rubińska – uczniowie kl. II LO a
(Źródło: Księga Pamiątkowa Nr 48 Zespołu Szkół nr 2).



Ryc. 4. Poczet sztandarowy młodzieży prezentuje awers sztandaru

(Źródło: Księga Pamiątkowa Nr 48 Zespołu Szkół nr 2).

śnictwem Ostrow Mazowiecka Lasy Państwowe odbył się autokarowy rajd historyczny „Szlakiem powstania styczniowego”. Dyrekcja naszej szkoły, młodzież pod opieką Urszuli Zadroggi oraz bibliotekarze odwiedzili miejsca walk i potyczek powstańczych na ziemi ostrowskiej m.in. Stok, Nagoszewo, Feliksowo, a także miejsca pamięci w naszym mieście: obelisk z tablicą pamiątkową ku czci powstańców 1863 r. w miejscu, gdzie w czasie powstania znajdował się szpital polowy oraz Krzyże Powstańców u zbiegu ulic 63 Roku i Warszawskiej oraz Sikorskiego i Orzeszkowej.

W styczniu każdego roku, dla upamiętnienia bohaterskiej walki o niepodległość, w naszej szkole organizowane są obchody Święta Patrona. Cała społeczność szkolna ze wzruszeniem wsluchuje się w powstańcze pieśni, wiersze i fragmenty prozy. W ciszy i skupieniu zapalamy znicze w miejscach pamięci narodowej – przy pomnikach Powstańców Styczniowych.

W dniu 22 stycznia 2023 roku odbyły się powiatowo-miejsko-gminne obchody 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Ostrowi Mazowieckiej, którą koncelebrował bp Tadeusz Bronakowski. Po nabożeństwie uczestnicy udali się przed obelisk ku czci powstańców z 1863 roku przy ul. 3 Maja. Tu został odtworzony hymn państwowy, odczytano apel pamięci oraz oddano salwę honorową. Złożono też wiązanki kwiatów.



Ryc. 5. Dyrektor Zespołu Szkół nr 2 dr Bogusław Konrad podczas Dnia Bankowości Spółdzielczej
(Źródło: Ostrowski Portal Internetowy).



Ryc. 6. Aleja Dębów przy Zespole Szkół nr 2
(Źródło: Ostrowski Portal Internetowy).



Ryc. 7. Dzień Bankowości Spółdzielczej, 12 czerwca 2020 r.

(Źródło: Ostrowski Portal Internetowy).

Ponadto delegacje z miasta i powiatu złożyły kwiaty pod Krzyżami Powstańców znajdujących się na rogu ulic Sikorskiego i Orzeszkowej oraz 63 Roku i Warszawskiej. Przedstawiciele lokalnych władz samorządowych oraz instytucji zapalili znicze i złożyli kwiaty w miejscach bitew i potyczek na terenie powiatu ostrowskiego w miejscowościach Stok, Nagoszewo, Kietlanka, Kaczkowo Stare (Antonowo) oraz w miejscu zwanym „Na Grodzi” w gminie Nur. Ostatnim punktem obchodów uroczystości był koncert galowy w wykonaniu Orkiestry Wojskowej z Siedlec, który odbył się w sali widowiskowej Klubu 22. Wojskowego Ośrodka Kartograficznego w Komorowie.

23 stycznia odbyły się natomiast szkolne obchody tego święta. Na tak doniosłej uroczystości mieliśmy zaszczyt gościć: Radosława Brzózkę – szefa Gabinetu Politycznego Ministra Edukacji i Nauki, Zbigniewa Chrupka – starostę ostrowskiego, Józefa Rostkowskiego – wicestarostę Ostrowskiego, Krzysztofa Winiarskiego – radnego Sejmiku Województwa Mazowieckiego, Dorotę Subdę – przewodniczącą Rady Powiatu, Michała Giersa - dyrektora Delegatury w Ostrołęce Kuratorium Oświaty w Warszawie, Bartosza Kublika – prezesa Zarządu Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej, ks. dr. Jana Okułę – proboszcza parafii pw. WNMP w Ostrowi Mazowieckiej, mł. insp. Krzysztofa Szymańskiego – Komendanta Powiatowego Policji, st. bryg. Janusza Iwanowskiego – Komendanta Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej, porucznika Wojciecha Szydłaka z Wojskowej Komendy Uzupełnień w Wyszkowie, Artura Wnuka – dyrektora Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej, Karola Madaja – dyrektora Muzeum Dom Rodziny Pileckich, Karolinę Kolbuszewską – kierownika



Ryc. 8. Obelisk Powstańców Styczniowych w Stoku
(Źródło: Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrowi Mazowieckiej)



Ryc. 9. Pamiątkowe zdjęcie przed Ośrodkiem Hodowli Zwierzyny „Brok”,
Leśniczówka Bojany (Źródło: Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrowi Mazowieckiej).

Działu Historyczno-Edukacyjnego w Muzeum Dom Rodziny Pileckich, Kacpra Kempistego – pracownika Muzeum Dom Rodziny Pileckich, Mirosława Rombalskiego – inżyniera nadzoru Nadleśnictwa w Ostrowi Mazowieckiej, Agnieszkę Gaś - dyrektora Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Małkini Górnej, Monikę Kuziak - dyrektora Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika, Piotra Siwka - dyrektora Zespołu Szkół nr 1, Romana Malickiego - dyrektora Zespołu Szkół CKR w Starym Lubiejewie, Roberta Krajewskiego – dyrektora Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Ostrowi Mazowieckiej, Urszulę Zaniewską – dyrektora Bursy Szkolnej oraz Marię Wolff i Jerzego Mincewicza – przedstawicielei Koła Absolwentów i Wychowanków przy Zespole Szkół nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej.

Podczas uroczystości Kacper Kempisty wygłosił referat „Sens mierzony wartościami. O co walczyli Powstańcy Styczniowi?” W swoim wystąpieniu przypomniał mieszkańców powiatu – uczestników powstania oraz Jana Harusewicza – lekarza, społecznika i polityka, który w Ostrowi rozpoczął tajną pracę narodową. Był inicjatorem tworzenia sieci kół Polskiej Macierzy Szkolnej. Bartosz Kublik – prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej przybliżył zebrany postać Wiktora Godlewskiego – Powstańca Styczniowego, zesłańca na Sybir, przyrodnika, ornitologa oraz współzałożyciela Ostrowskiego Towarzystwa Pożyczkowo – Oszczędnościowego – późniejszego Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej. Ks. dr Jan Okuła zwrócił uwagę na ogromną rolę i zaangażowanie w powstanie kobiet oraz duchownych z terenu naszego powiatu. W okresie przedpowstaniowym kobiety nadawały ton uroczystościom, ubierając na przemian stroje narodowe lub żałobne, tworzyły komitety witające pielgrzymki. Podejmowały się także agitacji w środowiskach mieszczańskich i chłopskich, często płacąc za tę działalność aresztem, a nawet zesłaniem. Wzięły na siebie trud niesienia pomocy poszkodowanym.

Radosław Brzózka – szef Gabinetu Politycznego Ministra Edukacji i Nauki w imieniu Ministra Przemysława Czarnka podziękował za zorganizowanie wydarzenia, które było hołdem złożonym obrońcom ojczyzny oraz wspaniałą lekcją historii i kształtowania patriotycznych postaw dla młodych ludzi. Miłym akcentem uroczystości było wręczenie gościom pamiątkowych reprodukcji z godłem powstańczym. Tak doniosła uroczystość była również doskonałą okazją do podsumowania konkursów: historycznego, literackiego i plastycznego, które miały upowszechnić wiedzę o tym ważnym niepodległościowym zrywie. Pierwszym z nich był Powiatowy Konkurs Historyczny „Powstanie Styczniowe na ziemi ostrowskiej”, nad którym honorowy patronat objął Starosta Ostrowski Pan Zbigniew Chrupek. Uroczystość uświetnił montaż słowno-muzyczny „Ojców naszych Ziemia Święta...” przygotowany przez uczniów pod kierunkiem Marzeny Tyszki-Kosowskiej oraz Krzysztofa Wiśniewskiego. Była to ciekawa lekcja historii i przeżycie artystyczne. Wysłuchaliśmy pieśni, wierszy oraz relacji z walk na ziemiach polskich, ze szczególnym uwzględnieniem naszego powiatu. Bohaterowie Powstania Styczniowego są patronami naszej szkoły. Flagi i sztandary to symbole historyczne naszego narodu i państwa. Symbole walki o wolność, to bardzo ważne czynniki wiążące duchowo ze sobą ludzi. Mimo klęski, wzmocnione zostało poczucie narodowej solidarności wśród Pola-

ków. Stajemy dziś z pochyloną głową, pełni zadumy i skupienia, by uczcić pamięć wszystkich tych, którzy walczyli o niepodległą Polskę. My, spadkobiercy polskiej tradycji niepodległościowej sięgamy do skarbnicy dokonań naszych walecznych przodków.



Ryc. 10. Młodzież ze sztandarem
(Źródło: Księga Pamiątkowa Nr 48 Zespołu Szkół nr 2).



Ryc. 11. Referat Kacpra Kempistego -
pracownika Muzeum Dom Rodziny Pileckich
(Źródło: Księga Pamiątkowa Nr 48 Zespołu Szkół nr 2).

Wychowanie polega na świadomym i celowym kształtowaniu osobowości człowieka. Chcemy, aby uczniowie akceptowali i naśladowali określone postawy życiowe. Patron szkoły jest niewątpliwie modelem wychowawczym, znakomitą wzorem do naśladowania, inspiracją i drogowskazem. Praca wokół bohatera szkoły jest procesem długofalowym i wymagającym systematyczności. Staramy się korzystać z każdej okazji, aby osiągnąć cele wychowawcze. W pracy wychowawczej ważna jest nie tylko znajomość ideału wychowawczego, ale również umiejętność przybliżenia tego ideału młodym ludziom. W ramach wielu zajęć, nie tylko lekcji historii czy lekcji wychowawczych Powstańcy Styczniowi pojawiają się jako inspiracja lub punkt wyjścia do dyskusji, jakimi wartościami należy się w życiu kierować i jakich wyborów dokonywać. Patron oddziałuje na różne obszary wychowawcze, np. sprawność fizyczną, kształcenie językowe, historyczne, geograficzne itd. Przykładem mogą być organizowane przez szkołę wycieczki do Sali Tradycji 22. Wojskowego Ośrodka Kartograficznego w Komorowie lub szkolne konkursy, w ramach których uczniowie przez cały rok realizują wspólnie, pod opieką wychowawców, wyznaczone zadania. Uczniowie poznają biografię patrona, śpiewają na szkolnych uroczystościach pieśni i piosenki nawiązujące do jego osoby, widzą jego wizerunek na sztandarze. Te wszystkie działania oddziałują nie tylko na uczniów, ale także na nauczycieli, pracowników niepedagogicznych, rodziców i środowisko lokalne.



Ryc. 12. Dyrektor Szkoły dr Bogusław Konrad wraz z Radosławem Brzózką
– szefem Gabinetu Politycznego Ministra
(Źródło: Księga Pamiątkowa Nr 48 Zespołu Szkół nr 2).

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrow Mazowiecka 2023, s. 269-274

www.ludziezpasja.org

Kacper Kempisty

Adam Lubczyński

Questowym szlakiem. Nowe sposoby zwiedzania powiatu ostrowskiego śladami powstańców styczniowych

Powstanie 1863-1864 jest uznane za najdłużej trwający zryw niepodległościowy w epoce porozbiorowej. Włączono w nie wszystkie warstwy społeczeństwa. Niestety, zakończyło się klęską i krwawymi represjami: wyrokami śmierci, zsyłką na Syberię, karnym wcielaniem do wojska, konfiskatami majątków czy wysokimi kontrybucjami. Konsekwencją była też intensywna rusyfikacja społeczeństwa polskiego. Jednakże powstanie wywarło ogromny wpływ na kształtowanie się świadomości narodowej i było niezwykle ważne dla późniejszych pokoleń walczących o niepodległość Polski.

Na terenie ziemi ostrowskiej również doszło do krwawych walk powstańczych – do kilkunastu potyczek, w tym pierwszego ataku na skład kolejowy w tym powstaniu. Ostrowianie czynnie włączyli się w bój o wolność. Naszym zadaniem pozostaje więc przywołać sylwetki zapomnianych bohaterów lokalnych, miejsca pamięci po walkach, straceniach i mogiłach powstańców.

Zbliżająca się 160. rocznica walk powstańczych, przypadająca na rok 2023, to idealny moment na uczczenie patriotyzmu i odwagi powstańców. Na przypomnienie, dlaczego stanęli do walki, o co walczyli i z jakimi konsekwencjami się mierzyli. Wierzmy jednocześnie, że ukazanie niełatwej historii powstania styczniowego na ziemi ostrowskiej przez grę questową z pewnością ułatwi przyswajanie wiedzy o regionie, naukę orientacji w terenie, kształcenie spostrzegawczości i umiejętności gry zespołowej.

Muzeum – Dom Rodziny Pileckich wprowadza nowoczesne i atrakcyjne formy poznawania historii. Jedną z nich są questy. Od 2022 roku współpracuje z Fundacją Questingu, największą w kraju organizacją tworzącą questy.

Quest to bezobsługowa edukacyjna gra terenowa. Aby wziąć w niej udział, wystarczy pobrać aplikację lub papierową ulotkę¹. Questing jako szersze zjawisko rozwinął się w USA za sprawą

¹ <https://questing.pl/co-to-jest-questing> [dostęp: 27.11.2023].



Ryc. 1. Większość questów rozpoczyna się przed siedzibą muzeum przy ul. Warszawskiej 4.

programu Valley Quest. Była to pierwsza tak duża inicjatywa, której celem było upowszechnianie i promowanie wiedzy na temat stanów Vermont i New Hampshire². W Polsce za stolicę questingu uważa się obszar województwa świętokrzyskiego. W samym tylko Bałtowie uchodzącym za centrum tej aktywności jest dostępnych aż 18 questów (stan na listopad 2023 roku). Projekt rozwija się dynamicznie w całym kraju³. Questy można odbywać pieszo, rowerem, samochodem, a nawet konno lub kajakiem. W zależności od inwencji twórców możliwości są praktycznie nieograniczone. Questing ma wiele wspólnego z innymi aktywnościami terenowymi jak geocaching i letterboxing. Wszystkie te aktywności łączy cel, jakim jest rozwiązanie zagadki i odnalezienie „skarbu”. Wprowadza to do całego przedsięwzięcia element grywalizacji. Niejednokrotnie na inauguracji questów osoby, które jako pierwsze w nim uczestniczą, mogą za uzyskanie najlepszego wyniku otrzymać atrakcyjne nagrody.

Pierwsze trzy piesze questy w Muzeum – Dom Rodziny Pileckich dotyczyły związków Marianny Pileckiej z miastem, ostrowskiej społeczności Żydów oraz treści na wystawie stałej (przeznaczony dla młodszego odbiorcy)⁴. W związku z tym, że dziadek Witolda Pileckiego Józef i stryjowie jego matki Ludwika z Osiecimskich – Hieronim i Hipolit – brali udział w powstaniu styczniowym i – jak już wspomnieliśmy – na terenie ziemi ostrowskiej działania powstańcze były bardzo intensywne, postanowiliśmy stworzyć w tym roku aż trzy kolejne questy o tej te-

² <https://pl.wikipedia.org/wiki/Questing> [dostęp: 27.11.2023].

³ <https://bałtowaktywnie.pl/zagadkowo> [dostęp: 27.11.2023].

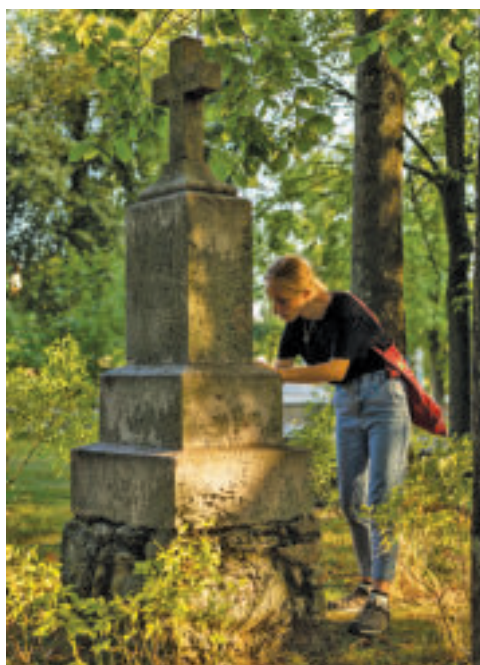
⁴ <https://muzeumpileckich.pl/questy> [dostęp: 27.11.2023].

matyce⁵. Tym razem były to ścieżki piesza, rowerowa i samochodowa.

Z tego powodu, że teren działań powstańców był tak rozległy, zdecydowano się na questy w nowej dla naszego miasta i powiatu formie – rowerowej i samochodowej. Wszystkie trzy gry rozpoczynają się w Muzeum. Cechą charakterystyczną każdej jest narracja, często pierwszoosobowa. Wskazówki, które odczytują uczestnicy, zapisane są rymem. Questy to forma z zasady mająca w przystępny i atrakcyjny sposób przybliżyć często skomplikowane i mało znane historie.



Ryc. 2. Ulotka do pieszego questu o powstaniu styczniowym.



Ryc. 3. Questy oferują możliwość poznania wielu nowych często nieznanych miejsc.

Pierwszemu questowi przyświecają słowa wiersza powstańca Henryka Mierzbacha: „Zgniotą nas tyrany – powstaniem na nowo”, a patronuje kobieta – symbol córek, żon i matek powstańców. Ubrana w żałobną krynolinę, trzymająca modny ówczesnie czarny różaniec i miecz – symbol walki i element herbu powstańców styczniowych. Kobieta ma zasłonięte oczy na wzór Temidy, która sprawiedliwie osądzi walczących po obydwu stronach, jednocześnie odczuwa obawę patrzenia w przyszłość na konsekwencje, jakie spotkają powstańców, ich rodziny i kraj.

Ważnym elementem będą miejsca pamięci w samej Ostrowi Mazowieckiej: krzyże powstańcze symbolizujące miejsca straceń i kaźni, mogiły powstańcze na lokalnym cmentarzu, miejsce po dawnej plebanii będącej powstańczym lazaretem.

⁵ J. Wróblewski, *Rotmistrz*, Warszawa 2020, s. 42-43.

Przedstawione zostaną również sylwetki samych bohaterów: ks. Floriana Jastrzębskiego – wikariusza ostrowskiego, uczestnika bitwy pod Stokiem oraz Ludomira Benedyktowicza – malarza, uczestnika bitwy pod Kaczkowem, w której to jeden z Kozaków odciął mu prawą dłoń. Inni to mieszkańcy miasta mający niezwykle ważny udział w konspiracji okresu powstańczego: Edward Bekier – mistrz ślusarski, który za pomoc powstańcom został zesłany na Syberię; Berek Muzykant – ostrowski Żyd zaopatrujący oddziały powstańcze, za co został publicznie wychłostany; Paweł Rymer – organista wspomagający partyzantkę, a także żołnierzy carskich, którzy przeszli na stronę polską: szeregowca Stiepana Szeremietiewa i podoficera Bonifacego Bielickiego.

Kolejna historia – „Jak wobec liczniejszego wroga śmiercią się gardzi” – jest opowiadana w queście rowerowym, możliwym do przebycia także samochodem. Trasa prowadzi przez południowe tereny powiatu, z Ostrowi przez Kuskowiznę do Broku. Po drodze uczestnicy mają okazję odwiedzić miejsce potyczki pod Feliksowem, w której wziął udział Ludomir Benedyktowicz. W tej właśnie potyczce utracił obie dłonie, ale dzięki hartowi ducha nie poddał się – później zajął się malarstwem i utrwalił na swoich płótnach wiele z epizodów tego zrywu. Jest on narratorem tej opowieści.

Quest kończą informacje o bitwie pod Nagoszewem z czerwca 1863 roku. Sam Benedyktowicz nie uczestniczył w tej potyczce, ale wywarła ona bardzo duży wpływ na okoliczne wsie. Chłopi z Laskowizny, Puzdrowizny i Turki oraz z Nagoszewa wzięli licznie udział w walkach⁶. Nie bez znaczenia jest też to, że od lat w tych wsiach trwa pamięć na temat tego wydarzenia. Jej wyrazem jest pomnik z 1917 roku, który został uwzględniony w trasie questu.

Trzeci quest – samochodowy – nosi tytuł: „Idź... tylko wróć!”. Questowicze poznają w nim historię kapliczki rosyjskiego gen. Andrzeja Kucyńskiego (Kuczyńskiego), który za zasługi w tłumieniu polskiego buntu otrzymał majątek Orło, a także okoliczności pierwszej powstańczej akcji na ziemi ostrowskiej w Małkini. Śledzą przebieg ataków na rosyjskie transporty kolejowe i udają się w miejsce pierwszego z nich, przeprowadzonego pod dowództwem ppłk. Mystkowskiego w Kietlance, nie omijają także miejsca jego spoczynku. Szlak powstańczy zachacza również o barokowy zespół klasztorny w Zarebach Kościelnych, będący miejscem werbunku kleryków do oddziału Mystkowskiego oraz do szpitala powstańczego. Uczestnicy gry mają możliwość oddania hołdu przy grobie Wiktora Ignacego Godlewskiego pochowanego na cmentarzu w Jasienicy. Jest to postać związana nie tylko z powstaniem. Zesłany na Syberię wraz z poznanym tam Benedyktem Dybowskim badał tamtejszą przyrodę ze szczególnym uwzględnieniem jeziora Bajkał. W trakcie questu uczestnicy poznają też miejsca po leśnym obozie powstańczym, z dawnym lazaretem i warsztatami zbrojeniowymi. Narratorem tego questu jest Ignacy Mystkowski.

⁶ A. Kulecka, *Powstanie styczniowe (1863-1864). Czas walki, marzeń o wolności i niespełnionych nadziei*, Warszawa 2023, s. 171.



Ryc. 4. Inauguracja questu „Zgniotą nas tyrany - powstaniem na nowo!”.

Z pewnością dużym atutem tej formy turystyki i edukacji jest także jej niski koszt (nie wymagane są żadne opłaty) oraz ogólna dostępność questów przez cały rok. W porównaniu do klasycznych szerzej znanych gier miejskich i terenowych questy mają tę przewagę, że są możliwe do wielokrotnego powtarzania. Dużym walorem edukacyjnym tej gry jest to, że ułatwia proces nauki, ponieważ w klarowny i praktyczny sposób pozwala przekazać wiedzę. Questy sprawiają radość zarówno dzieciom, młodzieży, jak i dorosłym.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrow Mazowiecka 2023, s. 275-282

www.ludziezpasja.org

Anna Duda-Depta

Alina Wierzbicka

Bohaterowie Ziemi Ostrowskiej

Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrowi Mazowieckiej od wielu lat popularyzuje dziedzictwo historyczne i kulturowe Ziemi Ostrowskiej. Poprzez podejmowane przedsięwzięcia przypomina wydarzenia ważne w dziejach regionu i pielęgnuje pamięć o ludziach, którzy na kartach lokalnej historii zapisali się złotymi zgłoskami.

W 2023 roku otrzymała dofinansowanie ze środków Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego w ramach Funduszu Patriotycznego - edycja 2023 na realizację projektu „Bohaterowie Ziemi Ostrowskiej”.

Pierwszym wydarzeniem w ramach zadania, na które zaproszono mieszkańców miasta i powiatu był autokarowy rajd historyczny „Śladem naszych bohaterów”. Przewodnikiem był pasjonat lokalnej historii Andrzej Mierzwiński. Uczestnicy wycieczki odwiedzili miejsca pamięci na Ziemi Ostrowskiej, m.in. Stok, gdzie w nocy z 4 na 5 maja 1863 r. oddział Ignacego Mystkowskiego urządził zasadzkę na wojska rosyjskie. Starcie to przeszło do historii jako jedna z największych zwycięskich bitew powstania styczniowego. Dalej trasa rajdu wiodła przez Długosiodło do Poręby, gdzie znajduje się grobowiec Karola Fryczego, dowódcy 1 Pułku Pułtuskiego, ciężko rannego w bitwie pod Łączką 23 maja 1863 r. Przeniesiony z pola bitwy, zmarł następnego dnia i został tu pochowany.





Ryc. 1-2. Uczestnicy autokarowego rajdu historycznego „Śladem naszych bohaterów”.

Po kilkugodzinnej podróży, dzięki uprzejmości Nadleśnictwa Ostrów Mazowiecka, uczestnicy rajdu mogli odpocząć w leśniczówce Bojany. Na strudzonych wędrowców oczekiwał leśniczy Olgierd Jabłoński.

Po dwugodzinnym postoju grupa udała się do Feliksowa koło Broku. 14 marca 1863 r. doszło tu do potyczki patrolu powstańczego z oddziałem kozaków, podczas której ciężkie rany odniósł późniejszy malarz Ludomir Benedyktowicz. Uczestnicy wycieczki zapalili znicze pod pomnikiem upamiętniającym leśników – powstańców styczniowych. Rajd zakończył się w Nagoszewie, gdzie na skraju wsi znajduje się zbiorowa mogiła powstańców z granitowym pomnikiem w kształcie kolumny. W bitwie stoczony 2-3 czerwca 1863 r. wzięli udział liczni mieszkańcy Ostrowi i miejscowi chłopcy. Po wykonaniu pamiątkowego zdjęcia, bogatsi o wiedzę historyczną, pełni wrażeń uczestnicy rajdu wyruszyli w drogę powrotną.

Okazją do poznawania dziejów regionu był cykl spotkań pn. *Ostrowskie opowieści*. Prof. Jadwiga Sadowska opowiadała o Wojciechu Bogumile Jastrzębowski, który w Feliksowie nieopodal Broku stworzył nowoczesny, świetnie wyposażony Zakład Praktyki Leśnej. Placówka wszechstronnie kształciła słuchaczy w zakresie nauk rolnych i leśnych. Gdy wybuchło powstanie styczniowe wszyscy wychowankowie dołączyli do oddziałów partyzanckich. Sześciu z nich zginęło. Szkołę zamknięto, a sam Jastrzębowski został na pewien czas aresztowany.



Ryc. 3. Spotkanie z prof. Jadwigą Sadowską w ramach cyklu *Ostrowskie opowieści*.

O Akademii Krakowskiej w XV i XVI wieku oraz blaskach i cieniach ówczesnego życia studenckiego opowiedział Jerzy Madzela. Były to lata świetności uczelni, studiował tu Mikołaj Kopernik, a także wielu późniejszych profesorów zachodnioeuropejskich. Gość przybliżył sylwetki studentów pochodzących z Ostrowi i okolic, m.in. Broku, Nura, Komorowa czy Andrzejewa. Przytoczył też wiele anegdot z życia żaków, bowiem od wieków uniwersytet był i jest nie tylko miejscem zdobywania wiedzy.

Czy Jan Harusewicz był najznakomitszym spośród ostrowskich polityków? Odpowiedzi na to pytanie poszukiwał prof. Adam Dobroński podczas spotkania w czwartkowe popołudnie 28 września. Doktor Harusewicz to postać wielce zasłużona w dziejach miasta. Działał w Towarzystwie Dobroczynności i Towarzystwie Straży Ogniowej. Był współzałożycielem Spółdzielczej Kasy Oszczędności. Z jego inicjatywy powstały Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Przez kilka kadencji był posłem do Dumy Państwowej, gdzie kierował polityką Koła Polskiego, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości został wybrany na posła RP. Do dyskusji włączyli się i chętnie dzielili wspomnieniami starsi słuchacze pamiętający Amelię Harusewiczową.



Ryc. 4. Spotkanie z prof. Adamem Dobrońskim w ramach cyklu *Ostrowskie opowieści*.

Cykl *Ostrowskie opowieści* zamknęło spotkanie z Damianem Jasko - nauczycielem historii, autorem opracowania „Stefan Wyszyński w Andrzejewie – dzieciństwo, wizyty, pamięć”. Spotkanie poświęcone było kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, jego dzieciństwie, rodzinie oraz wizytom Prymasa Tysiąclecia w Andrzejewie. Opowieści towarzyszył pokaz archiwalnych zdjęć.

We wrześniu, korzystając z pięknej jesiennej aury, zaprosiliśmy młodzież z Zespołu Szkół Nr 1 im. rtm. Witolda Pileckiego na spacer historyczny po Ostrowi. Przewodnikiem był Andrzej Mierziński, który barwnie opowiadał o zasłużonych ostrowianach, związanych z nimi miejscach i wydarzeniach, pokazywał zabytkowe budowle. W trakcie trzech spacerów uczniowie poznawali tajemnice miasta, odwiedzili też groby powstańców styczniowych i zbiorową mogiłę żołnierzy AK poległych w bitwie pod Pecynką w sierpniu 1944 r.



Ryc. 5-6. Uczestnicy spacerów historycznych po Ostrowi.

Kolejnym elementem projektu były warsztaty graficzne, w których udział wzięli uczniowie Zespołu Szkół Nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej. Zajęcia miały na celu upamiętnianie 160. rocznicy powstania styczniowego - największego polskiego zrywu niepodległościowego w XIX wieku. Podczas warsztatów młodzież wykonała projekty okolicznościowych pocztówek przedstawiające miejsca bitew i potyczek 1863 r. na Ziemi Ostrowskiej. Bazą były zdjęcia wykonane przez uczestników rajdu historycznego. Pocztówki są dostępne na stronie www Biblioteki z możliwością pobrania i wydruku.



Ryc. 7. Młodzież z Zespołu Szkół Nr 2 podczas warsztatów graficznych.

W ramach realizowanego przez Bibliotekę projektu zostały nagrane dwa podcasty: „Wiktor Godlewski – ostrowski badacz Bajkała” oraz „Burmistrz Jan Dołęga-Zakrzewski i jego pasje”. Autorem obu audycji jest prof. Adam Czesław Dobroński. Miłośnicy lokalnej historii mogą wysłuchać gawędy o Wiktorze Godlewskim, który za udział w powstaniu styczniowym został skazany na 12 lat katorgi w kopalniach Zabajkalskiego Kraju. Po zwolnieniu z ciężkich robót wraz z Benedyktem Dybowskim prowadził badania środowiska przyrodniczego Syberii, m.in. dokonał pierwszego pomiaru głębokości jeziora Bajkał. Po powrocie w rodzinne strony nabył majątek Smolechy, gdzie oddawał się gospodarowaniu i majsterkowaniu oraz działalności społecznej. Bohaterem drugiej audycji jest Jan Dołęga-Zakrzewski – geometra, specjalista od komasacji wsi polskiej, burmistrz Ostrowi w latach 1930-1933. Prowadził również badania nad przeszłością miasta, jego nazwą i herbem. Audycje dostępne są na stronie www Miejskiej Biblioteki.

W 160. rocznicę wybuchu powstania styczniowego Biblioteka przygotowała wystawę „Śladem naszych bohaterów”, która przedstawia sylwetki powstańców styczniowych, przebieg działań zbrojnych oraz miejsca bitew i potyczek w Puszczy Białej.

W ekspozycji wykorzystano materiały archiwalne ze zbiorów Andrzeja Mierzwińskiego oraz Miejskiej Biblioteki, a także fotografie wykonane przez uczestników autokarowego rajdu historycznego zorganizowanego w lipcu 2023 r. Wystawa była udostępniona wzdłuż ulicy 11 Listopada.



Ryc. 8. Spotkanie z Igorem Strojckim w Starej Elektrowni.

19 października odbyło się spotkanie podsumowujące realizowany przez Bibliotekę projekt „Bohaterowie Ziemi Ostrowskiej”.

Gościem spotkania był Igor Strojcki - pasjonat genealogii, publicysta i varsavianista. Opowieść pana Igora miała charakter rodzinnych wspomnień, bogato ilustrowanych archiwalnymi zdjęciami aktorki Elżbiety Barszczewskiej oraz jej ciotki, pisarki Marii Dąbrowskiej – patronki ostrowskiej księżnicy.

Spotkanie uświetniła Anna Maria Adamiak - śpiewaczka operowa, operetkowa i musicalowa. Artystka zaśpiewała piosenki z repertuaru Hanki Ordonówny m.in. „Miłość ci wszystko wybaczy”, „Już nigdy” czy „Kasztany”.

Zaproponowane przez Bibliotekę działania były okazją do przypomnienia chlubnych dziejów naszej małej ojczyzny i cieszyły się wśród ostrowian dużym zainteresowaniem.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 283-286

www.ludziezpasja.org

Grzegorz Żyłowski

Pierwszy patriotyczny mural w Starym Lubotyniu

W niedzielę 17 września w centrum Starego Lubotynia miała miejsce bardzo podniosła uroczystość - odsłonięcie muralu „Symbole Narodowe”. Uczestniczyło w niej wielu znamienitych gości, dzieci, młodzież oraz mieszkańcy gminy Stary Lubotyń.

Mural powstał w ramach realizowanego przez Stowarzyszenie Mieszkańców i Miłośników Ziemi Lubotyńskiej projektu „Wszyscy Jesteśmy Polakami”. Projekt dofinansowano ze środków Biura „Niepodległa” w ramach Programu Dotacyjnego „Symbole Narodowe RP” w kwocie 18 500,00 zł. Stowarzyszenie zawiązało partnerstwo z Urzędem Gminy Stary Lubotyń, Szkołą Podstawową im. Jana Pawła II Papieża Polaka w Starym Lubotyniu, Gminną Biblioteką Publiczną oraz z Tomaszem Ogrodnikiem, aby wspólnie zrealizować zadanie, które zwiększy obecność symboli Rzeczypospolitej Polskiej w przestrzeni publicznej oraz wzmocni tożsamość narodową i podniesie stan wiedzy o symbolach narodowych wśród mieszkańców gminy Stary Lubotyń.



Ryc. 1. Mural „Symbole Narodowe” w Starym Lubotyniu.

W samo południe rozpoczął się Międzypokoleniowy Bieg Niepodległej. Uczestniczyło w nim wielu biegaczy podzielonych na cztery kategorie. Uczestnikom towarzyszył dobry humor i świetna zabawa. Wszyscy biegacze otrzymali pamiątkowe medale z wizerunkiem lubotyńskiego muralu. Natomiast zwycięzcy otrzymali dyplomy i upominki.

O godzinie 13.30 odśpiewaniem Mazurka Dąbrowskiego, w obecności sztandarów jednostek OSP z terenu gminy oraz Szkoły Podstawowej rozpoczęła się uroczystość odsłonięcia muralu. Prezes Stowarzyszenia Ewa Świątkowska przywitała wszystkich uczestników, po czym głos zabrał Wójt Gminy Stary Lubotyń Ireneusz Gumkowski, który w swoim wystąpieniu przybliżył znaczenie polskich symboli narodowych. Prezes Stowarzyszenia omówiła znaczenie wykorzystanych w muralu symboli. Następnie wręczono nagrody zwycięzcom Międzypokoleniowego Biegu Niepodległej oraz laureatom konkursu wiedzy o Polskich Symbolach Narodowych, który przeprowadzono w Szkole Podstawowej w Starym Lubotyniu w dniu 12.09.2023 r.

Podczas uroczystości głos zabrał projektant i wykonawca dzieła Piotr Karsznia, który odniósł się do symboliki muralu oraz podkreślił wkład Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej w wykonanie malowidła.

Odsłonięcia muralu dokonali: Julia Smakosz członkini Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej w Starym Lubotyniu, Cecylia Ogrodnik uczestniczka Klubu Senior+ w Starym Lubotyniu oraz Ireneusz Gumkowski Wójt Gminy Stary Lubotyń.



Ryc. 2. Wystąpienie twórcy muralu Piotra Karsznia.



Ryc. 3. Montaż słowno-muzyczny w wykonaniu uczniów za Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II Papieża Polaka w Starym Lubotyniu.

Wydarzenie dopełnił piękny występ artystyczny uczniów Szkoły Podstawowej w Starym Lubotyniu, który podkreślił podniosły i patriotyczny charakter uroczystości. Scenariusz montażu słowno-muzycznego przygotował Grzegorz Żyłowski – Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Starym Lubotyniu.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrow Mazowiecka 2023, s. 287-292

www.ludziezpasja.org

Aleksandra Nawalany z domu Kolasińska

Historia Sztandaru Polskiej Organizacji Wojskowej Koło w Ostrowi Mazowieckiej z 1921 r.

POW powstała w 1914 roku jako polska tajna organizacja zrzeszająca patriotów, dążących do odzyskania przez Polskę niepodległości. Na ziemi ostrowskiej pod zaborem rosyjskim, potem niemieckim, spotkała się z szerokim odzewem społeczeństwa. Zrzeszała strażaków, kolejarzy, młodzież szkolną, harcerzy, miejscowych działaczy społecznych i zwykłych mieszkańców. Organizacja zajmowała się szkoleniem wojskowym oraz działalnością na rzecz sprawy polskiej. Jej członkowie brali udział w rozbijaniu Niemców i przejęciu od nich magistratu w 1918 roku.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku wybito odznakę honorową organizacji. Numer odznaki Stanisława Karpińskiego Z1542. Odznakę wykonano w zakładzie grawera Józefa Michrowskiego w Warszawie mieszczącego się przy ulicy Nowy Świat 15. W 1921 roku ufundowano, a w 1922 roku poświęcono sztandar POW Koła Ostrow Mazowiecka. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: wojewoda ziemi wileńskiej Władysław Raczkiewicz i Aleksandra Piłsudska, a w drugiej parze Stanisław Karpiński i wojewodzina wileńska. Tak wspominała to wydarzenie moja Mama, Janina Kolasińska, córka Stanisława: *Chorążym został mój dziadek ze strony matki Stanisław Karpiński, działacz społeczny, członek miejscowej straży ogniowej i jednocześnie POW. Podczas okupacji niemieckiej i po II wojnie światowej sztandar był ukrywany w domu rodzinnym przy ul. Lubiejewskiej. Przechowywany w jakimś kufrze między przedwojennymi rocznikami „Rycerzyka Niepokalanej” i satyrycznej „Muchy” pojawił się w naszej świadomości dopiero w latach sześćdziesiątych XX wieku. Wcześniej się o nim nie mówiło, podobnie jak o wielu innych sprawach. Czasy nie były po temu łaskawe. Maturę zrobiłam w 1964 roku, młoda, beztroska, nikt z nas nie wiedział jaki naprawdę był wtedy świat, że w 1963 roku zamordowano ostatniego żołnierza niezłomnego, Józefa Franczaka, niepokonanego Lalka. Mniej lub bardziej świadomie chronili nas Rodzice przed okrucieństwem lat okupacji niemieckiej, potem stalinowskiej, chociaż zawsze w naszej świadomości byli „chłopcy z lasu”, wrześnie msze święte w kolejne rocznice bitwy pod Pecynką. Mijały lata, Dziadek zmarł w grudniu 1974 roku i Rodzice postanowili, że teraz ja, najstarsza wnuczka przejmę pieczę nad sztandarem. Los „rzucił” nas na Śląsk i moja rodzina wraz z bezcenną rodzinną pamiątką wyładowała w Tychach. Sztandar zajmował poczesne miejsce na ścianie w dużym pokoju, a zainteresowanie, które budził miało*

czasami nieco humorystyczny wydźwięk, np. „syn z wojska wrócił?” (w latach osiemdziesiątych XX w. chłopcy mieli taką pamiątkę po odbyciu służby wojskowej). W stanie wojennym nie ukryliśmy sztandaru, ale nikt ze znajomych nie doniósł władzom o jego istnieniu. Chociaż mieszkam w Tychach ponad czterdzieści lat, to jestem ostrowianką z krwi i kości. Sztandar związany jest z Ostrowią od zawsze i na zawsze. Dlatego mojemu Bratu Stanisławowi Kolasińskiemu, imiennikowi naszego Dziadziusia, chorążego, powierzam pieczę nad sztandarem. Czworo naszych dzieci wychowywało się „pod sztandarem”, rozpierzchli się po świecie, ale mamy cichą nadzieję, że w ich sercach na zawsze będzie polskość i duma, że są Polakami. Nasz dziewięcioletni wnuk mieszka w Anglii. Kiedyś zapytał: babciu, czy mogę ci zaśpiewać hymn? Zaśpiewał. Wszystkie zwrotki. Stał na baczność pod sztandarem. Taka jest w ogromnym skrócie historia tego sztandaru. Niemal wiek mija, a wszystko działo się jakby wczoraj. Z szacunkiem dla historii i ludzi, którzy ją tworzyli - najstarsza wnuczka Stanisława Karpińskiego, chorążego sztandaru POW Koło Ostrów Mazowiecka.

Informacje uzupełniające do powyższego tekstu od Redakcji *Rocznika Ostrowskiego*

Sztandar POW Ostrów Mazowiecka z 1921 r. rodzina Kolasińskich przekazała jako depozyt do Muzeum Dom Rodziny Pileckich podczas uroczystego otwarcia wystawy „Powstała, by żyć” 8 listopada 2019 r. na placu przed Starą Elektrownią w Ostrowi Mazowieckiej. Wystawa plenerowa przygotowana była przez IPN w związku z obchodami 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, a uroczystość organizowało Muzeum DRP. Wobec licznie zgromadzonych mieszkańców i przedstawicieli mediów przekazania sztandaru na ręce dyrektor Doroty Socik dokonała Krystyna Dojlido z domu Kolasińska i Stanisław Kolasiński z Ostrowi Mazowieckiej. Wśród uczestników byli przedstawiciele samorządu miejskiego, przedstawiciel IPN, przedstawiciele służb mundurowych, w tym dowódca Garnizonu Ostrów Mazowiecka płk Jan Gliński wraz z poczem sztandarowym 22. Wojskowego Ośrodka Kartograficznego będącym repliką sztandaru Szkoły Podchorążych Piechoty, komendant Policji mł. insp. Mirosław Olszewski, zastępca komendanta PSP bryg. Leszek Falbowski, dyrektorzy miejskich instytucji, młodzież oraz mieszkańcy miasta. Stąd też informacja zarówno o wystawie, jak i przekazaniu sztandaru objęła szeroki krąg odbiorców. Poza informacjami na FB Miasta i Muzeum oraz w miejskim biuletynie doniesienia o wydarzeniu pojawiły się przynajmniej w kilku miejscach. Jeszcze w grudniu 2023 r. dostępne były m.in. na:

- stronie IPN: <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/82140,Uroczyste-otwarcie-plenerowej-wystawy-Powstala-by-zyc-Ostrow-Mazowiecka-8-listop.html>
- stronie Programu NIEPODLEGŁA: <https://mojaniepodlegla.pl/mn/wydarzenia-plenerowe/13374,Uroczyste-otwarcie-plenerowej-wystawy-Powstala-by-zyc-Ostrow-Mazowiecka-8-listop.html>
- stronie 22. Wojskowego Ośrodka Kartograficznego w Komorowie: <https://22wok.wp.mil.pl/pl/articles6-aktualnosci/2019-11-119-powstaa-by-zyc/>
- na kanale YT materiał video ostrowskiej telewizji kablowej TV Ostrów: https://www.youtube.com/watch?v=wRE3nwdlMhI&ab_channel=TVOstr%C3%B3

- na stronie portalu ostrowmaz24.pl: <https://www.ostrowmaz24.pl/art/29014/otwarcie-wystawy-pt-powstala-by-zdjecia>



Ryc. 1. Krystyna Dojlido z domu Kolasińska przekazuje sztandar POW Ostrow Mazowiecka z 1921 r. Dorocie Socik, dyrektor Muzeum DRP. Po lewej – Stanisław Kolasiński.



Ryc. 2. Harcerze ZHP z 29. DH „Pogodni” w Ostrowi Mazowieckiej prezentują sztandar POW. Od lewej: Bartosz Jary, Wiktoria Sot, Amelia Pełszyńska.



Ryc. 3. Od lewej: Krystyna Dojlido z domu Kolasińska, Stanisław Kolasiński, zastępca komendanta bryg. Leszek Falbowski.



Ryc. 4. Od lewej: Krystyna Dojlido z domu Kolasińska, Stanisław Kolasiński, bryg. Leszek Falbowski - zastępca komendanta PSP, mł. insp. Mirosław Olszewski - komendant Komendy Powiatowej Policji, płk Jan Gliński - dowódca Garnizonu Ostrów Mazowiecka, Kazimierz Duda i Stanisław Bębenek - Związek Piłsudczyków, Bożena Szostak - Sekretarz Miasta, Jerzy Trojanowski - Związek Piłsudczyków, Daniel Choinka - zastępca burmistrza, Jerzy Bauer - burmistrz, Dorota Socik - dyrektor Muzeum DRP, Adam Lubczyński - Muzeum DRP.



Ryc. 5. Uczestnicy uroczystości.



Ryc. 6. Sztyndar POW jako element wystawy stałej w Muzeum DRP.

Sztyndar Polskiej Organizacji Wojskowej Ostrów Mazowiecka znalazł swoje bardzo reprezentacyjne miejsce na wystawie stałej Muzeum Dom Rodziny Pileckich otwartej 2 listopada 2022 r. z udziałem m.in. Prezydenta RP Andrzeja Dudy, Andrzeja Pileckiego i innych członków rodziny Pileckich i Ostrowskich oraz wiceministra kultury Jarosława Sellina.

Zdjęcia z uroczystości: www.ostrowmaz24.pl

Opracowanie na podstawie źródeł internetowych

Jerzy Bauer

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrow Mazowiecka 2023, s. 293-298

www.ludziezpasja.org

Monika Tymińska

Rewitalizacja i rozbudowa siedziby Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej

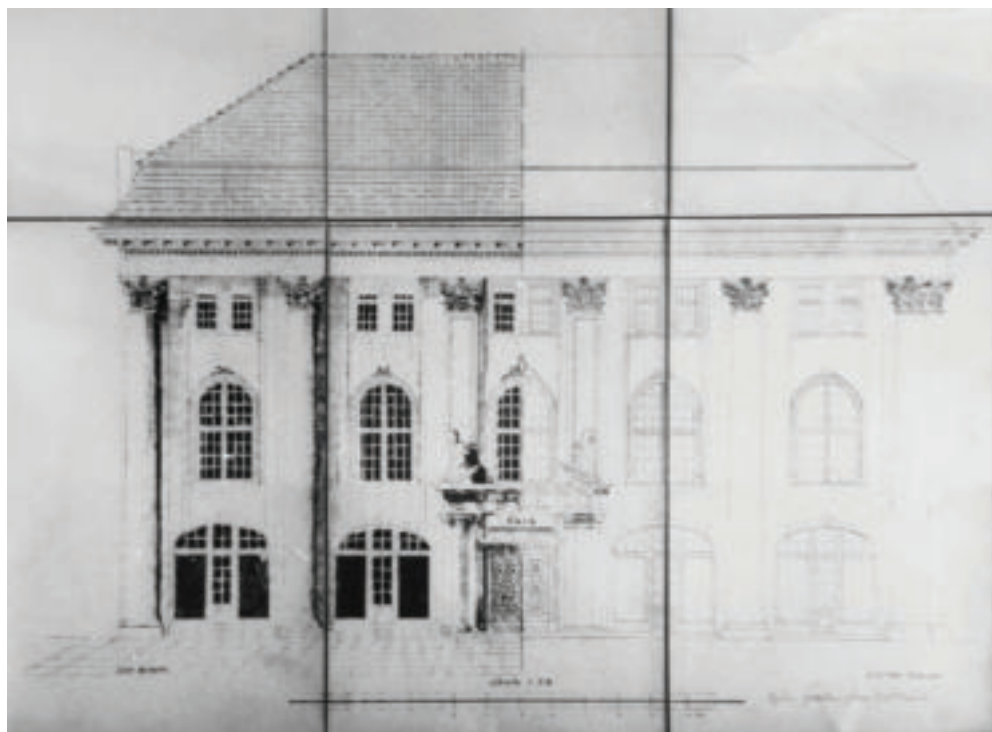
„Bank Spółdzielczy w Ostrowi Mazowieckiej powstał w 1898 roku i nieprzerwanie działa na tym terenie od 125 lat, co jest pewnego rodzaju fenomenem w polskiej historii. Założony został przez ostrowskich działaczy pozytywistów, którzy dostrzegli potrzebę, aby w warunkach braku suwerennego państwa wspierać lokalny potencjał rolników, rzemieślników i rodzącego się na tych ziemiach przemysłu” – *Bartosz Kublik, Prezes Zarządu w latach 2012-2023 (lipiec).*

Bank Spółdzielczy w Ostrowi Mazowieckiej stanowi własność blisko tysiąca udziałowców, a zgromadzony w nim kapitał jest w całości polski. Zrzeszony jest w strukturach Banku Polskiej Spółdzielczości SA. W 2015 roku przystąpił do Systemu Ochrony Zrzeszenia BPS dającego gwarancję bezpieczeństwa finansowego. Bank należy do grona największych i najsilniejszych kapitałowo polskich banków spółdzielczych spośród blisko pięciuset działających w kraju. Zgromadzone aktywa Banku stanowią niemal dwa miliardy złotych. Działa na terenie powiatów: ostrowskiego, ostrołęckiego, wyszkowskiego, wołomińskiego oraz Warszawy. Obsługuje blisko 30 tysięcy klientów, małe i średnie przedsiębiorstwa, rolników, jednostki samorządów terytorialnych oraz osoby fizyczne. Dzisiaj Bank Spółdzielczy w Ostrowi Mazowieckiej to jednostka silna, prężnie się rozwijająca i bezpieczna.

„Decyzja o budowie własnej siedziby zapadła w latach 20. ubiegłego stulecia i ten budynek powstał w latach 1924-1927. Pracując cały czas w tej samej instytucji podjęliśmy decyzję o gruntownej modernizacji i unowocześnieniu tego budynku” – *Bartosz Kublik, Prezes Zarządu w latach 2012-2023 (lipiec).*

W 2019 roku rozpoczęła się trwająca ponad dwa lata rozbudowa i modernizacja obiektu. Podstawowym celem inwestycji było zadbanie o stan techniczny zabytkowego budynku Banku przy zachowaniu jego oryginalnego stylu oraz stworzenie nowoczesnych przestrzeni biurowych. Wykonana została rozbudowa, nadbudowa oraz przebudowa.

Przebudowa siedziby Banku zbudowanej w latach 1924-1927 wg projektu architekta Władysława Muzolfy polegała na doprojektowaniu filara bocznego od ulicy 3-go Maja w taki sposób,



Ryc. 1. Projekt budynku wykonany przez architekta Stefana Zwolanowskiego w 1921 r.

by dotychczasowa niesymetryczna elewacja uzyskała układ osiowy, który był pierwotnym projektowym założeniem, a nie został wykonany. W piwnicach budynku znaleziono oryginalną głowicę, która zwieńczyła nową kolumnę.

Prace remontowe prowadzone na elewacjach budynku poprawiły jego stan techniczny. Ze szczególną starannością wykonano detale architektoniczne. Przeprowadzone badania strygraficzne pozwoliły odsłonić dawne kolory i przywrócić pierwotny wygląd budynku. Na istniejącym obiekcie zachowano strukturę tynków oraz gzyms, a także ich uzupełnienie. Wymieniono pokrycie dachu z dachówki bitumicznej na ceramiczną.

Z uwagi na wspomnianą konieczność dostosowania budynku do aktualnych potrzeb Banku, jak również wymogi w zakresie bezpieczeństwa, rozbudowie poddano ewakuacyjną klatkę schodową.

Dbając o strukturę budynku wszelkie projektowane elementy, niebędące uzupełnieniem zabytkowej części zostały zaprojektowane poza obrysem zewnętrznym części wpisanej do rejestru zabytków. W związku z tym ewakuacyjna klatka schodowa została odsunięta od ściany szczytowej, tak by nie naruszać istniejących gzymsów. Jej prosta forma, nie konkuruje ze zdobioną elewacją, a jednocześnie podkreśla nowoczesność obiektu. Przy klatce schodowej zaprojektowano przeszkloną panoramiczną windę, która pozwala dostrzec wnętrze dziedzińca. Wysokość klatki schodowej została dobrana w taki sposób, by tworzyła jedną linię z zała-



Ryc. 2. Siedziba Banku – część frontowa.



Ryc. 3. Siedziba Banku – część od strony dziedzińca.

maniem dachu mansardowego. Wewnątrz został zmieniony układ większości pomieszczeń. Część przeznaczona na garaże została zaadaptowana na pomieszczenia biurowe oraz socjalne. W związku z nadbudowaniem kondygnacji zaistniała potrzeba połączenia poprzez charakterystyczny, widoczny w całości z zewnątrz, szklany łącznik skrzydła biurowego z przestrzenią poddasza zaadaptowaną na salę konferencyjną.



Ryc. 4. Sala Konferencyjna.

Zabytkowa część budynku zachowała swoją formę i charakter, zaś zaprojektowana nowa część jest niezbędnym nowoczesnym uzupełnieniem dla działania i rozwoju Banku w przyszłości. Prace zmierzające do odtworzenia pierwotnego projektu wiązały się z poniesieniem znacznych nakładów finansowych, napotykały również trudności w pozyskaniu odpowiednich materiałów i wykonaniu robót budowlanych. Istotną niedogodnością pracy i obsługi klientów (przede wszystkim w okresie pandemii) były warunki działania w placówce zastępczej. Jednak wszelkie trudności podczas rozbudowy i rewitalizacji siedziby Banku zrekomensował efekt, który cieszy pracowników i społeczność lokalną. Można z dumą powiedzieć, że budynek Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej to doskonałe połączenie tradycji z nowoczesnością.

Modernizacja i rozbudowa poprawiła funkcjonalność i estetykę budynku. Jedną z najważniejszych kwestii dla Banku jest jakość obsługi klientów i ich komfort. Przedsięwzięcie jest bardzo pozytywnie oceniane przez klientów, którzy podkreślają, że nowy budynek jest bardziej przyjazny. Niezwykle często chwalą również zachowanie jego historycznego charakteru. Doceniają także nowoczesne rozwiązania technologiczne, które zostały wprowadzone w centrum obsługi klienta.

Inwestycja jest również wysoko oceniana przez ekspertów branżowych, którzy podkreślają fakt, że modernizacja i rozbudowa siedziby Banku to wyraz najwyższej troski o klientów i otoczenie. Bank otrzymał wyróżnienie w prestiżowym konkursie „Modernizacja Roku i Budowa XXI w.”, w kategorii „Użyteczność Publiczna”.



Ryc. 5. Wnętrze Oddziału Banku.



Ryc. 6. Wnętrze Centrali Banku.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrow Mazowiecka 2023, s. 299-312

www.ludziezpasja.org

Don Giacomo i młodzież z Brembate di Sopra

Wizyta młodzieży z Brembate di Sopra w Polsce

Serdeczne pozdrowienia od Brembate di Sopra dla mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej. Współpraca bliźniacza, która symbolizuje naszą przyjaźń, skłoniła grupę młodych ludzi, działających w naszej parafii do odwiedzenia Polski na początku 2023 roku, a dokładnie od 2 do 5 stycznia, w towarzystwie kilku wychowawców, Burmistrza oraz Proboszcza. Nie będziemy w stanie w tych kilku liniijkach opisać wielu wizyt, spotkań, emocji, jakie towarzyszyły nam w obliczu nowej dla nas rzeczywistości... ale musimy napisać o tej podróży, bo to, co poruszyło nasze serca, to znacznie więcej niż oczekiwaliśmy i chcemy za pomocą tego artykułu podziękować.

Serca młodych ludzi muszą być karmione pięknymi rzeczami, aby mogli wierzyć w przyszłość, nie przytłaczając ich teraźniejszością naznaczoną wieloma trudnościami i sprzecznościami. A ta podróż (którą określiłbym jako pielgrzymkę) naznaczona była spotkaniami i rzeczywistościami, które mogą zasilić historię młodego człowieka.

Poczucie gościnności, której doświadczyliśmy, poruszyło nas! Czuliśmy się jak w domu, u rodziny, mimo że przyjechalśmy i zatrzymaliśmy się na krótki czas. Z pewnością dzięki tym, którzy nam towarzyszyli, ale także wielkim sercom Polaków.

Pełne wdzięczności pozdrowienie kieruję do ks. Krzysztofa, który był przewodnikiem i dobrym punktem odniesienia dla naszej młodzieży podczas naszej wizyty; tak jak nie możemy zapomnieć o biskupie i diecezji łomżyńskiej, którzy przyjęli nas serdecznie; podziękowania dla Małgorzaty za ciepłość i kompetencje w tłumaczeniu oraz uczynieniu języka i komunikacji zrozumiałą dla obu stron.

Z wdzięcznością nosimy w naszych sercach dzień, który spędziliśmy w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie czuliśmy się naprawdę swobodnie i czuliśmy ciepło waszej przyjaźni od Burmistrza Jerzego po administrację, od Księdza Dziekana po wiernych, którzy wypełnili kościół Wniebowzięcia NMP, aby uczestniczyć z nami w modlitwie do Boga i pięknym koncercie Bożonarodzeniowym. Dziękujemy za życzliwość wolontariuszy z centrum sportowego, gdzie mogliśmy spędzić spokojny czas na wspólnej zabawie.





Ryc. 1-2. Ostrow Mazowiecka, 4.01.23 r. - wizyta młodzieży z Brembate di Sopra wraz z burmistrzem Tiziano Ravasio i Don Giacomo Ubbiali, proboszczem, w ratuszu.

Były to również dni pamięci, przeszłości, która niczym skrzynia skarbów kryje w sobie piękne wspomnienia i gorzkie przejścia. Wiedza dumnego narodu polskiego, który nigdy nie pogodził się z trudami i bólami przeszłości, jest prawdziwym lekarstwem i balsamem dla tych młodych ludzi. Od Muzeum, które opowiada o ciężkich latach Syberii, po wizytę w Warszawie, pięknym mieście, które swoimi pomnikami i autorytatywnymi postaciami opowiada o ranach i wytrwałości Waszego ludu. W Ostrowi mogliśmy zwiedzić muzeum poświęcone Pileckiemu, człowiekowi dzielnemu i świadkowi prawdy oraz pobliski obóz koncentracyjny w Treblince: ból, który nie gaśnie w dramacie bezprecedensowej przemocy, ale mówi o sile, którą Bóg umieścił w sercu człowieka i która nie ustaje nawet w obliczu śmierci. Religijność narodu polskiego staje się dla każdego z nas znakiem nadziei.

Nie mniej ważne było popołudniowe zwiedzanie miasta, od Ratusza do Miejskiej Biblioteki Publicznej i Straży Pożarnej, która powitała nas miło syrenami.

Podczas uroczystej i wspianiałej kolacji wieczornej w Ostrowi Mazowieckiej dzieliliśmy się naszą historią przy stole, były podziękowania, odtwarzaliśmy wspomnienia, które uczyniły naszą współpracę cenną oraz pełne nadziei spojrzenie na naszą młodzież, powołaną do kontynuowania historii naszych miast...

Dziękuję drodzy przyjaciele! Nosimy Was w naszych sercach i niech Bóg czule strzeże każdego z nas, dając nam siłę w trudnych chwilach i pomagając nam rozpoznać kielki dobra, do których dojrzania jesteśmy wezwani w tak trudnych czasach, łącząca nas współpraca bliźniacza jest z pewnością wspianiałym prezentem, który warto pielęgnować.

Tłumaczenie z włoskiego – Małgorzata Żyłowska





Ryc. 3-6. Ostrow Mazowiecka, 4.01.23 r. - wizyta młodzieży z Brembate di Sopra. Galeria JATKI - spotkanie oficjalne i zwiedzanie.







Ryc. 7-11. Ostrow Mazowiecka, 4.01.23 r. - wizyta mlodziemy z Brembate di Sopra. Zajecia sportowe na lodowisku OMEGA i krzeglalni.



Ryc. 12. Ostrów Mazowiecka, 4.01.23 r. - wizyta młodzieży z Brembate di Sopra.
Zwiedzanie Muzeum Dom Rodziny Pileckich.



Ryc. 13. Ostrów Mazowiecka, 4.01.23 r. - wizyta młodzieży z Brembate di Sopra. Kościół pw.
Wniebowzięcia NMP – modlitwa i koncert kolęd. Na pierwszej ławce pierwszy z lewej Don
Giacomo Ubbiali, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Brembate di Sopra.



Ryc. 14. Wizyta młodzieży z Brembate di Sopra w Polsce 2-5.01.23 r.
Na zdj. z ks. Krzysztofem Chrostowskim, współorganizatorem przyjazdu i tłumaczem.





Ryc. 15-16. Wizyta młodzieży z Brembate di Sopra w Polsce 2-5.01.23 r.
Na zdj. wyjazd do Warszawy.

Il gruppo giovani in Polonia

Un caro saluto da Brembate di Sopra ai cittadini di Ostrow Mazowietska. Il gemellaggio che simboleggia la nostra amicizia ha portato un gruppo di giovani, attivi nella nostra Parrocchia, a visitare la Polonia all'inizio del 2023, e precisamente dal 2 al 5 gennaio, in compagnia di alcuni educatori, del Sindaco e del Parroco. Non potremo riportare in queste poche righe le tante visite, gli incontri, le emozioni provate davanti ad una realtà nuova ai loro occhi... ma dobbiamo scrivere intorno a questo viaggio perché ciò che ha toccato il nostro cuore è molto più di quanto attendessimo e vogliamo con questo articolo dire il nostro grazie.

Il cuore dei giovani si deve nutrire di cose belle perché possa credere nel futuro, senza farsi schiacciare da un presente segnato da molte fatiche e contraddizioni. E questo viaggio (che definirei un pellegrinaggio) è stato segnato da incontri e realtà che possono alimentare la storia di un giovane. Il senso di accoglienza che ci avete fatto sperimentare ci ha commosso! Ci siamo sentiti a casa, in famiglia, pur essendo arrivati e rimasti per poco tempo. Merito certo di chi ci ha accompagnato, ma anche del cuore grande del popolo polacco. Un saluto riconoscente a don Cristoforo che ha fatto da guida e da bel riferimento per i nostri giovani in quei giorni; così come non possiamo dimenticare il Vescovo e la Diocesi di Lomza che ci hanno ospitato con cordialità; grazie a Margherita per la pazienza e la competenza nel tradurre e rendere comprensibili a entrambe le parti il linguaggio e la comunicazione. Portiamo nel cuore con gratitudine la giornata a Ostrow M, dove ci siamo sentiti davvero a nostro agio e abbiamo sentito il calore della vostra amicizia, dal Sindaco Jerzy all'Amministrazione, da don Giovanni ai fedeli che hanno riempito la Chiesa dell'Assunta per partecipare con noi alla preghiera a Dio e al bel concerto Natalizio. E poi la gentilezza dei volontari del centro sportivo, dove abbiamo potuto trascorrere tempo nel divertimento e nella serenità.

Sono stati anche i giorni della memoria, di un passato che come uno scrigno custodisce ricordi belli e passaggi amari. La conoscenza di un popolo fiero, quello polacco, che non si è mai rassegnato alle fatiche e ai dolori del passato è una vera e propria medicina e un balsamo per questi giovani. Dal Museo che racconta degli anni duri della Siberia, alla visita a Varsavia, bellissima città che racconta con i suoi monumenti e i suoi personaggi autorevoli le ferite e la resilienza del vostro popolo. A Ostrow abbiamo potuto visitare sotto questa luce il museo dedicato a Pilecki, uomo coraggioso e testimone della verità, e il vicino campo di concentramento di Treblinka: un dolore che non si spegne nel dramma di una violenza inaudita, ma dice di una forza che Dio ha messo nel cuore dell'uomo e che non si ferma neanche davanti alla morte. La religiosità del popolo polacco diventa monito e segno di speranza per ciascuno di noi.

Non meno importante è stata la visita pomeridiana alla città di Ostrow, dalla biblioteca al Municipio alla stazione di servizio dei Vigili del fuoco che ci hanno accolto simpaticamente con le loro sirene. Nella solenne e splendida cena serale a Ostrow M si è raccolto tutto questo:

il condividere a tavola la nostra storia, il dirsi grazie, il ripercorrere i passaggi che hanno reso prezioso il nostro gemellaggio, lo sguardo carico di speranza sui nostri giovani chiamati a portare avanti la storia delle nostre città...

Grazie cari amici! Vi portiamo nel cuore e che Dio possa custodire con tenerezza ciascuno di noi dandoci forza nei momenti difficili e aiutandoci a riconoscere che dei germogli di bene che siamo chiamati a intravedere in tempi così difficili, il gemellaggio che ci lega è certamente un grande dono da custodire.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrow Mazowiecka 2023, s. 313-318

www.ludziezpasja.org

Janina Brzeszczak

II Zjazd Rodziny Gąglewskich

7 października 2023 r. w Ostrowi Mazowieckiej miała miejsce niecodzienna uroczystość, a mianowicie II Zjazd Rodziny Gąglewskich z Komorowa. Pierwszy odbył się 5 lipca 2008 r. i zapisał w pamięci uczestników, jako wydarzenie godne powtórzenia. Kolejne spotkanie nastąpiło po piętnastu latach, bo pandemia i wojna w Ukrainie zakłóciły normalny tok życia w naszym kraju.

W pierwszym zjeździe uczestniczyło 98 osób, w drugim 108, mimo że w okresie tych piętnastu lat zmarło 19 członków rodziny. Odeszły osoby pamiętające jeszcze Mariannę i Franciszka Gąglewskich - założycieli rodu.

Marianna i Franciszek Gąglewscy związek małżeński zawarli w 1900 roku. Mieli sześcioro dzieci – jednego syna i pięć córek. Lata bieły, dzieci dorastały, wkrótce rodzina powiększyła się o synową, pięciu zięciów i dwadzieścioro wnuków.



Ryc. 1. Rodzina Stanisławy Gąglewskiej.

W czasie pierwszego zjazdu żyła jeszcze jedna z córek założycieli rodu – Janina. Obecnie zostało tylko 6 osób z pokolenia wnuków, reszta to młode osoby, znające seniorów tylko z opowiadań rodziców.



Ryc. 2. Rodzina Zofii Gąglewskiej.



Ryc. 3. Zakończenie zjazdu. Rodzinka, która dotrwała do końca spotkania.

Co spowodowało, że zjechali z różnych miast Polski i spoza jej granic, że bawili się świetnie i cieszyli ze spotkania? Myślę, że odpowiedzią na to pytanie może być historia rodziny, opisana w załączonej pracy *Dom Dziadka Franciszka*, napisanej na konkurs ogłoszony przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Ostrowi Mazowieckiej w 2017 r. pt. „Tu jest moje miejsce, tu jest mój dom”. Jest to historia zwykłej polskiej rodziny, w której więzy rodzinne miały szczególną wartość, a przekazywane wspomnienia sprawiły, że wciąż pamiętamy skąd nasz ród.

Dom Dziadka Franciszka¹

120 lat minęło od czasu, gdy mój dziadek Franciszek Gąglewski zakupił w Komorowie ziemię i założył gospodarstwo rolne, nastawione głównie na produkcję owoców i warzyw. Popyt na te produkty zapewniało stacjonujące w pobliskich koszarach wojsko rosyjskie. Był to tragiczny w dziejach Polski okres zaborów. Franciszek, po uporaniu się z budową niezbędnych obiektów gospodarczych, postawił dom mieszkalny, do którego już wkrótce wprowadził się wraz z poślubioną Marianną Pawłowską, córką rolnika z Sulęcina. Młoda żona wspierała męża w jego trudnej pracy. Pieczenie chleba, przetwórstwo mleka, produkcja wędlin, makaronów, przechowywanie warzyw i owoców było codziennością i obowiązkiem gospodyni. Niemało starań wymagała też hodowla krów i trzody chlewnej oraz wszelakiego drobiu. Młody gospodarz powiększał gospodarstwo, dokupował ziemię, sprowadzał nowe odmiany drzew i krzewów owocowych, pod szklanymi osłonami uprawiał nowalijki i rozsądę pomidorów. Był rolnikiem z dużą praktyczną wiedzą, nie bał się znoju ciężkiej pracy.

Rozwijało się gospodarstwo i rodzina. Na świat przychodziły dzieci. Z czasem było ich sześciu. Jedyny syn Leon i pięć córek – Zofia, Aleksandra, Janina, Czesława i Stanisława. Los i status majątkowy rodziców Franciszka nie jest mi znany. Z rodzinnych przekazów wiem, że miał on starszego brata, Stanisława, który aby uchronić swojego najstarszego syna przed wcieleniem do carskiej armii, wyjechał z nim do Ameryki. Karą za ucieczkę poddanych było zesłanie ich rodziny w głąb Rosji, do Kujbyszewa. Zesłani zostali: żona Katarzyna, młodszy syn Teofil i trzy córki: Helena, Natalia i Małgorzata. Majątek ich został skonfiskowany. Syn Teofil zaginął w czasie wojennej zawieruchy. Bratowa i jej dorosłe córki, po wybuchu rewolucji w Rosji wróciły do Polski. Franciszek i Marianna przyjęli je pod swój dach i zapewnili utrzymanie do czasu usamodzielnienia się. Był to dowód otwarcia na niedolę innych, bo czasy były bardzo ciężkie, a małżonkowie mieli już sześciu nieletnich dzieci. Brat dziadka Stanisław nigdy nie wrócił do Polski i nie nawiązał kontaktu z rodziną. Nieznany jest nam los jego i jego syna. Bratanice Franciszka do końca swoich dni z wielkim uznaniem i wdzięcznością wspominały lata spędzone w domu stryja i jego żony. Ich bezinteresowną pomoc, opiekę i rodzinną atmosferę, jaką im zapewnili. Urodziwe panny, jak wiele dziewcząt w Komorowie, znalazły

¹ J. Brzeszczak, *Dom Dziadka Franciszka* [w:] Tu jest moje miejsce, tu jest mój dom... Teksty Laureatów konkursu „Tu jest moje miejsce, tu jest mój dom...” - pięciu edycji 2013-2017. Ostrow Mazowiecka: Miejska Biblioteka Publiczna 2018, s. 48-50.

mężów wśród zawodowych żołnierzy wojska polskiego. Stryj każdej z nich wyprawił wesele i podarował skromny posag.

Czas mijał szybko i zaczęły dorastać jego własne dzieci. Uczono je solidnej pracy w gospodarstwie, wpajano głęboką religijność, patriotyzm, poczucie odpowiedzialności, życzliwość i szacunek dla innych ludzi. Zaradność i pracowitość rodziców, wspierana pracą dzieci powodowała, że rodzina żyła w stosunkowo dobrych warunkach materialnych. Życie towarzyskie i rodzinne biesiady nie były jej obce, co można wnioskować z zachowanych licznych zdjęć z tamtych lat. Wraz z dorastaniem dzieci zaczynają się ich śluby, wesela i wyprowadzki „na swoje”. Wkrótce rodzina powiększa się o synową i pięciu zięciów.

Trzy córki – Zofia, Aleksandra i Stanisława wyszły za mąż za podoficerów SPP i 18 PAL-u i zamieszkały na terenie koszar. W domu rodziców pozostaje córka Janina z mężem i trójką dzieci. Czesława wychodzi za właściciela gospodarstwa ogrodniczego i mieszka w jego domu. Syn Leon otrzymuje działkę ziemi od dziadka (ojca) i buduje własny dom. Franciszek z Marianną pracują, spłacają weselne długi, cieszą się szczęściem córek i syna oraz wnukami, których stale przybywa. Wkrótce jest nas dwadzieścioro.

Wybuch drugiej wojny światowej burzy stabilną egzystencję rodziny. Dom Franciszka na ponad 6 lat zapelnia się córkami i wnukami wysiedlonymi z mieszkań w koszarach. Mężowie i ojcowie są w niewoli niemieckiej. Ciężar utrzymania osieroconych rodzin spada na Franciszka i Mariannę. Dom ich staje się bezpieczną przystanią, chroniącą przed głodem i chłodem. Wnuki buszują w ogrodzie, na podwórku i w domu. W głowach mają figle i psoty, nie zdają sobie sprawy z powagi sytuacji. Dziadkowie znoszą to wszystko cierpliwie i robią wszystko, aby zapewnić im w miarę godny byt. Ponadto przyjmują jeszcze pod opiekę dwóch osieroconych chłopców z sąsiedztwa, których rodzice zmarli w czasie epidemii tyfusu.

W domu Franciszka mieszka 6 dorosłych osób i dwanaścioro dzieci, a obok w sąsiedztwie moi rodzice z trójką dzieci. Głównym źródłem wyżywienia tej gromady jest 3-hektarowe gospodarstwo dziadka. Starsze dzieci włączają się do prac w ogrodzie i polu, bo na zatrudnienie obcych osób brakuje pieniędzy. Uczestniczymy więc w zbieraniu owoców i warzyw, przygotowaniu ich do sprzedaży, sianiu i wykopkach kartofli i warzyw, koszeniu zbóż i traw, obsłudze trzody chlewnej i innych działaniach.

Ale znajdujemy też czas na zabawy, bo w takiej gromadzie nietrudno o pomysły i entuzjazm. Skrzypią więc huśtawki, brzęczą fajerki na drutach, działa „głuchy telefon”, wynajmujemy „komórki”, gramy w klasy, zbijaka i dwa ognie – zabawa trwa!

Z czasem i do naszej świadomości dociera groza wojny i okupacji. Jedna ze starszych dziewcząt zostaje wywieziona na roboty do Niemiec. Do dziś pamiętam jej rozpacz przy rozstaniu z rodziną. Najstarszy z chłopców, aby uniknąć podobnego losu, podejmuje pracę w koszarach w stolarni. Produkują tam głównie trumny dla umierających z ran żołnierzy niemieckich.

A on cieszy się, że szkopy też giną.

Mój tato, który uniknął niewoli, zaangażował się w pracę konspiracyjną. Aresztowany przez gestapo, po ciężkich przesłuchaniach, został rozstrzelany w ulicznej egzekucji w Warszawie. Po napaści Niemiec na ZSRR naszą ulicą pędzono jeńców radzieckich do obozu w Komorowie i Grądach. Widok ten był przerażający. Padali ze zmęczenia i głodu dobijani często bagnietami przez niemieckich żołdaków. Za podanie im wody czy chleba groziła kara śmierci. Po klęsce pod Stalingradem pod naszymi oknami ciągnęły ciężarowe samochody z rannymi żołnierzami Wehrmachtu. Koszary zamieniły się w jeden wielki szpital. Sytuacja wskazywała na załamanie się potęgi najeźdźcy, ale represje nie ustępowały. Coraz więcej młodzieży uciekało do lasu do oddziałów partyzanckich. Zbliżająca się ofensywa wojsk radzieckich i pogłoski, że Niemcy spalą koszary i pobliskie domy zmusiła ludność do kopania schronów i zakopywania cenniejszych przedmiotów w ziemi. Nie pamiętam, jak długo mieszkaliśmy w schronie. Pamiętam nocę na słomie, pod gołym niebem i luny pożarów – paliła się Ostrów i koszary. Fama głosiła, że akcja wojsk radzieckich była bardzo szybka i Niemcy nie zdążyli spalić wszystkich budynków w koszarach i naszych domów. Jak przez mgłę pamiętam oficera radzieckiego, który oznajmił nam, że jesteśmy wolni i poprosił o wodę do picia.

Kraj dźwigał się z ruin. Rozpoczęła się odbudowa rodzinnych gniazd, do których nie zawsze wracali ojcowie czy synowie. Zięciowie mojego dziadka wrócili z niewoli i zabrali rodziny pod swoją opiekę. Moja mama, z pomocą rodziny, założyła w Ostrowi sklep spożywczy i zamieszkaliśmy w bardzo skromnych warunkach, ale samodzielnie. Dom dziadka wyludnił się, ale jeździliśmy tam na wszystkie święta i wolne od szkolnych zajęć dni.

Lata przeżyte w domu dziadka i babci pozostały na zawsze w naszej pamięci i naszych sercach. Pozostała też głęboka więź rodzinna łącząca kolejne pokolenia. Spisując kronikę rodzinną na zjazd organizowany w 2008 roku zastanawiałam się, co powodowało, że domy w tamtych trudnych czasach były jakby „z gumy” i poszerzały swoją powierzchnię, aby przyjąć potrzebujących schronienia. Odpowiedź jest prosta – to tylko miłość do ludzi i świadomość odpowiedzialności za rodzinę. Wtedy nie było – bo nie było potrzeby – wielkich słów i zakłęb. Ot – ciche bohaterstwo.

Dom dziadka Franciszka stoi do dziś. Jest to drewniana czteroizbowa chata, która na tle budowanych dziś domów wygląda ubogo. Ale ileż w niej zachowało się wspomnień, ile serdecznych wzruszeń, niezapomnianych przeżyć i zdarzeń. Ile dowodów tolerancji i zrozumienia dla odmienności i nawyków innych osób. Ile życzliwości i troski. Jestem bardzo dumna, że ten właśnie dom jest moim rodzinnym gniazdem.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 319-324

www.ludziezpasja.org

Alina Wierzbicka

Urodziny Profesora Dobrońskiego

To był wspaniały i wzruszający wieczór. W czwartek 23 listopada 2023 r. Adam Czesław Dobroński – Honorowy Obywatel Miasta Ostrów Mazowiecka – świętował osiemdziesiąte urodziny.

Profesor Dobroński urodził się 1 listopada 1943 r. w Ostrowi Mazowieckiej. Tu uczęszczał do Szkoły Podstawowej Nr 2 i do Liceum Ogólnokształcącego. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości podjął studia na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego, a po ich ukończeniu w 1966 r. powrócił do rodzinnego miasta i przez trzy lata był nauczycielem historii w LO u boku prof. Haliny Rubinkowskiej. W 1972 r. uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii i rozpoczął pracę w Filii UW w Białymstoku.



Ryc. 1. Profesor Adam Dobroński.

Adam Dobroński jest nie tylko cenionym historykiem, był także politykiem i samorządowcem. Pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji, m.in. posła na Sejm RP, kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w randze sekretarza stanu (1994-1997), przez kilka kadencji również radnego Sejmiku Województwa Podlaskiego.

Jubilat może poszczycić się olbrzymim dorobkiem naukowym. Jego zainteresowania badawcze to głównie historia ziem północno-wschodniej Polski XIX-XX w., wojskowości i losy Polaków poza wschodnią granicą Polski. Zdobył również uznanie jako dziennikarz, redaktor syntez naukowych, monografii miast, albumów.

Profesor prowadził wykłady i kwerendy archiwalne w wielu krajach, wypromował kilkuset magistrów i dwudziestu doktorów, otrzymał honorowe członkostwo Polskiego Towarzystwa Historycznego, a także kilku naukowych towarzystw regionalnych. Ale też chętnie przybywa do Ostrowi, ma tu rodzinę i przyjaciół. Lubi spotykać się z młodzieżą szkolną, wielokrotnie był gościem w Miejskiej Bibliotece Publicznej, uczestniczy w uroczystościach, znajduje czas na rozmowy. W 2008 roku otrzymał Medal Burmistrza Ludwika Mieczkowskiego, a od 22 listopada 2011 roku jest Honorowym Obywatelem Ostrowi.

Nigdy nie ukrywał przywiązania do swojej małej ojczyzny, chlubi się tym, uważa się za Mazowszanina, który osiadł na sąsiednim Podlasiu. Nic więc dziwnego, że osiemdziesiąte urodziny postanowił świętować z nami. Ta wyjątkowa uroczystość odbyła się w Starej Elektrowni, a organizatorem wydarzenia była Miejska Biblioteka Publiczna im. M. Dąbrowskiej.



Ryc. 2. Jolanta Andruszkiewicz wita przybyłych gości.

Dostojnego Jubilata i licznie przybyłych gości powitała dyrektor ostrowskiej księżnicy Jolanta Andruszkiewicz. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych z burmistrzem Jerzym Bauerem na czele, dyrektorzy miejskich instytucji, nauczyciele, bibliotekarze, rodzina i przyjaciele.



Ryc. 3. Uczestnicy czwartkowego wydarzenia.

Burmistrz podziękował Profesorowi za wkład w badanie i dokumentowanie historii regionu oraz złożył życzenia zdrowia i realizacji zawodowych zamierzeń. Po akcentach oficjalnych zaprezentowano film telewizyjny „Alfabet Mistrza”. Z wypowiedzi rodziny, przyjaciół i współpracowników powstał barwny portret Jubilata. Była i poetycka niespodzianka. Zebrani wysłuchali wiersza Czesława Miłosza „Głowa” w interpretacji Profesora, który podzielił się również przemyśleniami, jakie nasunęły się mu po lekturze utworu noblisty.

A potem popłynęły wspomnienia. Profesor z charakterystyczną dla siebie skłonnością do gawędziarstwa przez blisko godzinę opowiadał o swoim dzieciństwie, latach szkolnych, wspominał nauczycieli i kolegów, raczył gości anegdotami z pełnego pasjonujących doświadczeń życia naukowca, społecznika, obieżysłwiata. Opowieści towarzyszył pokaz rodzinnych fotografii. Do rozmowy przyłączyli się przyjaciele z czasów licealnych przywołując zabawne zdarzenia z życia szkoły. Pełne uznania i ciepłe słowa skierowali do Profesora zaproszeni goście, m.in. ks. dr Jan Okuła, przewodnicząca Rady Powiatu Dorota Subda, emerytowany dyrektor LO Tadeusz Zaniewski i przewodnicząca Koła Wychowanków Barbara Jaroszkiewicz.

Nastrój wieczoru dopełniła muzyka: krótki występ artystyczny Emilii Gałązki (gitara) i Magdaleny Badurek (skrzypce) oraz nagranie z piosenką „Jesień idzie” w wykonaniu syna Profesora, ks. Aleksandra Dobrońskiego (gitara i śpiew).



Ryc. 4. Występ artystyczny Emilii Gałązki i Magdaleny Badurek.



Ryc. 5. Urodzinowy tort prof. Dobrońskiego.

Na zakończenie spotkania Jubilatowi odśpiewano tradycyjne „Sto lat”. Były też życzenia, gratulacje, kwiaty i prezenty. I jak na taką uroczystość przystało, nie zabrakło urodzinowego tortu. Profesor nie ukrywał, że wydarzenie sprawiło mu ogromną przyjemność: *warto było tak długo żyć*.

Zapytałam Jubilata o najbliższe plany: *To powinien być dobry rok, w kończącym się wydałem drukiem trzy książki i odwiedziłem Izrael. W 2024 powinny ukazać się kolejne tomy, w tym drugi dziejów Ziemi Ostrowskiej w latach 1915-1939 (do września). Bardzo proszę patriotów lokalnych o udostępnienie pamiątek, zwłaszcza zdjęć. Trzymajcie Państwo kciuki za sfinalizowanie moich zamiarów autorskich, a ks. Jana, kustosa Fary ostrowskiej, proszę o wstawiennictwo u Dobrego Pana.*

Szanowny Panie Profesorze, składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia i inspiracji w dalszej pracy zawodowej.



Ryc. 6. Pamiątkowe zdjęcie z pracownikami Miejskiej Biblioteki. Od lewej: Milena Brzostek, Agnieszka Kaczmarek, Alina Wierzbicka, prof. Adam Dobroński, Jolanta Andruszkiewicz - dyrektor Biblioteki, Anna Duda-Depta, Angielika Minota, Sylwia Tryniszewska.

KULTURA ŁOWIECKA NA ZIEMI OSTROWSKIEJ

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 325-334

www.ludziezpasja.org

OD REDAKCJI ROCZNIKA OSTROWSKIEGO

Poniżej prezentujemy 4 artykuły związane z Festiwałem Kultury Łowieckiej w Ostrowi Mazowieckiej, którego pierwsza edycja odbyła się w maju 2023 roku. Pierwotnie artykuły ukazały się w piśmie „Kultura Łowiecka” nr 108, 2023.

Festiwal Kultury Łowieckiej – wydarzenie skupione wokół bogatej tradycji łowieckiej zgromadziło liczne grono entuzjastów natury, myślistwa oraz wszystkich miłośników dzikiej przyrody. Organizatorem Festiwalu było Miasto Ostrów Mazowiecka przy wsparciu Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej, Miejskiego Domu Kultury, Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa - Oddział Muzeum Łazienki Królewskiej, Fundacji VENATOR oraz Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

Festiwal Kultury Łowieckiej rozpoczął się od uroczystej mszy świętej hubertowskiej w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Po mszy odbyła się konferencja popularnonaukowa „Łowiectwo wczoraj, dziś i jutro” oraz Piknik Łowiecki na placu przed budynkiem Starej Elektrowni. Wydarzeniu towarzyszyły trzy wystawy tematyczne: malarstwo Andrzeja Łepkowskiego w Galerii Sztuki „Jatki”, „Dzień z życia myśliwego” w Starej Elektrowni oraz wystawa filatelistyki i publikacji o tematyce łowieckiej „Życie duchowe łowców i myśliwych od pradziejów do współczesności” w Miejskiej Bibliotece.

Rok 2023 stanowił jedynie początek, zapowiadając coroczne spotkania pasjonatów łowiectwa i natury w naszym mieście.

Krzysztof J. Szpetkowski

„Festiwal Kultury Łowieckiej” w Ostrowi Mazowieckiej

Kultura łowiecka jest obecna w różnych rejonach Polski za sprawą pasjonatów – kolekcjonerów, którzy z autentyczną troską i zaangażowaniem ukazują dorobek polskiego łowiectwa w społeczeństwie. Przykładem dobrej współpracy pomiędzy myśliwymi, a władzami samorządowymi jest „I Festiwal Kultury Łowieckiej” zorganizowany w dniach od 19 kwietnia do 23 czerwca 2023 roku w Ostrowi Mazowieckiej, mieście powiatowym położonym niespełna 100 km na północny wschód od Warszawy.

Festiwal zapoczątkowało otwarcie wystawy twórczości znanego artysty malarza Andrzeja Łepkowskiego. Program festiwalu obejmował wystawy – filatelistyczną „Wierzenia myśliwych” i prezentującą kulturotwórczą rolę łowiectwa – „Dzień myśliwego”, które czynne były dla publiczności ponad miesiąc. Główne wydarzenia zorganizowano 20 maja 2023 roku.



Festiwal rozpoczęła uroczysta Msza św. hubertowska w intencji myśliwych odprawiona w pięknym, neogotyckim kościele pw. Wniebowzięcia NMP. Mszy przewodniczył proboszcz ks. Jan Okuła z udziałem księży myśliwych Andrzeja Godlewskiego i Jarosława Chrynaszkiewicza. Homilię wygłosił ks. Krzysztof Knaip nawiązując do obchodów jubileuszu 100-lecia Polskiego Związku Łowieckiego, podkreślając aktywność myśliwych na rzecz kultury łowieckiej. Oprawę muzyczną pełnił Zespół Sygnalistów Myśliwskich „AKTEON” SGGW w Warszawie. Myśliwi brali udział w czytaniach liturgicznych i złożyli dary ołtarza, w tym kielich liturgiczny.



Ryc. 1. Uczestnicy mszy św. w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Ostrowi Mazowieckiej.



Ryc. 2. Myśliwi składają dary ołtarza.



Ryc. 3. Uroczysty przemarsz orszaku z pocztami sztandarowymi ulicami miasta.

Po mszy uczestnicy festiwalu w uroczystym orszaku z pocztami sztandarowymi przeszli ulicami miasta do miejskiego ośrodka kultury w budynku Starej Elektrowni. Festiwal otworzył burmistrz Ostrowi Mazowieckiej Jerzy Bauer, który powitał członka honorowego PZŁ Adama Stępniaka, przedstawicieli Komisji Kultury Łowieckiej NRŁ i prelegentów prof. Aleksandrę Matulewską, prof. Dariusza Gwiazdowicza i Krzysztofa Mielnikiewicza, członków Naczelnej Rady Łowieckiej, a także sędziego FCI Gabriellę Łakomik-Kaszubę, wiceprezesa Zarządu Stowarzyszenia na rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół”, członka Zarządu IAF Janusza Sielickiego, przedstawicieli Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ z prezesem Markiem Stańczykowskim, nadleśniczych z dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie Markiem Romanem, myśliwych, a także przedstawicieli jednostek kultury i ośrodków współorganizujących festiwal. Wśród uczestników byli także sponsorzy i myśliwi kół łowieckich, przedstawiciele podmiotów handlowych.



Ryc. 4. Uroczystość otwiera burmistrz Ostrowi Mazowieckiej Jerzy Bauer.

Otwierając festiwal burmistrz Jerzy Bauer wskazał na ważne znaczenie kultury łowieckiej, które jest „polskim i europejskim kulturowym dziedzictwem godnym popularyzacji w społeczeństwie; zwrócił także uwagę na ścisły związek współczesnej gospodarki człowieka z łowiectwem oraz wyraził nadzieję, na kolejne edycje festiwalu na Ziemi Ostrowskiej.

Otwarto wystawę pt. „Dzień z życia myśliwego”, towarzyszącą festiwalowi, na którą większość eksponatów użyczyli Helena i Marek Stańczykowsy, Krzysztof Mielnikiewicz oraz Janusz Sielicki.

Burmistrz Jerzy Bauer został odznaczony przez Adama Stępniaka – członka honorowego PZŁ Odznaką za Zasługi dla Łowiectwa, przyznaną przez Kapitułę Odznaczeń Łowieckich PZŁ.

Zbigniew Korejwo, członek kapituły, odczytał uzasadnienie, w którym podziękował burmistrzowi za wyjątkową postawę stanowiącą wzór dla innych przedstawicieli samorządów. Odznaczenie wręczono w asyście członkini NRŁ Marii Grzywińskiej.



Ryc. 5. Uczestnicy konferencji popularno-naukowej.

Krzysztof Mielnikiewicz, kustosz, otwierając wystawę, podziękował burmistrzowi, który jest pomysłodawcą i jego głównym organizatorem za wielką przychyłność dla myśliwych i łowiectwa.

Następnie burmistrz Jerzy Bauer odznaczył Krzysztofa Mielnikiewicza Medalem „im. Ludwika Mieczkowskiego”.

Medal „im. Ludwika Mieczkowskiego” ustanowiono w 2008 roku dla uczczenia wielce zasłużonego dla miasta Ostrowi Mazowiecka burmistrza sprawującego urząd w latach 20-tych XX wieku. Przyznawany jest za szczególne osiągnięcia za działalność dla rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Projekt wykonała Miłostława Skoczek-Śliwińska. Medal na awersie przedstawia podobiznę Ludwika Mieczkowskiego, a rewers stanowi napis: „BENE DE OSTROVIA MERITUS” (Dobrze dla Ostrowi zasłużony) otoczony laurowymi liśćmi.

Krzysztof Mielnikiewicz – rodowity mieszkaniec Ostrowi Mazowieckiej, nauczyciel i wicedyrektor tutejszej szkoły, a następnie wizytator w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Ostrołęce; sekretarz Powiatu Ostrowskiego – od 1980 roku jest członkiem Polskiego Związku Łowieckiego, w którego strukturach pełnił liczne funkcje, m.in. członka NRŁ i członka Komisji Kultury NRŁ. Należy do znanych działaczy PZŁ o wielu zasługach dla kultury łowieckiej; był redaktorem czasopism łowieckich, autorem publikacji książkowych i licznych artykułów dotyczących historii łowiectwa.



Ryc. 6. Medal „im. Ludwika Mieczkowskiego”.

Głównym wydarzeniem festiwalu była konferencja „Łowiectwo wczoraj, dziś i jutro”, na której znani i cenieni autorzy wygłosili referaty dotyczące wybranych zagadnień z zakresu kultury łowieckiej:



Ryc. 7. Odznakę *Za zasługi dla Łowiectwa* Jerzemu Bauerowi wręczają Adam Stępniaik, Maria Grzywińska i Zbigniew Korejwo.

- prof. dr hab. inż. Dariusz J. Gwiazdowicz podjął temat „Czy myśliwi są potrzebni?”
- Krzysztof Mielnikiewicz „Historia łowiectwa na Ziemi Ostrowskiej”;
- Gabriela Łakomik-Kaszuba „Psy ras polskich w kulturze”;
- prof. UAM dr hab. Aleksandra Matulewska – „Kilka słów o historii polskiego języka łowieckiego”;
- Janusz Sielicki – „Sokolnictwo w kulturze polskiej”.

Uczestnicy zebrania w dyskusji z uznaniem odnieśli się do przedstawionych w referatach treści, podkreślając potrzebę aktywnej promocji łowiectwa oraz działań na rzecz poprawy wizerunku myśliwych w społeczeństwie, czemu służyć miał zorganizowany w Ostrowi Mazowieckiej festiwal kultury łowieckiej.

Na placu przed budynkiem Starej Elektrowni trwał piknik myśliwski z bogatą ofertą promocyjną. Wśród licznych wystawców byli sokolnicy z Podlaskiego Muzeum Kultury Ludowej w Białymstoku z ptakami łowczymi i członkowie Stowarzyszenia Miłośników Gończego Pol-



Ryc. 8. Uczestnicy konferencji. Od lewej: Piotr Kucharski, Gabriela Łakomik-Kaszuba, Michał Modrzewski, Jerzy Bauer, Janusz Sielicki, Aleksandra Matulewska, Dariusz J. Gwiazdowicz, Igor Bloch, Krzysztof Mielnikiewicz.

skiego, którzy zaprezentowali psy myśliwskie polskich ras. Na licznych stoiskach eksponowano akcesoria myśliwskie, przedmioty rękodzielnictwa artystycznego, a także prowadzono degustację potraw z dziczyzny. Z bogatą ofertą edukacyjną przybyli leśnicy z Nadleśnictw Łomża, Ostrów i Wyszków, a stoiska promocyjne udostępniły koła łowieckie dzierzawiące obwody w regionie Ostrowi Mazowieckiej. Dużym zainteresowaniem uczestników festiwalu cieszyło się stoisko Poczty Polskiej, na którym udostępniono znaczki i karty pocztowe wydane z okazji festiwalu (proj. K. Mielnikiewicza) oraz okolicznościowy datownik. Można było zakupić także karty pocztowe i arkusze znaczków wydane z okazji obchodów 100-lecia PZŁ.

Festiwal Kultury Łowieckiej zgromadził myśliwych, kolekcjonerów z różnych regionów kraju, pasjonatów łowiectwa i leśników. Był wielkim świętem miasta i kultury łowieckiej, skierowanym do lokalnej społeczności, która licznie odwiedziła miejsca atrakcyjnych wydarzeń. Festiwal kultury łowieckiej, po raz pierwszy zorganizowany na Ziemi Ostrow-



Ryc. 9. Gabriela Łakomik-Kaszuba opowiada o psach polskich ras w kulturze.



Ryc. 10. Uczestnicy konferencji popularno-naukowej.

skiej należał do ważnych wydarzeń kulturalnych wszechstronnie promujących łowiectwo wśród społeczeństwa. Organizatorem festiwalu były władze miejskie Ostrowi Mazowieckiej, a współorganizatorami Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, Fundacja VENATOR, Miejski Dom Kultury i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Dąbrowskiej w Ostrowi Mazowieckiej oraz Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa - Oddział Muzeum Łazienki Królewskie.

Zdjęcia: Krzysztof J. Szpetkowski.

KULTURA ŁOWIECKA NA ZIEMI OSTROWSKIEJ

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 335-338

www.ludziezpasja.org

Krzysztof Mielnikiewicz

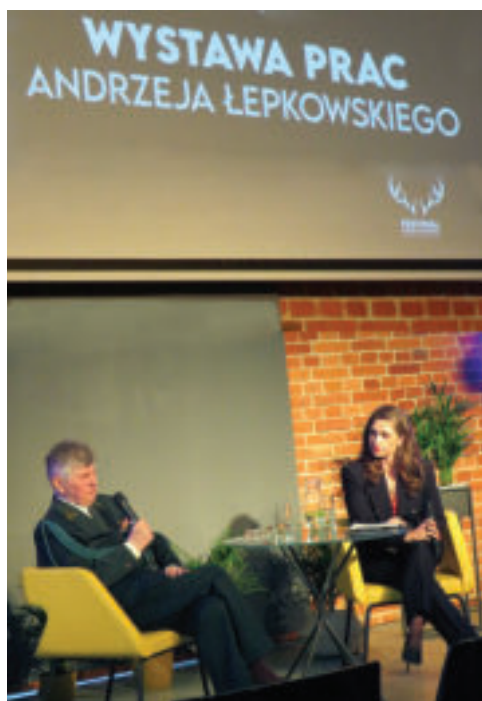
Malarstwo Andrzeja Łepkowskiego w Galerii „Jatki”

Spośród licznych imprez składających się na Festiwal Kultury Łowieckiej w Ostrowi Mazowieckiej, które w większości odbyły się 20 maja 2023 roku z udziałem organizatorów, partnerów i sponsorów, gości i mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej „na pierwszy ogień poszedł” 19 kwietnia 2023 roku wernisaż prac Andrzeja Łepkowskiego, znanego i cenionego w środowisku nie tylko myśliwskim, krakowskiego artysty malarza, pisarza, projektanta medali i biżuterii, człowieka wszechstronnie uzdolnionego artystycznie.

W wernisażu udział wzięli między innymi Jerzy Bauer – burmistrz Miasta Ostrów Mazowiecka, pomysłodawca festiwalu, Daniel Choinka – zastępca burmistrza, Marta Molska – dyrektorka Miejskiego Domu Kultury, Grażyna Laskowska – dyrektorka Galerii Sztuki „Jatki”, twórczyni wystawy, Bartłomiej Pieńkowski – dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej, myśliwi i mieszkańcy Ostrowi.

W świat sztuki wprowadził obecnych młody uzdolniony muzyk Maksymilian Małecki, wykonujący na pianinie nastrojowe utwory, nagrodzone gromkimi brawami.

W części merytorycznej wernisażu Marta Molska uzasadniła dobór tematyki ekspozycji, odczytała nadesłane z Krakowa listy skierowane do organizatorów przez żonę malarza Krystynę

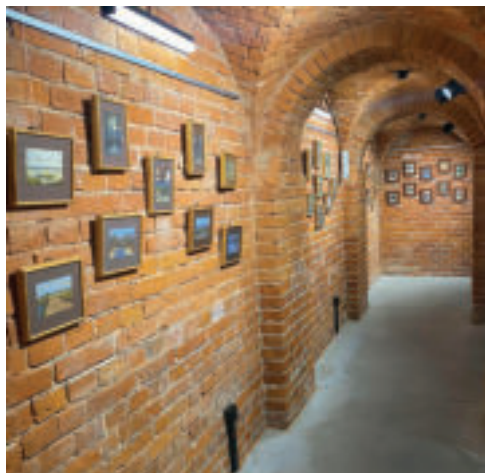


Ryc. 1. Krzysztof Mielnikiewicz udziela wywiadu Marcie Molskiej podczas wernisażu wystawy malarstwa Andrzeja Łepkowskiego.

Fot. Mariusz Kulesza.

Łepkowską oraz Krzysztofa Szpetkowskiego, wieloletniego przyjaciela twórcy i współpracownika w dziedzinie upowszechniania kultury łowieckiej.

Żona malarza serdecznie podziękowała za zaproszenie i pamięć o mężu Andrzej, życząc organizatorom i zwiedzającym wielu doznań estetycznych wywołanych pięknem polskiej przyrody.



Ryc. 2. Wystawa prac Andrzeja Łepkowskiego.
Fot. Archiwum Galerii „Jatki”.

W liście Krzysztofa Szpetkowskiego czytamy: *Kolega Andrzej Łepkowski był wyjątkowym myśliwym, poszukującym w łowiectwie inspiracji dla twórczości, w której ukazywał piękno polskiej przyrody, myśliwskie sceny rodzajowe, a także postać Świętego Huberta, patrona myśliwych i leśników. Elementem dominującym w jego twórczości był pejzaż ze zwierzętami, a także myśliwi wśród pól i kniei. Z obrazów artysty przemawia sielskość i idylliczność na miarę dawnych mistrzów malarstwa polskiego, kiedy łowiectwo i myśliwych darzono społecznym szacunkiem. Andrzeja cechuje wyjątkowość, dowcip, a także wiedza łowiecka oraz głęboka troska o przyszłość łowiectwa, co*

pozostawało Jego myślami do ostatnich chwil życia. Twórczość malarza jest obecna w salonach i w zbiorach bardzo wielu myśliwych w kraju oraz na świecie. Przypomina ona o pięknie myśliwskich przeżyć i głębokim szacunku dla przyrody. Bardzo dziękuję za pamięć o twórczości Andrzeja Łepkowskiego, która jest pielęgnowana w różnych regionach Polski.





Ryc. 3-5. Wystawę zwiedzają: dzieci, młodzież i seniorzy. Fot. Archiwum Galerii „Jatki”.

Rozmowa Marty Molskiej z autorem artykułu o przyrodzie i łowiectwie utrwalonych na obrazach przez Artystę, o Jego telefonicznych dyskusjach z nabywcami obrazów, w tym z rozmówcą, w których, kierując się wyjątkową znajomością łowiectwa, zwyczajów i tradycji, uzasadniał konieczność wyboru określonej scenerii, zachowania zwierza, postaw myśliwych.

Wystawa skomponowana ze 100 eksponatów będących własnością Heleny i Marka Stańczykowskich, 17 obrazów Krzysztofa Mielnikiewicza i książek ilustrowanych przez mistrza, umieszczona w wyjątkowej scenerii wywoływała, silne uczucia podziwu, przywoływała bowiem doznania, których z uwagi na zmieniający się przyrodniczo świat nie można ponownie przeżyć na jawie.

Wystawa cieszyła się niezwykle powodzeniem zwiedzali ją przedszkolaki, uczniowie szkół wszystkich szczebli oraz mieszkańcy miasta.



Ryc. 6. Od lewej: Zygmunt Zalewski, Gabriela Łakomik-Kaszuba, Igor Bloch, Aleksandra Matulewska, Jan i Maria Grzywińscy, Krzysztof Oleszczuk, Janusz Sielicki, Marek Stańczykowski, Adam Stępiak, Dariusz J. Gwiazdowicz, Krzysztof Mielnikiewicz, Zbigniew Korejwo.

Fot. Grażyna Laskowska.

KULTURA ŁOWIECKA NA ZIEMI OSTROWSKIEJ

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 339-344

www.ludziezpasja.org

Krzysztof Mielnikiewicz

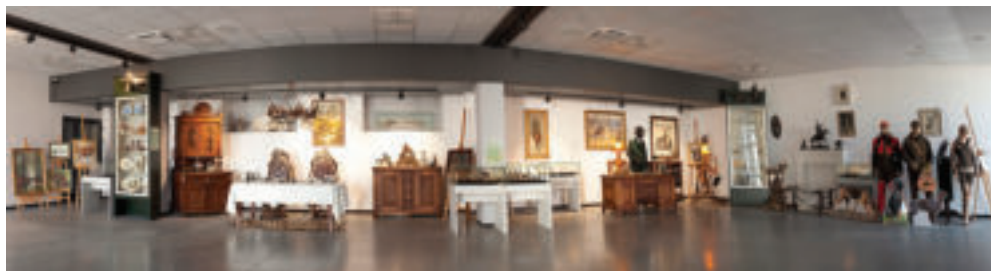
Festiwalowa wystawa

„Dzień z życia myśliwego”, wystawę towarzyszącą Festiwalowi Kultury Łowieckiej w Ostrowi Mazowieckiej zwiedziło w ciągu miesiąca ponad 800 osób, głównie uczniów ostrowskich szkół. Przed oglądaniem eksponatów, w oparciu o filmy dydaktyczne i prezentacje multimedialne, edukatorzy ukazali wpływ łowiectwa i przyrody na kulturę, kładąc nacisk na te dziedziny sztuki, rzemiosła artystycznego i kolekcjonerstwa, które na wystawie były najbardziej widoczne.

Poprzez przedmioty, w większości zabytki o dużych walorach artystycznych i poznawczych, rozmieszczone w zaaranżowanym domowym zaciszu myśliwego (salon jadalny, gabinet myśliwski, zakątek wypoczynkowy i garderoba), udostępnione głównie przez Halinę i Marka Stańczykowskich oraz Krzysztofa Mielnikiewicza, Janusza Sielickiego, Mariusza Matejczyka, Pawła Tymińskiego, Jana Chroboty, Stowarzyszenie Miłośników Gończego Polskiego oraz Marki *Harkila* i *Tagart* pozwoliły zwiedzającym postrzegać łowców nie tylko przez pryzmat hodowli, ochrony i regulacji populacji zwierzyny za pomocą strzelby, ale także jako miłośników i twórców kultury oraz jej propagatorów.

Ekspozycję pokazano w przestrzeni stanowiącej siedzibę myśliwego – miłośnika kultury i sztuki, wypełnioną artefaktami. Pokój stołowy (jadalnia) to główne i reprezentacyjne miejsce domu myśliwego, o czym świadczy zdobnictwo mebli, zastawy stołowej, i innych akcesoriów kuchennych. Ekspozycja nawiązała do wystroju tradycyjnego polskiego domu, w którym umeblowanie jadalni składało się z dużego stołu, ozdobnych krzeseł, kredensu, komody lub dresuaru.

Salon jadalny myśliwego jest pełen skarbów i pamiątek przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Ustawiona na stole cenna porcelanowa zastawa najsłynniejszych manufaktur (Ćmielów, Nymphemburg, Miśnia) przyciągała wzrok swą barwnością i różnorodnością form, przemawiała do wyobraźni biesiadników, a u wielu miłośników kuchni myśliwskiej wywoływała pragnienie degustacji dziczyzny na zastawach z artystycznymi zdobieniami, korespondującymi z podawanymi potrawami.

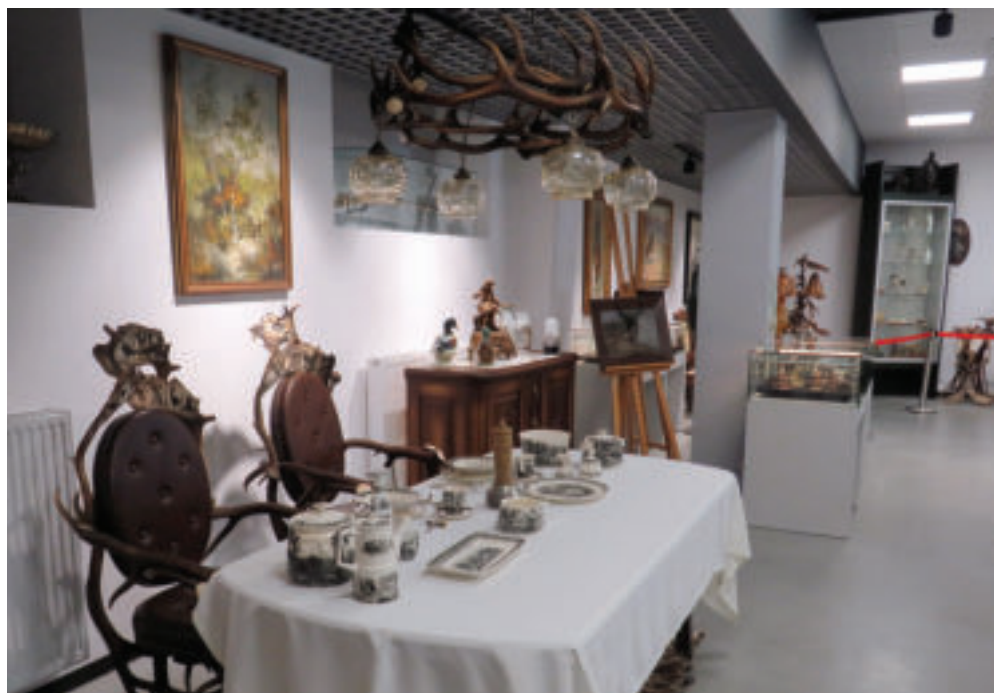


Ryc. 1. Panorama wystawy. Fot. Piotr Tabor.

Na kredensie i komodzie, w przeszklonych witrynach, umieszczono porcelanę użytkową i dekoracyjną, zachwycającą seryjnymi dekorami zwierzyny, scen łowieckich inspirowanych sztuką mistrzów rylca i pędzla. Salon ozdobiono rzeźbami zwierzyny, drobnymi przedmiotami z porcelany i szlachetnych metali częściowo użytkowych, mających charakter dekoracyjny. Szczególną uwagę zwróciły bogato dekorowane kryształły złotopalone z grawerunkiem o szerokiej gamie tematycznej inspirowanej łowiectwem oraz srebrne bibeloty.

Z jadalni zwiedzający przechodzili do gabinetu myśliwego, swoistego „sanktuarium” wyznawcy św. Huberta, w którym właściciel spędza większość wolnego czasu, gromadził pamiątki myśliwskie, wzbogacał wiedzę, wspominał sukcesy łowieckie patrząc na zdobyte trofea. Ważnym pokazanym meblem, zazwyczaj bogato pokrytym scenami myśliwskimi było biurko, przy którym łowca spędza dużo czasu, czytając prasę przy stylowej lampie, elaborując naboje, systematyzując zbiory kolekcjonerskie, pisząc wspomnienia z łowów. Wyjątkowej scenerii nadały gabinetowi obrazy zdobiące wnętrze, rzeźby animalistyczne najczęściej odlewy z brązu odda-





Ryc. 2-3. Fragment salonu myśliwego.

Fot. Krzysztof Mielnikiewicz.



Ryc. 4. Gabinet myśliwego.

Fot. Krzysztof Mielnikiewicz.

jące piękno i różnorodność zwierzyny, biżuteria, rytony (kulawki – naczynia do picia truneków), odznaki i medale. Wystawowy pokój myśliwego zdominowały figurki psów w różnych pozach. Mistrzowskie dłuto w najlepszych dziełach uzewnętrzniło również emocje czworonogów. Podkreślono, że gospodarz salonu jest miłośnikiem polowań z psami i sokołami, o czym świadczą liczne artefakty z motywami psów i ptaków łowczych. Jest też miłośnikiem literatury, zgromadził bowiem w swej biblioteczce wiele „białych kruków” okresu międzywojennego.



Ryc. 5. Współczesne ubrania polowe – podkładacza, sokolnika i polującej Diany.

Fot. Krzysztof Mielnikiewicz.

Najcenniejszym zabytkiem w salonie myśliwego był niewątpliwie siedemnastowieczny arkebuz z zamkiem kołowym, bogato inkrustowany masą perłową, srebrzony, wykonany przez cieszyńskich mistrzów rusznikarstwa, wzbudzający szczególne zainteresowanie wśród młodzieży.

W ostatnim pomieszczeniu – garderobie zgromadzono ubiory i współcześnie używane specjalistyczne elektroniczne wyposażenie, niezbędne w polowaniach z psami i sokołami.



Ryc. 6. Arkebuz produkcji cieszyńskich mistrzów rusznikarstwa.

Fot. Piotr Tabor.



Ryc. 7. Wystawę zwiedza młodzież ostrowskich szkół.

Fot. Anna Duda-Depta.

KULTURA ŁOWIECKA NA ZIEMI OSTROWSKIEJ

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 345-348

www.ludziezpasja.org

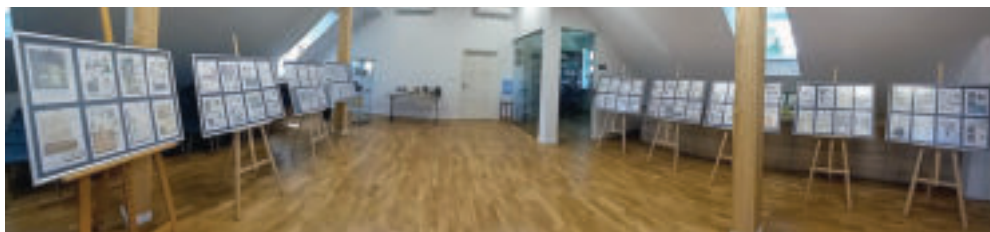
Dariusz J. Gwiazdowicz

Opowieść filatelistyczna o kulcie myśliwskim

W słoneczną sobotę 20 maja 2023 roku odbył się Festiwal Kultury Łowieckiej w Ostrowi Mazowieckiej, dzięki czemu to niewielkie miasteczko stało się na jeden dzień „stolicą polskiego łowiectwa”. Wspaniała impreza – myśliwi, psy i sokoły, ale także konferencja naukowa oraz trzy wystawy, z których jedna szczególnie przykuła moją uwagę. Była nią wystawa filatelistyczna zaprezentowana w Miejskiej Bibliotece Publicznej, która przedstawiała historyczną wędrówkę myśliwych od paleolitu do czasów współczesnych.



Autorem wystawy był znany wszystkim kolekcjonerom Krzysztof Mielnikiewicz, który na siedemdziesięciu kartach wystawowych ilustrowanych znaczkami, frankaturami mechanicznymi, datownikami okolicznościowymi, kopertami pierwszego dnia obiegu, telegramami, całościami i całostkami pocztowymi, kartami maksimum, nalepkami polecenia itp., roztaczał przed zwiedzającymi pasjonującą opowieść myśliwską. Krótkie opisy tekstowe dotyczyły np. magii myśliwskiej wśród prehistorycznych łowców. Modlili się oni o pomyślność w polowaniach oraz składali ofiary za udane łowy. Czarownik podczas magicznych obrzędów, wykorzystując swoje atrybuty jak np. maskę, berło czy kultowe laski wprowadzał młodzież w świat my-



Ryc. 1-2. Wystawa filatelistyczna w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej.

śliwskiego rzemiosła. W tej części wystawy znalazły się także zwierzęta łowne, w szczególności jelenie i dziki, uważane przez ludność pierwszych cywilizacji (Scytów, Traków, Jadźwingów) za osobniki poświęcone bogom.

Kolejnymi trzydziestoma trzema kartami wystawowymi zawładnęła Artemida (Diana) związana ze starożytnymi mitami myśliwskimi. Bogactwo materiału filatelistycznego pozwoliło przedstawić boginię z jej atrybutami w otoczeniu rodziny: Zeusa, Latony, Apollina, podczas polowania i odpoczynku w łowiskach Arkadii. Sceny z życia pogromczynie Akteona przywoływały znaki pocztowe z zamieszczonymi na nich świątyniami: artemizjonami w Efezie, Gerazie, Evorze, rzeźbami i freskami, pomnikami i statuami, malarstwem najznamienitszych mistrzów pędzla: P.P. Rubensa, F. Buchera, Tycjana, G. Pittoniego, A. Renoira, E. Dela-croixa i innych oraz mitami z udziałem bogini.

Drugoplanowi chrześcijańscy patroni myśliwych, święci: Idzi, Emeryk, Bavon, Sebastian, Franciszek, a także Eustachy - dawniej najbardziej znany w Europie patron myśliwych oraz patron najważniejszy św. Hubert, uznany przez Kościół Katolicki za świętego w 734 roku, stanowili zasadniczą część kolejnej prezentacji. Czytając uważnie opisy kart i znaczków, analizując ilustracje, można było wystarczająco dokładnie poznać żywot świętego i jego kulturotwórczą rolę. W zbiorze oprócz walorów zagranicznych autor zamieścił ponad czterdzieści polskich znaków filatelistycznych nawiązujących do tematyki hubertowskiej. Większość z nich powstała z inspiracji członków KKiKŁ PZŁ i związana była bezpośrednio z postaciami świętych lub ukazywała inspirujący wpływ idei hubertowskiej na działalność kulturalną myśliwych: hubertusy kół, okręgów, imprezy centralne, wystawiennictwo, rzeźbę literaturę, muzykę, falerystykę, kartofilię i inne dziedziny sztuki.

Wszystkie karty wystawowe były opracowane w konwencji popularyzatorskiej, odbiegającej nieco od zasad budowania zbioru pokazowego, określonego przez Regulamin Specjalnej Oceny Ekspozycji i Całostek Poczтовых (SREV). Nie umniejszało to jednak w żaden sposób walorów zarówno poznawczych jak i estetycznych wystawy.

Mam taką cichą nadzieję, że ta wystawa wyruszy w podróż po Polsce i odwiedzi także inne biblioteki, gdyż warto promować łowiectwo poprzez opowieści filatelistyczne o kulturze łowieckiej wśród zbiorów bibliotecznych.

Zdjęcia ze zbiorów MBP w Ostrowi Mazowieckiej.

4. Zeus zsyla boską Artemidę (rzymską Dianę) w arkadyjskie łowiska - - rodowód i atrybuty -

Wyrazisty i udokumentowany literacko i artystycznie kult Artemidy (rzymskiej Diany), niezwykle urozmaicony i obejmujący prawie całą Europę zachodnią i południową, trwał do końca wczesnego średniowiecza, a później inspirował artystów do tworzenia wybitnych dzieł dokumentujących dokonania boginii.



Artemida była córką Zeusa i Tytany Leto, siostrą Apollina. Ułubionym terenem łowów były lasy, pola i łąki Arkadii.



Za atrybuty Artemidy (Diany) uznano m.in. łuk, kołczar ze strzałami, jelenia, saręg - rogacza, psy gończe - artefakty związane z łowami



W starożytności bogini łowów, patronka rybołówstwa czczona była jako Królowa Niebiosa. Pokazywana jest z księżycem, najczęściej w sukniach w formie diadema.



Wzrost 10, 17624
Na znaczku podświetlonym FENUSZ - RAKETA projektant zamierzał bogini Tytany umieszczyć Artemidę.

Ryc. 3. Jedna z kart wystawowych.



Ryc. 4. Zwiedzający wystawę: Od lewej: Igor Bloch, Aleksandra Matulewska, Dariusz J. Gwiazdowicz, Janusz Sielicki, Krzysztof Mielnikiewicz, Adam Siępniak, Zygmunt Zalewski, Zbigniew Korejwo.

BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 349-366

www.ludziezpasja.org

Agnieszka Kaczmarek

Ryszard Franciszek Ejchelkraut (1924-2021)

Ryszard Ejchelkraut - niestrudzony piewca historii komorowskich koszar i Ziemi Ostrowskiej urodził się 20 stycznia 1924 r. w Warszawie, syn Kazimierza Ejchelkrauta i Marii z d. Zawierucha, wychowywał się w rodzinie zawodowego podoficera Szkoły Oficerów Piechoty. W 1926 r. wraz z rodzicami R. Ejchelkraut przeprowadził się do Komorowa k/Ostrowi Mazowieckiej i zamieszkał na terenie Szkoły Podchorążych Piechoty. Do 1939 r. pan Ryszard spędził w komorowskich koszarach bardzo szczęśliwe dzieciństwo i zdobył wykształcenie. Do szkoły podstawowej (powszechnej) uczęszczał na terenie koszar i w Starym Komorowie, zaś gimnazjum ukończył w Ostrowi Mazowieckiej, w gmachu obecnego Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika.

W swoich wspomnieniach opowiadał z nostalgicznym uśmiechem, że okres ten był dla niego bardzo beztrudnym, a mieszkanie na terenie elitarnej szkoły wojskowej było ogromnym szczęściem, wyróżnieniem i zaszczytem. Po latach z sentymentem powiedział, że to swojemu pochodzeniu i komorowskiemu koszarom zawdzięcza pasję regionalistyczną i zamiłowanie do historii.

W 1928 r. zmarła matka R. Ejchelkrauta na śmiertelną wówczas chorobę - gruźlicę. Ojciec Kazimierz ożenił się ponownie, z przyjaciółką pierwszej żony, Antoniną z d. Fabulak (ślub odbył się w kwietniu 1929 r. w Warszawie), która również zmarła przedwcześnie na gruź-



Ryc. 1. Ryszard Ejchelkraut.

licę. Małym Ryszardem i jego młodszym o rok bratem Waławem (1925-2007)¹ opiekowała się w kolejnych latach wraz z ojcem babcia - matka ojca, która przyjechała do Komorowa z Piotrkowa Trybunalskiego. Zmarła w 1938 r. U progu wojny, z troski o synów, przed pójściem na front - 26 sierpnia 1939 r. - ojciec ożenił się po raz trzeci z ostrowianką - Ireną Sadłowską, z którą miał jedną córkę.

5 września 1939 r. rodziny wojskowe z garnizonu komorowskiego, w tym Ejchelkrautowie, zostały zmuszone do ewakuacji. Po około 1,5 miesiąca tułaczki pan Ryszard z bratem Waławem i żoną ojca powrócili do swojego mieszkania w Komorowie. Zastając pustkę – dobytek w czasie ich krótkiej nieobecności został „rozszabrowany” – zamieszkali u rodziny żony ojca przy ul. Wschodniej. Ojciec Ryszarda Ejchelkrauta pochodził z Piotrkowa Trybunalskiego. Sierżant Kazimierz Ejchelkraut po powrocie z frontu działał w konspiracji, w 1942 r. został aresztowany, wywieziony do KL Auschwitz i tam zamordowany.

W maju 1940 r. Ryszard Ejchelkraut - w wieku 16 lat (podobnie jego brat Waław, dwa tygodnie przed panem Ryszardem) otrzymał „kartę do Prus” i został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. Spędził tam 5 lat. Do 1944 r. pracował w gospodarstwach rolnych u dwóch gospodarzy w okolicach Stargardu². Ostatnie pół roku pobytu w Niemczech spędził w obozie na Wale Pomorskim. Był zmuszany do bardzo ciężkiej pracy przy budowie bunkrów i okopów³.

W 1945 r. udało się R. Ejchelkrautowi wrócić do Komorowa. Ze względu na brak rodziny przeniósł się do Ostrowi Mazowieckiej, gdzie podjął pracę w ostrowskim Starostwie w dziale aprowizacyjnym⁴, który znajdował się na piętrze w Banku Ludowym (obecnie Bank Spółdzielczy). Mieszkał na tzw. „pokomornym”⁵. Dzięki swojej otwartości i nabytym kontaktom, wiosną 1946 r., przeniósł się do Powszechniej Spółdzielni Spożywców „Społem”, gdzie przepracował do emerytury. W 1948 r. był korespondentem „Życia Warszawy”, ujawniając już w tym czasie swoje zdolności i zamiłowanie do pisania. Od dzieciństwa lubił angażować się w działalność kulturalną, którą kontynuował po powrocie z robót przymusowych. Był uczestnikiem grupy teatralnej. W sztuce pt. „Teść” zagrał główną rolę. Pan Ryszard bardzo lubił też sport, grał w drużynie piłkarskiej. Ze znajomymi grywał też w brydża. Pasjonował się także fotografią, gromadząc przez lata ogromne archiwum zdjęć, które obrazują zmieniające się przez lata Komorowo, Ostrow Mazowiecką, ludzi i miejsca związane z Ziemią Ostrowską i Polską. Przez

¹ Prochy śp. Waława Ejchelkrauta (10.03.1925 r. - 26.03.2007 r.) Ryszard Ejchelkraut sprowadził z okolic Bydgoszczy i pochował na cmentarzu parafialnym w Ostrowi Mazowieckiej w rodzinnym grobie państwa Ejchelkrautów.

² W latach 1950-2015 Stargard Szczeciński.

³ Pracował od 6 rano do wieczora – z przerwą na jeden posiłek.

⁴ Aproprowizacja - zaopatrywanie ludności w produkty pierwszej potrzeby m.in. żywność, w tych miejscach, gdzie występuje ich brak lub niedobór, wprowadzanie i nadzór nad „systemem kartkowym” – kartki uprawniały do nabycia określonych towarów.

⁵ Pokomorne – mieszkanie sublokatorskie - sublokator - osoba wynajmująca część mieszkania od głównego lokatora.

lata wywoływał zdjęcia i obdarowywał nimi zarówno bliskich jak i dalszych znajomych, czy też osoby pełniące wysokie funkcje urzędnicze. Pasję do robienia zdjęć odziedziczył po ojcu, który również był w posiadaniu własnego aparatu i parał się w wolnych chwilach fotografowaniem.

14 stycznia 1952 r. Ryszard Ejchelkraut ożenił się z Janiną z d. Skarpetowską c. Stefanii i Bolesława Skarpetowskich. Rodzina początkowo zamieszkiwała wynajmując mieszkania m.in. przy ul. Książęcej. W 1967 r. przeprowadzili się na osiedle przy ul. Lubiejewskiej 2b. W tym mieszkaniu pan Ryszard mieszkał do 2017 r. Ostatnie 4 lata swojego życia - od grudnia 2017 r. - spędził w mieszkaniu pani Małgorzaty Ejchelkraut, przy ul. Lubiejewskiej 2a w Ostrowi Mazowieckiej.

Ryszard Ejchelkraut prowadził na szeroką skalę działalność społeczną pełniąc różne funkcje w Kołach i Towarzystwach. Działał na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz Ligi Ochrony Przyrody. Zaangażował się również w działalność turystyczną. W 1950 r. powstało Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. R. Ejchelkraut objął w Ostrowi Mazowieckiej funkcję prezesa, którą pełnił przez 30 lat.

Największą jednak pasją Ryszarda Ejchelkrauta była społeczna działalność historyczna związana z gromadzeniem regionalistycznych materiałów i pamiątek z przeszłości zarówno dotyczących Ziemi Ostrowskiej, w szczególności komorowskich koszar oraz Szkoły Podchorążych Piechoty, jak i Polski, z naciskiem na zainteresowanie postacią i życiem marszałka Józefa Piłsudskiego. Był jednym z założycieli Towarzystwa Miłośników Ziemi Ostrowskiej, które powstało w 1962 r. Założył Koło Przyjaciół Szkoły Podchorążych Piechoty (1990 r.), którego był wieloletnim prezesem. Zainicjował w ramach Koła wydawanie czasopisma - kwartalnika pt. „Rzeczpospolita Podchorążacka” i przez blisko 20 lat wydawnictwa (1991-2010) był jego redaktorem naczelnym. Kwartalnik miał odbiorców na terenie całej Polski, a także w Szwecji, Stanach Zjednoczonych i Anglii, skąd również docierał do Francji i Australii⁶. To bogaty i nieoceniony zbiór artykułów dotyczących przede wszystkim historii związanej ze Szkołą Podchorążych Piechoty, ale również wydarzeń pochodzących z miasta Ostrów Mazowiecka, Komorowa i Polski. Bardzo wartościowe drukowane czasopismo - efekt wielu lat pracy społecznej Ryszarda Ejchelkrauta w postaci pełnego zbioru kwartalników zostało przekazane i jest dostępne dla przyszłych pokoleń w ostrowskiej bibliotece⁷.

Dzięki Ryszardowi Ejchelkrautowi Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych we Wrocławiu - obecnie Akademia Wojsk Lądowych przejęła tradycje Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie. Pan Ryszard подарował Uczelni pierścien Szkoły Podchorążych Piechoty, który otrzymał od żony płk. Eugeniusza Żongołowicza. Decyzją Rektora- Komendanta tej szkoły w dniu

⁶ A. Cz. Dobroński, „Rzeczpospolita Podchorążacka”, „Rocznik Ostrowski” 2021, nr 7, s.71-93. Dostęp do wersji elektronicznej: <https://ludziezpasja.org/projekty/rocznik-ostrowski/>

⁷ Szczegółowe zestawienie tytułowo-tematyczne wszystkich artykułów, tekstów autorstwa Ryszarda Ejchelkrauta zostanie zamieszczone w oddzielnym artykule, w kolejnym „Roczniku Ostrowskim” – nr 10. Rok 2024.

7 grudnia 2013 r. została wyrażona zgoda i na podstawie decyzji Ministra Obrony Narodowej Akademia Wojsk Lądowych dziedziczy tradycje Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie. Uroczystości przejęcia tradycji odbyły się 16 maja 2014 r. we Wrocławiu, w których uczestniczył R. Ejchelkraut. W dowód uznania i szacunku dla darczyńcy i dokonanego wkładu dla przetrwania tradycji został nadany panu Ryszardowi tytuł Honorowy Korzik WSOWL.

Ryszard Ejchelkraut był głównym inicjatorem odbudowy pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego w Komorowie oraz pomnika biskupa Bandurskiego mieszczącego się przy kościele wojskowym św. Jozafata w Komorowie na terenie koszar. Był członkiem Społecznego Komitetu Fundacji Sztandaru dla 22 Wojskowego Ośrodka Topograficzno- Kartograficznego (ob. 22 Wojskowy Ośrodek Kartograficzny) w Komorowie. Zainicjował również obchody święta 18 Pułku Artylerii Lekkiej w Ostrowi Mazowieckiej i Komorowie. Wspólnie z ks. Janem Sobotką⁸ pan Ryszard był inicjatorem powstania miejsca upamiętniającego 18 Pułk Artylerii Lekkiej przy Urzędzie Miasta w Ostrowi Mazowieckiej. Współpracował z Towarzystwem Przyjaciół Komorowa. Był jego członkiem honorowym. Tytuł ten został nadany panu Ryszardowi również przez Związek Piłsudczyków RP – Oddział Ostrów Mazowiecka.

W latach 2011-2020 prowadził społecznie w Miejskiej Bibliotece Publicznej cykl gawęd historycznych o mieście pt. „Spacerkiem po Ostrowi” oraz „Znani i lubiani w Ostrowi Mazowieckiej”. Podczas cyklicznych spotkań, które skupiały mieszkańców w każdym wieku dzielił się swoją wiedzą i wspomnieniami dotyczącymi miasta oraz osób z nim związanych i prezentował bogaty zbiór fotografii. Ostatnia gawęda z Ryszardem Ejchelkrautem w ostrowskiej bibliotece odbyła się 14.01.2020 r. (czasowe zamknięcie instytucji w marcu 2020 r. z powodu pandemii COVID-19 przerwało zaplanowane na kolejne miesiące spotkania). Regionalista przekazywał także swoją wiedzę młodzieży zaszczepiając w niej pasję do historii podczas prelekcji i warsztatów w ramach różnych projektów historycznych. Bardzo szeroka i kilkudziesięcioletnia działalność społeczna pana Ryszarda wiązała się również z podejmowaniem prac o charakterze publikatorsko-wydawniczym. W ramach współpracy z biblioteką wydano m.in. publikacje - „Cerkiewka”, „Cmentarze wojenne”, „Na 150. rocznicę Powstania Styczniowego”, a we współpracy ostrowskiej biblioteki z Muzeum Dom Rodziny Pileckich ukazały się „Rzeczpospolita Podchorążacka – wydanie bibliofilskie” i „Ostatnia droga Marszałka”⁹.

Ryszard Ejchelkraut z małżonką Janiną Ejchelkraut (13.01.1926 – 18.12.2012), przeżył w małżeństwie 60 lat i miał trzech synów: Pawła, Janusza i Wojciecha. Od swoich dzieci doczekał się również wnuków odpowiednio: Piotra, Bartka, Justyny, Martyny, Krystiana i Magdaleny oraz dwóch prawnucząt: Anny i Mateusza.

⁸ ks. Jan Sobotka - proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Ostrowi Mazowieckiej w latach 1974-1992.

⁹ Szczegółowe zestawienie tytułowo-tematyczne kilkudziesięciu gawęd, tekstów oraz wydawnictw zwartych-publicacji autorstwa Ryszarda Ejchelkrauta zostanie zamieszczone w oddzielnym artykule w kolejnym „Roczniku Ostrowskim” – nr 10. Rok 2024.

Pan Ryszard był przez lata osobą bardzo aktywną. Uczestniczył we wszystkich uroczystościach państwowych i upamiętniających regionalne rocznice historyczne na Ziemi Ostrowskiej, w szczególności w koszarach komorowskich. We wrześniu 2021 r., dwa miesiące przed śmiercią, wziął udział w obchodach kolejnej rocznicy bitwy pod Pecynką i fotografował uroczystości. Ze szczególnym sentymentem i sympatią przybywał do Wrocławia na uroczystości promocyjne w wojskowej akademii. W 2019 r. uczestniczył w otwarciu polskiego oddziału Instytutu Pileckiego w Berlinie. Do końca swoich dni nie rozstawał się z aparatem fotograficznym. We wrześniu 2021 r. poprowadził wnuczkę Martynę do ślubu. Snuł plany na napisanie kolejnych tekstów i organizację spotkań.

Ryszard Ejchelkraut swoje bogate archiwum w postaci obszernego zbioru zawierającego fotografie, publikacje, książki, oryginalne dokumenty, rzeczowe pamiątki dotyczące w szczególności Szkoły Podchorążych Piechoty i Komorowa oraz Ostrowi Mazowieckiej zapisał w teście Muzeum Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej. Wykonawczyniami swojej ostatniej woli uczynił panie - prof. Magdalenę Gawin – dyrektorkę Instytutu Pileckiego w Warszawie, Elżbietę Chojnacką – dyrektorkę Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej w latach 1995 – 2016 i wnuczkę Martynę Ejchelkraut.

Za swoją działalność zawodową i społeczną był wielokrotnie odznaczany i nagradzany; a potwierdzeniem tego są liczne odznaczenia państwowe i resortowe.

Odnaczenia państwowe:

1. Srebrne Odznaczenie im. Janka Krasickiego, nadane przez Przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w dniu 22.05.1985 r. w Warszawie.
2. Odznaka Zasłużony Działacz Frontu Jedności Narodu, nadana w dniu 9.06.1973 r. w Warszawie.
3. Odznaka Tysiąclecia za działalność społeczną w obchodach tysiąclecia Państwa Polskiego Nr S-1458.
4. Odznaka „Za zasługi dla województwa ostrołęckiego”, nadana w dniu 5.10.1983 r. w Ostrołęce.
5. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski nadany przez Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 6.09.1989 r. w Warszawie.
6. Złoty Krzyż Zasługi nadany przez Przewodniczącego Rady Państwa uchwałą z dnia 16.12.1981 r.
7. Odznaka „Za zasługi dla województwa warszawskiego”, nadana uchwałą Nr 3/21.69 przez Przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 10.07.1969 r.
8. Medal 40-lecia Polski Ludowej, nadany uchwałą Rady Państwa Nr 181/1/84M z dnia 22.07.1984 r.
9. Odznaka honorowa za „Zasługi dla Kultury polskiej” – jedno z najwyższych polskich odznaczeń przyznane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w 2016 roku.

Odnaczenia resortowe:

1. Srebrna odznaka za zasługi dla ochrony środowiska i gospodarki wodnej, nadana 25.07.1988 r. w Warszawie przez Ministra Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych.
2. Honorowa Odznaka Przyjaciół Harcerstwa przyznana przez Związek Harcerstwa Polskiego w dniu 24.10.1988 r. w Warszawie.
3. Odznaka Zasłużonego Działacza TPD za wkład pracy społecznej w dziedzinie wychowania i opieki nad dzieckiem w Polsce Ludowej, otrzymana przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w dniu 12.11.1966 r. w Warszawie.
4. Złota Odznaka Honorowa nadana za zasługi w realizacji zadań statutowych Stowarzyszenia przez Ligę Ochrony Przyrody, Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności w dniu 15.12.1986 r. w Warszawie.
5. Złota Odznaka PTTK, odznaczony uchwałą Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w dniu 25.04.1972 r. w Warszawie.
6. Srebrna Odznaka PTTK, odznaczony uchwałą Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w dniu 25.11.1966 r. w Warszawie.
7. Srebrna Odznaka „Zasłużony Działacz Turystyki”, odznaczony przez Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki z dnia 22.09.1975 r. w Warszawie.
8. Odznaka Przyjaciela Dziecka nadana przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Okręgu Warszawskiego z dnia 10.10.1965 r. z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka.
9. Odznaka pamiątkowa 22 Wojskowego Ośrodka Kartograficznego - listopad 2008 r.
10. Krzyż Służby Niepodległości - nadany Uchwałą nr 14/21 Kapituły Krzyża Służby Niepodległości z dnia 1.09.2021 r.

Ryszard Ejchelkraut został uhonorowany Medalem im. Burmistrza Ludwika Mieczkowskiego za zasługi w działalności na rzecz rozwoju gospodarczego i społecznego Ostrowi Mazowieckiej (2009) oraz Medalem Okolicznościowym XX-lecia Samorządu Terytorialnego Ostrowi Mazowieckiej za uczestnictwo w życiu społecznym miasta. Otrzymał wyróżnienie Osobowość Miasta i Ziemi Ostrowskiej (czerwiec 2013 r.) i nagrodę Marszałka Województwa Mazowieckiego (2020 r.)

Ryszard Ejchelkraut zmarł 19 listopada 2021 r. i został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Ostrowi Mazowieckiej (sektor C7, rząd 11, nr grobu 2).

2 listopada 2022 r. otrzymał statuetkę dla dobroczyńców Muzeum Dom Rodziny Pileckich, którą odebrała wnuczka Martyna Ejchelkraut.

Rada Miasta Ostrów Mazowiecka Uchwałą Nr LIV/459/2023 z dnia 20 grudnia 2023 r. na Sesji Rady nadała pośmiertnie Ryszardowi Ejchelkrautowi Honorowe Obywatelstwo Miasta Ostrów Mazowiecka w dowód uznania za wieloletnią, społeczną pracę na rzecz Ziemi Ostrowskiej, popularyzację historii Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie oraz przekazanie obszernego zbioru fotografii, publikacji i dokumentów własnego archiwum do Muzeum Dom

Rodziny Pilekich w Ostrowi Mazowieckiej. Osobistą laudację wygłosił prof. Adam Czesław Dobroński. Z prośbą do radnych o przychylenie się do złożonego wniosku podczas sesji wystąpili: płk Leszek Iwaniec - dowódca Garnizonu Ostrów Mazowiecka, prof. Magdalena Gawin - dyrektorka Instytutu Pileckiego w Warszawie, Karolina Kolbuszewska - dyrektorka Muzeum Dom Rodziny Pilekich w Ostrowi Mazowieckiej i Jolanta Andruszkiewicz - dyrektorka Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej. Wniosek autorki biogramu, który podpisało 140 mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej został jednogłośnie przyjęty przez ostrowskich radnych. Honorowe obywatelstwo to wyraz wdzięczności za działalność związaną z ocalaniem od zapomnienia lokalnej historii.

Pan Ryszard Ejchelkraut był miłośnikiem krzewienia dziejów ojczystych, a w szczególności historii Komorowa i miasta Ostrów Mazowiecka oraz ludzi związanych z regionem ostrowskim. Cieszył się powszechnym uznaniem i szacunkiem społeczeństwa, nie tylko ostrowskiego, a jego ogromny dorobek i regionalna działalność związana z ocalaniem od zapomnienia historii naszej małej ojczyzny to powód dla ostrowian do dumy i pamiętania o tej szczególnie zasłużonej dla naszego regionu postaci.



Ryc. 2. Kazimierz Ejchelkraut - uczeń gimnazjum w Piotrkowie Trybunalskim.



Ryc. 3. Kazimierz Ejchelkraut - 1917/1918 - Piotrków Trybunalski.



Ryc. 4. Matka Ryszarda Ejchelkrauta -
Maria Ejchelkraut z d. Zawierucha.



Ryc. 5. Ślub teściów pana Ryszarda.



Ryc. 6. Akademia szkolna - 1932 r.



Ryc. 7. Ryszard Ejchelkraut - 1933 r.



Ryc. 8. Ryszard Ejchelkraut - I komunia św.



Ryc. 9. Ryszard Ejchelkraut z bratem Wacławem (stoi po lewej stronie).



Ryc. 10. Szkoła podstawowa – pan Ryszard z bratem Wacławem.



Ryc. 11. Sztuka teatralna pt. „Teść”. Pan Ryszard w roli tytułowej siedzi z laską, obok niego po prawej stronie córka Ludwika Mieczkowskiego.



Ryc. 12. Wyjazd do Ostrołęki ze sztuką teatralną pt. „Teść”.



Ryc. 13. Drużyna piłkarska „Ostrowi” - lata pięćdziesiąte XX w. Drugi od prawej stoi pan Ryszard.



Ryc.14. Na wycieczce nad jeziorem mazurskim - Pan Ryszard pierwszy z prawej.



Ryc. 15. Janina Ejchelkraut - 27.01.1948 r.



Ryc. 16. Z małżonką Janiną i synami
- lata 50. XX w.



Ryc. 17. Pan Ryszard z ówczesnym Ministrem Obrony Narodowej Bronisławem Komorowskim - 1991 r.



Ryc. 18. Ryszard Ejchelkraut i Elżbieta Chojnacka dyrektorka MBP w latach 1995-2016. 90-lecie urodzin Ryszarda Ejchelkrauta - styczeń 2014 r. - poddasze ostrowskiej Biblioteki.



Ryc. 19. Pan Ryszard podczas wywiadu dla regionalnego Radia Nadzieja.



Ryc. 20. Pan Ryszard przekazuje pierścionek płk Żongołowicza podczas uroczystości we Wrocławiu w 2013 r.



Ryc. 21. Ryszard Ejchelkraut przed bramą Brandenburską - Berlin wrzesień 2019 r.



Ryc. 22. Pan Ryszard podczas uroczystości promocyjnych w Wojskowej Akademii we Wrocławiu - wrzesień 2018 r.



Ryc. 23. Promocja książki pt. „Ostatnia droga Marszałka” - w ramach spotkań „Spacerkiem po Ostrowi” - ogród biblioteczny - sierpień 2018 r.



Ryc. 24. 95-lecie urodzin Ryszarda Ejchelkrauta – Stara Elektrownia 26.02.2019 r. podczas spotkania z cyklu „Znani i lubiani Ostrowi Mazowieckiej”.



Ryc. 25. Od lewej Zdzisław Czyżewski, Andrzej Pilecki i Ryszard Ejchelkraut - wspomnienia przyjaciół, mieszkanie przy ul. Lubiejewskiej 2a - październik 2019 r.



Ryc. 26. Ryszard Ejchelkraut z wnuczką Martyną podczas jej ślubu, po lewej stronie stoi syn pana Ryszarda Wojciech - wrzesień 2021 r.



Ryc. 27. Uroczystości upamiętniające rocznicę bitwy pod Pecynką – wrzesień 2021 r.

Źródła:

1. Archiwum prywatne zdjęć udostępnione Autorce przez śp. Ryszarda Ejchelkrauta.
2. Dobroński Adam Czesław, „Rzeczpospolita Podchorążacka”, „Rocznik Ostrowski” 2021, nr 7, s. 71-93.
3. *Ejchelkraut Ryszard cz. 1* - Archiwum Instytutu Pileckiego (instytutpileckiego.pl)
4. GROBONET - wyszukiwarka osób pochowanych - Cmentarz Parafialny w Ostrowi Mazowieckiej
5. <https://archiwum.instytutpileckiego.pl/dlibra/publication/6492/edition/6392>
6. Informacja z Urzędu Miasta Ostrow Mazowiecka – wydział ewidencji.
7. Osobiste nagrania i rozmowy Autorki ze śp. Ryszardem Ejchelkrautem w latach 2010-2021.
8. *Wspomnienia wnuczki o dziadku, Ryszardzie Ejchelkraucie* – Muzeum Dom Rodziny Pileckich (muzeumpileckich.pl)

BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 367-372

www.ludziezpasja.org

Artur Szydlik

Szkic o Julianie Szydliku

W tym roku mija 45 lat od śmierci Juliana Szydlika – twórcy feretronów w kościele w Nowej Osuchowej. W niniejszym szkicu chcę upamiętnić postać tego stolarza – artysty, który swoimi dziełami ozdabiał nie tylko osuchowską świątynię.

Julian Szydlik urodził się w rodzinie chłopskiej 14 czerwca 1914 r. w Osuchowej, jako ostatnie z pięciorga dzieci Marianny z domu Gałązka (1879-1967) i Kazimierza (1872-1919?). Był bratem Rozalii Zęgoty (1903-1976), Stanisława (1905-1986), Antoniego (1908-1981) oraz Józefa (mój dziadek, 1911-1983). W sierpniu 1920 roku jako sześciolatek wraz z bratem Józefem obserwował z ukrycia marsz Sowieców na Warszawę z ich okrzykami i śpiewami. W tym czasie z niewoli rosyjskiej wrócił ojciec

Kazimierz, ale wycieńczony i chory, wkrótce umiera. Rodzina stara się zapewnić sobie jako taki byt. Zajmuje się pracą na roli, która stanowi główne źródło utrzymania. Wdowa po Kazimierzu – Marianna dbała o swoje dzieci, wspierała i doradzała, jak przetrwać trudne chwile. Najmłodszy syn Julian kończy szkołę podstawową w Wiśniewie. Oprócz pracy na roli ważny był tak zwany „fach” w rękę – umiejętności rzemieślnicze, które mogły podwajać dochody oraz podnosić pozycję społeczną. Terminował zatem Julian Szydlik u wielu majstrów wszelkich specjalności w różnym okresie i z różnym wynikiem. Najbardziej przypadła mu do gustu obróbka drewna. Pod ich okiem wykonywał prace ciesielskie i stolarskie przyjmując coraz trudniejsze zlecenia. Zajęcia te z pewnością nauczyły go szacunku do pracy, punktualności, sumienności i rzetelności. Stale też doskonalili swoje umiejętności. Snycerstwo stało się jego pasją.



Ryc. 1. Julian Szydlik (1914-1978).

Annę Piórkowską (1919-2017) zna od dzieciństwa. Ta piękna sąsiadka zostaje jego żoną w 1942 roku. Z tego małżeństwa zrodzą się dzieci: Wiesław (1945-2014), Barbara (ur. 1949), Danuta (ur. 1955), Alfred (1956-1957), Bożena (ur. 1960).

W czasie okupacji, kiedy zamykano miejsca kultu, a księży wywożono do obozów zagłady, w Osuchowej rozpoczęto budowę drewnianego kościoła. Był to jedyny taki przypadek w diecezji płockiej. Julian Szydlik współpracował jako stolarz z inicjatorami oraz budowniczymi świątyni, a byli wśród nich: Jan Deptuła, Antoni Bielski, Antoni Szydlik (brat Juliana). 13 lipca 1943 r. odprawiono pierwszą mszę świętą i dokonano poświęcenia kaplicy. Poniżej zdjęcie z tamtego czasu¹.



Ryc. 2. Nowa Osuchowa, lato 1943 r. Mieszkańcy na tle budowanej kaplicy.

Źródło, wraz z podpisem zdjęcia: <http://www.osuchowa.pl/archiwalnefoto.html>

Swoje życie, podobnie jak jego rodzeństwo, związał z Osuchową. Już w 1946 r. przeprowadził się do nowo wybudowanego drewnianego domu. Następnie powstały budynki gospodarcze, w tym pracownia – stolarnia. Wyposażył swój dom w różne sprzęty: szafy, półki, stoły i krzesła. Starannie wykonane okiennice nawiązywały do kultury i wzorów kurpiowskich. Meble tworzył także na zamówienia, ręcznie obrabiane odznaczały się oryginalnością, jednostkowym rysem i plastyczną ornamentyką. Niestety, niewiele tych prac się zachowało. W Polsce Ludowej, w jej szarości i bylejakości, jego usługi cieszyły się popularnością – zatem pracy było dużo. Do dziś w rodzinnym gronie krąży opowieść o jego dokładności – drzwi potrafił tak spasować, że włożony włos ludzki pomiędzy drzwi a futrynę był urwany, a szczelność zachowana.

¹ Historię kultu Matki Bożej Osuchowskiej opisuje tekst: R. Kurowski, *Kult Matki Bożej w parafii Osuchowa Nowa*, „Rocznik Ostrowski” 2015, nr 2015, s. 92-118. Dostęp do wersji elektronicznej: <https://ludziezpasja.org/projekty/rocznik-ostrowski/>

Społeczność osuchowska² zawsze żyła dewizą Bóg – Honor – Ojczyzna. Kościół cieszył się ogromnym autorytetem. W Osuchowej wiara była czymś naturalnym, a objawienia Matki Bożej z 1910 r. uznano jako autentyczne i przynoszące boskie łaski.

Ksiądz Edmund Szuba (1913-1959)³ był człowiekiem, który w charyzmatyczny sposób wpłynął na rozwój kościoła w Osuchowej oraz powstanie Sanktuarium. Zbudowany w czasie okupacji drewniany kościół wymagał wewnętrznej oprawy, ozdób oraz sakralnych sprzętów potrzebnych do sprawowania liturgii. Znając umiejętności Juliana Szydlika, ksiądz Edmund Szuba zamówił u niego feretrony dla osuchowskiego kościoła. Przywiózł rysunki-szkice, według których miały powstać. Były to przeważnie ujęcia w stylu gotyckim, który w XIX wieku na nowo się odrodził, a jego piękno opiewane jest do dzisiaj (przykładem jest większość budowli sakralnych zbudowanych na naszym terenie w końcu XIX wieku jako neogotyck). Odbyło się wiele spotkań, przeprowadzono wiele rozmów i analiz pomiędzy ks. Szubą a Szydlikiem doprowadziło do realizacji tego dzieła. Julian Szydlik wykonał 10 feretronów.



Ryc. 3-4. Osuchowskie feretrony.

² Artykuł o wydarzeniu integrującym społeczność Osuchowej: A. Szydlik, *O Pomniku Kurpia Białego w Osuchowej*, „Rocznik Ostrowski” 2020, nr 6, s. 253-258. Dostęp do wersji elektronicznej: <https://ludziezpasja.org/projekty/rocznik-ostrowski/>

³ Patrz przypis 1. Bratem rodzonym ks. Edmunda Szuby był Leopold Szuba - nauczyciel i artysta związany z Osuchową. Patrz: A. Szydlik, *Szkic o Leopoldzie Szubie, 1921-1999*, „Rocznik Ostrowski” 2019, nr 5, s. 182-185. Dostęp do wersji elektronicznej: <https://ludziezpasja.org/projekty/rocznik-ostrowski/>



Ryc. 5-6. Fragmenty feretronów.

Feretron to obustronnie namalowany obraz religijny w ozdobnych ramach, noszony podczas procesji. Stolarz odpowiedzialny był za owe ramy, dbając o zachowanie proporcji pomiędzy wizerunkiem świętych, a ich oprawą. Zasadą było to, aby rama nie była lepsza od tego co oprawia. W osuchowskich feretronach zobaczyć można przede wszystkim postacie Matki Bożej oraz Jezusa. Są to malowane na cienkiej drewnianej płycie fasadowe figury świętych osób, reprodukcje podmalowywane. Artysta podszedł do wykonywania ram feretronów z „koronkową” dla siebie starannością, a poza tym była to dla niego swego rodzaju modlitwa. Nie byłby sobą, gdyby do otrzymanych szkiców nie wprowadził własnych zmian. Połączył więc styl gotycki z kulturą Kurpiów, kulturą chłopską. Zatem znalazły się secesyjne ornamenty w ażurowych detalach i wieżyczki zwieńczone wymyślonym przez niego krzyżem. I gwiazdki.

Mój ojciec Jan Szydlik (1949-2000), rzeźbiarz ludowy wspominał, że jako dziecko często gościł w domu stryja Juliana, a także ojca chrzestnego. Julian Szydlik podczas przerw w pracy bawił się z nim rzeźbionymi gwiazdkami, jednocześnie ucząc liczenia. Panowała tam miła atmosfera, powstawały nietypowe przedmioty, a specyficzny zapach drewna dopełniał całości pozytywnego wrażenia. Uwielbiał stryja, mówił też, że to z jego inspiracji zajął się pracami budowlanymi, a później rzeźbą w drewnie. Julian był lubianą osobą, otwartą na drugiego

człowieka, zawsze pomocny, o specyficznym poczuciu humoru – tak wspomina go ceniony budowlaniec i stolarz Edward Stankiewicz (ur. 1947 r.) dodając, że najbardziej podziwia fetretrony. Reminiscencje Stankiewicza dotyczą także sklepu spożywczo-przemysłowego, który Julian Szydlik prowadził w Osuchowej w ostatnich latach życia. Córki Juliana - Barbara Peła i Bożena Reluga (z którymi współpracowałem przy tym tekście) chórem mówią o dobroci ojca, o jego zaangażowaniu w wychowanie, poświęceniu dla rodziny: „był surowy, wymagający, a jednocześnie wyrozumiały, umiał również rozśmieszyć”. Wspominają, że ich dom rodzinny był domem otwartym, stale odwiedzanym. Julian Szydlik zmarł nagle wieczorem 11 stycznia 1978 r. Został pochowany na osuchowskiej nekropolii. Cześć jego pamięci!

Gdy zmarł miałem 7 miesięcy, zatem nie mogłem go osobiście znać, choć podobno mnie widział. Cieszy mnie fakt, że wielu moich przodków zajmowało się sztuką, że jako rzeźbiarz kontynuuję rodzinne tradycje. Staram się w moich pracach także odnosić do wartości przez nich uznawanych – rzetelności wykonania, plastycznej prawdy i estetyki. Julian Szydlik zawsze istnieje w mojej pamięci.

Zdjęcia: Krystian Szuba, Archiwum rodzinne Szydlików.

BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 373-380

www.ludziezpasja.org

Roman Świerżewski

Paweł Olszewski – Doktor, jakiego znałem ...

Pierwszy raz zobaczyłem Doktora w 1961 r. Miałem wtedy 9 lat, byłem chory i lekko przerażony pojechałem z mamą do Ciechanowca do dra Pawła Olszewskiego. Mieszkał i przyjmował pacjentów w małym, zielonym domku po drugiej stronie kościoła. Tę wizytę pamiętam dobrze, bo podczas badania i rozmowy z nim strach zupełnie zniknął i poczułem się bezpiecznie. Od tej pory każde moje spotkanie z Doktorem pozostawiało pozytywne ślad.

W 1965 r. państwo Olszewscy przenieśli się na stałe do nowo wybudowanego domu na skraju lasu w Bogutach, gdzie kontynuował prywatną praktykę lekarską.

Zaopatrywali się w różne płody rolne u moich rodziców, więc często przywoziłem im zamówione produkty. Spotykałem również Doktora na spacerach leśnych z psem. Kontakty były sporadyczne, ale serdeczne. W połowie lat osiemdziesiątych zmieniłem pracę i ze służby zdrowia przenieśliśmy się do Ośrodka Kultury znajdującego się w odległości ok. 50 m od posesji państwa Olszewskich. I od tego czasu prawie codziennie, podczas prac ogrodowych, prowadziliśmy z Doktorem sąsiedzkie rozmowy. Zapraszał mnie również na herbatę. Opowiadał i analizował zdarzenia z przeszłości. Częściowo nagrywałem rozmowy oraz robiłem notatki (czasem pod stołem), aby nie utracić szczegółów tych historycznych i fascynujących przeżyć. Przeciwny był wszelkim wywiadam. Zdarzało się, że w prasie pojawiał się tekst, który nie odzwierciedlał faktów. Informacje były źle zinterpretowane, zniekształcały historię, co było przykre dla Doktora.

Do mnie miał zaufanie. Nieraz zastanawiałem się, czym na to zasłużyłem. Być może moim higienicznym trybem życia - nie piłem i nie paliłem. A trzeba wiedzieć, że te dwa nałogi były dla Doktora niczym czerwona płachta na byka.

Poznałem prawie całą jego Rodzinę. Żonę Irenę oraz jej siostrę Helenę Kamińską zaprzyjaźnioną z moimi rodzicami. Gdy w 1945 r. NKWD zamordowało jej męża, państwo Olszewscy, sami bezdzietni, wychowali jej syna Wojciecha. Znałem państwa Ogrodzkich (linia od siostry Doktora) i Wygonowskich (linia od żony Doktora).



Ryc. 1. Doktor Paweł Olszewski.

Doktor leczył, ale i edukował pacjentów. Walczył wszelkimi sposobami ze zgubnymi nawykami. Uzależniał dalszą, medyczną opiekę od rzucenia przez chorego „machorki” (jak zwykle nazywał papierosy) czy „kieliszka”. Dowartościowywał ludzi twierdząc, że to oni decydują o swoim życiu, a nie otumaniające na chwilę używki. I odnosił sukcesy. Wielu pacjentów dziękowało mu za takie surowe podejście i w efekcie ocalenie życia. Wobec powojennej plagi chorób wenerycznych, w porozumieniu z okolicznymi parafiami, wywalczył obowiązek posiadania świadectwa zdrowia nowożeńców jako warunek udzielenia ślubu. Troszczył się o każdego pacjenta niosąc pomoc bez względu na porę dnia czy złamaną rękę.

Z reguły większość dziennikarzy nie miała dostępu do Doktora. Z upływem czasu zorientowali się, że mogą trafić do niego przeze mnie. Też nie było to proste, ale przeważnie

Doktor wyrażał zgodę na rozmowę pod warunkiem mojej obecności. Z mojego pośrednictwa korzystali redaktorzy „Kontaktów”, „Kuriera Porannego”, „Kuriera Podlaskiego” i „Gazety Współczesnej”.

Bardzo lubiłem te spotkania z Doktorem i jego wspomnienia, nie zawsze snute chronologicznie. Miałem wrażenie, że czas, który spędził w Ciechanowcu nadal tkwi w jego głowie i sercu. To temu miejscu poświęcił całe swoje dorosłe życie.

Walczył o rozwój miasta i jego wizerunek. Zachęcał do aktywności i sam dawał przykład.

Urodził się we wsi Koce Basie 16 stycznia 1901 r. Rodzicami byli Antoni i Leokadia Olszewscy. Miał dwóch starszych braci Jana i Stanisława oraz młodszą siostrę Eleonorę, ulubienicę ojca. Gospodarstwo rodziców było rozproszone na 118 kawałkach ziemi w kilku wsiach. Jako mały chłopiec pasł gęsi, ale chyba były zbyt wojownicze, bo nie darzył sympatią tego zajęcia. Ojciec zauważywszy tę niechęć wielokrotnie przestrzegał go: „jak się nie będziesz uczyć, to tylko gęsi pasać będziesz”. Ta przestroga później towarzyszyła mu przez lata.

W domu panowała atmosfera nauki. Rodzice, pomimo ogromu pracy przy prowadzeniu tak rozproszonego gospodarstwa, duży nacisk kładli na kształcenie dzieci. Pierwszym ich nauczycielem był ojciec. Uczyli się z polskich podręczników zabronionych przez rosyjskie władze.

Często sprawdzano czy nie jest łamany zakaz. Słyszac odgłos zbliżającego się na koniu urzędnika błyskawicznie wymieniali książki polskie na rosyjskie. Władze carskie kontrolowały wszystkie polskie inicjatywy. Ojciec postanowił wybudować na skraju wsi kapliczkę w miejsce drewnianego krzyża. Kupił wszystkie materiały, ale czekał aż 2 lata na uzyskanie pozwolenia na budowę. Stoi ona do dziś i stanowi punkt spotkań mieszkańców w czasie różnych uroczystości kościelnych.

W 1912 roku wyprawiono go do szkoły w Wilnie. Zamieszkał w seminaryjnym internacie z bratem Stanisławem, który sposobił się do kapłaństwa. Codziennie uczestniczył w ceremoniach kościelnych. Wytrzymał tak dwa lata, aż w końcu uciekł przez okno i wrócił do domu. Rodzice wręczyli mu 50 rubli na opłacenie stancji i podręczniki i powtórnie wyprawili do Wilna, aby kontynuował naukę w gimnazjum.

W 1915 roku następują masowe, przymusowe wysiedlenia Polaków w głąb Rosji. Cała jego rodzina z parobkiem, służącą oraz dobytkiem umieszczonym na dwóch wozach ruszyła na wschód. Koczowali tam 3 lata. Był naocznym świadkiem wydarzeń rewolucji październikowej.

Po powrocie do Polski kontynuował naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Ostrowi Mazowieckiej i tam zdał maturę.

Był rok 1920. Kosił akurat żyto. Przyjechał kolega Stefan Godlewski z wiadomością, że cała klasa idzie na wojnę. Zaciągnął się do wojska. Brał udział w bitwie warszawskiej, następnie pod Falenicą i w kontrofensywie od Otwocka aż do Wilna. Gonili bolszewików, którzy uciekali w chaosie. Buty miał zdarte do gołych stóp. Chronili się lasie, ale nie narzekali. Amerykanie dostarczali im konserwy, jajka i mąkę.

Przeżycia wojenne zachęciły młodego Pawła do pozostania w wojsku. Lubił konie. Służbę wojskową rozpoczął w Toruniu. Tam poznał podchorążego, późniejszego Komendanta Głównego AK, Bora-Komorowskiego. Szkolenie ukończył w Prużanach w jednostce artyleryjskiej. Dalszą naukę rozpoczął w szkole oficerskiej w Warszawie, ale stosowane tam praktyki, jak i warunki kształcenia skutecznie zniechęciły go do kontynuowania kariery wojskowej. Zaprotestował przeciwko policzkowaniu żołnierzy przez oficerów i zastrajkował z całą klasą z powodu braku podręczników i właściwej kadry wykładowców. Opuścił szkołę.

W 1923 roku rozpoczął studia w Wilnie na wydziale lekarskim Uniwersytetu im. Stefana Batorego. Liczył na pomoc brata, który nie został kapłanem i mieszkał z żoną Stanisławą w pobliskiej dzielnicy Antokol. W 1929 roku otrzymał dyplom z tytułem „Doktor Wszech Nauk Medycznych”. Obowiązkową praktykę lekarską odbył w podwileńskich Trokach zamieszkałych od wieków przez ludność karaimską. Tu po raz pierwszy, jako młody medyk, walczył o życie pacjenta. Uratował dziecko, któremu podano zbyt duże stężenie narkozy (chloratorium). Uczucie radości i budującej satysfakcji nie do opisania.

W 1929 roku już jako „świeżo upieczony” lekarz przyjechał do Ciechanowca liczącego wówczas 6000 mieszkańców. Chciał być i pracować blisko swego miejsca urodzenia, gdzie przebywała jego matka i bracia z rodzinami.

Ciechanowiec – chyba jedyna miejscowość w Polsce położona na terenie dwóch diecezji. W okresie rozbiorów miasto zostało podzielone na dwie części pomiędzy Królestwo Polskie a Cesarstwo Rosyjskie. Na „stronie polskiej” czyli w Królestwie obowiązywał kalendarz gregoriański, a na „stronie ruskiej” kalendarz juliański. Podział ten w świadomości większości mieszkańców istnieje do dziś.

Miasto było zdominowane przez żydowskich medyków. Zadziało typowe prawo konkurencji. Zdomowieni od lat lekarze płacili po 50 groszy, aby odciągnąć pacjentów od drzwi polskiego lekarza. Ba, nawet rozpowiadali, że świeże krzyże na cmentarzu to robota tego przybysza.

Doktor wynajął skromny pokoik przy ulicy Kościelnej. Służył mu za kuchnię, sypialnię i gabinet lekarski. Leczył, operował i przyjmował porody. Miał 5 akuserek do pomocy.

Z czasem wynajął dom od państwa Żukowskich. Drewniany, pomalowany na zielono i kryty blachą. Doktor miał już oddzielny gabinet, ale poczekalnia była w kuchni. Brat Stanisław z żoną prowadził aptekę, do której raz w tygodniu przywożono leki z Warszawy.

Przyjmował po 60-70 pacjentów dziennie. Ludzie byli bardzo zubożali. Początkowo brał po 12 zł za poradę, ale szybko zredukował do 6 zł. Czasem zapłatą była osełka masła lub bańka mleka. A zdarzało się i to nierzadko, że dodawał również bezpłatnie leki. Tak nakazywało mu sumienie. Był położnikiem, chirurgiem, pediatrą i internistą pracując często przy lampie naftowej i roju much. Zdarzyło mu się otrzymać od pacjenta penicylinę, którą przysłała mu rodzina z Ameryki. Sowiec go wynagrodził wiedząc, że uratuje to wiele istnień. Tak pracował do wybuchu wojny.

Wspominał często czasy II wojny światowej.

Latem 1939 r. został zmobilizowany i włączony do 108 pułku piechoty stacjonującego w Kobryniu. W stopniu kapitana dowodził szpitalem polowym w rejonie Bełchatowa i Modlina. Dalszą służbę lekarską prowadził w Łosicach, dokąd zabrał swoją matkę i brata Jana. Po dwóch latach – w 1941 r. wrócił już na stałe do Ciechanowca. Ożenił się z bardzo młodą i mądrą dziewczyną Ireną Jaszczółt. Była wsparciem dla jego matki oraz wyjątkową żoną i wierną towarzyszką życia. Ale wojna trwała.

Okupant wprowadzał swoje prawa, w lasach chronili się partyzanci po przeprowadzanych akcjach na niemieckich żandarmach. Najtragiczniejszy w skutkach odwet Niemców za atak oddziału AK miał miejsce w lipcu 1943 r., kiedy to rozstrzelano 257 mieszkańców wsi Krasowo-Częstki.

Jeździł nocami udzielając rannym pomocy. Leczył między innymi „Rekina”, „Burego”, a w lesie w okolicach Wojtkowic badał prawdopodobnie (tak później mu przekazano) Wojciecha Jaruzelskiego, którego transportowano samolotem.

Tylko jego niezwykle silne nerwy, opanowanie i przekonywująca postawa uchroniły go przed rozstrzelaniem bądź uwięzieniem. Rozmawiał ze wszystkimi zachowując swoją neutralność.

Szanowali go zarówno Niemcy, jak i Rosjanie.

Innym zdarzeniem był kontakt z Robertem Satanowskim (późniejszym światowej sławy dyrygentem i dyrektorem Teatru Wielkiego w Warszawie), który będąc dowódcą oddziału wojska polskiego miał jednocześnie negatywny stosunek do radzieckiego okupanta i informował o planowanych akcjach przeciwko partyzantom. Dzięki temu uratowano wiele żyć. Być może rozmowa z Doktorem wywarła na nim wielkie wrażenie, bo pod koniec lat siedemdziesiątych odnalazł go i przyjechał do Bogut z wizytą towarzyską.

1944 rok. Warszawa jeszcze walczyła, ale w Ciechanowcu był już jako taki spokój. Trzeba było przywrócić normalny rytm życia. Doktor uznał, że najważniejsza jest oświata. Zmobilizował kilka osób i założył Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne. Aby wyposażać szkołę wystąpił z inicjatywą organizacji zabaw i balów dochodowych. Zebrano dużo fantów m.in. takich jak: 1 metr żyta, 2 metry pszenicy, 60 kilogramowy świniak i rower o wartości 20.000 zł, który sam kupił. Starczyło to na wykonanie podłogi, założenie elektryczności i dodatkowe wydatki szkolne. Od leśnika z Korycin uzyskał spore ilości drewna na ławki. Prosił ludzi z Milejczyc o pomoc w wykonaniu tych mebli. Skutecznie włączyły się wsie: Usza Wielka i Mała, Łuniewo i Bujenka. Zaczęła rodzić się solidarność i sąsiedzka pomoc. Przez 3 lata wykładał w szkole higienę, pełnił jednocześnie funkcję lekarza szkolnego. Pragnął, aby jak najwięcej młodzieży mogło się uczyć. Ufundował stypendium, a decyzję, któremu z uczniów zostanie przyznane pozostawił dyrektorowi szkoły. Sam pozostał anonimowym darczyńcą.

Dr Olszewski zaangażował się w działalność społeczną, był m.in. współzałożycielem Spółdzielni Handlowej „Jedność”. Mieszkańcy, znając jego uczciwość i bezinteresowność, chcieli wybrać go na prezesa.

Nowa, komunistyczna władza nie ułatwiała swobodnego działania. Uważano go za „wroga socjalizmu nr 1”. W kartotekach oznaczono go do tzw. „unicestwienia i odstrzału”. Podobne zalecenia stosowane były do okolicznego duchowieństwa. A przecież w odległych wsiach i lasach ukrywali się partyzanci przeprowadzając zleczone przez AK akcje. Pełnił „ostry dyżur” wielokrotnie jeżdżąc do rannych.

Patrząc na zniszczone i zubożałe po działaniach wojennych Ciechanowic był zdeterminowany, aby go podnieść i ożywić. Sił dodawało mu wielu mieszkańców, w których obudził się duch działalności społecznej. Specyfiką tych terenów było i jest rolnictwo. Od wieków zmieniały

się sposoby wykonywania pracy, stosowane narzędzia, obrządki, stroje. I właśnie to oblicze terenów ciechanowieckich chciał pokazać, ale wprawdzie zachować to co pozostało sprzed lat. Wiedział, że prawdziwe skarby kultury znajdują się na strychach i w szopach gospodarstw wiejskich. Zaiskrzyła myśl zbudowania muzeum rolnictwa. Z Kazimierzem Uszyńskim, na motorze jeździli od wsi do wsi zbierając bezcenne dla przyszłego muzeum sprzęty. Pierwsza wystawa powstała w siedzibie starego kina. Z jego inicjatywy rozpoczęto odbudowę zburzonego pałacu Starzeńskich, w którym obecnie znajduje się Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka.

W 1965 roku otrzymał tytuł „Honorowego Obywatela” miasta Ciechanowca.

Mimo codziennej działalności społecznej i medycznej w głowie tkwiły mu zbrodnie wojenne dokonane przez Sowietów. Licząc na czas odwilży politycznej wstąpił do miejscowego koła ZBoWiD. Na zebraniach domagał się rozliczenia i upamiętnienia pomordowanych w Katyniu. Zbywano go milczeniem. Po stanie wojennym zrezygnował z tego członkostwa. Powiedział mi, że dwie bolesne zadry tkwią nieustannie w jego sercu. To śmierć jego Matki i zamordowanie księdza Jerzego Popiełuszki.

Był koniec sierpnia 1990 roku, 3 miesiące przed śmiercią. Rozmawiamy w ogrodzie. Doktor stoi ze szpadlem i mówi: „wiesz, jak umrę, a żona będzie miała problemy z moim pochówkiem to powiedz jej, żeby mnie tu pod jabłonką pochowała”. Do kościoła nie chodził, za to wszyscy księża bywali regularnie u państwa Olszewskich na brydżu, kawie i dyskusjach do rana.

Dyrektor Muzeum Kazimierz Uszyński, wieloletni współpracownik przywołał we wspomnieniach werset z Ewangelii „Nie ten kto woła Panie, Panie... ale ten kto wypełnia wolę Ojca Niebieskiego”.

11 sierpnia 1990 roku przyznano Doktorowi krzyż za udział w wojnie 1918-1920 i nominację na stopień majora Wojska Polskiego.

Zmarł 3 grudnia 1990 roku.

Był nie tylko wspaniałym lekarzem, ale i wielkim społecznikiem, dobrym, życzliwym człowiekiem o niespotykanym autorytecie.

Wspólnie z żoną był fundatorem książeczek mieszkaniowych dla sierot. Mimo niewielkiej emerytury, wszelkie honoraria i nagrody przekazywał na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

Zawnioskowałem do władz gminnych o upamiętnienie Doktora i nadanie jednej z ulic w Bogutach jego imienia. Ulicę Ludową, przy której mieszkał, przekształcono na ulicę Pawła Olszewskiego. Również w Ciechanowcu jest ulica jego imienia.

Jeden człowiek, a dokonania, zaangażowanie w sprawy ludzkie, hojność i odwaga równa dziesiątkom osób.

To był dla mnie wielki zaszczyt rozmawiać z Doktorem i poznać jego życiowe losy.

Powyższy tekst oparty jest na moich rozmowach i wywiadach przeprowadzonych z doktorem Pawłem Olszewskim oraz jego żoną Ireną w latach 70-tych i 80-tych ub. wieku oraz konsultacji z najbliższą rodziną.

BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 381-390

www.ludziezpasja.org

Żona Luisa wraz z dziećmi

Ku pamięci Mario Imi przedstawiciela samorządu gminy Brembate di Sopra w latach 1992-2012

Pragniemy przypomnieć postać Mario Imi, wieloletniego zarządcy gminy Brembate di Sopra i inicjatora współpracy bliźniaczej z Ostrowią Mazowiecką.

Mario urodził się 24.05.1935 r. w Brembate di Sopra, jako drugi z dziesięciorga rodzeństwa.

Po dzieciństwie i młodości odbył służbę wojskową w marynarce wojennej, żeglując po całym Morzu Śródziemnym, po czym od razu rozpoczął pracę w branży mechanicznej.

Po odbyciu praktyki zawodowej (uczęszczając do szkoły wieczorowej), jako projektant i konstruktor budował swoją przyszłość dzięki różnym udanym współpracom, aż do podjęcia decyzji o stworzeniu własnej firmy, takiej jaką chciał i jaki miał jej obraz.



Ryc. 1. Mario Imi.

Mario był przede wszystkim dobrym przedsiębiorcą, założycielem pięciu firm, które do dziś dobrze prosperują. Z pasją angażował się w nowe przygody, projektował maszyny, umiędzynarodowił swoją działalność, dużo podróżował i nawiązywał kontakty na całym świecie.

Jego najnowsza firma, IMG przez ostatnie 20 lat stale rozwijała się zarówno na rynku krajowym, jak i międzynarodowym, nadążając za coraz szybszymi zmianami na różnych rynkach.

Mario miał pomysł na dom i biznes, które były otwarte na świat: zawsze witał swoich kolegów z zagranicy w swoim domu i pozostawał w kontakcie z wieloma z nich przez całe życie. Podróżował po świecie, a dzięki swojemu esperanto, mieszance niemieckiego, angielskiego, francuskiego i dialektu bergamadzkiego, udało mu się sprawić, że był rozumiany i lubiany przez wszystkich.

Wielokrotnie podróżował za „żelazną kurtynę” w czasach zimnej wojny i zawsze był pod wrażeniem cierpienia narodów uciskanych przez reżimy komunistyczne.

Dlatego uważamy, że to nie przypadkowo wybór kraju do współpracy bliźniaczej padł właśnie na Polskę!

Mario był również troskliwym ojcem sześciorga dzieci. W 1970 roku poślubił Luizę, pielęgniarkę ze szpitala, w którym był hospitalizowany. Gdy wyzdrowiał, zabrał ją do ołtarza...

Chociaż był bardzo pochłonięty swoją pracą, nie omieszkął zrobić wszystkiego, co w jego mocy, aby jego dzieci mogły podążać własną drogą, pomagając im, aby każde z nich mogło zbudować swój własny dom, swoje własne życie, stojąc przy każdym z nich z czułością i dyskrecją, wspierając każdy ich krok, każdy ich wybór.

Z takim samym zaangażowaniem poświęcił się budowie WSPÓLNEGO DOMU w urzędzie gminy: dwadzieścia lat zaangażowania w administrację miejską, gdzie z taką samą pasją wkładał w to swoją pracę. I tak jak w swojej firmie wiedział, jak odkrywać i rozwijać talenty innych, tak jako radny zawsze inwestował w edukację i kulturę.

Mario był członkiem zarządu ds. oświaty w Brembate di Sopra od 1992 do 2007 roku, a także zastępcą burmistrza przez 10 z tych 15 lat, a następnie przez kolejne dwa lata od 2010 do 2012 roku pełnił funkcję członka zarządu ds. budżetu.

Zawsze wyróżniał się swoim zaangażowaniem w infrastrukturę szkolną, która jest obecnie wizytówką miasta, z dobrze utrzymanymi i zmodernizowanymi obiektami wyposażonymi w nowoczesne sale gimnastyczne i laboratoria.

Był również pomysłodawcą i przez wiele lat prowadził inicjatywę przyznawania stypendiów dla najbardziej zasłużonych uczniów w Brembate di Sopra i Ostrowi Mazowieckiej.

Z zaangażowaniem pracował nad corocznym zatwierdzaniem planów nauczania, znajdując wszystkie niezbędne zasoby, aby zagwarantować najlepsze dla wszystkich ścieżki edukacyjne.

Podobnie inwestował w bibliotekę, którą przeniósł do większego i bardziej komfortowego obiektu i z pasją oferował bogaty kalendarz wydarzeń kulturalnych na każdą okazję.

Szczególnie starannie dobierał przedstawienia i występy na święto Matki Bożej Wniebowziętej, które obchodzone jest 15 sierpnia: w tych dniach zawsze był napięty jak struna od skrzypiec, wstawał wcześniej i zaczynał dzwonić do wszystkich aby skoordynować inicjatywę, aby wszystko przebiegło sprawnie, z jednym okiem skierowanym zawsze na niebo, gotowy do zmiany planów, gdyby pojawiły się oznaki złej pogody...

Był hojnym człowiekiem i nikt, kto wychodził z nim na obiad lub kolację nie mógł go wyprzedzić w płaceniu... taki był... I pomógł tak wielu ludziom, często nikomu o tym nie mówiąc.

Tak jak otworzył swój dom i swoją pracę na świat, tak nadał międzynarodowy zasięg swojemu zaangażowaniu w administrację, promując współpracę bliźniaczą Brembate di Sopra z polskim miastem Ostrów Mazowiecka, którego jest honorowym obywatelem.

W rzeczywistości był twórcą i głównym inicjatorem współpracy bliźniaczej z miastem Ostrów Mazowiecka, z którą przez lata zbudował mocne więzi przyjaźni, wzmacniane częstymi wizytami i wymianą kulturalną, które charakteryzowały zwłaszcza wczesne lata współpracy.



Ryc. 2. Mario Imi podczas jednej z uroczystości.

Polska i współpraca między naszymi miastami były jedną z ostatnich myśli, którą jego umysł kurczowo się trzymał, walcząc stanowczo z otaczającym go zapomnieniem spowodowanym chorobą.

W niektóre poranki, kiedy się budziliśmy, usilnie staraliśmy się odwieść go od myśli o pójściu na lotnisko i złapaniu samolotu do Polski! Naprawdę chciał wziąć udział w obchodach 20-lecia współpracy, które powinno odbyć się w sierpniu 2021 r.

Zawsze miło wspominał wszystkich ludzi, których spotkał i z entuzjazmem opowiadał o powitaniami i wydarzeniach w których uczestniczył.

Był bardzo dumny ze swojego honorowego obywatelstwa i nosił przypinkę, która o tym świadczyła, podobnie jak był bardzo dumny z odznaczenia, które otrzymał od Związku Sybiraków.



Ryc. 3. Wizyta delegacji Ostrowi Mazowieckiej w Brembate di Sopra, 2002 r. Osoby podające sobie rękę: po lewej burmistrz Ostrowi Mazowieckiej w latach 1998-2002 Andrzej Andersz, a po prawej burmistrz Brembate Giacomo Rota. Na prawo od nich – Mario Imi a na lewo – Tomasz Skibicki, ówczesny Sekretarz Miasta.



Ryc. 4. Brembate di Sopra, 2002 r. Od lewej: Andrzej Andersz, burmistrz, Małgorzata Żyłowska, tłumacz, Włodzimierz Wróbel, członek Zarządu Miasta, Mario Imi, osoba nieznana z nazwiska – tłumacz, Gimcomo Rota, burmistrz.



Ryc. 5. Brembate di Sopra, spotkanie delegacji miast bliźniaczych, 2002 r. Od prawej: Andrzej Andersz, Mario Imi, Giacomo Rota, Mieczysław Szymalski, Stanisław Cepowicz, radny miejski, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika.



Ryc. 6. Od lewej: Mario Imi, osoba nieznana z nazwiska – tłumacz, Stanisław Cepowicz, Włodzimierz Wróbel, Krzysztof Radomski, Mieczysław Szymalski, Andrzej Andersz.



Ryc. 7. Wizyta delegacji Ostrowi Mazowieckiej w Brembate di Sopra. Od lewej: Mieczysław Szymalski, Andrzej Pęksa, radny miejski, Małgorzata Żyłowska, tłumacz, Mario Imi, Bożenna Rostkowska, dyrektor MDK.

Wiedza, którą zdobył podczas swoich podróży po krajach Wschodu przed upadkiem muru berlińskiego, skłoniła go do uświadomienia swoim współobywatelom niekończących się cierpień reżimów komunistycznych wobec internowanych w sowieckich łagrach, zapraszając sybiraków z Ostrowi Mazowieckiej, którzy byli ofiarami, do podzielenia się swoimi przeżyciami w Brembate di Sopra.

Teraz do nas wszystkich należy kontynuowanie tego, co rozpoczęł z taką pasją.

Trzech jego synów i zięć przejęli po nim firmę i prowadzą ją dalej z dumą i zaangażowaniem. Do władarzy Brembate di Sopra i Ostrowi Mazowieckiej należy kontynuowanie jego spuścizny i podążanie wyznaczoną przez niego ścieżką, wzmacniając więzi przyjaźni między dwoma krajami w imię jego pamięci i w przekonaniu, że budowanie braterstwa między narodami odbywa się bardziej poprzez osobiste więzi niż poprzez wielkie projekty.

I Bóg wie jak bardzo nasza Europa potrzebuje tego w dzisiejszych czasach.

Tłumaczenie z włoskiego – Małgorzata Żyłowska

In memoria di Mario Imi Amministratore di Brembate di Sopra dal 1992 al 2012

Vogliamo qui ricordare la figura di Mario Imi, per molti anni amministratore del Comune di Brembate di Sopra e artefice del gemellaggio con Ostrów Mazowiecka.

Mario era nato a Brembate di Sopra il 24.05.1935, secondo di dieci fratelli.

Dopo l'infanzia e l'adolescenza ha effettuato il servizio militare in marina, navigando per tutto il Mediterraneo, terminato il quale ha iniziato subito a lavorare nel comparto meccanico.

Dopo la gavetta come operaio (mentre frequentava le scuole serali), disegnatore e progettista poi, si è costruito il futuro con varie collaborazioni di successo fino alla decisione di creare un'azienda a sua immagine.

Mario è stato anzitutto un bravo imprenditore, che ha dato vita a ben cinque aziende tutt'ora prospere. Si lanciava con passione in nuove avventure, progettava macchinari, internazionalizzava le sue imprese, viaggiando molto e creando contatti in tutto il mondo.

La sua ultima azienda, la IMG, in vent'anni di attività ha avuto una costante crescita sia nel mercato nazionale che internazionale, capace di stare al passo con cambiamenti sempre più repentini dei vari mercati.

Mario aveva un'idea di casa e di azienda aperte al mondo: da sempre accoglieva in casa i colleghi provenienti dall'estero e con molti di loro è rimasto in contatto per tutta una vita. Girava il mondo e con il suo esperanto, un mix tutto suo di tedesco, inglese, francese e dialetto bergamasco, riusciva a capire e farsi capire e ben volere da tutti.

Ha fatto molti viaggi anche oltre la "cortina di ferro" ai tempi della guerra fredda ed è sempre rimasto molto colpito dalla sofferenza di quei popoli oppressi dai regimi comunisti.

Per questo crediamo che non sia stato un caso che la scelta di un paese per il gemellaggio sia caduta proprio su un paese polacco!

Mario è stato anche un premuroso padre di sei figli. Si è sposato nel 1970 con Luisa, una infermiera dell'ospedale dove era ricoverato. Una volta guarito l'ha portata all'altare...

Nonostante fosse molto assorbito dal lavoro, non mancava di fare tutto quello che poteva perché i figli facessero il loro percorso, aiutandoli affinché ciascuno potesse costruire la propria casa, la propria vita, stando accanto a ciascuno con affetto e discrezione, sostenendo ogni loro passo, ogni loro scelta.

Con la stesa dedizione si è poi dedicato a costruire la CASA COMUNE: venti anni di impegno nell'amministrazione comunale, con la medesima passione messa nel lavoro. E come nel lavoro sapeva scoprire e valorizzare i talenti degli altri, così da assessore ha sempre investito nell'istruzione e nella cultura.

Mario è stato infatti assessore alla pubblica istruzione di Brembate di Sopra dal 1992 al 2007, oltre che vicesindaco per 10 di questi 15 anni, cui poi si sono aggiunti altri due anni dal 2010 al 2012 come assessore al bilancio.

Si è sempre distinto per il suo impegno per gli edifici scolastici, che oggi sono un fiore all'occhiello del paese, grazie a strutture sempre ben mantenute e potenziate, dotate di palestra e laboratori moderni.

Sempre per la scuola ha ideato e condotto per molti anni l'iniziativa dell'erogazione di borse di studio per gli studenti più meritevoli, una destinata anche ad uno studente meritevole di Ostrów Mazowiecka.

Lavorava con dedizione all'approvazione annuale dei piani di diritto allo studio, reperendo tutte le risorse necessarie per garantire il meglio per tutti i percorsi di istruzione.

Allo stesso modo ha investito nella biblioteca, trasferita in una struttura più grande e confortevole e si dedicava con passione a offrire un ricco calendario di eventi culturali per ogni occasione.

In particolare dedicava molta cura nella scelta degli spettacoli per la festa del paese. La Madonna Assunta, che si celebra il 15 agosto: in quei giorni era sempre teso come una corda di violino, si alzava presto e cominciava a chiamare tutti per coordinare lo svolgimento della iniziativa affinché tutto si svolgesse nel migliore dei modi, con un occhio sempre rivolto al cielo pronto a cambiare i programmi in caso di segni di maltempo...

Era un uomo generoso, nessuno che usciva con lui a pranzo o a cena riusciva a batterlo sul tempo per pagare...era fatto così...E ha aiutato tante persone, spesso senza dire niente a nessuno.

Come ha aperto la sua casa e il suo lavoro al mondo, così ha dato un respiro internazionale al suo impegno nell'amministrazione, promuovendo il gemellaggio di Brembate di Sopra con la cittadina polacca di Ostrów Mazowiecka, di cui è cittadino onorario.

Di fatto è stato l'ideatore e l'artefice primo del gemellaggio con il Comune di Ostrów Mazowiecka, con cui negli anni ha costruito solidi legami di amicizia, rinforzati dalle frequenti visite e dagli scambi culturali che hanno caratterizzato soprattutto i primi anni del gemellaggio.

La Polonia e il gemellaggio sono stati uno degli ultimi pensieri cui la sua mente è rimasta tenacemente aggrappata lottando con forza contro l'oblio che la avvolgeva.

Alcune mattine, al risveglio, faticavamo a dissuaderlo dal pensiero di recarsi in aeroporto a prendere un aereo per venire in Polonia! Avebbe tanto voluto partecipare ai festeggiamenti per 20 anni dall'inizio dei gemellaggi che si sarebbero dovuti tenere nell'agosto del 2021.

Ricordava sempre con affetto tutte le persone conosciute e raccontava con entusiasmo dell'accoglienza ricevuta e degli eventi cui partecipava.

Era molto fiero della cittadinanza onoraria e sfoggiava la spilla che la testimoniava, così come era molto orgoglioso dell'onorificenza ricevuta, il distintivo d'onore dell'associazione dei siberiani.

La sensibilità maturata nei suoi viaggi nei paesi dell'est prima della caduta del muro di Berlino, lo ha spinto a voler far conoscere anche ai suoi concittadini le sofferenze infinite dai regimi comunisti agli internati nei gulag sovietici, invitando in Italia cittadini polacchi che ne erano stati vittime, affinché dessero la loro testimonianza.

Ora spetta a tutti noi portare avanti ciò che lui ha avviato con tanta passione.

Tre dei suoi figli e un genero hanno raccolto l'eredità della sua ditta e la portano avanti con orgoglio e impegno. Agli amministratori di Brembate di Sopra e di Ostrów Mazowiecka spetta il compito di raccogliere la sua eredità e di proseguire nel percorso da lui tracciato, rinsaldando in sua memoria il legame di amicizia fra due paesi, nella certezza che la costruzione della fraternità fra i popoli passa più attraverso i legami personali che i grandi progetti.

E Dio sa di quanto ne abbia bisogno la nostra Europa di questi tempi.

ZIEMIA OSTROWSKA I OKOLICE W PUBLIKACJACH

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 391-392
www.ludziezpasja.org

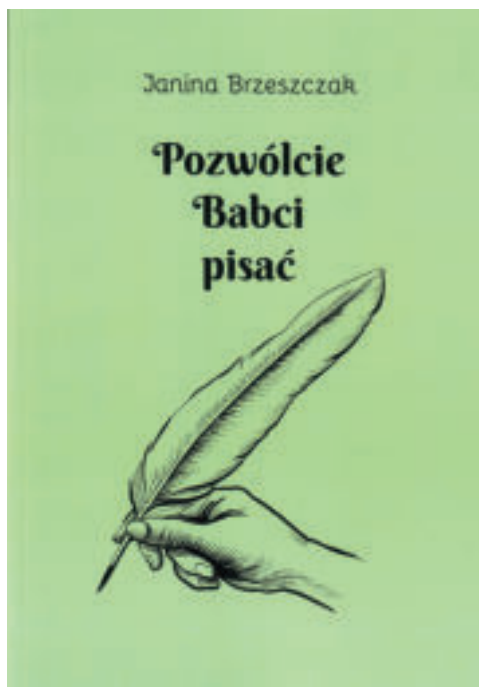
Jolanta Andruszkiewicz

Janina Brzeszczak: *Pozwólmy Babci pisać* Ostrów Mazowiecka: Miejska Biblioteka Publiczna, 2023

Pozwólmy Babci pisać to kolejna publikacja wydana przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Ostrowi Mazowieckiej. Tym razem są to wiersze i limeryki poetki, ostrowianki, cudownej kobiety, pani Janiny Brzeszczak.

Zbiór zawiera teksty bawiące czytelnika, ale też, ze względu na różnorodną tematykę, utwory pozwalające na chwilę się zatrzymać, spojrzeć na życie z wielu perspektyw. Znajdziemy tu zarówno poczucie humoru i pełną życzliwości ironię, jak również nostalgię i zadumę.

Pani Janina to wspaniała obserwatorka świata, prostym, zrozumiałym językiem prowadzi nas przez meandry swojego życia, i można powiedzieć, zaprasza nas do swojego świata. Autorka dzieli się z nami niezwykłą mądrością i przekazuje prawdziwe emocje, a Czytelnik ma szansę wysnuć ważne wnioski, jeśli tylko pozwoli, by wiersze trafiły prosto do jego serca.



Ryc. 1. Janina Brzeszczak *Pozwólmy Babci pisać*.

Zachęcam Państwa do lektury, wybierzmy się razem z Autorką w niezwykłą, sentymentalną podróż. Mam nadzieję, że teksty te trafią do szerokiego grona odbiorców i spodobają się niejednemu miłośnikowi poezji.

ZIEMIA OSTROWSKA I OKOLICE W PUBLIKACJACH

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrów Mazowiecka 2023, s. 393-394
www.ludziezpasja.org

Marcin Sochoń

Dariusz Szymanowski: *Tu spoczywa Hubal* Wołomin: Stowarzyszenie „Wizna 1939”, 2022

Poszukiwania szczątków mjr. Henryka Dobrzańskiego spędzają sen z powiek wielu historykom, pasjonatom lub po prostu zwykłym ludziom mającym potrzebę oddania hołdu dowódcy Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego, który po przegranej kampanii 1939 r. „munduru nie zdejął i broni nie złożył”. Legendarny „Hubal” jest postacią, która zapisał się już na stałe w historii Polski. Z racji miejsc, w których walczył i przez które maszerował, jego postać wiąże się również z historiami lokalnymi wielu gmin i powiatów. Nie inaczej jest z Ziemią Ostrowską. To właśnie tędy mjr Dobrzański spieszył na pomoc walczącej jeszcze we wrześniu 1939 r. Warszawie. W położonych niedaleko Wołomina Krubkach (dziś Krubkach-Górkach) dowiedział się o kapitulacji stolicy. Wtedy zapadła kluczowa dla dalszej działalności decyzja o kontynuowaniu walki. Tak właśnie powstał Oddział Wydzielony WP, który nie reprezentował pierwszej polskiej partyzantki, jak można dowiedzieć się w niektórych muzeach, tylko był regularnym pododdziałem polskich sił zbrojnych.



Ryc. 1. Dariusz Szymanowski
Tu spoczywa Hubal.

Waleczny kawalerzysta poległ pod Anielinem 30 kwietnia 1940 r., jednak do dziś nie odnaleziono jego szczątków, a pytanie „gdzie spoczywa Hubal” wciąż zaprzęta umysły badaczy. W związku z tajemniczym zniknięciem i ukryciem przez Niemców ciała „Hubala” już podczas wojny podejmowano pierwsze próby poszukiwań miejsca jego spoczynku. Niestety, do tej pory bezskuteczne. Dariusz Szymanowski podejmuje kolejną próbę, ale nie jest ona wcale podobna do poprzednich. Jego pracę charakteryzują słowa zapisane na okładce książki: „Setki godzin poszukiwań i badań terenowych, dziesiątki przesłuchanych osób, tysiące przejechanych kilometrów i ogrom badawczego szczęścia, gdzie jakby spod ziemi pojawiają się świadkowie, którzy opowiadają swoją historię; komunistyczne służby specjalne, które inwigilują ludzi i bezczeszczą święte miejsca”...

Książka „Tu spoczywa Hubal” ukazała się nakładem wołomińskiego Stowarzyszenia „Wizna 1939”. Jej autor – wołominianin, samorządowiec i społecznik – na poszukiwania tego legendarnego dowódcy poświęcił kilka lat swojego życia i niemało energii, przebadał „stosy” archiwaliów i rozmawiał z wieloma świadkami, ale – co najważniejsze – udał się w teren, który jest kluczem do rozwiązania tej historycznej zagadki. Jakie były tego efekty? Bez wątpienia bardzo ciekawe i – na co wskazuje tytuł – obiecujące. Dlatego właśnie jest to pozycja obowiązkowa dla zainteresowanych tematem poszukiwań i postępem prac w tym zakresie. Być może już niebawem nastąpi przełom w tej sprawie?! Na razie autor czeka na konstruktywną polemikę dotyczącą treści książki, której do tej pory nikt nie podjął i dalsze informacje, które pomogą rozwikłać niełatwe wątki tej historii.

Zdjęcia z archiwum Stowarzyszenia „Wizna 1939”.



Ryc. 2. Czy na cmentarzu w Inowłodzu spoczywają doczesne szczątki mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”?



Ryc. 3. Dariusz Szymanowski (z prawej) razem z kapłanem Stowarzyszenia „Wizna 1939” śp. ks. por. Antonim Humeniukiem podczas badań na cmentarzu w Inowłodzu.

NOTY O AUTORACH

Jolanta Andruszkiewicz – ostrowianka. Obecnie dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej, wcześniej nauczyciel języka polskiego i muzyki. Współzałożycielka i członek kilku projektów muzycznych: zespołów RAM i Mixtura oraz kwartetu wokalnego Ad Alta Voce. Brała udział w wielu przedsięwzięciach artystycznych. Animatorka i propagatorka kultury, miłośniczka literatury i musicali.



Jerzy Bauer – ur. 1967 r., z zawodu nauczyciel, od czasu studiów działacz społeczny i polityczny. Od szkoły średniej związany ze sportem w sekcji podnoszenia ciężarów LKS OSTROWIANKA jako zawodnik, później trener, a w latach 1999-2011 prezes zarządu klubu. Współzałożyciel Ostrowskiego Stowarzyszenia LUDZIE Z PASJĄ w roku 2009. Pełnił funkcję dyrektora szkoły, wicestarosty. Aktualnie burmistrz Ostrowi Mazowieckiej. Żonaty, troje dorosłych dzieci.

Janina Brzeszczak – urodziła się 14 czerwca 1934 roku w Komorowie, gdzie spędziła szczęśliwe lata wczesnego dzieciństwa i ponury okres okupacji niemieckiej. Po wojnie, wraz z mamą i braćmi, zamieszkała w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie ukończyła Technikum Ekonomiczne. Zamiłowanie do historii i literatury zaszczepił jej już w dzieciństwie ojciec, a rozwinęła i ugruntowała nauczycielka prof. Maria Ostrowska. Autorka tomików „Moje wiersze” (2009) oraz „Pozwólcie Babci pisać” (2023).



Eugeniusz Cieśluk – emerytowany nauczyciel, w ramach aktywności w grupie Rycerze Kolumba im. W. Pileckiego przy parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Ostrowi Mazowieckiej dokumentował przydrożne krzyże i kapliczki na terenie parafii. Od kilkunastu lat członek Powiatowej Wojskowej Komisji Kwalifikacyjnej. Hobby – brydż towarzyski i wędkarstwo.

Agata Deptuła – porządzianka, studentka pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej na Uniwersytecie Warszawskim, wikipedystka. Współprowadząca stronę *Kurpie Białe. Historia, kultura, dziedzictwo* na Facebooku oraz Instagramie. Zainteresowana tanatologią, wierzeniami słowiańskimi oraz polskim kinem i muzyką dwudziestolecia międzywojennego. Miłośniczka kultury i historii Kurpi Białych.



Joanna Duda – ur. w Czerwinie. Pochodzi z rodziny szlacheckiej rodu Konarzewskich i Dudów. Ukończyła studium nauczycielskie na kierunku wychowanie przedszkolne oraz filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. Nauczyciel języka polskiego w Publicznej Szkole Podstawowej im. Marii Dąbrowskiej w Dudach. Interesuje się muzyką klasyczną, słowiańszczyzną, strojami ludowymi oraz medycyną alternatywną. Pasjonatka historii, poliglotka, społeczniczka, życiowa optymistka.



Anna Duda-Depta – absolwentka informacji naukowej i bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Studia podyplomowe w zakresie nowych mediów w instytucjach dziedzictwa kulturowego na Uniwersytecie Warszawskim (2022 r.). Kustosz w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej. Zaangażowana w projekt gwaroźnawczy „Dialog Pokoleń” realizowany przez Towarzystwo Kultury Języka. Członek zarządu Ostrowskiego Stowarzyszenia „Ludzie z Pasją”. Interesuje się historią regionu oraz grafiką komputerową. Wolny czas spędza z rodziną.

Krzysztof Jan Godlewski – ur. w 1973 r., mieszka w Ołtarzach-Gołaczach w gminie Nur. Absolwent LO im. M. Kopernika w Ostrowi Mazowieckiej (1992 r.). Jest inżynierem rolnikiem po Politechnice Białostockiej i magistrem ekonomii po Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oraz podyplomowych studiów w zakresie samorządu terytorialnego i rozwoju lokalnego na Uniwersytecie Warszawskim. Obecnie zatrudniony w jednostce samorządowej na stanowisku audytora wewnętrznego. Od kilkunastu lat, dzięki Internetowi, zgłębia historię lokalną i genealogię. Poszukuje wszelkich dokumentów i informacji o Nurze, Ziemi Nurskiej, Ziemi Ostrowskiej. Stara dzielić się wiedzą na portalach internetowych, mediach społecznościowych, spotkaniach otwartych i w osobistych rozmowach.

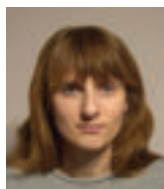


Paweł Gromek – doktor nauk o bezpieczeństwie; magister inżynier pożarnictwa; kpt. Państwowej Straży Pożarnej. Pracownik naukowo-dydaktyczno-interwencyjny Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie (SGSP); wyróżniony za innowacyjne osiągnięcia naukowe przez: Ministra Pracy i Polityki Społecznej, Marszałka Województwa Mazowieckiego i Komendanta-Rektora SGSP. Członek zespołów badawczych w międzynarodowych i krajowych projektach naukowych o tematyce bezpieczeństwa, w tym zarządzania kryzysowego i ochrony ludności. Autor ponad 30 publikacji naukowych. Zainteresowania naukowe obejmują: projektowanie systemów bezpieczeństwa, media w bezpieczeństwie, ochronę ludności i optymalizację kosztów bezpieczeństwa.

Małgorzata Grzeszczuk – nauczyciel matematyki oraz informatyki w Zespole Szkół Nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej. Od września 2021 roku wicedyrektor szkoły. Zaangażowana w kształcenie zawodowe. Pełnomocnik dyrektora szkoły do spraw współpracy z Politechniką Białostocką w zakresie kształcenia młodzieży w zawodach: technik informatyk i technik programista. Przewodnicząca Zespołu projektowego, realizującego mobilność uczniów i nauczycieli w ramach programu: Erasmus +. Cechuje ją patriotyzm, altruizm społeczny, uczciwość i sprawiedliwość. Wolne chwile chętnie spędza z rodziną.



prof. dr hab. inż. Dariusz J. Gwiazdowicz – autor blisko 500 artykułów naukowych i popularno-naukowych, jakie ukazały się w ponad 100 czasopiśmie, w 25 krajach. Głównym kierunkiem jego aktywności naukowej jest poszukiwanie kompromisu pomiędzy koniecznością prowadzenia gospodarki opartej na użytkowaniu środowiska, a skutecznymi metodami ochrony przyrody. Realizował projekty badawcze lub zajęcia dydaktyczne w kilkudziesięciu placówkach na wszystkich kontynentach m.in. Humboldt Universität, Berlin (Niemcy), Ohio State University (USA), Hokkaido University (Japonia). Pełnił lub pełni szeregi funkcji jak np. członek Komitetu Polityki Naukowej przy Ministrze Edukacji i Nauki, ekspert Narodowego Centrum Nauki w obszarze badawczym „Nauk o Życiu”, kierownik Katedry Ochrony Lasu i Środowiska Przyrodniczego, członek prezydium Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Leśnego. Jest przewodniczącym Komisji Kultury Naczelnej Rady Łowieckiej.



Milena Jaroszevska – absolwentka politologii i dziennikarstwa. Dziennikarka „Tygodnika Ostrołęckiego”. W wolnym czasie lubi czytać literaturę fantastyczną, fanka Andrzeja Sapkowskiego i Terry’ego Pratchetta.

Andrzej Jaworowski – od 1979 r. do chwili obecnej pracownik Lasów Państwowych, aktualnie na stanowisku referenta w księgowości. Członek grupy Rycerze Kolumba im. W. Pileckiego przy parafii pw. WNMP w Ostrowi Mazowieckiej. W ramach tej aktywności dokumentował przydrożne krzyże i kapliczki na terenie parafii.



s. Agnieszka Małgorzata Jaworska – ur. 1962 r. w Ostrowi Maz. Dzieciństwo spędziła w Sielcu. Absolwentka Szkoły Podstawowej w Komorowie, a średniej w Ostrońdzie. Ukończyła Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie i podyplomowe studia z filozofii i etyki na UKSW. Od 1978 r. w Zgromadzeniu Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Katechetka dzieci i młodzieży. Pracowała w Suwałkach, Mońkach, Ścinawce Dolnej, Ostrońdzie, Toruniu. Obecnie w Podkowie Leśnej. Jej pasją są parafialne schole dziecięce. Chętnie odwiedza rodzinne strony.

Agnieszka Ewa Kaczmarek – kustosz w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej. Absolwentka obecnego Zespołu Szkół nr 1 Centrum Kształcenia Praktycznego im. rtm. Witolda Pileckiego w Ostrowi Mazowieckiej. Tytuł magistra informacji naukowej i bibliotekoznawstwa uzyskany na Uniwersytecie Warszawskim. Studia podyplomowe w zakresie Zarządzania kulturą na UKSW w Warszawie. Ławnik Sądu Najwyższego - kadencja 2018-2022. Kurator społeczny w Sądzie Rejonowym w Ostrowi Mazowieckiej. Członek Zarządu Stowarzyszenia Koła Wychowanków przy Zespole Szkół nr 1 w Ostrowi Mazowieckiej oraz Zarządu okręgu województwa mazowieckiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na lata 2022-2025. Współtwórczyni Spacerku po Ostrowi, cyklu gawęd prowadzonych przez Ryszarda Ejchelkrauta w ostrowskiej bibliotece. Pozyskuje środki zewnętrzne na projekty i prowadzi szkolenia dla szeroko pojętej branży kultury. Pasjonuje się historią regionu ostrowskiego, a w szczególności życiem ludzi z nim związanych. Czas wolny spędza na podróżowaniu, w teatrze oraz w kinie.





Kacper Kempisty – edukator i historyk w Muzeum Dom Rodziny Pileckich. Wcześniej pracował w Instytucie Pamięci Narodowej, Instytucie Pileckiego, Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce oraz jako nauczyciel historii w szkole podstawowej. Przez wiele lat instruktor ZHR, Żołnierz w 5MBOT. Pasjonat pieszych i rowerowych wędrowek po Puszczy Białej. Potomek powstańców styczniowych.

Karolina Kolbuszewska – z wykształcenia socjolog. Absolwentka Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Wieloletnia instruktorka Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, zawodowo od 2013 roku związana z edukacją historyczną. Autorka i koordynatorka wielu działań edukacyjnych, wśród których najbardziej ceni metodę projektu edukacyjnego i debaty oksfordzkiej. W latach 2021-23 Kierowniczką Działu Historyczno-Edukacyjnego, a od 2023 roku Dyrektorem Muzeum – Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej.



Bogusław Konrad – ur. 1964 r., doktor nauk rolniczych. Z zawodu nauczyciel biologii i chemii. Od 2019 roku dyrektor w Zespole Szkół Nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej. Od wielu lat związany z LKS – Ostrowianka. Współpracuje z miejskimi i powiatowymi instytucjami kultury i sportu. Od 1998 r. radny Rady Miasta Ostrow Mazowiecka. Uczestnik pielgrzymek rowerowych do Wilna. Żonaty, dwie dorosłe córki. Lubi czytać książki o tematyce podróżniczej. Cechuje go patriotyzm, kreatywność, bezinteresowność.

Stanisław Kosewski (1957-2021) – od 1980 r. nauczyciel w CKR Zespół Szkół w Starym Lubiejewie. W latach 1986-1996 sędzia piłki nożnej i w tych samych latach działacz piłki nożnej w KS Ostrovia. Od 13.12.2013 r. działał w grupie Rycerzy Kolumba im. W. Pileckiego przy parafii pw. WNMP w Ostrowi Mazowieckiej. Od 1996 r. prowadził działalność gospodarczą. Hobby - podróże rodzinne po Mazurach i Podlasiu. Zmarł 5 stycznia 2021 r.



Elwira Krupa – ur. 1985 r., zarębianka. Z wykształcenia polonistka, nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, bibliotekarz. Od ponad 10 lat pracuje w Bibliotece Publicznej Gminy Zaręby Kościelne. W 2023 r. pomysłodawczynią i koordynatorką projektów „O nasze dziedzictwo dbamy – wspólnie działamy!” oraz „13 maja 1863 r. – pamiętamy! Upamiętniamy 160. rocznicę bitwy pod Kietlanką” realizowanych w ramach programów Narodowego Centrum Kultury: EtnoPolska i Kultura – Interwencje. Interesuje się genealogią i lokalną historią, w szczególności historią dawnej społeczności żydowskiej z terenu gminy Zaręby Kościelne.

Adam Lubczyński – ur. 1994 r., absolwent historii na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Obecnie historyk, edukator i opiekun zbiorów w Muzeum Dom Rodziny Pileckich. Interesuje się genealogią, architekturą i botaniką. Pozyskiwanie zbiorów muzealnych i pamiątek rodzinnych traktuje jako jedno z ulubionych wyzwań.



Jerzy Madzelan – ur. 1960 r. w Warszawie. Rodzinnie i sentymentalnie związany z Brokiem. Przez kilka lat uczęszczał do brokowskiej szkoły. Ukończył studia na Wydziale Wiertniczo-Naftowym krakowskiej AGH. Mieszka pod Warszawą. Interesuje się m.in. historią.



Krzysztof Mielnikiewicz – myśliwy z 43 letnim stażem w PZŁ. Jest autorem 10 książek, jak np. „Puszczańskie łowy. Monografia łowiecka Okręgu Ostrołęckiego” (2010), „Myśliwi w oflagach” (2012), „Polski Związek Łowiecki 1923-2023” (2023), ale także autorem ponad 300 artykułów, które ukazały się w periodykach łowieckich. Założył i przez 14 lat redagował łowieckie czasopismo regionalne pt. „Echo Puszczy Kurpiowskiej”. Przez blisko 10 lat był redaktorem naczelnym ogólnopolskiego kwartalnika „Kultura Łowiecka”. Kolekcjoner, twórca łowieckiej kolekcji filatelistycznej ekspozowanej na wielu wystawach. Prowadzi autorską stronę internetową <http://www.kulturalowiecka.pl/>. Ma wykształcenie wyższe techniczne i wyższe pedagogiczne. Przez 30 lat pracował w Zespole Szkół Zawodowych (tzw. „Rubinku”) na stanowiskach nauczyciela i wicedyrektora, w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Ostrołęce na stanowisku wizytatora – metodyka. Przez 8 lat zatrudniony był w Starostwie Powiatowym w Ostrowi Mazowieckiej na stanowiskach Naczelnika Wydziału Oświaty, Kultury, Zdrowia i Sportu oraz Sekretarza Powiatu.

Aleksandra Nawalany z d. Kolasińska – ostrowianka, w roku 1967 absolwentka Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika w Ostrowi Mazowieckiej. Po przeprowadzce na Śląsk pracowała w Wojewódzkim Szpitalu w Tychach na stanowisku laborant. Serce zostawiła w Ostrowi i dumna jest z tego, że w jej rodzinnym mieście powstało Muzeum Dom Rodziny Pileckich i tam znalazł miejsce przechowywany przez jej rodzinę Sztandar Polskiej Organizacji Wojskowej Koło w Ostrowi Mazowieckiej. Matka czwórki dzieci, babcia.



ks. prał. dr Jan Okuła – pochodzi z parafii w Tykocinie, wyświęcony w 1981 r. Studia z apologetyki na ATK, mgr teologii. Studia teologiczne w Instytucie Katolickim w Paryżu. Od 2010 r. proboszcz parafii pw. WNMP w Ostrowi Mazowieckiej, dziekan dekanatu. Od 1995 r. wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży, Kolegium Teologicznego w Łomży (1994-2000) i Instytutu Teologicznego w Łomży (2000-2010). Członek rady kapłańskiej, kolegium konsultorów i rady programowej Diecezjalnego Radia Nadzieja.

Krzysztof Ościłowski – ur. 1954 r. w Małkini. Emerytowany oficer Wojska Polskiego. Absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności oraz akademii wojskowych: WAP i AON. Zainteresowania: Międzynarodowe Prawo Konfliktów Zbrojnych, ONZ - misje pokojowe. Miłośnik historii wojen i wojskowości oraz pasjonat historii Małkini i regionu.





Zofia Reluga – z wykształcenia historyk. Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje jako nauczycielka w Publicznej Szkole Podstawowej im. Marii Dąbrowskiej w Dudach. Interesuje się historią i przyrodą regionu. Miłośniczka podróży, malarstwa i książek. Zaangażowana w pracę społeczną. Odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Dorota Sadowska – od 2003 r. zatrudniona w Zespole Szkół Nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej, jako nauczyciel języka polskiego i historii. Nauczyciel dyplomowany, egzaminator Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej.



Karolina Skłodowska – była uczennica Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach. Licencjonowana filolożka polska. Tytuł magistra zdobyła na wydziale Pedagogiki i Psychologii na Uniwersytecie w Białymstoku, specjalność: edukacja dla bezpieczeństwa. Pasjonatka pisania wierszy. Blogerka, założycielka www.jandrzejmamablog.pl. Prywatnie rolniczka, żona, mama trzech synów.

Marcin Bartłomiej Sochoń – ur. 1977 r. w Lublinie, rodzinie związany z Ziemią Ostrowską. Oficer Wojska Polskiego, wiceprezes i rzecznik Stowarzyszenia „Wizna 1939”, inspektor Związku Strzeleckiego „Strzelec” Józefa Piłsudskiego. Absolwent administracji w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie i studiów podyplomowych z zakresu przygotowania pedagogicznego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim JP II. Pasjonat historii i antropologii sądowej. Uczestnik krajowych i zagranicznych wypraw badawczych związanych z historią, a także członek ekipy ekshumacyjnej ofiar niemieckich w Jedwabnem. Powołany przez Biskupa Polowego Wojska Polskiego Wiesława Lechowicza do Rady Duszpasterskiej Ordynariatu Polowego. Za działalność na rzecz upamiętniania historii Polski odznaczony przez Prezydenta RP Brązowym Krzyżem Zasługi.



Adam Sokół – absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, doktor nauk chemicznych, licencjat z filozofii. Nauczyciel w Publicznej Szkole Podstawowej im. M. Dąbrowskiej w Dudach oraz w Zespole Szkół CKR im. Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie, w Starym Lubiejewie. Zainteresowany historią regionu, w którym od niedawna mieszka. Pasjonuje się teologią i grą w szachy.

Sławomir Stempczyński – ur. 1977 r. w Zambrowie. W Ostrowi Mazowieckiej mieszka od 2011 r. Obecnie pracuje w FM „Forte”. Członek lokalnej Rady Rycerzy Kolumba im. Witolda Pileckiego przy parafii pw. WNMP w Ostrowi Mazowieckiej. Fotograf z wykształcenia i wieloletniej pasji. Szczególnie zainteresowany przyrodą oraz dokumentowaniem historycznych i kulturowych aspektów wsi i starego rolnictwa okolic Ostrowi Mazowieckiej.



Krzysztof J. Szpetkowski – dziennikarz, fotografik, dokumentalista, redaktor naczelny i członek redakcji czasopism, organizator imprez kulturalnych. Autor wierszy, reportaży, artykułów i kilku książek m.in. podręcznika dla myśliwych pt. „Etyka Łowiecka” (2004, 2006) i „Historii łowiectwa na Ziemi Krakowskiej” (2002), „Kultu Świętego Huberta w Małopolsce” (2023) oraz kilku monografi kół łowieckich. Współautor publikacji książkowych, m.in. „Niepołomice w historii i tradycji polskiego łowiectwa” (Kraków, 2005) oraz autor rozdziałów o kulturze łowieckiej w podręcznikach łowieckich. Pełnił liczne funkcje społeczne w Polskim Związku Łowieckim, jest członkiem Stowarzyszenia Dziennikarzy. Od najmłodszych lat pasjonuje się muzyką, poezją i fotografią.



Artur Szydlik – historyk filozofii, kulturoznawca i rzeźbiarz. Obecnie jest nauczycielem w Zespole Szkół Nr 3 im. Jana Kochanowskiego w Wyszku. Autor wielu wystaw plastycznych, pomników, m.in. 800-lecia Osuchowej, Powstańców Styczniowych czy Kurpia Białego w Nowej Osuchowej, a także reliefu Mikołaja Kopernika na bramie głównej ostrowskiego Liceum Ogólnokształcącego.

Roman Świerżewski – ukończył Medyczne Studium Zawodowe Wydział Asystenta Medyczo-Socjalnego w Warszawie oraz Wyższą Szkołę Pedagogiczną Wydział Pedagogiki Resocjalizacyjnej w Warszawie. W latach 1977-1985 pracował w Gminnym Ośrodku Zdrowia w Bogutach-Piankach na stanowisku pracownika socjalnego. Od kwietnia 1985 roku pełnił funkcję dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Bogutach-Piankach. Wieloletni członek Zarządu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Oddział w Łomży. W latach 1992-2010 przewodniczył Kapitulie Medalu im. Wiktora Godlewskiego, którego był inicjatorem. Kapituła w tym okresie przyznała 87 medali „za działania na rzecz przyrody”. Kurator społeczny Sądu Rejonowego w Ostrowi Mazowieckiej. Założyciel i kierownik zespołu ludowego „Żurawiacy” w okresie 2000-2019. Jego pasją to historia regionu i fotografia. Zmarł 23 listopada 2023 r.



Dominik Tkaczewski – maturzysta Szkoły w Chmurze. Radny Młodzieżowej Rady Muzeum Domu Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej oraz Młodzieżowej Rady Miasta Gdańska. Laureat wielu ogólnopolskich konkursów historycznych i społecznych. Zwycięzca międzynarodowych i ogólnopolskich konkursów plastycznych i artystycznych. Pasjonat dyskusji i debat oksfordzkich.

Monika Tymińska – ukończyła studia wyższe magisterskie na kierunku finanse i rachunkowość. Absolwentka studiów podyplomowych z zakresu: rozwiązań prawnych dla menedżerów i przedsiębiorców, zarządzania ryzykiem w instytucjach finansowych oraz zarządzania bankiem spółdzielczym. Posiada Europejski Certyfikat Bankowca oraz tytuł Dyplomowanego Pracownika Bankowego. Od 2012 roku związana zawodowo z Bankiem Spółdzielczym w Ostrowi Mazowieckiej, kierowała m.in. Zespołem ds. Ryzyk Analiz i Planowania. Od marca 2023 roku powołana na stanowisko wiceprezesa Zarządu Banku odpowiedzialnego za Pion Ekonomiczny i Planowania Finansowego. Od 17 lipca 2023 r. pełniąca obowiązki prezesa Zarządu Banku.





Don Giacomo Ubbiali – ksiądz diecezji Bergamo, proboszcz parafii pw. Maryi Wniebowziętej w Brembate di Sopra od 20 września 2015 r. Parafia pokrywa się z terytorium gminy.

Alina Wierzbicka – absolwentka Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego, starszy kustosz w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej. Od 2009 r. instruktor powiatowy, opracowuje bibliografię powiatu ostrowskiego. W ramach Ośrodka Edukacji Regionalnej działającego w strukturze Biblioteki zajmuje się popularyzowaniem dziedzictwa kulturowego Ziemi Ostrowskiej. Miłośniczka książek i podróży, interesuje się historią regionu.



Marta Wójcik – kobieta biznesu, reżyser, socjolog, choreograf sceniczny i promotor kultury. Dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Ostrowi Mazowieckiej. Pomysłodawca i współzałożyciel Agencji Marketingowej DO IT crew, Stowarzyszenia Freeway i eventu Street Noise. Członkini PSWF Klubu Kobiet Biznesu i Izby Przemysłowo-Handlowej w Białymstoku.

Ewa Zadroga – pochodzi ze Szczecinka. Los rzucił ją do Ostrowi Mazowieckiej, której poświęciła większość życia rodzinnego i zawodowego ukierunkowanego na ludzi i ich potrzeby. Z wykształcenia lekarz stomatolog. Specjalizuje się w pracy z dziećmi. Taniec i śpiew to jej pasja, stąd obecność w Zespole BezWianka, gdzie może się realizować i dawać radość innym.



Urszula Zadroga – nauczyciel historii oraz historii i teraźniejszości w Zespole Szkół Nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej. Opiekun Samorządu Uczniowskiego. Współpracuje z MDRP. Z sukcesami przygotowuje młodzież do konkursów o tematyce historycznej. Promuje pracę szkoły i młodzieży w środowisku rodzinnym i lokalnej społeczności. Rozwija zainteresowanie uczniów historią Polski, a także historią powszechną kształtując postawy patriotyczne.

Grzegorz Żyłowski – urodzony 16.10.1987 w Łomży. Absolwent UKSW. Od 2018 r. pełniący funkcję dyrektora Gminnej Biblioteki Publicznej w Starym Lubotyniu, a od 2020 r. dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Starym Lubotyniu. Interesuje się historią, motoryzacją oraz muzyką.





ISSN 2451-4799